

# Sprawy Wschodnie

Czasopismo Instytutu Wschodniego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

2007, zeszyt 1-2 (14-15)

ISSN 1644-0390

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- **Bezpieczeństwo energetyczne Polski**
- **Specyfika ubóstwa transformacyjnego**
- **Czynniki depopulacji na Litwie**
- **Sołowjowa refleksja nad judaizmem**
- **Źródła europejskiego anarchizmu**
- **Kwestie religijne na Rusi Zakarpackiej**
- **Rozwój islamu na Kaukazie Północnym**
- **Miłość w życiu i twórczości Cwietajewej**
- **Wystrój i wyposażenie cerkwi**

## KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

## RECENZJE I OMÓWIENIA



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

DARIUSZ GRALA, Bezpieczeństwo energetyczne Polski na przełomie XX i XXI wieku w aspekcie dostaw surowców z obszaru postradzieckiego	3
IVAN PESHKOV, Specyfika ubóstwa transformacyjnego: aspekty metodologiczne	19
TADEUSZ MILUSKI, Czynniki wpływające na proces depopulacji na Litwie w latach 1990–2005	31
MAREK JEDLIŃSKI, Włodzimierza Sołowjowa refleksja nad judaizmem	45
ANNA JANOWIAK, Źródła europejskiego anarchizmu. Porównanie koncepcji teoretycznych i praktycznych Michała Bakunina i Piotra Kropotkina	57
MICHAŁ JARNECKI, Kwestie religijne na terenie Rusi Zakarpackiej w okresie jej czechosłowackiego epizodu	65
BARBARA PATLEWICZ, Rozwój islamu na Kaukazie Północnym po 1991 roku	77
AGATA DOLACIŃSKA, Miłość w życiu i twórczości Mariny Cwietajewej	93
PAULINA CYNALIEWSKA-KUCZMA, Wystrój i wyposażenie cerkwi z południowo-zachodnich terenów Ordynacji Zamojskiej w świetle „Chołmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Wiestnika”	105

### KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

TOMASZ KOLLAT, VII Międzynarodowa Konferencja Koła Naukowego Studentów Instytutu Wschodniego UAM: „Konflikty na obszarze postradzieckim”	131
--	-----

## RECENZJE I OMÓWIENIA

Mariusz Korzeniowski, Marek Mądzik, Dariusz Tarasiuk, <i>Tuńczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej</i> (Dorota Sula)	135
Piotr Kołakowski, <i>Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939</i> (Michał Jarnecki)	139
William R. Trotter, <i>Mroźne piekło. Radziecko-fińska wojna zimowa 1939–1940</i> (Piotr Ilnicki)	142
Wojciech Tomasz Modzelewski, <i>Polska – Obwód Kaliningradzki FR. Polityczne uwarunkowania współpracy transgranicznej</i> (Piotr Kraszewski)	145
Anna Chudzińska-Parkosadze: <i>Tajemny dialog („Projekty” N. F. Fiodorowa w ontologicznej poetyce powieści Andrieja Płatonowa „Czewengur”)</i> (Agata Dolacińska)	149
Noty o autorach	153

## KOMITET REDAKCYJNY

Grzegorz Kotlarski (przewodniczący), Roman Bäcker,  
Eugeniusz Czerwieniec, Andrzej Furier, Eduard S. Kulpin, Aleksander W. Lipatow,  
Władysław Mantura, Aldona Prašmantaitė, Arkadiusz Żukowski

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Bartłomiej Brzeziński (sekretarz redakcji), Marek Figura,  
Piotr Kraszewski (redaktor naczelny), Tadeusz Miluski, Krzysztof Pietkiewicz

DARIUSZ GRALA

## BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE POLSKI NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU W ASPEKTCIE DOSTAW SUROWCÓW Z OBSZARU POSTRADZIECKIEGO

W ostatnich kilku latach, a szczególnie po zamachach z 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych, dochodziło na świecie do silnych zaburzeń na rynkach surowców, co charakteryzowało się dużymi zmianami cen strategicznych surowców, takich jak ropa naftowa i gaz ziemny, oraz niepewnością dostaw surowców do odbiorców przemysłowych. Początek XXI wieku objawił się wojną z terroryzmem oraz perturbacjami i przetasowaniami w obszarze nośników energii. W tej sytuacji na nowo stanął problem zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego na poziomie państwa, a także regionu, skupiającego kilka lub kilkanaście państw powiązanych ze sobą ekonomicznie.

Celem tego artykułu jest przedstawienie problemu bezpieczeństwa energetycznego Polski związanego z dostawami ropy naftowej i gazu ziemnego z obszaru postradzieckiego w okresie 1998–2006 w kontekście ogólnej sytuacji na dynamicznie zmieniającym się polskim rynku nośników energii. W szczególności zmierzam do ukazania szans (możliwości) oraz zagrożeń w aspekcie zapewnienia dostaw nośników energii z terenu Europy Wschodniej i Azji oraz mocnych i słabych stron Polski w zakresie posiadanych zasobów i przetwórstwa ropy i gazu ziemnego. Jednakże nie będę uwzględniał takich elementów bezpieczeństwa energetycznego państwa, jak dostawy paliw do konsumentów w przypadku awarii instalacji wytwórczych i przesyłowych oraz logistyka paliwowa. Uwagę skupię w największej mierze na kwestiach zapewnienia ciągłości dostaw po konkurencyjnych cenach z kierunku Europy Wschodniej i Azji oraz zdolności infrastruktury do przerobu i przesyłu nośników energii do konsumentów polskich. Ukażę też główne rezultaty działań rządowych w kwestii bezpieczeństwa energetycznego oraz próby rozwiązania problemu podwyższenia bezpieczeństwa w aspekcie dostaw nośni-

ków energii spoza kraju przez rządy Jerzego Buzka, Leszka Millera, Marka Belki i Kazimierza Marcinkiewicza w latach 1998–2006. Zakres chronologiczny nie jest przypadkowy, gdyż dopiero od czasu funkcjonowania gabinetu Jerzego Buzka podjęto w Polsce rzeczywiste prace nad uniezależnieniem się od monopolu rosyjskiego w kwestii nośników energii oraz nad wypracowaniem systemu bezpieczeństwa energetycznego, adekwatnego do wymagań Unii Europejskiej.

Bezpieczeństwo energetyczne nie posiada jednoznacznej, powszechnie uznawanej definicji, gdyż kwestie bezpieczeństwa energetycznego są postrzegane na świecie w rozmaity sposób. Rozumienie tego problemu zależy w dużym stopniu od czynników, jakie mają wpływ na poziom bezpieczeństwa energetycznego oraz od wyróżnianych aspektów bezpieczeństwa i perspektywy czasowej rozwiązywania problemów energetycznych. Zgodnie z definicją Jacka Ciborskiego przyjmuję, że bezpieczeństwo energetyczne oznacza troskę o zabezpieczenie dostaw energii pod różną postacią, w ilości pokrywającej zgłaszany na danym terytorium popyt<sup>1</sup>. Polskie prawo energetyczne definiuje bezpieczeństwo energetyczne jako „stan gospodarki umożliwiający pokrycie bieżącego i perspektywicznego zapotrzebowania odbiorców na paliwa i energię w sposób technicznie i ekonomicznie uzasadniony, przy zachowaniu wymagań ochrony środowiska”<sup>2</sup>. W niniejszej pracy przyjmuję, że bezpieczeństwo energetyczne to zapewnienie określonego państwu przez jego czynniki rządowe odpowiednich do zgłaszanego zapotrzebowania przez podmioty gospodarcze i stabilnych w czasie, po konkurencyjnych cenach w stosunku do rynków zagranicznych dostaw surowców, przy zastosowaniu instalacji spełniających normy ochrony środowiska. Uważam, że aspekt cenowy należy koniecznie uwzględniać, zważywszy na doświadczenia dwóch wielkich „szoków naftowych” z lat 1973–1974 oraz 1979–1980 oraz spekulacji cenowej na cenach ropy i innych surowców w pierwszych latach XXI stulecia<sup>3</sup>. Rząd, poprzez zawieranie strategicznych porozumień z podmiotami oferującymi nośniki energii, powinien ułatwiać dostęp do surowców, nie zaś narzucać wybór dostawców lub warunków kupna-sprzedaży. Kraj zabezpieczony energetycznie to taki, w którym nie występuje kryzys energetyczny, a więc nie występują w nim niedobory energii, nagłe przerwy w dostawach energii, czy też klęski ekologiczne na skutek awarii infrastruktury przerobowej i przesyłowej; kraj, do którego napływają surowce po konkurencyjnych i stabilnych cenach, co od strony sektora energetycznego powinno sprzyjać zrównoważonemu wzrostowi gospodarczemu.

Według ekspertów rynku energetycznego, najważniejszymi czynnikami zapewniającymi bezpieczeństwo energetyczne państwa są:

- zróżnicowany krajowy bilans paliwowy;
- dywersyfikacja źródeł dostaw nośników energii;
- dostęp do infrastruktury przesyłu, magazynowania i dystrybucji paliw i energii<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> J. Ciborski, *Bezpieczeństwo energetyczne*, [w:] *Energia w czasach kryzysu*, red. naukowy K. Kuciński, Warszawa 2006, s. 129.

<sup>2</sup> „Ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. – Prawo energetyczne”, Dz.U. 1997, nr 54, poz. 348.

<sup>3</sup> J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Warszawa 1997, s. 255-256.

<sup>4</sup> *Bezpieczeństwo energetyczne Polski*, „Rurociągi” 2006, nr 5/46, s. 2.

Należy też zauważyć, że przed polskimi władzami stanęły na przełomie XX i XXI wieku dwa poważne zadania do rozwiązania. Po pierwsze, zróżnicowania źródeł energii wykorzystywanych w gospodarce, aby nie była to gospodarka uzależniona od jednego surowca (np. węgla kamiennego, jak to miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku). Zaistniała przy tym konieczność uwzględnienia dyrektyw Wspólnoty Europejskiej, dotyczących stosowania nośników energii w niewielkim stopniu szkodzących środowisku naturalnemu oraz wykorzystywania odnawialnych źródeł energii. Po drugie, potrzeba zdywersyfikowania dostaw nośników energii, szczególnie w zakresie paliw węglowodorowych tak, aby przedsiębiorstwa działające w Polsce mogły mieć realny wybór dostawcy z kilku kierunków geograficznych – z różnych złóż surowców.

Oba zadania, w badanym okresie 1998–2006, okazały się niezwykle trudne do zrealizowania z powodu niekorzystnych warunków zewnętrznych oraz z uwagi na brak jednej spójnej strategii kształtowania bezpieczeństwa energetycznego realizowanej przez gabinety Jerzego Buzka, Leszka Millera, Marka Belki oraz Kazimierza Marcinkiewicza.

Problem konieczności zróżnicowania źródeł energii, wykorzystywanej w gospodarce narodowej, raczej nie podlega dyskusji. Potrzebę zdywersyfikowania dostaw nośników energii uzasadniają co najmniej dwa argumenty. Polska do końca XX wieku posiadała połączenia rurociągowie i umowy na dostawy ropy oraz gazu ziemnego niemal wyłącznie z Rosją. Firmy rosyjskie posiadały zatem na polskim rynku bardzo silną pozycję przetargową. Drugi argument dotyczy doświadczeń historycznego sąsiedztwa z Rosją, które na płaszczyźnie politycznej charakteryzowało się raczej rywalizacją i konfliktami niż przyjaznymi stosunkami. Rosjanie bardzo często też łączą politykę z interesami, a w XX wieku postrzegali Europę Środkową jako strefę swoich wpływów. Inicjatywę rozszerzenia NATO oraz Unii Europejskiej na Europę Środkowo-Wschodnią dyplomacja rosyjska potępiała i starała się storpedować. Centralne położenie Polski w integrującej się Europie stwarza szanse na znalezienie partnerów w kilku sąsiednich państwach, a sfinalizowanie poszukiwań umowami na dostawy z kilku różnych złóż surowców, należących do odrębnych podmiotów biznesowych, daje realną dywersyfikację nośników energii.

Na przełomie XX i XXI wieku w Europie Środkowo-Wschodniej zaszły dwa procesy o strategicznym znaczeniu dla państw tego regionu. Po pierwsze, nastąpiła finalizacja procesu integracji krajów postkomunistycznych z Europą Środkową i Północno-Wschodnią z Unią Europejską, zakończona rozszerzeniem Unii Europejskiej w 2004 roku o 10 nowych państw członkowskich. Drugi proces, to odradzanie się Federacji Rosyjskiej pod rządami prezydenta Władimira Putina po recesji transformacyjnej lat 1991–1995 oraz kryzysie finansowym lat 1998–1999. Te dwa procesy wpływają w sposób fundamentalny na poziom bezpieczeństwa politycznego i energetycznego Europy. W wyniku „wojny z terroryzmem”,

której teatrem działań zbrojnych stał się Bliski Wschód<sup>5</sup> i Afganistan, wystąpiła drastyczna podwyżka cen ropy naftowej i innych surowców na rynkach światowych<sup>6</sup>. Do podwyżki cen przyczyniło się również zwiększone zapotrzebowanie na surowce w państwach Dalekiego Wschodu, zwłaszcza w Chinach i Japonii, oraz spekulacje na handlu kontraktami na ropę, dokonywanymi głównie przez fundusze *Hedge funds*<sup>7</sup>. Wysokie ceny surowców spowodowały niezwykle wzmocnienie finansowe państw dysponujących dużymi rezerwami ropy naftowej i gazu ziemnego. Dzięki temu Rosja stała się głównym „rozgrywającym” w sprzedaży i dystrybucji surowców na terenie Europy i Azji<sup>8</sup>. Pod rządami prezydenta Putina, od drugiej połowy 1999 roku w Rosji podjęto radykalną reformę sektora finansowego (reformą A. Kudrina w 2002 roku), reformę podatkową oraz restrukturyzację i wzmocnienie potencjału wydobywczego i dystrybucyjnego przedsiębiorstw sektora paliwowo-energetycznego. Największe przedsiębiorstwa petrochemiczne i gazowe w przeważającej mierze zostały uzależnione od państwa i stały się narzędziem polityki zagranicznej Rosji. Jako główne cele tej polityki Rosjanie uznali przypuszczalnie: podpisywanie dwustronnych, długoterminowych kontraktów na sprzedaż surowców dużym odbiorcom, takim jak: Niemcy, Francja, Włochy oraz Chiny; przejmowanie kontroli nad całym łańcuchem dostaw – od złoża surowcowego do klienta finalnego (udziały w spółkach przesyłowych i dystrybucyjnych) oraz współpracę z małymi państwami, odbiorcami nośników energii, które akceptują politykę imperialną Kremla<sup>9</sup>. Jaskrawym przykładem tych działań jest to, że w drugiej połowie 2006 roku rząd rosyjski przystąpił do akcji prawnej przeciwko inwestorom zachodnim, posiadającym dominujące udziały w złożach wokół Sachalinu. Ich celem było nakłonienie Royal Dutch Shell, Mitsui i Mitsubishi do odsprzedaży części udziałów rosyjskim koncernom surowcowym<sup>10</sup>. Ostatecznie, do końca 2006 roku Royal Dutch Shell sprzedał 30% akcji „Sachalin 2”, a dwie pozostałe spółki japońskie poważnie rozważały sprzedaż swoich udziałów w projekcie Sachalin w zamian za gwarancję dostaw gazu z tego złoża przez Gazprom do Japonii<sup>11</sup>.

W nowej sytuacji Polska – podobnie jak Państwa Bałtyckie, wobec których Kreml stosował politykę „minimum ustępstw” – musiała zrewidować swoją politykę bezpieczeństwa i w miejsce jednego głównego dostawcy na rynek (dla Rosji Polska stała się drugorzędnym i kłopotliwym odbiorcą), zaczęto poszukiwać wielu

<sup>5</sup> Zasoby samego gazu ziemnego w rejonie Zatoki Perskiej wynoszą ok. 40% światowych rezerw wg stanu w 2005 roku.

<sup>6</sup> W latach 2001–2006 wzrost średniej ceny za baryłkę ropy Brent wyniósł 159%.

<sup>7</sup> P. Coy, S. A. Forest, *Dlaczego ropa ponownie jest taka droga?*, „Business Week” 2004, nr 3, s. 20-21.

<sup>8</sup> A. G. Ananienkow, *Gazprom stawia na technologię, wzrost wydobycia, rozwój... Klimat dla inwestorów?*, „Gigawat Energia” 2004, nr 3, [www.gigawat.net.pl/article/view/329](http://www.gigawat.net.pl/article/view/329); A. Poliwanow, *Wszczęświatowy Gazprom*, „Eksport & Import” 2007, nr 1, s. 24-25; *Wschód i Zachód zainteresowany rosyjskim gazem*, „Problemy Gospodarcze Krajów Wspólnoty Niepodległych Państw i Państw Bałtyckich” 2004, nr 244, s. 17-18.

<sup>9</sup> M. Rabij, A. Zauca, *Niedźwiedź w smokingu*, „Newsweek” z 22.10.2006, s. 56-57.

<sup>10</sup> W wyniku umowy z 1994 roku o podziale produkcji, Rosja została wykluczona z zysków z handlu sachalińskimi ropą i gazem do czasu, aż zachodnim udziałowcom zwrócą się nakłady na inwestycje. Zob. *Kreml walczy z zagranicznymi inwestorami o miliardy dolarów*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 223, dodatek: „Ekonomia i Rynek”, s. B1.

<sup>11</sup> A. Poliwanow, *Wszczęświatowy Gazprom*, op. cit., s. 25.

dostawców z różnych regionów geograficznych o możliwie niskim poziomie ryzyka politycznego.

### **Polskie zasoby oraz infrastruktura przerobu i przesyłu ropy naftowej i gazu ziemnego**

Polska końca XX wieku, w porównaniu z innymi państwami postkomunistycznymi Europy Środkowej, posiadała relatywnie dużo bogactw naturalnych. Spośród surowców energetycznych podstawowym był węgiel kamienny, którego zasoby złóż udokumentowanych geologicznie wyniosły na koniec 1998 roku 50 907 mln t (w tym zagospodarowane 20 137 mln t), w 2002 roku – 44 084 mln t (zagospodarowane 15 888 mln t), a na koniec 2005 roku – 43 321 mln t (zagospodarowane 15 291 mln t)<sup>12</sup>. Te wyjątkowo duże zasoby węgla (czwarte miejsce w świecie pod względem zasobów geologicznych) i jego konkurencyjna cena w stosunku do innych surowców, skłaniają do dalszego wykorzystywania tego paliwa w energetyce.

Spośród innych surowców energetycznych Polska posiadała też znaczne zasoby węgla brunatnego (w 1998 roku – 14 065 mln t, w tym zagospodarowanych 2214 mln t, w 2002 roku – 13 861 mln t, zagospodarowanych 2014 mln t, a na koniec 2005 roku – 13 724 mln t) oraz gazu ziemnego, który ze względu na swoją wysoką wartość opałową, stały skład chemiczny, łatwość regulacji dopływu, spalanie bez dymu, sadzy i popiołu, jest oceniany jako najcenniejsze paliwo we współczesnym świecie. Zasoby gazu, w stosunku do potrzeb, jakie zgłaszała krajowa gospodarka na przełomie XX i XXI wieku, wystarczyłyby na kilkanaście lat intensywnej eksploatacji bez udziału importu. W 1998 roku Polska posiadała – według danych GUS – 142 mld m<sup>3</sup> gazu (w tym zagospodarowanych 120 mld m<sup>3</sup>), w 2002 roku – 149 mld m<sup>3</sup> (zagospodarowanych 128 mld m<sup>3</sup>), zaś w 2005 roku – 151 mld m<sup>3</sup> gazu<sup>13</sup>. Istotne jest jednak, że w Polsce odkrywa się ciągle nowe pokłady gazu i stan jego zasobów podlega ciągłej zmianie. Szczególnie doniosłe znaczenie w tej mierze miały odkrycia złóż w latach 1995–2000. Poszukiwania prowadzone przez przedsiębiorstwo Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo na Niżu Polskim oraz przez „Petrobaltic” w rejonie Szelfu Bałtyckiego od 1981 roku dały pozytywne rezultaty. Ocenia się, że zasoby gazu w Szelfie Bałtyckim zawierają ok. 10 mld m<sup>3</sup> gazu, a całkowite zasoby w polskiej strefie na Bałtyku szacuje się nawet na ok. 100 mld m<sup>3</sup> gazu<sup>14</sup>. Natomiast według Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, zasoby gazu udokumentowane geologicznie na obszarze Niżu Polskiego i Podkarpacia oceniane były w 2002 roku na 318 mld m<sup>3</sup> (Karpaty i Podgórze – 154 mld m<sup>3</sup>, a Niż Polski – 164 mld m<sup>3</sup>).

<sup>12</sup> „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” z lat 1999–2006: rozdział pt. *Stan i ochrona środowiska*.

<sup>13</sup> „Rocznik Statystyczny RP 2003” (Warszawa 2003), s. 19-20; „Rocznik Statystyczny RP 2006” (Warszawa 2006), s. 108-109.

<sup>14</sup> „Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski i Świata” 1999–2003 (Kraków 2004), s. 252-253.



Prognostyczne zasoby wydobywalne gazu oceniane były nawet na ponad 600 mld m<sup>3</sup> surowca<sup>15</sup>. Istnieje jednak ryzyko, że dane zawarte w raporcie PGNiG są zawyżone (być może była to próba wywarcia na rządzie wrażenia, że potencjał wytwórczy PGNiG jest silniejszy niż zakładano wcześniej, a w związku z tym Skarb Państwa nie powinien sprzedawać tej spółki prywatnym inwestorom), gdyż inne ośrodki, zajmujące się bogactwami naturalnymi, np. Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN oraz GUS, nie potwierdzają tak znaczącego wzrostu zasobów gazu<sup>16</sup>. Poza tym, złoża gazu znajdujące się na Niżu Polskim zawierają gaz niskiej jakości o dużej zawartości azotu (od kilkunastu do 80% azotu), co wymusza konieczność odazotowania, aby uzyskać surowiec dobrej jakości. Mimo zastrzeżeń, w dziedzinie zaopatrzenia w gaz ziemny Polska w pierwszych latach XXI wieku miała coraz lepszą sytuację<sup>17</sup>. **Przy zwiększonym wydobyciu krajowym gazu na poziomie ok. 10 mld m<sup>3</sup> Polska jest w stanie zredukować – a nie zwiększać – dostawy z importu gazu ziemnego**, gdyż przy tak wysokich cenach surowców, jakie notowano na głównych rynkach świata w latach 2000–2006, opłaca się wydobywać gaz i ropę nawet z małych złóż, w przypadku gazu ziemnego ocenianych nawet na kilka mld m<sup>3</sup> surowca. Jednakże dopóki nie wygaśnie źle skonstruowany dla strony polskiej jamalski kontrakt gazowy pomiędzy PGNiG i Gazpromem z 1996 roku wykluczone jest radykalne podnoszenie wydobycia krajowego powyżej 6 mld m<sup>3</sup> gazu, gdyż PGNiG nie byłoby w stanie sprzedać zakontraktowanego surowca na zasadzie *take-or-pay*. Faktyczne wydobycie gazu ziemnego w Polsce w latach 1998–2006 kształtowało się na dość niskim poziomie (4-5,5 mld m<sup>3</sup>/r) w stosunku do udokumentowanych zasobów, zdolności wydobywczych, a także w porównaniu z innymi krajami Europy Środkowej, np. z Węgrami<sup>18</sup>. W krajach rozwiniętych, jak stwierdził ekspert od rynków surowcowych, Wojciech Górecki, w pierwszej kolejności intensywnie eksploatuje się złoża na swoim terytorium, a dopiero po ich wyczerpaniu, potrzeby gospodarki uzupełnia się importem<sup>19</sup>. Takie postępowanie ukazuje racjonalne gospodarowanie zasobami. Tymczasem w Polsce do końca XX wieku nie stosowano efektywnego wykorzystania własnych, często tanich zasobów nośników energii. W rezultacie, Polska w badanym okresie importowała z Rosji – jako podstawowego dostawcy – ok. 6-7 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, co przy uwzględnieniu silnie rosnących cen na gaz ziemny w Gazpromie i niedorozwoju potencjału wydobywczego z polskich złóż gazu (surowca tańszego o ok. 40-60 USD za 1000 m<sup>3</sup>

<sup>15</sup> Dane z: „Koncepcja programu przekształceń Zielonogórskiego ZGNiG w ramach restrukturyzacji PGNiG S.A.”, AKPRM, Przemysł energetyczno-paliwowy, 2002, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów L. Millera, sygn. 593/5/1.

<sup>16</sup> „Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski i Świata” 1999–2003, op. cit., s. 252.

<sup>17</sup> Ekspert, członek Rady Nadzorczej PGNiG W. Matuszewicz uważał, że możliwe jest wydobycie krajowego gazu do 2010 roku na poziomie 9-10 mld m<sup>3</sup>. Co się tyczy zasobów udokumentowanych gazu, inne źródła PGNiG podają wartość ok. 170 mld m<sup>3</sup>. Zob.: AKPRM, Przemysł energetyczno-paliwowy, 2002, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów L. Millera, sygn. 593/5/1.

<sup>18</sup> Warto zwrócić uwagę na Węgry, które posiadały znacznie mniejsze zasoby gazu ziemnego niż Polska, a wydobywały rocznie ok. 3 mld m<sup>3</sup>. „Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski i Świata” 1999–2003, op. cit., s. 252-253; „Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2003” (Warszawa 2003), s. 303.

<sup>19</sup> J. Dudała, *Za dużo gazu*, „Nowy Przemysł” 2002, nr 3, s. 50.

od gazu rosyjskiego), stawiało polskie przedsiębiorstwa w niekorzystnej pozycji kosztowej w stosunku do konkurencji zagranicznej, np. w przemyśle chemicznym<sup>20</sup>.

Prawdziwą słabością Polski jest brak większych zasobów ropy naftowej i uzależnienie w imporcie niemal w całości od jednego dostawcy – Rosji. W 1998 roku zasoby złóż ropy obliczano na 14, w 2002 roku – na 13, a na koniec 2005 roku – na 22 mln ton<sup>21</sup>. Były to niezwykle małe złoża, nawet w odniesieniu do przeciętnej rocznej konsumpcji ropy naftowej, wynoszącej w latach 2001–2005 ok. 17,9 tys. ton rocznie. Wydobycie roczne krajowej ropy zwiększyło się z poziomu 434 w 1999 roku do 886,2 tys. t w 2004 roku, ale nie przekroczyło 900 tys. t w latach 1998–2006. W związku z tym, roczny import ropy naftowej sięgał nawet 18 mln ton tego surowca<sup>22</sup>. Udział ropy i gazu ziemnego w zużyciu energii pierwotnej w Polsce w latach 2001–2005 przedstawia Tabela 1.

**Tabela 1**

Struktura zużycia energii pierwotnej w Polsce w latach 2001–2005

nośnik energii	2001		2002		2003		2004		2005	
	PJ*	%	PJ	%	PJ	%	PJ	%	PJ	%
gaz ziemny	471,2	11,3	458,6	12,1	509,4	12,9	497,4	12,8	512,2	13,0
ropa naftowa	770,2	20,1	760,2	20,1	742,0	18,9	767,9	19,8	772,8	19,7
węgiel brunatny	510,8	13,3	507,2	13,4	516,9	13,1	540,9	13,9	532,8	13,5
węgiel kamienny	1933,0	50,4	1905,0	50,3	2056,7	52,2	1883,4	48,5	1907,4	48,5
pozostałe	189,4	4,9	155,7	4,1	114,8	2,9	195,0	5,0	206,4	5,3
<b>energia pierwotna łącznie</b>	<b>3837,8</b>	<b>100</b>	<b>3786,7</b>	<b>100</b>	<b>3939,8</b>	<b>100</b>	<b>3884,6</b>	<b>100</b>	<b>3931,6</b>	<b>100</b>

\* PJ – jednostka Petajoule (petadžul) = bilion kilodżuli.

Źródło: „Gospodarka Paliwowo-Energetyczna” 2004/2005 (Warszawa 2006), s. 24.

<sup>20</sup> J. Balcewicz, *Gazowe fakty mniej znane lub przemilczane. Dywersyfikacja czy dywersja?*, „Gigawat Energia” 2002, nr 11; M. Olsza, *Zmiany personalne w PGNiG i restrukturyzacja... Pod presją czasu*, „Gigawat Energia” 2003, nr 7, [www.gigawat.net.pl/article/articleprint/243/-1/30](http://www.gigawat.net.pl/article/articleprint/243/-1/30).

<sup>21</sup> „Rocznik Statystyczny RP 1999”, op. cit., s. 18; „Rocznik Statystyczny RP 2003”, op. cit., s. 19; „Rocznik Statystyczny RP 2006”, op. cit., s. 108.

<sup>22</sup> „Gospodarka Paliwowo-Energetyczna” 2004/2005 (Warszawa 2006), s. 25.

W zużyciu ogólnym energii pierwotnej gaz ziemny stanowił od 11,32 do 13,03%, natomiast ropa naftowa niemal przez cały badany okres stanowiła ok. 20% w strukturze zużycia energii pierwotnej. Nie było to zbyt dużo, a dodatkowo – zarówno wobec gazu ziemnego, jak i paliw ropopochodnych – wzmocniła się konkurencja paliw tańszych i dostępnych masowo, np. drewna i węgla. Dominującym nośnikiem energii dla gospodarki pozostał węgiel kamienny, pomimo spadającego rocznego wydobycia i lansowania alternatywnych nośników energii. W przyszłości węgiel kamienny może nadal odgrywać dużą rolę, jeśli powstanie względnie tania technologia odgazowywania węgla. Cena importowanego gazu ziemnego dla odbiorców krajowych, szczególnie gospodarstw domowych, była natomiast zbyt wysoka w stosunku do innych nośników energii – szczególnie węgla i drewna – w związku z tym udział gazu ziemnego w strukturze ogólnej spożycia zwiększał się nieznacznie. Osobną kwestię stanowi rynek paliw dla pojazdów mechanicznych, na którym – co najmniej od połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku – najbardziej konkurencyjnym cenowo paliwem dla aut jest gaz LPG i liczba pojazdów z napędem hybrydowym benzyna–gaz LPG zwiększyła się z 220 tys. w 1996 roku do 1770 tys. sztuk w 2005 roku. Sprzedaż paliwa LPG podniosła się imponująco z 250 tys. ton w 1996 do 1775 tys. ton (!) w 2005 roku<sup>23</sup>. Trzeba przyznać, że do tak dużej i wyjątkowej na skalę światową popularności gazu LPG przyczyniła się polityka podatkowa państwa, obciążająca LPG niskim podatkiem akcyzowym. W rezultacie doprowadzono do zróżnicowania źródeł energii w gospodarce w tak newralgicznym sektorze jak transport samochodowy.

Dodać należy, że poszukiwania nowych zasobów gazu i ropy naftowej stały się „modne” w środowisku polskiego biznesu i wykroczyły zdecydowanie poza działalność PGNiG i „Petrobaltic”. Paliwa węglowodorowe, z uwagi na utrzymujące się od kilku lat wysokie ceny rynkowe dla odbiorców detalicznych, stały się atrakcyjną dziedziną biznesu i w rezultacie zainteresowały polskich inwestorów. Starania o nabycie udziałów w polach naftowych w różnych częściach świata poczynili Ryszard Krauze, Jan Kulczyk i Roman Karkosik<sup>24</sup>. Trudno jednak ocenić, jakie rezultaty dla zwiększenia źródeł dostaw na polski rynek przyniosą działania prywatnych inwestorów.

W okresie lat 1998–2006 polskie rządy opracowały i wdrożyły wieloletnie programy restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstw branży naftowej i gazowej. Choć na przełomie wieków zmieniały się w Polsce koalicje rządzące, wybuchały spory i protesty wokół restrukturyzacji i prywatyzacji, to działań ukierunkowanych na modernizację sektora paliwowo-energetycznego nie powstrzymano. Działania na tym polu zostały szczegółowo opisane w prasie fachowej, a prócz tego świadczą o nich stopniowo udostępniane dokumenty z Archiwum Jawnego KPRM

<sup>23</sup> *Koniec taniego gazu?*, „Energia & Przemysł” 2007, nr 5, s. 34-35.

<sup>24</sup> J. Kołodziejcki, *Polscy szejkwowie*, „Energia & Przemysł” 2007, nr 4, s. 25-26.

w Warszawie<sup>25</sup>. Niżej spróbuję przedstawić najważniejsze rezultaty przemian przeprowadzanych pod kierunkiem rządu<sup>26</sup>:

– po pierwsze, doprowadzono do połączenia w 1999 roku dwóch najsilniejszych podmiotów działających na rynku paliwowym w Polsce: Petrochemii Płock S.A. (największego producenta paliw) oraz CPN S.A. (największego detalisty na rynku, posiadającego w 1999 roku 1410 stacji paliw) w jedno przedsiębiorstwo – Polski Koncern Naftowy S.A. – i wstępnie zreorganizowane poddano prywatyzacji;

– po drugie, otwarto polski rynek paliw dla inwestorów zagranicznych, którzy mogą nie tylko zakładać filie własnych przedsiębiorstw, kupować i budować stacje paliw, ale również uczestniczyć w prywatyzacji państwowych przedsiębiorstw petrochemicznych;

– po trzecie, stopniowo przeprowadzono w prywatyzowanych podmiotach rynku paliwowego głęboką restrukturyzację i modernizację instalacji wytwórczych (np. w Petrochemii Płock instalacji reformingu, izomeryzacji i hydroodsiarczania olejów napędowych), co doprowadziło do znacznego zwiększenia mocy przerobowej największych w Polsce przedsiębiorstw petrochemicznych i podniesienia jakości produktów naftowych tak, by spełniały surowe normy Unii Europejskiej;

– po czwarte, przygotowano do wejścia na giełdę i sprzedaży akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw: PKN Orlen (październik 1999 roku), Grupy Lotos (czerwiec 2005 roku) i PGNiG (wrzesień 2005 roku), przy zachowaniu silnej pozycji skarbu państwa polskiego w tych podmiotach. W efekcie powstały silne kapitałowo spółki (Orlen przekształcił się w Grupę Kapitałową PKN Orlen SA), zdolne do inwestycji w Polsce i za granicą;

– po piąte, w ramach restrukturyzacji infrastruktury paliwowej przekształcono Naftobazy w Operatora Logistycznego Paliw Płynnych.

W wyniku restrukturyzacji, prywatyzacji i inwestycji w zdolności produkcyjne, polskie przedsiębiorstwa petrochemiczne zdołały osiągnąć produkcję roczną znacznie przekraczającą popyt na rynku wewnętrznym. PKN Orlen, po zakupie Možejek stał się największym w Europie Środkowej koncernem paliwowym pod względem przerabianej ropy naftowej (31,7 mln t rocznie) i kontrolowanych stacji paliw w Polsce, Niemczech, Czechach i na Litwie (łącznie 2724 stacji, w tym w Polsce 1927)<sup>27</sup>. Natomiast Grupa Lotos, która jako jedyna polska spółka posiada własne złoża ropy i gazu, zwiększyła zdolność przerobu ropy naftowej do

<sup>25</sup> Zob. zwłaszcza dokumenty rządowe odtajnione dla badaczy do roku 2003 roku. Najnowsze materiały z lat 2004–2006 nie są jeszcze dostępne i trzeba się posiłkować oficjalnymi komunikatami przedstawianymi mediom. Prasa fachowa to przede wszystkim czasopisma: „Energia & Przemysł”, „Gigawat Energia”, „Nowy Przemysł” oraz „Rurociągi”.

<sup>26</sup> *Orlen – dwa lata zmian*, „Nowy Przemysł” 2001, nr 12, s. 56-57; „Polski rynek paliwowy. Stan obecny i zagrożenia dla rozwoju”, Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego, AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów J. Buzka, Przemysł energetyczno-paliwowy, 2000, sygn. 459/5/3; „Charakterystyka kompleksu instalacji produkcji paliw w PKN Orlen S.A.”, AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów J. Buzka, 2000, sygn. 459/5/3.

<sup>27</sup> A. Łakoma, *Możejki w rękach Orleń*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 293, dodatek „Ekonomia i Rynek”, s. B2.

6,5 mln t rocznie na koniec 2006 roku<sup>28</sup>. Obydwa polskie koncerny naftowe spełniają surowe reżimy jakości produkcji paliw Unii Europejskiej.

Ostatnim istotnym czynnikiem ważącym na poziomie bezpieczeństwa jest wielkość rezerw paliw zgromadzonych w wielkich zbiornikach. Rezerwy takie tworzy się na wypadek przerwania dostaw dla finalnych odbiorców nośników energii. W końcu XX wieku polskie rezerwy ropy i gazu ziemnego oceniane były jako niskie i nie spełniające wymogów bezpieczeństwa Unii Europejskiej. W tym względzie kolejne rządy również doprowadziły do znacznego podwyższenia poziomu zapasów paliw. Na koniec 1999 roku łączna pojemność czynna zbiorników na gaz wynosiła w Polsce zaledwie 1,1 mld m<sup>3</sup> gazu. Natomiast poziom zapasów paliw płynnych w 2000 roku oceniany był na 17 dni. W tym okresie normy UE przewidywały zapasy obowiązkowe paliw ciekłych na czas 90 dni. Na koniec XX wieku większe zapasy paliw stworzone zostały jedynie przez Naftobazy, PKN Orlen, Rafinerię Gdańską i małe rafinerie południowe<sup>29</sup>. Reasumując, Polska na koniec XX wieku była bardzo słabo przygotowana na ewentualne przerwanie dostaw surowców z importu, a przy tym była uzależniona w imporcie od dostawców z Rosji. Gdyby firmy rosyjskie były w pełni sprywatyzowane, niezależne od rządu i prezydenta oraz funkcjonowały na konkurencyjnym rynku – nie byłoby żadnego problemu. Ale sytuacja była odmienna, o czym nadmieniałem w pierwszej części artykułu.

W Polsce podjęto program rozbudowy podziemnych magazynów gazu w złożach soli oraz w wyeksploatowanych złożach gazu ziemnego<sup>30</sup>. Do końca 2003 roku przeznaczono na magazyny pięć wyeksploatowanych lub eksploatowanych złóż gazu ziemnego oraz kontynuowano budowę magazynu na złożu solnym Mogilno II. Założono, że do 2010 roku pojemność łączna magazynów gazu ziemnego ma wynosić aż 3,9 mld m<sup>3</sup>, a moc dyspozycyjna – 80 mln m<sup>3</sup> na dobę<sup>31</sup>. Na koniec 2006 roku wykorzystywano już magazyny gazu o pojemności 1,6 mld m<sup>3</sup>, co wystarczało na 42 dni w razie przerwania importu i wydobycia krajowego<sup>32</sup>.

### **Szanse i zagrożenia w dziedzinie zaopatrzenia w nośniki energii z kierunku wschodniego**

W końcu XX stulecia Polska posiadała połączenia rurociągowo wyłącznie z kierunku wschodniego, a surowce płynące w tych rurociągach pochodziły niemal wyłącznie z Rosji. W odniesieniu do gazu ziemnego, w roku 2000 z importu Polska pokrywała ok. 70% swoich potrzeb. Błękitne paliwo importowane było w głównej mierze ze Wschodu (94%), przy czym z Rosji sprowadzano 79%,

<sup>28</sup> D. Malinowski, *Paliwowi giganci inwestują miliardy*, „Nowy Przemysł” 2006, nr 12, s. 59-60.

<sup>29</sup> „Polski rynek paliwowy”. Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego, AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów J. Buzka, Przemysł energetyczno-paliwowy, 2000, sygn. 459/5/3, s. 5.

<sup>30</sup> J. Dudała, *Za dużo gazu*, op. cit., s. 50.

<sup>31</sup> „Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski i Świata” 1999–2003, op. cit., s. 256.

<sup>32</sup> „Energia & Przemysł” 2007, nr 5.

a z Ukrainy – 15% gazu. W raporcie Ministerstwa Gospodarki z marca 2000 roku podkreślano, że z Zachodu, który mógłby stanowić alternatywę dla dostaw rosyjskich, importuje się zaledwie 6% gazu, przy czym brak specjalnie dla Polski stworzonego gazociągu<sup>33</sup>.

W przypadku ropy naftowej krajowe złoża surowca zapewniały ok. 4% zapotrzebowania, natomiast dostawy surowca ropociągiem „Przyjaźń” z Rosji zapewniały ponad 90% potrzeb gospodarki<sup>34</sup>. Producenci rosyjscy realizowali swoje umowy za pomocą pośredników handlowych ulokowanych na Cyprze, Bermudach, Wyspach Dziewiczych, w Niemczech, Szwajcarii i Anglii. Dzięki takiemu rozwiązaniu surowiec dla polskiego odbiorcy był droższy, a producent mógł przerzucać część odpowiedzialności za dostawy na pośredników. Niewielkie zakupy ropy strona polska dokonywała w badanym okresie w Wielkiej Brytanii, Norwegii, Kazachstanie i na Litwie. Istotne jest, że import z Anglii zakończył się w 2002 roku (79 tys. t), a z Norwegii – w 2002 roku (jeszcze w 1999 roku – 708 tys. t, a w 2002 – zaledwie 52 t)<sup>35</sup>.

Bezspornym jest fakt, że Polska na koniec XX wieku w ogromnej mierze była uzależniona od dostaw nośników energii z jednego państwa – Rosji. Uzależnienie od Rosji było zrozumiałe w okresie realnego socjalizmu i funkcjonowania RWPG, natomiast sytuacja uzależnienia od Federacji Rosyjskiej w dziedzinie ropy i gazu w okresie po 1989 roku wywoływała niepokój wśród ekspertów rynków energii i polityków prawicowych.

Dla rządu Jerzego Buzka, który zajął się praktycznie dywersyfikacją dostaw nośników energii dla polskiej gospodarki, celem numer jeden stało się ograniczanie dostaw z Rosji oraz poszukiwanie partnerów surowcowych na Zachodzie. Podjęto bardzo zaawansowane rozmowy z firmami duńskimi i norweskimi przy pośrednictwie rządów tych państw. W dokumentach rządowych nie było mowy o przerwaniu zakupów nośników energii z Federacji Rosyjskiej, ale optowano wyraźnie za poszukiwaniem innych partnerów na Wschodzie i Zachodzie. Poszukiwano takich rozwiązań, w których nie byłyby zaangażowane przedsiębiorstwa i rząd rosyjski. Z krajów poradzieckich pod uwagę brano Ukrainę, Kazachstan i Azerbejdżan. Realnie w dłuższym horyzoncie czasowym można było sprowadzać surowce z Azerbejdżanu i Kazachstanu, gdyż Ukraina miała zbyt małe zasoby gazu i ropy nawet na zaspokojenie potrzeb swego przemysłu. Złoża azerskie z kolei zostały niemal w całości zagospodarowane na przełomie stuleci XX i XXI przez duże koncerny i nie ma możliwości dywersyfikowania dostaw z uwzględnieniem Azerbejdżanu. Rząd lewicowy Leszka Millera, który przejął ster po Jerzym Buzku, stał na stanowisku, że z Rosji można w dalszym ciągu kupować duże ilości gazu i ropy, ale na innych warunkach niż to wcześniej zakontraktowano w tzw. umowie jamalskiej. Rząd lewicowy odrzucił całkowicie opcję gazociągu północnego z Norwegii do Polski jako nieopłacalną ekonomicznie.

<sup>33</sup> „Informacja Ministerstwa Gospodarki w sprawie działań zmierzających do dywersyfikacji źródeł dostaw gazu ziemnego do Polski”, AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów J. Buzka, 2000, sygn. 459/5/3.

<sup>34</sup> *Bezpieczeństwo energetyczne Polski*, „Rurociągi” 2006, nr 5, s. 3.

<sup>35</sup> „Bilans Gospodarki Surowcami Mineralnymi Polski i Świata” 1999–2003, op. cit., s. 715.

W okresie 1998–2006 polskie rządy brały pod uwagę następujące rozwiązania odnośnie dywersyfikacji dostaw gazu i ropy z kierunku wschodniego<sup>36</sup>:

a) gazociąg Sarmacja – wspólna polsko-ukraińska propozycja budowy gazociągu po dnie Morza Czarnego i przez Ukrainę do Polski oraz państw Europy Zachodniej, względnie pobrzeżem Morza Czarnego, przez Krym, Ukrainę do Polski. Rurociąg miałby się kończyć w Przemyślu (długość ok. 2150 km). Projekt ten związany z wykorzystaniem złóż gazu w Shah Deniz w rejonie Morza Kaspijskiego (zasoby ok. 850 mld m<sup>3</sup> gazu). Planowano przepustowość 25 mld m<sup>3</sup>, w tym potencjalnie 5 mld m<sup>3</sup> dla Polski. Projekt od samego początku zagrożony był wysokimi kosztami (ok. 5 mld USD) z uwagi na budowę rury po dnie morza. Ponadto, surowiec miał być sprowadzany z krajów o małej stabilności politycznej i zwiększających się wpływach rosyjskich;

b) gazociąg Nabucco – projekt austriacki przeprowadzenia rurociągu z Turcji przez Bułgarię, Rumunię i Węgry do Austrii z odgałęzieniem do Polski. Surowiec dla tego gazociągu miałby pochodzić z rejonu Morza Kaspijskiego, Azji Środkowej i Środkowego Wschodu. Miała to być gigantyczna inwestycja, tak pod względem długości (3400 km), jak i kosztów budowy (ok. 6-7 mld USD), popierana przez Unię Europejską. Gazociąg miał być uruchomiony w 2009 roku. Jednak ostatnie doniesienia wskazują, że budowa może się rozpocząć dopiero w 2008 roku. Nie jest także jasne, skąd miałby pochodzić surowiec do tego gazociągu.

c) gazociąg Ustług–Zosin–Morocznyn – projekt sfinalizowany we wrześniu 2006 roku. Stanowi on połączenie z siecią gazową Ukrainy w rezultacie polsko-ukraińskiej współpracy energetycznej – tworzenia połączeń międzysystemowych – z okresu rządu Jerzego Buzka, a szczególnie starań ministra Janusza Steinhoffa. Słabością tego połączenia międzysystemowego jest jego niska przepustowość. Do końca 2007 roku ma nim zostać sprowadzone ok. 17,5 mln m<sup>3</sup> gazu.

d) ropociąg Odessa–Brody–Płock. Z inicjatywy władz ukraińskich zbudowano ropociąg Odessa–Brody (długości 674 km) oraz terminal naftowy Piwdennyj, położony 40 km od Odessy. Inwestycję na terytorium ukraińskim sfinalizowano w sierpniu 2001 roku. Zdolność przepustową tego ropociągu oceniano na 9-14,5 mln t ropy rocznie. W założeniach ukraińskich polityków miał to być rurociąg dostarczający ropę z obszaru Morza Kaspijskiego poprzez terytorium Polski do Europy Zachodniej. Strona polska, reprezentowana przez rząd Jerzego Buzka, była bardzo zainteresowana, aby ropociąg przedłużyć do Płocka lub Gdańska i dalej do Niemiec. W tym celu Polacy prowadzili narady z rządem ukraińskim oraz poszukiwali inwestorów i dostawców surowca z terenów Morza Kaspijskiego tak, aby przesył ropy był opłacalny zarówno dla eksporterów, jak i odbiorców surowca. Niestety, mimo silnej woli politycznej kolejnych rządów, z finansowego

<sup>36</sup> *Bezpieczeństwo energetyczne Polski*, „Rurociągi” 2006, nr 5, s. 6-8; „Informacja z rozmów pana Janusza Steinhoffa, Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Gospodarki RP z przedstawicielami władz Ukrainy przeprowadzonych podczas roboczej wizyty w Kijowie w dniu 29.06.2001 r.”, AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów, Współpraca gospodarcza i handlowa z zagranicą, 2001, sygn. 511/29; *Ropociągiem Odessa–Brody ropa będzie płynąć w odwrotnym kierunku*, „Problemy Gospodarcze Krajów Wspólnoty Niepodległych Państw – Rosja” 2004, nr 247-248, s. 47-51; *Siedem sposobów na dywersyfikację*, „Nowy Przemysł” 2006, nr 12, s. 66-68; S. Wiackowski, *Problemy gospodarcze i ekologiczne RP*, „Rurociągi” 2006, nr 1, s. 36.

punktu widzenia projekt jest oceniony przez potencjalnych dostawców jako deficytowy i mało realny bez włączenia do niego firm rosyjskich jako udziałowców. W 2004 roku rząd ukraiński zgodził się na wykorzystywanie ropociągu Odessa–Brody przez okres trzech lat w celu tłoczenia ropy rosyjskiej w odwrotnym kierunku, tj. na południe. Umowę podpisano z Tiumeńską Kompanią Naftową – British Petroleum (TNK-BP). Decyzja ta spowodowała rozczarowanie strony polskiej i amerykańskiej.

Oprócz projektów scharakteryzowanych wyżej, w omawianym okresie rozważane były na arenie międzynarodowej inne projekty energetyczne, zakładające dostawy z krajów postradzieckich. Najbardziej poważne projekty to: Gazociąg Północnoeuropejski, Jamał II Amber, Blue Stream/Błękitny Potok. Jednakże nie były one uwzględniane przez polskie rządy jako możliwość realnej dywersyfikacji dostaw ropy i gazu na polski rynek z kierunku wschodniego. Oprócz wymienionych, dużych projektów międzypaństwowych, w 2002 roku została złożona polskiemu rządowi propozycja umowy na dostawę surowców przez jedną z wielkich firm rosyjskich niezależnych od prezydenta Władimira Putina. W lipcu 2002 roku premierowi Leszkowi Millerowi propozycję współpracy energetycznej złożył prezes Jukosu Michaił Chodorkowski. Był to czas wielkiej ofensywy rynkowej Jukosu w Europie Środkowej. Chodorkowski, we wstępnym piśmie, deklarował możliwość dostaw tankowcami do Polski ok. 7 mln t ropy rocznie przez okres 10 lat i bez udziału pośredników, co zwykle czyniły w tym czasie firmy rosyjskie<sup>37</sup>. Nie wiemy jak poważnie była potraktowana propozycja Jukosu, natomiast rząd Leszka Millera nie zgodził się ostatecznie na udział Jukosu, czy innej firmy rosyjskiej w prywatyzowaniu Rafinerii Gdańskiej. Sam Chodorkowski w 2003 roku był ścigany w Rosji za rzekome przestępstwa podatkowe, a firma Jukos doprowadzona została do upadku z powodu zarzutów o niepłacenie podatków przez podporządkowane jej spółki, nieprawidłowości podczas prywatyzacji firmy APATIT w 1994 roku i podejrzeń o udział współpracowników Jukosu w przestępstwach kryminalnych<sup>38</sup>.

Ze wszystkich projektów dywersyfikacji dostaw nośników energii, popieranym i pilotowanym przez polskie rządy do końca 2006 roku, udało się zrealizować tylko jedno małe połączenie z Ukrainą – gazociąg Ustiług–Zosin–Moroczyn. Okazało się, że z kierunku wschodniego jest bardzo trudno uzyskać dostawy surowców bez udziału rosyjskich przedsiębiorstw i zaangażowania administracji prezydenta Putina. Czas ośmiu lat dla polskich polityków i przedsiębiorców okazał się zdecydowanie za krótki, aby znaleźć partnerów, stworzyć projekt, pozyskać środki finansowe i zrealizować inwestycję. Omówione powyżej projekty dywersyfikacji importu nośników energii z obszaru postradzieckiego na ogół nie wychodziły z fazy wstępnych ustaleń. Uzupełnieniem tekstu w odniesieniu do problemu dywersy-

<sup>37</sup> Propozycja Jukosu wydawała się bardzo korzystna dla strony polskiej, choćby z powodu obiecanych zamówień na tankowce i tabor kolejowy w polskich przedsiębiorstwach. AKPRM, Sekretariat Prezesa Rady Ministrów L. Millera, *Przemysł energetyczno-paliwowy*, t. 4, 2002, sygn. 593/5/5.

<sup>38</sup> *Afera wokół Jukosu*, „Problemy Gospodarcze Krajów Wspólnoty Niepodległych Państw i Państw Bałtyckich” 2003, nr 223-224, s. 30-39; *Kalendarium upadku M. Chodorkowskiego*, „Problemy Gospodarcze Krajów Wspólnoty Niepodległych Państw i Państw Bałtyckich” 2003, nr 229, s. 11-19.



fikacji dostaw nośników energii jest poniższe zestawienie, pokazujące możliwości i zagrożenia w dziedzinie kształtowania bezpieczeństwa energetycznego Polski na tle mocnych i słabych stron polskiej gospodarki przełomu XX i XXI stulecia.

Czynniki zewnętrzne	Czynniki wewnętrzne
<p><b>Zagrożenia</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Dążenie administracji W. Putina do rozciągnięcia strefy wpływów Rosji na kraje WNP, co czynione było poprzez finansowanie przyjaznych Kremlowi kandydatów w wyborach politycznych, stosowanie „straszaka” energetycznego, względnie obietnicy ułatwień w dostępie do nośników energii.</li> <li>2. Kontrolowanie przez władze polityczne Rosji rosyjskiego sektora gazowego (wydobycie, przerób i przesył) oraz części naftowego (przesył ropy).</li> <li>3. Skutki gospodarcze zaangażowania się polskiego prezydenta w „pomarańczową rewolucję” na Ukrainie w 2004 roku. Trudne do oszacowania, gdyż dyplomacja rosyjska maskuje działania odwetowe.</li> <li>3. Groźba przerwania tranzytu gazu ziemnego gazociągami Jamał po wybudowaniu Gazociągu Północnego przez Bałtyk.</li> <li>4. Powstanie konfliktu pomiędzy państwami Europy Środkowej a „starymi” członkami UE w kwestii dostaw gazu ziemnego z Rosji przez Bałtyk.</li> <li>5. Agresywna ekspansja koncernów rosyjskich w Europie w branży energetycznej, polegająca na zdobywaniu udziałów w spółkach dystrybucyjnych.</li> </ol>	<p><b>Mocne strony</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Stosunkowo niska i systematycznie obniżająca się energochłonność gospodarki w porównaniu z państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej.</li> <li>2. Ogromny potencjał wzrostu polskiego rynku gazu i ropy naftowej. W 38-milionowej Polsce w momencie wstępowania do UE, dostęp do sieci gazowej posiadało ok. 50% mieszkańców kraju, a zużycie gazu wynosiło ok. 300 m<sup>3</sup> na 1 mieszkańca, tj. dwa razy mniej niż w podobnie zaludnionej Hiszpanii.</li> <li>3. Wzrastający potencjał zasobów gazu ziemnego po odkryciach z lat 1993–2000, co umożliwi pokrycie zapotrzebowania krajowego w ok. 40% z polskich kopalni gazu.</li> <li>4. Daleko idąca restrukturyzacja, prywatyzacja i modernizacja największych polskich producentów paliw, co w okresie 1998–2006 doprowadziło do dynamicznego podniesienia produkcji wysokiej jakości paliw.</li> <li>5. Intensywnie powiększane zapasy produktów naftowych i gazu na skutek wymagań Unii Europejskiej i świadomego działania rządu. 90-dniowe zapasy gazu ziemnego mają powstać do 2012 roku.</li> <li>6. Duże inwestycje i rozwój produkcji biopaliw w oparciu o polskie komponenty roślinne w petrochemiach krajowych.</li> <li>7. Zrealizowanie projektu gazociągu Ustług–Zosin–Moroczyn. Przedsięwzięcie polsko-ukraińskie o lokalnym znaczeniu, które otwarto we wrześniu 2006 roku. W 2007 roku ma być nim przetransportowane ok. 17,5 mln m<sup>3</sup> gazu.</li> </ol>

<b>Szanse</b>	<b>Słabe strony</b>
<p>1. Projekt ropociągu Odessa–Brody–Płock, który mógłby dostarczać ropę kaspijską – szanse niewielkie 10%.</p> <p>2. Projekt gazociągu Beranu–Szczecin, o który stara się Bartimpex S.A. od 2000 roku. Umożliwiłaby przesył norweskiego gazu do Polski w ilości do 2 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie – prawdopodobieństwo 50%.</p> <p>3. Budowa gazoportu w Świnoujściu, umożliwiającego przyjmowanie gazu LPG z różnych regionów świata. Średnie szanse.</p> <p>4. Projekt gazociągu norweskiego. Pomysł tego rozwiązania narodził się w połowie lat 90. XX wieku, a lansowany był od 1999 roku, negocjowany i potwierdzony wstępną umową. Gazociąg miał przebiegać z szelfu Morza Północnego do polskiego wybrzeża w rejonie Szczecina. Miał dostarczać ok. 5 mld m<sup>3</sup> gazu. Szanse na realizację minimalne.</p> <p>5. Projekt gazociągu Nabucco, który miałby prowadzić z Turcji przez Bułgarię, Rumunię, Węgry do Austrii. Surowiec miałby pochodzić z rejonu Morza Kaspijskiego, Azji Środkowej i Środkowego Wschodu. Długość tego gazociągu miałaby wynieść ok. 3400 km. Do Polski mogłoby trafiać ok. 3 mld m<sup>3</sup> gazu. Szanse na czerpanie gazu z tego rurociągu – 10%.</p> <p>6. Realizacja programu rozwoju na lata 2007–2013, a w nim Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. W programie na cele dotyczące sektora energetycznego przeznaczono ponad 1 mld €. Duża szansa na realizację.</p>	<p>1. Brak dużych złóż gazu w Polsce, a te, które już odkryto, wykorzystywane są w małym stopniu.</p> <p>2. Katastrofalnie niskie zasoby ropy naftowej. Wydobycie z krajowych złóż pokrywało ok. 4% spożycia krajowego.</p> <p>3. Brak posiadania zagranicznych złóż gazu i ropy lub przynajmniej znacznych udziałów w eksploatacji zagranicznych złóż. Problem ten dotyczy największych polskich petrochemii – PKN Orlen i Grupy Lotos.</p> <p>4. W latach 1998–2006 zbyt niskie zapasy surowców, zwłaszcza gazu ziemnego i ropy naftowej, poniżej norm wyznaczonych przez UE.</p>

Mimo trudności z uzyskaniem nowych połączeń do przesyłu surowców, ogólny poziom bezpieczeństwa energetycznego Polski w okresie 1998–2006 uległ wydatnej poprawie z powodu coraz lepszego wykorzystania potencjałów własnych, tworzenia coraz większych rezerw paliw na bazie rozbudowywanej inten-

sywnie infrastruktury przesyłowo-magazynowej (poziom zapasów szybko zbliżający się do standardu Unii Europejskiej), a także proefektywnościowych przekształceń w sektorze paliwowo-energetycznym, które zaowocowały powstaniem bardzo nowoczesnych przedsiębiorstw petrochemicznych, w dużej części zaspokajających popyt na paliwa węglowodorowe w Polsce w 2006 roku<sup>39</sup>. Ponadto, na korzyść Polski wypadają niedawne odkrycia geologiczne, które potwierdzają nie tylko znaczne zasoby gazu ziemnego, ale przede wszystkim olbrzymie zasoby geotermalne na terytorium polskim<sup>40</sup>. Zatem potencjalnie Polska może wpisać się w politykę energetyczną UE, zalecającą coraz większe wykorzystywanie energii odnawialnej, „czystej”, której użycie nie skutkuje emisją CO<sub>2</sub> i tlenków siarki. Istnieją bowiem możliwości uczynienia z Polski potęgi energetycznej, ale tylko pod warunkiem prowadzenia rozważnej długoterminowej polityki kształtowania niezależności energetycznej, a nie serwilizmu wobec jednego dostawcy. Zasoby energii geotermalnej są oceniane w Polsce na ok. 100 mld ton paliwa umownego, a ponad 80% powierzchni kraju zajmują baseny geotermalne, które – jeśli zostaną w przyszłości wykorzystane – z technologiami uzyskiwania energii słonecznej, wodnej i wiatrowej, wyprą tradycyjną energię z węgla, ropy i być może gazu<sup>41</sup>.

Polski rząd, niezależnie od jego opcji politycznej, nie powinien straszyć Rosją i obrażać się na polityków rosyjskich, tylko dobrze przygotować się do negocjacji, wzmacniać swoje możliwości i alternatywy w aspekcie rynków wschodnich. Dopóki największe firmy energetyczne są pod kontrolą Skarbu Państwa, urzędnicy powinni – jak sądzę – dążyć do wzmocnienia pozycji przetargowej w negocjacjach handlowych na dostawę nośników energii z Rosją, nie zaś krzyczeć o szantażu. Rosji, jak się wydaje, w pierwszych latach XXI wieku zależało na możliwie największych zyskach z eksportu surowców, aby nadrobić wieloletnie zacofanie gospodarcze i cywilizacyjne względem Zachodu. Rosyjskie firmy starały się sprzedawać drogo i w dużych ilościach, wypychając konkurencję surowcową z innych państw i wykorzystując możliwie najlepiej turbulencje i wzrosty cen na światowych rynkach surowców.

---

<sup>39</sup> Polskie rafinerie w pełni zaspokajają popyt na benzynę, ale ok. 50% konsumowanego oleju napędowego jest sprowadzane z importu, gdyż gwałtownie zmieniła się w ostatnich 10 latach struktura zapotrzebowania na paliwa do pojazdów mechanicznych. W. Kwinta, *Rośnie rynek produktów naftowych*, „Energia & Przemysł” 2007, nr 3, s. 16.

<sup>40</sup> S. Wiąckowski, *Problemy gospodarcze i ekologiczne RP*, „Rurociągi” 2006, nr 1, s. 39.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 38-41.

IVAN PESHKOV

## SPECYFIKA UBÓSTWA TRANSFORMACYJNEGO: ASPEKTY METODOLOGICZNE

### **Uwagi wstępne**

Koniec projektu socjalistycznego oraz procesy emancypacji w radzieckiej strefie wpływów zaktualizowały szereg problemów, które wydawały się już rozwiązane w ramach modernizacji socjalistycznej. Wśród nich niezwykle istotnym jest problem wzrostu ubóstwa i to w jego najbardziej archaicznym formach. Destrukcyjność bazowych struktur społeczeństwa socjalistycznego spowodowała o wiele większą dynamikę ubóstwa niż przypuszczano na początku reform. Warto zaznaczyć, że wzrost tego zjawiska społecznego jest cechą konstytutywną okresu reform. Wśród jego przyczyn można wymienić następujące czynniki: pojawienie się rynku pracy jako mechanizmu selekcji pracowników wraz z jednoczesną degradacją instytucji opieki społecznej, dominację w budżetach gospodarstw domowych pensji i emerytur, wzrost oczekiwań wobec „normalnej” stopy życiowej. Możemy więc mówić o specyficznym fenomenie ubóstwa transformacyjnego, zasadniczo różnego od ubóstwa występującego w krajach rozwijających się, a tym bardziej różnego od ubóstwa w krajach rozwiniętych. W odróżnieniu od krajów rozwijających się, większość „nowych ubogich” trafiła do tej grupy w pierwszej generacji, nie można jej przypisywać analfabetyzmu lub niekonstruktywnych postaw życiowych. Od ubóstwa w krajach rozwiniętych „nowe ubóstwo” różni się skalą, brakiem instytucji wsparcia i – paradoksalnie – mniej sztywnymi barierami wyjścia. W literaturze przedmiotu nie uzyskano jednoznacznego konsensusu co do kryteriów ubóstwa. Społeczne postawy wobec ubóstwa można natomiast podzielić na cztery grupy: podejście dochodowe, podejście motywacyjne, podejście pod-

kreślające alienację od aktywów oraz kompleksowe podejście oparte na definicji ubóstwa jako dynamicznego procesu zaburzenia możliwości<sup>1</sup>.

Bez względu na zasadnicze różnice w metodologii oraz w potencjale uogólnienia, wyżej wymienione podejścia nie są w stanie doprowadzić do wskazania przyczyn wzrostu ubóstwa na przestrzeni poradzieckiej. Celem artykułu jest przedstawienie specyfiki ubóstwa na terytorium byłego ZSRR jako unikatowego przypadku masowego regresu społecznego. Podstawową tezą artykułu jest to, że występujące specyficzne cechy analizowanego zjawiska umożliwiają jego interpretację jako niepowtarzalnego, uwarunkowanego historycznie fenomenu. Bazą historyczną tego fenomenu była modernizacja socjalistyczna, która na zawsze zmieniła agrarne regiony byłego Cesarstwa Rosyjskiego w przemysłowe elementy radzieckiego systemu społeczno-gospodarczego. Skutkiem tego nastąpiły radykalne zmiany jakości i stylu życia, postaw życiowych, horyzontów planowania i mechanizmów interakcji społecznych<sup>2</sup>. Ekonomiczną bazą zjawiska był postsojalistyczny model relacji gospodarczych, w którym – pomimo deklaracji zachowania bazowych elementów poprzedniego reżimu – obserwujemy nieformalne przejście aktywów przez elity o nomenklaturowej i kryminalnej genezie oraz konsekwentne zamykanie poprzedniego kontraktu społecznego. W związku z brakiem nowoczesnych rynków pracy i selektywnej liberalizacji ten model rozwoju generuje wysokie ryzyko społeczne.

## 1. Ubóstwo w literaturze przedmiotu

Zagadnienia ubóstwa tradycyjnie łączą problemy pomiaru statystycznego i ekonometrycznego z rozważaniami na temat kondycji ludzkiej i istoty relacji społecznych. Ubóstwo dotyka szeregu problemów społecznych, takich jak odpowiedzialność, solidarność, podział dochodów, sytuacja epidemiologiczna, gospodarka głodu oraz zdolność wspólnoty do przełamania mechanizmów utrwalania niskich dochodów<sup>3</sup>. W przypadku krajów postkomunistycznych dotyczy ono również zagadnienia kosztów społecznych transformacji systemowej. W związku z tym, całościowe przedstawienie literatury dotyczącej ubóstwa wychodzi zarówno poza ramy artykułu, jak i możliwości fizyczne autora.

<sup>1</sup> A. Sen, *Nierówności. Dalsze rozważania*, Kraków 2000, s. 129-132.

<sup>2</sup> Э. С. Кульпин, В. И. Пантин, *Второй социально-экологический кризис в России: истоки, характер, последствия*, [в:] *Человек и природа: история и современность*, Симферополь 2004, s. 121-126.

<sup>3</sup> Analizując materiał badań nad ubóstwem można zaobserwować próby kompleksowego pojmowania zjawisk ubóstwa i wyłączenia. Niemniej jednak w literaturze przedmiotu istnieje konsensus, że formy przejawiania się tych zjawisk zasadniczo się różnią w zależności od poziomu rozwoju gospodarki. Por. A. Sen, *Rozwój i wolność*, Poznań 2002, s. 17 – książka zawiera bogatą bibliografię przedmiotu. Metodologię i ideologię perspektywy społecznej w badaniach nad ubóstwem pokazują prace: *Quality of Growth*, Oxford University Press, Waszyngton 2000 (korzystałem z autoryzowanego przez Bank Światowy tłumaczenia na język rosyjski: *Качество роста*, Moskwa 2001); *World Development Report 2000/2001: Attacking Poverty*, Waszyngton; poświęcony walce z ubóstwem numer „Finance & Development” Grudzień 2000 – szczególnie artykuły: M. Ahmed, H. Bredenkamp, *Supporting Poverty Reduction in Low-Income Developing Countries the International Community's Response*, s. 10-13 oraz S. Gupty, B. Hammond, R. Leete i E. Swanson, *Progress Toward the International Development Goals*, s. 14-17.

Na podstawie literatury przedmiotu można przedstawić zbiór standardowych odpowiedzi na pytanie: czym jest ubóstwo:

- a) niedostatek dochodów (uwarunkowanie obiektywne);
- b) brak motywacji (uwarunkowanie subiektywne);
- c) dysfunkcja w dyskontowaniu aktywów (uwarunkowanie instytucjonalne);
- d) brak możliwości realizacji potrzeb (uwarunkowanie kompleksowe).

Każda z tych odpowiedzi zawiera potencjalne możliwości pomiaru, założenia na temat istoty społeczeństwa i człowieka oraz sugestie do przewyciężenia ubóstwa. Na zawartość odpowiedzi wpływa również czas i miejsce występowania zjawiska. W literaturze przyjmuje się, że kategoria ubóstwa ma charakter wielowymiarowy i – w zależności od miejsca oraz czasu – może oznaczać bardzo zróżnicowane poziomy konsumpcji i możliwe ścieżki realizacji celów podmiotu gospodarczego. Brak jednoznacznej definicji tej kategorii powoduje zamęt i poważnie ogranicza możliwości weryfikacji pomiarów.

Istotą standardowego ujęcia ubóstwa był przede wszystkim brak minimalnych dochodów umożliwiających akceptowane społecznie funkcjonowanie. Warto zaznaczyć, że od samego początku kwestia zaburzenia funkcjonowania była nierozłącznie związana z ubóstwem, jednak ze względów praktycznych akcent został położony na dochody. Mocną stroną tego podejścia była możliwość osadzenia go w kontekście teoretycznym oraz przywiązania przejawów jego dynamiki do mierzalnej kategorii dochodu. W związku z tym, umowna i mało precyzyjna kategoria została wprowadzona do rozważań nad podziałem dochodu narodowego oraz teorii dobrobytu. Miało to poważne skutki poznawcze – kategoria znalazła sens teoretyczny, zostały też sformułowane ograniczenia pomiaru, a próby określenia linii ubóstwa zaczęły odgrywać rolę polityczną<sup>4</sup>.

Było to jednak ujęcie *stricto* zewnętrzne. Rejestrowano pewną sytuację: pana/panią cechuje określony dochód ( $y$ ), mniejszy od uznanego za minimalnie akceptowalny ( $z$ ). Nie wiemy nic o jego/jej potrzebach, preferencjach, nawet o istocie trudności. Po prostu chcemy wyrównać ten stan rzeczy przez zwiększenie jego/jej dochodu.

Tak zaznaczone podejście rodzi dwa zasadnicze problemy. Pierwszy dotyczy identyfikacji. Kolejny odnosi się do określenia zakresu i intensywności zubożenia. Rutynowo ubóstwo identyfikuje się bowiem przez wyznaczenie progowego poziomu dochodów zwanego linią ubóstwa. W literaturze przedmiotu istnieją różnice zdań co do instytucji, która powinna ustalać ten próg (rząd, eksperci, lokalna wspólnota, sami ubodzy). Określenia zakresu i intensywności zubożenia dokonuje się przy pomocy syntetycznych wskaźników (indeksów), uwzględniających wewnętrzne zróżnicowanie analizowanej grupy<sup>5</sup>. Relatywny charakter kategorii wymaga tworzenia takiego indeksu, który byłby zgodny ze wszystkimi cechami ubóstwa jako zjawiska społeczno-gospodarczego (kontekst historyczny). Przyjęto szereg

<sup>4</sup> Por. S. M. Kót, *Ekonometryczne modele dobrobytu*, Warszawa–Kraków 2000, s. 181-197.

<sup>5</sup> T. O. Староверова, *О распределении социальной помощи бедным*, „Экономика и математические методы” 2003, nr 1, s. 12-16.

właściwości (aksjomatów), które są wymagane od indeksu ubóstwa: skupienie, symetria, monotoniczność, normalność, słabe transfery, niezmiennosc replikacji, niezmiennosc względem skali, niezależność od przesunięcia dochodów, ciągłość i mocne transfery, dekomponowalność i zgodność w podgrupach.

W latach siedemdziesiątych powstały próby ujęcia ubóstwa jako zaburzenia motywacyjnego, powodującego małą skuteczność w wykorzystaniu aktywów przez grupy dotknięte niskimi dochodami. Bariery dla rozwoju tego podejścia była słaba konceptualizacja podstawowej kategorii analizy<sup>6</sup>. Warto zaznaczyć, że bez względu na to, iż poziom motywacji jest kategorią trudno mierzalną, można jednak znaleźć miary, które w sposób pośredni odzwierciedlałyby jej dynamikę. Są nimi: system wartości danej grupy, częstotliwość podejmowania pracy, charakter wykorzystania aktywów oraz subiektywne oceny ubóstwa i dobrobytu, charakter oczekiwań danej grupy.

Z punktu widzenia ujęcia instytucjonalnego, podstawowym źródłem ubóstwa jest brak adekwatnych ram prawnych, który uniemożliwia przekształcenie aktywów w kapitał. Istotą ubóstwa – w tym kontekście – jest niezdolność podmiotów gospodarczych do rejestracji już istniejących aktywów. Wynika ona z mankamentów infrastruktury instytucjonalnej, która dyskryminuje ubogich. Brak zabezpieczenia własności powoduje spadek jej wartości, aktywność kapitału lichwiarskiego i wąskie możliwości wykorzystania posiadanych aktywów w procesach produkcyjnych. Zdaniem najbardziej znanego przedstawiciela tego nurtu badawczego, Hernando de Soto, ubodzy są przedsiębiorcy, pracownicy i aktywni, nie są jednak w stanie tworzyć kapitału. Słabą stroną tego podejścia jest koncentracja na aktywnym segmencie ubogich, w związku z czym szereg istotnych zagadnień, związanych z ubóstwem, znajduje się poza analizą<sup>7</sup>.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych powyższa interpretacja ubóstwa została skorygowana przez ujęcie podkreślające procesualny charakter ubóstwa. Pierwszą próbę korekty wносиła koncepcja wyłączenia (ekskluzji), w której akcentowano bariery realizacji strategii życiowych bezpośrednio związane z ubóstwem<sup>8</sup>. Podstawy metodologiczne kategorii wyłączenia zostały opracowane na podstawie materiału z badań społeczeństw postindustrialnych (jako historycznej fazy ubóstwa w nowych warunkach społeczno-gospodarczych). Szybko jednak zastosowano tę kategorię w badaniach nad społeczeństwami pozaeuropejskimi, a także wprowadzono ją do warsztatu historyków. Ta zadziwiająca metamorfoza wynika z metodologicznej specyfiki tej kategorii. Konkurencyjne wobec ekskluzyjności pojęcia ubóstwa i deprivacji posiadają charakter statyczny (ubóstwo jest postrzegane jako stan) i odzwierciedlają statyczne postrzeganie struktury społecznej w modernistycznych modelach nauk społecznych. Natomiast ekskluzyjność jest kategorią dynamiczną (opiera się na procesie), wskazującą na wielokierunkowość procesów

<sup>6</sup> Por. J. K. Galbraith, *Istota masowego ubóstwa*, Warszawa 1987.

<sup>7</sup> H. de Soto, *Tajemnica kapitału. Dlaczego kapitalizm triumfuje na Zachodzie a zawodzi gdzie indziej*, Chicago–Warszawa 2002.

<sup>8</sup> Genezę i ewolucję kategorii wyłączenia (*exclusion*) przedstawia artykuł P. Abrahamsona, *Социальная эксклюзия и бедность*, „Общественные науки и современность” 2001, nr 2, s. 158-166.

determinacji oraz aktywny charakter każdej pozycji społecznej. Wprowadza ona do analizy stratyfikacji pojęcie „dostępu”, które jest kluczową kategorią w obecnym postrzeganiu instytucji i ich roli w społeczeństwie. Nie mniej ważna wydaje się oferowana przez kategorię ekskluzji możliwość unikania – w trakcie wyjaśniania – prostych schematów determinacji oraz uwzględniania stanowiska ubogich wobec własnej sytuacji.

Drugą próbą korekty interpretacji ubóstwa była koncepcja Amartya' Sena, zrywająca z zagadnieniem niewystarczalności dochodów jako bazową kategorią wyjaśniającą. W związku z tym możemy obserwować próby redefinicji przedmiotu analizy w celu tworzenia ujęcia kompleksowego. Zamiast koncentrowania się na dochodach jednostki lub gospodarstwa domowego, proponuje się przedstawianie życia jednostki jako zbioru powiązanych ze sobą wzajemnie ścieżek funkcjonowania (bycie, działanie, jedzenie, zdrowie, szczęście, godność). Wektor realizowanych przez daną osobę wiązek funkcjonowania określa się jako osiągnięcie. W związku z tym, zamiast na przestrzeni dochodowej możemy się skoncentrować na przestrzeni potencjalnych i realnych osiągnięć jednostki w danych warunkach. Stwarza to nie tylko lepsze możliwości dla interpersonalnych porównań, lecz także umożliwia postawienie pytania o to, w jaki sposób dochód przekształca się (lub nie) w konkretne osiągnięcia.

Ze względu na zakładane możliwości wyboru, w ocenie sytuacji jednostki istotne jest uwzględnienie nie tylko zrealizowanych ścieżek funkcjonowania, ale i potencjalnych zdolności do ich realizacji. Zdolnością do funkcjonowania są kombinacje funkcjonowania, które dana jednostka mogłaby zrealizować. W tym kontekście ubóstwem jest niemożność osiągnięcia pewnego minimalnego, akceptowalnego poziomu podstawowych zdolności. Perspektywa zdolności pozwala lepiej poznać rozmaite sposoby zubożania życia. Pozwala ona uwzględniać wszystkie czynniki uniemożliwiające jednostce normalne życie nawet przy pozornie wystarczających dochodach<sup>9</sup>. Warto zaznaczyć, że dominujące obecnie sposoby analizy ubóstwa koncentrują się na poszukiwaniu kompleksowych ujęć, uwzględniających dynamiczny charakter procesów społecznych.

## 2. Ubóstwo transformacyjne – próba definicji

Załamanie się struktur społeczeństwa socjalistycznego spowodowało znacznie większą dynamikę ubóstwa niż przypuszczano na początku procesów transformacyjnych. Liczba osób dotkniętych ubóstwem wśród mieszkańców WNP wzrosła od początku lat dziewięćdziesiątych sześć razy. Poza linię absolutnego ubóstwa zeszły całe kraje (umieszczone na liście LLDC) lub regiony (we wszystkich krajach WNP istnieją regiony, gdzie przytłaczająca większość mieszkańców żyje poniżej oficjalnej linii ubóstwa). Można zatem mówić o globalnej pauperyzacji mieszkańców byłego ZSRR, radykalnej zmianie rytmów społecznych i drastycz-

---

<sup>9</sup> A. Sen, *Nierówności*, op. cit.



nym zawężeniu pola alternatyw dostępnych dla podmiotów gospodarczych. Gospodarstwa domowe muszą się odnaleźć w całkowicie nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, w znacznym stopniu dezaktualizującej ich wyobrażenia na temat mechanizmów aktywności społecznej.

Można przyjąć następujący szereg przyczyn: okresowe załamanie polityki społecznej, pojawienie się rynku pracy jako mechanizmu selekcji pracowników (przejście od „przymusowego zatrudnienia” do „dobrowolnego bezrobocia”), dominacja w portfelu aktywów dochodów z zatrudnienia, wzrost oczekiwań społecznych co do standardów funkcjonowania. W związku z tym, w analizowanym przypadku możemy mówić o zjawisku ubóstwa transformacyjnego jako specyficznej odmianie ubóstwa zasadniczo różniącej się od ubóstwa społeczeństw tradycyjnych krajów rozwijających się, a tym bardziej krajów rozwiniętych. W odróżnieniu od krajów rozwijających się rekrutacja do analizowanej grupy jest zazwyczaj w pierwszym pokoleniu<sup>10</sup> i nie jest wprost związana z brakiem bazowych kompetencji kulturowych (na przykład analfabetyzmem) lub zjawiskiem opacznej urbanizacji<sup>11</sup>. Natomiast od krajów rozwiniętych zjawisko ubóstwa transformacyjnego odróżnia skala zasięgu, nieskuteczność instytucji wsparcia społecznego oraz, paradoksalnie, łatwiejszy powrót (znajdowanie się poniżej linii ubóstwa nie jest jednoznaczne z derywacyjnymi modelami zachowania) – oczywiście, tylko w pierwszym pokoleniu.

Jest to specyficzne zjawisko społeczne wymagające konceptualizacji i pomiaru. Za wyodrębnieniem tego zjawiska przemawia również często spotykany w krajach postkomunistycznych brak percepcji siebie jako ubogich przez osoby znajdujące się poniżej linii ubóstwa. Tradycyjne wyjaśnienia tego zjawiska, zakładające subiektywizm ocen respondentów oraz tymczasowość ich sytuacji, często nie uwzględniają specyfiki rekrutacji do tej grupy w krajach postkomunistycznych.

Przyczyny wyodrębnienia zjawiska ubóstwa transformacyjnego wynikają z odmienności tej formy deprivacji społecznej ze względu na bazę, zasięg, istotę i charakter rekrutacji.

a) Bazą zjawiska jest przerwany bieg modernizacji socjalistycznej (destrukcja lub mutacja tradycyjnych instytucji, wysoki poziom wykształcenia i aspiracji życiowych, całkowita zależność od państwa – szczególnie w krajach byłego ZSRR, specyficzne postawy wobec rynku pracy, konsumpcji i oszczędzania ukształtowane w poprzednim systemie).

b) Podstawowym bodźcem zjawiska był rozpad społeczeństwa socjalistycznego (destrukcja jedyne go znanego świata), co spowodowało preferencje konserwatywnych strategii adaptacji.

<sup>10</sup> O ubóstwie w ZSSR w: J. Klugman, J. Braithwaite, *Poverty in Russia during the transition: An Overview*, „The World Bank Research Observer” 1998, vol. 13, nr 1, s. 41-43.

<sup>11</sup> Klasyczną wersję opacznej urbanizacji w Trzecim Świecie (wraz z omówieniem literatury) przedstawiają prace: T. G. McGee, *Dualism in the Asian City. The Implications for City and Regional Planning – The Third International Symposium on Regional Development*, Tokio 1970 i *The Urbanisation Process in the Third World. Exploration in Search and Theory*, Londyn 1971. Socjalistyczną odmianę tego zjawiska przedstawiają prace: A. С. Синявский, *Урбанизация России в XX веке. Роль в историческом процессе*, Москва 2003 oraz A. Вишневский, *Серп и рубль. Консервативная модернизация в СССР*, Москва 1998, глава 3.

c) Zjawisko ma unikatowy zasięg – pojawiły się bowiem rzesze ubogich (absolutnie i relatywnie) nie predestynowanych do tego stanu z powodu braku kwalifikacji lub określonych postaw życiowych.

d) Istotą tego zjawiska było powstanie niewydajnego systemu gospodarczego, w którym dostęp do aktywów poprzedniego systemu był zarezerwowany dla wąskiej elity, która powoli likwiduje pozostałości poprzedniego kontraktu społecznego. W tej sytuacji większa część ludności, nie posiadająca aktywów, musi znaczną część dochodu uzyskiwać z rynku pracy. Specyfika tego rynku polega na braku gwarancji dochodów przekraczających linię ubóstwa, a nawet systematycznego otrzymywania dochodów w formie pieniężnej<sup>12</sup>.

Specyfika ubóstwa transformacyjnego polega również na nieukształtowanych barierach wejścia i wyjścia:

a) Otwarte kryteria rekrutacji – praca nie gwarantuje dochodu wystarczającego dla przekroczenia linii ubóstwa. Pracochłonny charakter gospodarki oraz dominacja instytucji nieformalnych – powodują niski poziom zarobków.

b) Otwarte warunki wyjścia – statystycznie istotna część ubogich (w tym pokoleniu) ma predyspozycje, żeby przy sprzyjających okolicznościach zmienić strategię społeczną, a może nawet wejść do niższych warstw klasy średniej. Warto zaznaczyć, że podobna porowatość granic społecznych jest niemożliwa zarówno w rozwiniętych, jak i rozwijających się gospodarkach.

### 3. Ubóstwo transformacyjne jako fenomen historyczny

Posługiwanie się perspektywą historyczną w ekonomii ma dawny rodowód i jest nadal obecne w praktykach eksplanacyjnych ekonomistów. Zarówno perspektywa długookresowa, jak i ujęcia dynamiczne, wymagają uwzględnienia poprzednich stanów analizowanego systemu oraz charakteru ich wpływu na zachowanie tego systemu. Proces przemian wyjaśnia się w oparciu o określoną wizję racjonalności podmiotów gospodarczych, ich zdolności do uczenia się i przyswajania informacji oraz zakładając neutralny wpływ pola instytucjonalnego w krótkim okresie. W odniesieniu do tej grupy procedur toczy się dyskusja na temat realizmu założeń oraz roli doświadczeń historycznych w zrozumieniu dzisiejszych zjawisk.

Analiza radykalnych zmian społecznych, gospodarczych i kulturowych wymaga jednak uwzględnienia dynamicznego charakteru uwarunkowań instytucjonalnych, aktywności podmiotów gospodarczych – zarówno w perspektywie podejmowania decyzji, jak i bezpośredniej realizacji strategii<sup>13</sup>. Szczególnie dotyczy to analizy gospodarek znajdujących się w stanie głębokich przemian gospodarczych i ustrojowych, gdzie pomijanie perspektywy instytucjonalnej stwarza niebezpieczeństwo zbytnich uproszczeń.

<sup>12</sup> Dotyczy okresu przed 2000 rokiem.

<sup>13</sup> E. Tomczyk, *Racjonalność oczekiwań. Metody i analiza danych jakościowych*, Warszawa 2004, s. 61.

Izolacja gospodarcza ZSRR, specyfika modernizacji socjalistycznej oraz systematycznie stosowane przez władze korekty pamięci zbiorowej, spowodowały specyficzny charakter dostosowań mentalnych do procesów postępującej dysfunkcji państwa radzieckiego. Gospodarka rynkowa (zdecentralizowana) powstała na ruinach pozyskanego przez lokalne elity segmentu gospodarki radzieckiej. W odróżnieniu od gospodarek Europy Środkowej oraz krajów nadbałtyckich, nie towarzyszy temu konsensus odnośnie transmisji wzorców zachodnich, jednoznaczne przyjęcie wzorcowej bazy prawnej oraz zdolność nowych struktur państwowych do zagwarantowania minimalnego poziomu konsumpcji.

W sytuacji dysfunkcji oraz nieadekwatności nowych rozwiązań, podmioty gospodarcze przystępują do oddolnego tworzenia infrastruktury instytucjonalnej odpowiadającej: realiom gospodarczym, istniejącej infrastrukturze, cyklom technologicznym, stosowanym modelom organizacji pracy, podzielanym wartościom oraz tradycji „partyzantki” ekonomicznej. Spowodowało to wytworzenie się specyficznej syntezy formalnych i nieformalnych instytucji (łącznie z instytucją nieformalnych środków płatniczych), która z jednej strony umożliwiła uruchomienie zmian gospodarczych na akceptowalnych przez kluczowych agentów warunkach (brak restrukturyzacji, przetrwanie z zachowaniem elementów poprzedniego ustroju), z drugiej zaś uniemożliwiła w znacznym stopniu powtórzenie ścieżki krajów Europy Środkowej. Na poziomie instytucjonalnym mamy tu do czynienia z sekwencją procesów decentralizacji: prawa, czynników siłowych, systemu gospodarczego łącznie z oddzieleniem strefy społecznej od gospodarczej, emisji środków płatniczych oraz decentralizacji zasobów administracyjnych, łącznie z zasobami militarnymi.

Skutki społeczne tego zbiorowego eksperymentu były tragiczne dla większości gospodarstw domowych. Destrukcja jedyne go świata, znanego większości podmiotom gospodarczym i instytucjonalnym, zaburza zdolność do postrzegania otoczenia społeczno-gospodarczego, pojawiają się symptomy masowej utraty zdolności do łączenia osiągnięcia społecznie akceptowalnych rezultatów z konstruktywnym wysiłkiem (tolerancja na ubóstwo jako czynnik zewnętrzny wobec postaw podmiotów gospodarczych)<sup>14</sup>.

W tym kontekście ubóstwo transformacyjne jest unikatowym historycznie fenomenem pauperyzacji epoki „bezkrólewia instytucjonalnego”. Mam tu na myśli załamanie się systemu dotacji społecznych ZSRR (utrzymującego praktycznie każde gospodarstwo domowe) bez pojawienia się możliwości samodzielnego utrzymania się na rynku pracy przy drastycznym spadku popytu na wykwalifikowaną siłę roboczą. Zamykanie przed znaczną liczbą gospodarstw domowych instytucji edukacji zawodowej, wypoczynku, utrzymania i opieki społecznej dla ludzi starszych, w warunkach gradualistycznej ścieżki reform, przekreśliło osiągnięcia społeczne modernizacji socjalistycznej. Ubóstwo stało się dominującą normą, wzorcem relacji społecznych, symbolem rzeczywistych kosztów reform. W związ-

<sup>14</sup> К. Муздыбаев, *Переживание бедности как социальной неудачи: атрибуция ответственности, стратегии совладания и индикаторы депривации*, „Социологический журнал” 2001, nr 1, s. 5-32.

ku z tym można sugerować, że mamy do czynienia z niepowtarzalnym i nieodwracalnym zdarzeniem historycznym w postaci jednoczesnej dysfunkcji zarówno gospodarki centralnie zarządzanej, jak i rynkowej.

#### **4. Ubóstwo transformacyjne: mechanizmy adaptacji do niewystarczających dochodów**

Zjawisko ubóstwa transformacyjnego w znacznym stopniu przedstawia problemy społeczne transformacji systemowej. Pokazuje ono, w jaki sposób znaczna część ludności marginalizowana przez system próbuje walczyć o pozostałe elementy poprzedniego kontraktu społecznego. Podstawową przyczyną jest jednak pojawienie się zjawiska dochodów nie gwarantujących wyjścia ze stanu ubóstwa. Według kryteriów ONZ ubóstwo oznacza uzyskanie przez gospodarstwo domowe dochodów mniejszych niż równowartość 4 dolarów (USD) dziennie na osobę. W roku 2000 przeciętna pensja miesięczna w Azerbejdżanie wynosiła 46 dolarów, w Armenii – 39 dolarów, w Mołdawii – 33 dolary, w Kirgizji – 25 dolarów, na Ukrainie – 42 dolary<sup>15</sup>. W związku z tym można sugerować, że nawet przeciętna pensja nie gwarantowała obywatelom WNP przekroczenia progu absolutnego ubóstwa.

Bezpośrednio związany z niską wydajnością gospodarki fenomen płac „nie gwarantujących przekroczenia linii ubóstwa” tylko częściowo wyjaśnia wysoką dynamikę ubóstwa w krajach WNP. Problemem – dla funkcjonujących na rynku pracy podmiotów gospodarczych – były również zaburzenia gospodarki monetarnej, generujące wysokie ryzyko znacznych opóźnień w wypłatach, a także stosowanie barteru w procedurach opłat za pracę i usługi. Było to związane z fenomenem „transformacji bez pieniądza” – demonetyzacji gospodarek WNP w pierwszej dekadzie reform.

Połączenie inflacji z przypadkami derywacji obiegu pieniężnego stanowiło, w początkowym okresie transformacji, kluczowy czynnik dynamiki wskaźników ubóstwa. Związana ze specyfiką gospodarki radzieckiej dominacja (w portfelu podmiotów gospodarczych) dochodów otrzymywanych na rynku pracy, spowodowała niezwykle wrażliwość na dynamikę inflacji. W połączeniu z rozszerzaniem się praktyki tworzenia zaległości płatniczych, spowodowało to demonetyzację nie tylko sektora produkcyjnego, lecz i budżetów domowych większości mieszkańców WNP. Warto zaznaczyć, że jest to czynnik marginalizowany w literaturze przedmiotu. Połączenie wysokiej inflacji, załamania systemów oszczędzania oraz demonetyzacji portfela gospodarstw domowych, posiadało katastrofalne skutki, ponosząc znaczną część odpowiedzialności za marginalizację i ekspansję kultury ubóstwa, tak odróżniającą kraje WNP lat dziewięćdziesiątych od krajów zarówno pierwszej, jak i drugiej fali transformacji systemowej. Poza tym, demonetyzacja gospodarek grupy państw badanych w okresie 1992–2001, spowodowała upadek

<sup>15</sup> М. Гуцул, *СНГ за чертой бедности* (<http://www.centrasia.ru>).

finansów tych państw, a prócz tego powodowała utratę zdolności do realizacji podstawowych funkcji państwowych.

Dysfunkcja gospodarki monetarnej spowodowała radykalne ograniczenie transformacji dochodów. Dotyczyło to również aktywów pozostałych po poprzedniej epoce. Demonetyzacja dochodów zmuszała gospodarstwa domowe do stosowania konserwatywnych strategii adaptacyjnych. Polegały one m.in. na tym, że gospodarstwa domowe musiały dostosować się do chronicznego braku pieniądza, wykorzystując wszystkie dostępne możliwości, aby utrzymać w dłuższym czasie minimalny, w danych warunkach społecznych, poziom konsumpcji. Niepieniężne dochody, sieci społeczne oraz wykorzystanie pozostałych subsydiów państwowych, umożliwiały przesunięcie środków pieniężnych do ich najbardziej optymalnego wykorzystania – nabywania aktywów, inwestycji w wykształcenie dzieci oraz oszczędności w walucie. Większość rodzin zapewniała sobie istotną część spożycia poprzez plony uzyskiwane z uprawy działek. Dzięki temu uwalniały sobie część zmonetyzowanego dochodu, umożliwiając jego zaangażowanie w transakcjach, w których jest on albo niezbędny, albo przynosi największy zysk. Gospodarstwa domowe próbują również maksymalizować wykorzystanie aktywów użytku publicznego, co w znacznym stopniu wzmacnia obciążenie budżetu.

W warunkach rozpadającego się państwa dysfunkcja poprzedniego kontraktu społecznego, wraz z radykalną zmianą cen i dochodów, powoduje szereg zaburzeń w funkcjonowaniu gospodarstw domowych:

- a) ograniczoną mobilność wywołaną uzależnieniem od pakietu społecznego, a także niskimi dochodami pieniężnymi;
- b) korzystanie z szarej strefy, a co za tym idzie – ekspansję oraz powszechną akceptację instytucji nieformalnych;
- c) różnorodną aktywność dochodową, ograniczającą w znacznym stopniu możliwości konstruktywnej adaptacji;
- d) związane z frustracją społeczną, rozpowszechnianie się destrukcyjnych modeli życia, w znacznym stopniu ograniczających szansę na wyjście z ubóstwa.

Poza tym, rozpowszechnienie praktyk opóźniania wypłat pensji hamowało migracje ludności i przyczyniało się do powstawania skupisk niskodochodowych grup ludności. Brak liberalizacji rynku pracy spowodował natomiast, że zatrudnienie przestało gwarantować ucieczkę od ubóstwa, a relatywnie niskiej stopie bezrobocia towarzyszy niewiarygodnie wysoki zasięg ubóstwa.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że kategoria ubogich jest bardzo niejednorodna pod względem struktury, przy czym grupy znajdujące się bliżej linii ubóstwa zazwyczaj akumulują większość środków kierowanych do ubogich. Specyfiką Rosji i innych krajów WNP jest sytuacja, w której bardzo wysokie oficjalne dane o zasięgu tej formy marginalizacji muszą być skorygowane w górę. W sytuacji ubóstwa, w szerokim sensie tego słowa, znajduje się bowiem prawie połowa mieszkańców analizowanych krajów poradzieckich, w związku z czym konkurencja za państwowe dotacje nie zostawia szans grupom o klasycznej rekrutacji (rodziny wielodzietne z jednym żeńskim dochodem, rodziny patologicz-

ne, inwalidzi, osoby niezdolne do pracy) w wyścigu z grupami o przymusowej rekrutacji. Dzieje się tak, ponieważ korzystanie z „ryнку urzędników” wymaga kwalifikacji, aktywów i potencjału organizacyjnego, niedostępnych dla większości osób dotkniętych niedostatkiem. Tezę tę można zilustrować przykładem Federacji Rosyjskiej:

- 90% gospodarstw domowych znajdujących się poniżej linii ubóstwa nie otrzymuje żadnej pomocy od państwa;
- udział ubogich w wydatkach transferów społecznych nie przekracza 2-2,5%;
- udział w pomocy społecznej osób znajdujących się powyżej linii ubóstwa jest wyższa niż osób znajdujących się poniżej tej linii<sup>16</sup>.

Ubóstwo transformacyjne wynika z obiektywnego zjawiska bardzo nierównego podziału aktywów w społeczeństwie postkomunistycznym. Jest rezultatem systemu, w którym zarówno wartość pracy proponowanej przez gospodarstwa domowe, jak i skuteczność ich praw do dochodów, emerytur, świadczeń i oszczędności zostają drastycznie obniżone. Surowcowa restrukturyzacja gospodarki powoduje radykalny wzrost ryzyka społecznego w warunkach braku lub niedorozwoju instytucji wsparcia społecznego. Specyfika ubóstwa transformacyjnego polega na jednoczesnym spadku dochodów oraz uruchomieniu mechanizmów marginalizacji prawie jednej trzeciej podmiotów gospodarczych gospodarek badanej grupy.

### Uwagi końcowe

Ubóstwo epoki zmian ustrojowych było i pozostanie balastem reform społecznych. Jego skala i potencjał ekspansji będą gwarantowały konserwatywny charakter modeli rozwoju i populistyczny charakter rządów. Nierówne modele dystrybucji dochodu narodowego, orientacja surowcowa oraz nieunikniona restrukturyzacja przedsiębiorstw, spowodują konserwację ubóstwa absolutnego co najmniej jednej czwartej społeczeństwa. Na całej przestrzeni poradzieckiej nastąpi utrata wykwalifikowanej siły roboczej oraz kapitału ludzkiego, pozostałych po ZSRR. Największe jednak zmiany przyniosą procesy adaptacji do nowej sytuacji<sup>17</sup>. Moc postaw mentalnych oraz kapitał społeczny poprzedniej epoki będą słabnąć powoli, zmieni je „kultura ubóstwa”<sup>18</sup> jako bardziej funkcjonalnego sposobu adaptacji do nowych warunków. Nie jest wykluczone, że dopiero wtedy zrozumiemy społeczne koszty ubóstwa okresu reform.

W podsumowaniu można przytoczyć dwa cytaty. Karol Marks w pierwszym tomie *Kapitału* zauważył, że „metody akumulacji pierwotnej są wszystkim innym

<sup>16</sup> Г. Гутман, О. Дигилина, В. Старостин, Н. Чукин, *Экономический рост и проблемы бедности в регионе*, Москва 2002, s. 40.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 127-136.

<sup>18</sup> O. Lewis, *The culture of poverty*, [w:] *On understanding poverty. Perspectives from the social science*, New York 1969.

tylko nie sielanką<sup>19</sup>, w związku z czym istnieje hipotetyczna możliwość przerwania wysokich kosztów społecznych analizowanej epoki na trudną drogę do gospodarki rynkowej, podjętej po latach izolacji i braku formalnych praw własności. Warto jednak przypomnieć jako przestrożę „podstawowe prawo formacji postkomunistycznej” przypadkowo „odkryte” przez głównego bohatera książki Wiktora Pielewina *Generation „P”* – „akumulacja pierwotna jest w niej [formacji – I.P.] również akumulacją ostateczną<sup>20</sup>”.

---

<sup>19</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 23, Warszawa 1968, s. 849, por.: R. Bäcker, *Karol Marks i Fryderyk Engels o roli przemocy państwowej w procesie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu*, [w:] *Przemoc w poszukiwaniu interpretacji*, red. W. Hanasz i G. Zalejko, Toruń 1991, s. 193.

<sup>20</sup> В. Пелевин, *Generation „П”*, Москва 1999, s. 31.

TADEUSZ MILUSKI

## CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA PROCES DEPOPULACJI NA LITWIE W LATACH 1990–2005

Po odzyskaniu niepodległości Litwa weszła na drogę radykalnych reform systemowych, mających na celu stworzenie podstaw ekonomiki wolnorynkowej, a następnie realne włączenie gospodarki litewskiej i państwa litewskiego w struktury zachodnioeuropejskie. Okres ostatniej dekady XX wieku charakteryzował się różnorodnymi i – jak się okazało – skutecznymi działaniami, zarówno w sferze polityki wewnętrznej, jak i polityki zagranicznej. Dzięki dużemu wysiłkowi i determinacji Litwa stała się członkiem NATO, a następnie Unii Europejskiej.

### **1. Liczba ludności Litwy w latach 1990–2005**

Litwa, zarówno pod względem wielkości terytorium jak i liczby ludności, zalicza się do stosunkowo niewielkich państw. Obecnie jej obszar obejmuje 65 300 km<sup>2</sup>, co stawia ją w grupie szesnastu najmniejszych krajów w Europie. Pod tym względem porównywana być może z Chorwacją, Irlandią, Łotwą czy Austrią.

W ostatnich kilkunastu latach zmiany demograficzne na Litwie miały charakter wyraźnie regresywny. W 1990 roku w kraju tym mieszkało około 3 694 tys. osób, natomiast w roku 2005 – 3 410 tys. osób. Tak więc, od 1990 do 2005 roku liczba mieszkańców Litwy w sumie zmniejszyła się o 284 tys. osób, tj. o blisko 8%. Jednak analizując zmiany w poszczególnych latach można zauważyć, że o ile od 1990 do 1992 roku liczba ludności zwiększyła się o ponad 12 tys. osób i wyniosła 3 706 tys. mieszkańców, to już od 1993 roku każdego następnego roku systema-



tycznie zmniejszała się. W sumie spadek ludności w latach 1993–2005 wyniósł około 296 tys. osób (o 8,1%). Przyczyną tak silnego procesu depopulacji był zarówno występujący na Litwie ujemny bilans ruchu naturalnego, jak i ruchu migracyjnego. Oczywiście, zmniejszanie się liczby ludności nie jest w Europie zjawiskiem wyjątkowym. Podobna sytuacja demograficzna, w większym lub mniejszym stopniu, występuje również w innych krajach europejskich, a zwłaszcza w krajach byłego ZSRR.

**Tabela 1**

Liczba ludności na Litwie w latach 1990–2005 (w tys.)

lata	liczba ludności	przyrost
1990	3 693,7	–
1991	3 702,0	8,3
1992	3 706,3	4,3
1993	3 693,9	–12,4
1994	3 671,3	–22,6
1995	3 643,0	–28,3
1996	3 615,2	–27,8
1997	3 588,0	–27,2
1998	3 562,3	–25,7
1999	3 536,4	–25,9
2000	3 512,1	–24,3
2001	3 487,0	–25,1
2002	3 475,6	–11,4
2003	3 462,5	–13,1
2004	3 439,0	–23,5
2005	3 410,0	–29,0

**Źródło:** *Lietuvos Statistikos Metrastis 2001*, Vilnius 2001; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2003*, Vilnius 2003; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2004*, Vilnius 2004; *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2006*, Warszawa 2006.

## 2. Struktura ludności według płci i wieku na Litwie

Struktura demograficzna według płci i wieku jest istotną z punktu widzenia społeczno-ekonomicznego. Stanowi ona podstawę dla wszelkich badań demograficznych, określa bowiem potencjał demograficzny danego społeczeństwa oraz kształtuje ruch naturalny ludności. Należy też podkreślić, że wpływa ona nie tylko

na sytuację społeczną, ale także ma swoje odbicie w gospodarce, np. w zasobach pracy, zatrudnieniu, kształceniu, wielkości konsumpcji, polityce socjalnej itd.

W strukturze ludności według płci społeczeństwa litewskiego, podobnie jak i w wielu krajach europejskich, liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn. Kobiety stanowią blisko 53% całej populacji mieszkańców Litwy. Charakterystyczna jest przy tym stosunkowo duża stabilność tego zjawiska z niewielką, ale jednak stałą, tendencją wzrostu liczby kobiet w stosunku do liczby mężczyzn. W okresie międzywojennym XX wieku na 1000 mężczyzn przypadało na Litwie około 1085 kobiet. W okresie II wojny światowej nastąpiły znaczne zmiany w demograficznej strukturze ludności litewskiej. Straty ponoszone na skutek działań wojennych i okupacji radzieckiej, a następnie hitlerowskiej, wreszcie prześladowania przez władze komunistyczne już po zakończeniu II wojny światowej, gdy Litwa stała się republiką radziecką, wpłynęły na to, że w 1959 roku liczba kobiet w tej republice wynosiła 1458,5 tys., a liczba mężczyzn – 1238,2 tys. Tak więc na 1000 mężczyzn przypadało wówczas 1178 kobiet<sup>1</sup>. To niekorzystne zjawisko należy tłumaczyć faktem wyższej stopy umieralności mężczyzn i niższą średnią ich życia.

W 1990 roku liczba kobiet na Litwie wynosiła 1946,2 tys., natomiast w 2003 roku – 1845,2 tys. W sumie więc zmniejszyła się ona w ciągu 13 lat o 101 tys. Największa liczba kobiet wystąpiła w 1992 roku i wyniosła 1953,5 tys. Różnica między rokiem 1992 a 2003 wynosiła więc 108,3 tys. Liczba mężczyzn kształtowała się natomiast na poziomie 1747,5 tys. osób w 1990 roku i do 2003 roku zmniejszyła się do 1617,3 tys., tj. o 130,2 tys. Liczba mężczyzn najwyższy poziom osiągnęła również w 1992 roku – 1752,8 tys. Tak więc pomiędzy rokiem 1992 a 2003 liczba mężczyzn na Litwie zmniejszyła się o 135,5 tys. osób<sup>2</sup>. O ile lata 1990–1992 charakteryzowały się jeszcze pewnym wzrostem, zarówno liczby mężczyzn jak i kobiet, to w latach 1993–2003 wystąpiło zjawisko silnego regresu, a jednocześnie szybko zmniejszała się liczba mężczyzn w stosunku do liczby kobiet. Wpłynęło to na zwiększenie się udziału liczebny kobiet w całej populacji na Litwie. W 1990 roku kobiety stanowiły 52,7% mieszkańców tego kraju, natomiast w 2003 roku – 53,3%. Oznaczało to, że na 1000 mężczyzn w 1990 roku przypadało 1114 kobiet, natomiast w 2003 roku – 1141 kobiet<sup>3</sup>. Należy jednak zauważyć, że przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn występuje w większości krajów tak Europy, jak i świata – różnicuje ją tylko proporcja<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> A. Maryński, *Litwa, Łotwa, Estonia*, Warszawa 1993, s. 30.

<sup>2</sup> *Lietuvos Statistikos Metrastis 2001*, Vilnius 2001.

<sup>3</sup> *Lietuvos Statistikos Metrastis 2004*, Vilnius 2004.

<sup>4</sup> Podobne zjawisko występuje w byłych republikach Związku Radzieckiego. I tak, na Białorusi na 1000 mężczyzn w 1990 roku przypadało 1130, a w 1999 roku – 1140 kobiet; w Estonii odpowiednio – 1140 i 1150 kobiet; na Łotwie – 1150 i 1160; w Rosji – 1140 i 1130, na Ukrainie – 1160 i 1150. Natomiast w krajach Europy Środkowej i Zachodniej dysproporcje te nie są już tak duże i np. w Czechach na 1000 mężczyzn w 1990 i w 1999 roku przypadało 1060 kobiet; w Niemczech odpowiednio – 1070 i 1050; w Polsce – 1050 i 1060 kobiet. Poza kontynentem europejskim, w Japonii w tych latach przypadało 1040, a w USA 1050 kobiet. Natomiast wskaźniki poniżej 1000 kobiet na 1000 mężczyzn mają miejsce m.in. w Chinach, Indiach, Korei Południowej, Pakistanie i Turcji; *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2000*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2000.

**Tabela 2**

Struktura ludności na Litwie według płci w latach 1990–2005

lata	udział procentowy mężczyzn w ogólnej populacji	udział procentowy kobiet w ogólnej populacji	liczba kobiet na 1000 mężczyzn
1990	47,3	52,7	1114
1991	47,3	52,7	1114
1992	47,3	52,7	1115
1993	47,3	52,7	1116
1994	47,2	52,8	1118
1995	47,1	52,9	1121
1996	47,1	52,9	1125
1997	47,0	53,0	1128
1998	46,9	53,1	1131
1999	46,9	53,1	1133
2000	46,8	53,2	1136
2001	46,8	53,2	1138
2002	46,7	53,3	1140
2003	46,7	53,3	1141
2005	46,7	53,3	1141

Źródło: jak przy Tabeli 1.

Niski przyrost naturalny na Litwie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku wieku XXI spowodował zmniejszenie się ogólnej liczby ludności państwa, a także zmiany w strukturze wiekowej tejże ludności. O ile liczba osób w przedziale wieku od zera do dziewiętnastu lat w 1990 roku wynosiła 1 114 600, to w 2002 roku już tylko 982 600 osób. A więc, w okresie jedenastu lat ta grupa wiekowa zmniejszyła się o 132 tys., tj. o 12%. Zmniejszył się również jej procentowy udział w całej populacji: z 30,2% w 1990 roku do 26,8% w 2002 roku, czyli o 11,3%. W latach następnych tendencja ta utrzymywała się nadal. W 2004 roku udział tej grupy wiekowej w całej populacji Litwy zmniejszył się do 25,7%, a więc w stosunku do 1990 roku o 15%. Na szczególną uwagę zasługuje niepokojący fakt stałego zmniejszania się liczby dzieci do lat dziewięciu – z 573,7 tys. w 1990 roku do 535,6 tys. w 2003 roku, tj. o 38,1 tys. osób, czyli o blisko 7%. Również zmniejszył się procentowy udział tej grupy w całej populacji<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Lietuvos Statistikos Metraštis 2004, Vilnius 2004.

W grupie wiekowej 20–39 lat zauważamy natomiast w latach 1990–2000 stosunkowo dużą stabilność. W tym okresie procentowy udział ludności tej grupy w ogólnej populacji kształtował się na poziomie nieco powyżej 30%. Jednak w latach następnych wyraźnie obniżył się przekraczając ledwie 28%. W sumie zmniejszył się o około 7%. Biorąc z kolei pod uwagę grupę wiekową 40–64 lat zauważamy, że o ile w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych jej udział procentowy w ogólnej liczbie ludności zmniejszał się i w 1996 roku wynosił 28,5%, to pod koniec XX wieku i na początku XXI zwiększył się, osiągając w 2004 roku poziom 30,9%, a więc wzrósł o ponad 8%. Natomiast udział mieszkańców w wieku powyżej 65 lat w ogólnej liczbie mieszkańców kraju szybko wzrastał i w 1990 roku stanowił 10,7% ogółu populacji Litwy, a w 2004 roku – 15%. Zwiększył się zatem o blisko 50%.

Powyższe dane wskazują, że na Litwie, podobnie jak i w większości krajów europejskich, a zwłaszcza w republikach byłego Związku Radzieckiego, występuje proces nie tylko zmniejszania się ogólnej liczby ludności, ale i szybkiego jej starzenia się.

**Tabela 3**

Mieszkańcy Litwy według wieku w latach 1990–2005 w procentach (1 stycznia każdego roku)

wiek	1990	1993	1996	1999	2002	2003	2004	2005
do 19	30,1	29,5	28,6	27,5	26,8	26,3	25,7	25,0
20–39	30,4	30,6	30,8	30,6	28,6	28,3	28,4	28,3
40–64	28,8	28,7	28,5	28,9	30,4	30,7	30,9	31,6
powyżej 65	10,7	11,2	12,1	13,0	14,2	14,7	15,0	15,1

Źródło: jak przy Tabeli 1.

Zmiany zachodzące w strukturze wiekowej ludności posiadają bezpośredni wpływ na kształtowanie się struktury ludności w wieku produkcyjnym, co z kolei znacząco wpływa na rozwój gospodarczy państwa oraz planowanie tego rozwoju. Na podstawie przytoczonych danych można przewidywać, że w związku ze stałym zmniejszaniem się – w ogólnym zaludnieniu kraju – grupy ludności w wieku przedprodukcyjnym, w ciągu najbliższych dwudziestu lat nastąpi również dalszy wzrost udziału grupy ludności w wieku poprodukcyjnym.

### 3. Ruch naturalny ludności

Na zjawisko depopulacji na Litwie wpływ posiada wiele czynników, jednak jednym z najistotniejszych jest zjawisko systematycznego zmniejszania się liczby urodzeń. O ile w latach 1990–1992 urodzenia przekraczały liczbę 50 tys. noworodków rocznie, to w latach 1993–1995 liczba urodzeń wahała się między 50 a 40 tys. rocznie, natomiast w latach 1996–2003 – spadła do blisko 30 tysięcy. I tak, w 1990 roku urodziło się 56 868 dzieci, natomiast w 2004 roku – już niewiele ponad 30 tys., tj. o ponad 26 tys. mniej, czyli o prawie 45% mniej. Jednocześnie stale wzrastała śmiertelność. W 1990 roku liczba zmarłych wyniosła 39 760 osób, a w latach następnych przekroczyła 40 000. Najwyższą śmiertelność odnotowano w latach: 1993 – 45 107 osób, 1994 – 46 486 osób i w 1995 – 45 306 osób. Natomiast najniższą śmiertelność w 2000 roku – 38 919 osób<sup>6</sup>. Konsekwencją tych zjawisk było stałe zmniejszanie się przyrostu naturalnego. W latach 1990–1993 ruch naturalny na Litwie miał jeszcze charakter dodatni, niemniej przyrost zmniejszył się z 17 108 w 1990 roku do 1357 osób w 1993 roku. W latach 1994–2004 był już jednak zdecydowanie ujemny. W tym okresie liczba zgonów była corocznie wyższa od liczby urodzeń od około 4 tys. osób do ponad 11 tys. osób. Największa różnica wystąpiła w 2002 roku, gdy ujemny przyrost naturalny wyniósł 11 058 osób. Sytuację tę odzwierciedlał wskaźnik urodzeń żywych na 1000 mieszkańców. W 1990 roku wyniósł on 15,3, a w 2002 – już tylko 8,6 (najniższy) i w 2004 – 8,8. Należy tu zauważyć, że również w wielu państwach europejskich, np. Austrii, Białorusi, Bułgarii, Czechach, Estonii, Hiszpanii, na Łotwie, Niemczech, Polsce czy w Rosji, wskaźnik ten jest równie niski, a nawet często niższy<sup>7</sup>.

**Tabela 4**

Urodzenia oraz zgony ludności na Litwie w latach 1990–2004

lata	urodzenia	zgony	przyrost	urodzenia	zgony	przyrost
	w tys.			na 1000 mieszkańców		
1990	56 868	39 760	17 108	15,3	10,7	4,6
1991	56 219	41 013	15 206	15,0	11,0	4,0
1992	53 617	41 455	12 162	14,3	11,1	3,2
1993	47 464	45 107	1 357	12,9	12,5	0,4
1994	42 376	46 486	- 4 110	11,6	12,7	- 1,1
1995	41 195	45 306	- 4 111	11,4	12,5	- 1,1
1996	39 066	42 896	- 3 830	10,8	11,9	- 1,1

<sup>6</sup> Lietuvos Statistikos Metrastis 2001, Vilnius 2001.

<sup>7</sup> Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2006, GUS, Warszawa 2006.

1997	37 812	41 143	- 3 331	10,6	11,5	- 0,9
1998	37 019	40 757	- 3 738	10,4	11,5	- 1,1
1999	36 415	40 003	- 3 588	10,3	11,3	- 1,0
2000	34 149	38 919	- 4 770	9,8	11,1	- 1,3
2001	31 546	40 399	- 8 853	9,1	11,6	- 2,5
2002	30 014	41 072	- 11 058	8,6	11,8	- 3,2
2003	30 816	41 204	- 10 388	8,9	11,9	- 3,0
2004	30 263	41 268	- 11 005	8,8	12,0	- 3,2

Źródło: jak przy Tabeli 1.

W omawianym okresie wskaźnik śmiertelności na 1000 mieszkańców był na Litwie stosunkowo stabilny, w porównaniu do innych krajów byłego Związku Radzieckiego – znacznie niższy. Najwyższy wystąpił w 1994 roku – 12,5 osób, a najniższy w 1990 roku – 10,7 osób. W tym czasie w Czechach, Danii, Francji, Niemczech, Polsce czy Szwecji, wskaźnik ten wahał się w granicach od 9 do 11 osób. Natomiast na Białorusi, w Bułgarii, Estonii, na Łotwie, w Rosji, Ukrainie i Węgrzech – na poziomie od 14 do 15 osób. W sumie, na Litwie wskaźnik przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców był w latach 1990–1993 dodatni. Najwyższy poziom osiągnął w 1990 roku – 4,6, a w latach 1994–2003 był ujemny i wahał się w granicach -0,9 do -3,2. W latach 1990–2003 nastąpiło wyraźne zróżnicowanie tempa przyrostu naturalnego na wsi i w mieście. Charakterystyczne jest to, że wskaźnik urodzin na 1000 mieszkańców na wsi w poszczególnych latach był wyższy niż w mieście od 10 do około 30, a równocześnie wskaźnik śmiertelności był jeszcze wyższy i wahał się w granicach od 65 do 90. Dlatego też wskaźnik przyrostu naturalnego na 1000 mieszkańców był porównywalnie wyższy w mieście, gdzie najwyższy (6,5) był w 1990 roku, a najniższy (-0,4) – w 2000 roku. Natomiast na wsi najwyższy wskaźnik ukształtował się na poziomie 0,5 w 1990 roku, a najniższy -4,3 w 1996 roku. W pozostałych latach wskaźnik ten wahał się w granicach od -3,2 do -3,9<sup>8</sup>.

Na Litwie, podobnie jak i w innych byłych republikach Związku Radzieckiego oraz w krajach tzw. demokracji ludowej, śmiertelność noworodków w porównaniu z państwami Europy Zachodniej była stosunkowo wysoka, a średnia długość życia ludności znacznie niższa. Występował też wyższy wskaźnik zapadania na choroby, zwłaszcza zakaźne. Taki stan był wynikiem ogólnie słabego rozwoju gospodarczego tych państw, niskiego poziomu stopy życiowej i nieodpowiedniego odżywiania ludności, a poza tym – niskiego poziomu leczenia i opieki zdrowotnej.

W latach osiemdziesiątych XX wieku na 1000 urodzeń przypadało ponad dziesięć przypadków śmiertelnych. Sytuacja w latach dziewięćdziesiątych, a więc

<sup>8</sup> Lietuvos Statistikos Metrastis 2001, Vilnius 2001; Lietuvos Statistikos Metrastis 2004, Vilnius 2004.

w okresie transformacji systemowej, jeszcze znacznie się pogorszyła. Społeczne koszty szybkiej restrukturyzacji, głęboki kryzys gospodarczy występujący na Litwie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych oraz deficytowy budżet, wpłynęły niewątpliwie negatywnie na jakość życia oraz poziom leczenia i opieki zdrowotnej. Wynikiem tego był gwałtowny wzrost śmiertelności noworodków. Już w 1991 roku na 1000 urodzeń odnotowano 14,3 przypadków śmiertelnych. W 1992 roku wskaźnik ten zwiększył się do 16,5, w roku 1993 – zmniejszył się do 15,4, a w 1995 – do 12,4. W latach następnych, w miarę poprawy sytuacji społeczno-gospodarczej w państwie oraz realizowania w tym względzie wymogów stawianych przez Unię Europejską, wskaźnik śmiertelności noworodków systematycznie spadał. W 2000 roku wyniósł 8,5, a w 2004 roku – 7,9 noworodków na 1000 urodzeń. W tym czasie w krajach Europy Zachodniej wskaźnik ten kształtował się na poziomie od 4 do 5 noworodków. Inaczej sytuacja kształtowała się pod tym względem na Białorusi – około 12, w Bułgarii – ponad 14, na Łotwie – prawie 15, w Rosji – około 18, w Rumunii – powyżej 20 i na Ukrainie – około 15 noworodków<sup>9</sup>.

**Tabela 5**

Śmiertelność noworodków na Litwie w latach 1990–2004

lata	liczba ogółem	na 1000 urodzeń
1990	581	10,3
1991	806	14,3
1992	887	16,5
1993	746	15,4
1994	603	14,0
1995	514	12,4
1996	395	10,0
1997	391	10,3
1998	343	9,2
1999	315	8,6
2000	294	8,5
2001	250	7,8
2002	238	7,9
2004	269	7,9

Źródło: jak przy Tabeli 1.

<sup>9</sup> *Rocznik Statystyki Międzynarodowej 2006*, GUS, Warszawa 2006.

Podobnie sytuacja kształtowała się na Litwie pod względem średniej długości życia. Ogółem w kraju tym w roku 1990 średnia życia mężczyzn wynosiła 66,5 lat, a kobiet – 76,2 lat, co było nieco poniżej średniej występującej w krajach zachodnich. W latach następnych miał miejsce w tym względzie pewien regres. W 1994 roku średnia długość życia mężczyzn obniżyła się do 62,7 lat, a kobiet – do 74,9 lat. W latach 1995–2000, z każdym rokiem, sytuacja zaczęła stopniowo się poprawiać tak, że w 2000 roku średnia długość życia mężczyzn wzrosła do 66,8, a kobiet do 77,5 lat. Natomiast w roku 2003 przeciętna długość życia mężczyzn obniżyła się do 66,2 lat, a kobiet wzrosła do 77,6 lat. Dla porównania, w krajach Europy Zachodniej w tym czasie średnia długość życia mężczyzn kształtowała się na poziomie 74–76 lat, a kobiet 79–81 lat. Inaczej przedstawiała się sytuacja w Europie Wschodniej, gdzie średnia długość życia mężczyzn wynosiła: na Białorusi – 62 lata, w Rosji – zaledwie od 59 do 61 lat i na Ukrainie – około 63 lata; natomiast kobiet – odpowiednio 74, 73 i 73 lata<sup>10</sup>.

Należy dodać, że na Litwie występuje znaczne zróżnicowanie średniej długości życia ludności mieszkającej w miastach i na wsi. Średnia długość życia mieszkańców miast kształtowała się w omawianych latach powyżej średniej krajowej, natomiast mieszkańców wsi – poniżej tej średniej. Różnicę tę tłumaczy się m.in. faktem istnienia w mieście dogodniejszych warunków socjalnych, a więc: infrastruktury komunalnej, wyższego standardu mieszkaniowego, lepszej opieki zdrowotnej i szybszej do nich dostępności. Ponadto, ludność miejska osiąga znacznie

**Tabela 6**

Średnia długość życia ludności na Litwie w latach 1990–2003

	1990	1994	1995	1999	2000	2003
	<b>ogółem</b>					
<b>mężczyźni</b>	66,5	62,7	63,5	67,1	66,8	66,2
<b>kobiety</b>	76,2	74,9	75,1	77,4	77,5	77,6
	<b>w miastach</b>					
<b>mężczyźni</b>	67,6	64,0	65,0	68,1	68,0	67,7
<b>kobiety</b>	76,8	75,5	75,6	77,6	78,2	78,3
	<b>na wsi</b>					
<b>mężczyźni</b>	64,2	60,2	60,8	63,5	64,6	63,5
<b>kobiety</b>	75,1	73,7	74,3	75,5	76,1	76,3

Źródło: jak przy Tabeli 1.

<sup>10</sup> Ibidem.



wyższy poziom materialny życia, co wynika przede wszystkim z wyższych przeciętnych zarobków. Należy też podkreślić, że w porównaniu z większością zawodów miejskich praca rolników – przy istniejącym na Litwie poziomie infrastruktury technicznej – jest szczególnie ciężka i fizycznie wyczerpująca, co niewątpliwie odbija się na stanie zdrowia tej grupy społecznej i w konsekwencji średniej długości życia tej grupy ludności.

Istotnym wskaźnikiem demograficznym są wskaźniki zawieranych małżeństw i rozwodów. Pod tym względem sytuacja na Litwie kształtowała się dynamicznie. Liczba zawieranych małżeństw, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców, z roku na rok ulegała zmniejszeniu. O ile w latach 1990–1991 wynosiła ona ponad 9 rocznie zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców, to w roku 1995 wskaźnik ten obniżył się do 6, a w latach 2000–2003 nawet do poniżej 5. Natomiast w 2004 roku wzrósł do 5,6. Dla porównania, na 1000 mieszkańców w Austrii w 1990 roku zawarto 5,8 małżeństw, a w 1998 roku – 4,8; w Belgii – odpowiednio 6,5 i 4,4; w Danii – 6,1 i 6,5; Estonii – 7,5 i 3,8; Hiszpanii – 5,7 i 5,1; Niemczech – 6,5 i 5,1; w Polsce – 6,7 i 5,4; a w Rosji – 8,9 i 5,8. Tak więc tendencja zmniejszania się liczby małżeństw w przeliczeniu na 1000 mieszkańców występuje w większości krajów europejskich – zarówno w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich, jak i w Europie Wschodniej.

Jeżeli natomiast chodzi o rozwody, to zauważamy w omawianym okresie stosunkową stabilność. Ich liczba, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców, wahała się w granicach 3 rozwodów rocznie. Najwyższą wartość wskaźnik ten osiągnął w roku 1991 – 4,1, a najniższą w roku 1995 – 2,8 i w 2000 – 2,9. Bardzo podobny wskaźnik występuje w większości krajów europejskich, a jedynie na Białorusi, Ukrainie i w Rosji corocznie kształtuje się on na poziomie 4 i powyżej, natomiast w Bułgarii, Chorwacji, Grecji, Hiszpanii, w Polsce i we Włoszech – a więc w większości w krajach, w których szczególną rolę odgrywa religia katolicka – wskaźnik ten wynosi 1 i poniżej.

Pomimo znacznej stabilności, liczba rozwodów na Litwie w stosunku do zawieranej liczby małżeństw stale – w latach 1990–2001 – wzrastała. O ile w 1990 roku na 100 zawartych małżeństw przypadało tam 35,1 rozwodów, to już w 2001 roku – 69,9, a w latach 2002–2004 nastąpił pewien spadek<sup>11</sup>. Przyczyn tego stanu należy doszukiwać się w zmniejszaniu się liczby zawieranych małżeństw, co wynika z istniejącej na Litwie sytuacji społeczno-gospodarczej, a także ze zmiany – zauważalnej również i w innych krajach europejskich – stylu życia młodzieży oraz jej priorytetów.

Uwagę zwraca fakt, że zdecydowanie więcej rozwodów występowało w mieście niż na wsi. W 1990 roku odnotowano łącznie 12 747 rozwodów, z tego w mieście – 10 514 (82,3%), a na wsi – 2233 (17,7%); w 1995 roku – 10 221 rozwodów, w tym w mieście – 7962 (77,9%), a na wsi – 2259 (22,1%). Natomiast w 2000 roku – 10 882 rozwodów, z tego w mieście – 8503 (78,1%) i na wsi – 2379 (21,9%). W mieście na 1000 mieszkańców w roku 1990 odnotowano

<sup>11</sup> Ibidem.

**Tabela 7**

Małżeństwa i rozwody na Litwie w latach 1990–2004 (w procentach)

lata	małżeństwa	rozwody	rozwody
	na 1000 mieszkańców		na 100 małżeństw
1990	9,8	3,4	35,1
1991	9,2	4,1	44,5
1992	8,1	3,8	46,4
1993	6,4	3,8	58,6
1994	6,3	3,0	47,4
1995	6,1	2,8	46,1
1996	5,7	3,1	55,4
1997	5,3	3,2	60,5
1998	5,2	3,3	63,6
1999	5,1	3,2	63,7
2000	4,8	2,9	64,6
2001	4,5	3,2	69,9
2002	4,7	3,1	65,5
2003	4,9	3,1	64,3
2004	5,6	3,2	68,8

Źródło: jak przy Tabeli 1.

4,2 rozwody, w 1995 – 3,1, a w 2000 roku – 3,4, natomiast w tych samych latach na wsi analogicznie – 1,9, 1,9 i 2,0 rozwody<sup>12</sup>. Utrzymujące się na stosunkowo niskim poziomie powyższe wskaźniki, szczególnie dla wsi litewskiej, świadczą o dość znacznej trwałości małżeństw, co można tłumaczyć – w pewnym stopniu – wpływem silnej tradycji katolicyzmu.

#### 4. Ruch wędrownkowy

Drugim czynnikiem, obok ruchu naturalnego, wpływającym na liczbę ludności Litwy w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku jest ruch wędrownkowy, a więc imigracyjny (przyjazdy z innych krajów na Litwę) oraz emigracyjny (wyjazdy obywateli litewskich za granicę).

Ruch wędrownkowy w omawianym okresie był stosunkowo dynamiczny. Zjawisko to wiązało się z jednej strony z uzyskaniem niepodległości i oderwaniem się od Związku Radzieckiego, z drugiej natomiast strony z przekształceniami spo-

<sup>12</sup> Lietuvos Statistikos Metrastis 2001, Vilnius 2001; Lietuvos Statistikos Metrastis 2003, Vilnius 2003; Lietuvos Statistikos Metrastis 2004, Vilnius 2004.

łeczno-ekonomicznymi, jakie w tym czasie miały miejsce na Litwie. W wyniku tych zmian na Litwę powracało wielu Litwinów mieszkających dotychczas poza granicami tego państwa. Jednocześnie opuszczało Litwę wielu dotychczasowych jej mieszkańców, zwłaszcza pochodzenia nie litewskiego.

W okresie od 1990 do 2002 roku na Litwę imigrowało w sumie 62 tys. osób, natomiast emigrowało 124 tys. osób. Bilans ruchu wędrownego był więc zdecydowanie ujemny i wyniósł 62 tys. osób. O tę też liczbę zmniejszyła się liczba ludności Litwy. Największy napływ imigrantów na Litwę odnotowano w latach 1990 i 1991. W tych dwóch latach przybyło do tego kraju ponad 26,5 tys. osób. W kolejnych latach liczba imigrantów zmniejszała się (6,6 tys. w 1992, 2,8 tys. w 1993 roku i 1,6 tys. w 1994 roku), by wzrosnąć w 2001 roku do prawie 4,7 tys. osób, a w 2002 roku do 5,1 tys. osób.

Z kolei fala emigracyjna utrzymywała się na wysokim poziomie w latach 1990–1993, kiedy to opuściło Litwę ponad 89,8 tys. osób, czyli 81% całej liczby emigrantów z lat 1990–2002. W latach 1994–2000 liczba emigrujących z Litwy zmniejszyła się, utrzymując do 2000 roku niski poziom w granicach od 4,2 tys. osób do 1,3 tys. osób, by w latach 2001 i 2002 wzrosnąć do poziomu około 7,0 tys. osób.

Największy napływ migrantów na Litwę w okresie lat 1991–2002 miał miejsce z krajów byłego ZSRR: z Rosji – 18 754 osoby, Białorusi – 4341 osób, Ukrainy – 4126 osób, z Łotwy – 3216 osób, z Kazachstanu – 1180 osób. Z pozostałych b. republik ZSRR przybyło w tym czasie od kilkudziesięciu do kilkuset osób. W tej grupie ludności dominowali przede wszystkim Litwini, którzy z różnych przyczyn mieszkali na terenie innych republik radzieckich. Natomiast z krajów Europy Środkowej, Europy Zachodniej i Ameryki najwięcej imigrantów pochodziło z terenu Niemiec – 1005 osób, USA – 569 osób i Polski – 547 osób. Z innych krajów zachodnich przybyło stosunkowo niewiele osób. Z Izraela np. przyjechało około 200 osób, a z Kanady – niewiele ponad 100 osób. W większości byli to Litwini, którzy przebywali na emigracji z powodów politycznych lub ekonomicznych.

Jeżeli chodzi o ruch emigracyjny z Litwy do innych krajów, to największa liczba osób w latach 1990–2000 wyjechała do Rosji – 46 469, następnie na Białoruś – 15 111, Ukrainę – 9774 i do Kazachstanu – 762 osób<sup>13</sup>. Była to w zdecydowanej większości ludność pochodzenia rosyjskiego, białoruskiego, ukraińskiego lub kazachskiego, która osiedliła się na terenie Litwy po II wojnie światowej, gdy kraj ten znalazł się w granicach ZSRR. Ludność ta w większości wyjeżdżała do swoich macierzystych krajów, nie widząc często możliwości dalszego życia w republice nadbałtyckiej. W znacznej mierze byli to żołnierze Armii Radzieckiej, funkcjonariusze milicji oraz różnych służb, działacze polityczni, a także państwowi urzędnicy oraz ich rodziny. Znaczna też grupa ludności – licząca 1396 osób – w większości pochodzenia łotewskiego, wyjechała na Łotwę. Litwę opuściły też 173 osoby pochodzenia estońskiego, udając się do Estonii. Jednocześnie pewna część mieszkańców Litwy wyemigrowała do innych krajów. I tak np. 3704 osoby,

<sup>13</sup> Ibidem.

**Tabela 8**

Zagraniczny ruch wędrowniczy w latach 1990–2002

lata	przyjazdy	wyjazdy	saldo
1990	14 744	23 592	– 8 848
1991	11 828	20 703	– 8 875
1992	6 640	28 855	– 22 215
1993	2 850	15 990	– 13 140
1994	1 664	4 246	– 2 582
1995	2 020	3 773	– 1 753
1996	3 025	3 940	– 915
1997	2 536	2 457	79
1998	2 706	2 130	576
1999	2 679	1 369	1 310
2000	1 510	2 616	– 1 106
2001	4 694	7 253	– 2 559
2002	5 110	7 086	– 1 976
<b>łącznie</b>	<b>62 006</b>	<b>124 010</b>	<b>– 62 004</b>

Źródło: *Lietuvos Statistikos Metrastis 2001*, Vilnius 2001; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2003*, Vilnius 2003; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2004*, Vilnius 2004.

pochodzenia żydowskiego, wyjechały do Izraela; do Stanów Zjednoczonych wyjechało 2746 osób, 2108 osób – do Niemiec, a 1268 osób – do Polski<sup>14</sup>.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację ludnościową, a przede wszystkim podstawowe wskaźniki demograficzne i tendencje długofalowe, demografowie przewidują postępujący systematyczny spadek liczby mieszkańców Litwy. Przypuszczają (biorąc pod uwagę ruch naturalny oraz migracyjny), że w 2050 roku liczba ludności tego kraju zmniejszy się o około 33% i ukształtuje się na poziomie 2,5–2,6 mln osób, a więc o 1,1–1,2 mln mniej niż wynosiła liczba ludności Litwy w 1993 roku<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że prognozy tak silnego spadku liczby ludności dotyczą również innych państw europejskich, a zwłaszcza byłych republik ZSRR.

<sup>14</sup> *Rocznik Demograficzny 2004*, GUS, Warszawa 2004; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2001*, Vilnius 2001; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2003*, Vilnius 2003; *Lietuvos Statistikos Metrastis 2004*, Vilnius 2004.

<sup>15</sup> *Rocznik Strategiczny 2005/2006*, Warszawa 2006, s. 462.

MAREK JEDLIŃSKI

## WŁODZIMIERZA SOŁOWJOWA REFLEKSJA NAD JUDAIZMEM

Włodzimierz Siergiejewicz Sołowjow (1853–1900) był reprezentantem nielicznego grona intelektualistów rosyjskich, którzy w czasach wzmożonego antysemityzmu nie tylko piórem, ale i czynem szerzyli tolerancję wobec ludności żydowskiej. Notabene, owo zaangażowanie Sołowjowa w kwestię judaistyczną odzwierciedlało całokształt jego aktywności intelektualnej oraz społecznej, którą cechowało zawsze duchowe pragnienie poruszania tematów niewygodnych dla oficjeli oraz elit intelektualnych Rosji. Tak więc, był Sołowjow gorącym stronnikiem przywrócenia jedności Kościoła prawosławnego i katolickiego, potępiał prześladowania unitów, brutalną rasyfikację Polaków, płomiennymi prelekcjami namawiał cara Aleksandra III do wybaczenia zabójcom jego ojca.

Sołowjowowi prawie przez całe życie przyświecała idea, że wszystkie narody i rasy są częściami organizmu Bogoczołowieczeństwa. Uważał, że każdy naród odegra swoją rolę w procesie jednoczenia świata w jedno żywe ciało, pozostające w jedności z Bogiem. Wychodząc z tego stanowiska filozoficznego, zwrócił szczególną uwagę na charakter narodowy i los narodu żydowskiego. Judaizmem zainteresował się już w młodości – w roku 1875 w Londynie – gdy w czasie studiowania sofiologicznych lektur przetrząsał zbiory w poszukiwaniu ksiązek o kulturze i historii judaizmu. Zarówno w *Sofii*, jak i w *Wykładach o Bogoczołowieczeństwie* (1878) próbował Sołowjow wytłumaczyć, dlaczego Chrystus narodził się właśnie w Judei. Był to jednak dopiero początek rozważań, które rozwijał i udoskonalał w późniejszych latach. W roku 1884 napisał obszerny artykuł na temat żydostwa – *Еврейство и христианский вопрос*. Konstanty Moczulski uznał tą pracę za jedną z najwybitniejszych w dorobku filozofa, za kwintesencję wszyst-

kiego, co myślał Sołowjow o judaizmie<sup>1</sup>. Kierując się opinią tego wybitnego biografy Sołowjowa, w niniejszym krótkim studium skupię uwagę głównie na powyższej pracy<sup>2</sup>.

W 1879 roku Sołowjow poznał żydowsko-rosyjskiego publicystę Fajwela Goetza. Znajomość ta szybko przerodziła się w przyjaźń, która trwała aż do śmierci Sołowjowa. Jej świadectwem jest obfita korespondencja z lat 1881–1896<sup>3</sup>. Już w pierwszym swym liście Sołowjow wyraził szczerą sympatię dla narodu żydowskiego: „Ostatnio przekonałem się, że wśród obecnej inteligencji rosyjskiej najuczciwszym elementem jest jednak element żydowski”<sup>4</sup>. Połączyło ich szczerze pragnienie pojednania chrześcijańsko-judaistycznego. W związku ze swoimi teokratycznymi ideami Sołowjow zabrał się, z pomocą Goetza, za naukę hebrajskiego, co umożliwiło mu studiowanie historii Żydów i ich literatury<sup>5</sup>. Zaabsorbowany działalnością na niwie ekumenizmu, znalazł czas na analizowanie hebrajskich tekstów biblijnych. O swych postępkach z radością na bieżąco informował Goetza: „Teraz, chwała Bogu, mogę choć w części wypełnić swój obowiązek uczciwości religijnej, dołączając do swych codziennych modlitw zdania żydowskie [...]”<sup>6</sup>. W 1887 roku w *curriculum vitae* Sołowjow napisał, że po odstawieniu działalności uniwersyteckiej skupił swój trud na kwestii zjednoczenia Kościołów i nawiązania dialogu między chrześcijaństwem a judaizmem. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że społeczno-polityczna atmosfera dla tego rodzaju inicjatyw była wówczas w Rosji nader niepomysłna.

W imperium carów po trzecim rozbiore Rzeczypospolitej znalazła się największa liczba Żydów. Carat postrzegał ich, obok Polaków, jako poddanych sprawiających najwięcej problemów, jako nację o niezwykle wyostrożonym poczuciu odrębności kulturowej<sup>7</sup>. Władze stosowały różne metody asymilacji ludności żydowskiej – od „pokojoych” po jawnie represyjne. Wnuk Katarzyny Wielkiej, Aleksander I (1801–1825), powołał specjalny komitet dla polepszenia sytuacji poddanych narodowości żydowskiej. W rezultacie otwarto Izraelitom dostęp do szkół wyższych, a tym, którzy zobowiązali się do nie prowadzenia szynków i podjęcia uprawy roli, oferowano specjalne ulgi podatkowe. W tym celu zainicjowano wielką akcję zasiedlania Żydami-rolnikami stepowego Kraju Noworosyjskiego. Jednak zakończyła się ona niepowodzeniem. Żydzi szybko uświadomili sobie swoje nieprzygotowanie do uprawy ziemi, a rząd zdał sobie sprawę z trudności

<sup>1</sup> К. В. Мочульский, *Владимир Соловьев. Жизнь и учение*, Париж 1936 [on-line], <http://www.vehi.net/mochulsky/soloviev/09.html> (8.02.2007).

<sup>2</sup> Judaizmowi poświęcił Sołowjow jeszcze kilka artykułów: *Новозаветный Израиль* (1885), *Талмуд и новейшая полемическая литература о нем в Австрии и Германии* (1886), *Евреи, их вероучение и нравоучение* (1891), *Когда жили еврейские пророки?* (1896).

<sup>3</sup> G. Przebinda, *Żydzi i Polacy w myśli ekumenicznej Włodzimierza Sołowjowa*, „Znak” 1986, nr 327, s. 45.

<sup>4</sup> S. M. Sołowjow, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, Poznań 1986, s. 237.

<sup>5</sup> *Письма Вл. Соловьева*, Санкт-Петербург 1923 [pod red. E. Radłowa], t. 4, s. 96.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 140, 144.

<sup>7</sup> J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, t. 6: *Rządy Aleksandra III ku reakcji*, Warszawa 2000, s. 520.

osiedlania ich na niegościnnym, dzikim stepie. W drugiej połowie swego panowania Aleksander I, powodowany fanatyzmem religijnym, postanowił dekretem carskim z 1817 roku uczynić z Żydów „chrześcijan izraelskich”. Środkiem do tego miało być między innymi przymusowe wysiedlanie Żydów ze wsi do miast<sup>8</sup>.

Wstąpienie na tron Mikołaja I (1825–1855) oznaczało dalsze pogarszanie położenia mas żydowskich. Władze postanowiły wychować młode pokolenie Żydów w duchu patriotyzmu i posłuszeństwa monarsze. W roku 1827 zarządono powszechny pobór do wojska na dwudziestopięcioletnią służbę, z premedytacją wysyłając żydowskich rekrutów w najdalsze zakątki rozległego imperium. Wielu młodych Izraelitów, brutalnie oderwanych od swych rodzin i wspólnot, przeszło na prawosławie<sup>9</sup>. Ponadto ograniczano ludności żydowskiej prawa do handlu, nabywania manufaktur, a nawet ograniczano jej prawo stałego pobytu.

W okresie panowania stosunkowo liberalnego Aleksandra II (1855–1881) odstąpiono od najokrutniejszych metod rządów mikołajowskich. Szkolnictwo zostało otwarte dla przedstawicieli wyznania mojżeszowego, co w następstwie doprowadziło do szybkich przemian tej grupy społecznej. Młodzież żydowska porzucała nauki rabiniczne i przenosiła się do uniwersytetów rosyjskich. Po studiach natomiast część z nich – jako adwokaci, lekarze, naukowcy – wchodziła w skład rosyjskiej elity intelektualnej. Pisarz Leskow tak posumował konsekwencje tego procesu: „Żydzi w prestiżowych zawodach okazali się być groźniejsi od Żydów w szynkach!”<sup>10</sup>. Liberalna polityka wobec Żydów stała się jedną z przyczyn wybuchu antysemityzmu za rządów ultrareakcjonisty Aleksandra III (1881–1894).

Według Jana Kucharzewskiego, wkroczenie żywołu żydowskiego do życia gospodarczego Rosji, do wielu wolnych zawodów (np. dziennikarstwa) budziło zazdrość i nienawiść wielu Rosjan. Ulgi nadane kupiectwu i kapitalistom spowodowały za panowania Aleksandra III wejście kapitału żydowskiego w większych niż dotąd rozmiarach do kształtujących się właśnie dziedzin gospodarki narodowej: do bankowości, przemysłu fabrycznego, itd. To oczywiście wzmogło konkurencję. Żydzi chętnie osiedlali się w guberniach wewnętrznych, gdzie początkowo spotykali się z mniejszym antysemityzm niż na kresach zachodnich. Gdy ich liczebność się zwiększyła, nastroje antysemityczne szybko dały o sobie znać również w centralnej Rosji<sup>11</sup>.

Podobnie sytuacja wyglądała na wsi, gdzie Żydzi – górując ekonomicznie nad chłopami rosyjskimi – budzili wrogość. Na skutek rozwoju stosunków kapitalistycznych na wsi rosyjskiej, po reformie 1861 roku, chłopci często zapożyczali się i popadali w zależność materialną od Żydów. W rezultacie stare konflikty na tle narodowościowym, religijnym i kulturowym, potęgowane były przez antagonizmy o podłożu ekonomicznym. W przemyśle konflikty interesów zaostrzały się jeszcze

<sup>8</sup> С. М. Дубнов, *Краткая история евреев*, Ростов-на-Дону 2000, s. 560-561.

<sup>9</sup> Notabene, w tym zakresie prowadził rząd politykę wręcz groteskową: urządzano tzw. chrzty zbiorowe, nagradzając pieniężnie przejście na prawosławie. Pojawiało się od razu wielu oszustów, przechodzących wielokrotnie na „wyznanie państwowe”.

<sup>10</sup> Н. Лесков, *Еврей в России: Несколько замечаний по еврейскому вопросу*, s. 38 [on-line], <http://vehi.net/asion/leskov.html> (8.02.2007).

<sup>11</sup> J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 6, s. 455.

bardziej: Żydzi w tak zwanym Kraju Południowo-Zachodnim, na Wołyniu, Podolu, Ukrainie, byli właścicielami dużej części przemysłu przetwórczego. Były to czasy, kiedy przemysł nie był w stanie wchłonąć poszukujących pracy przybyszów ze wsi, a warunki pracy były dla robotników niezmiernie ciężkie<sup>12</sup>. W Kraju Południowo-Zachodnim wzburzona ludność robotnicza zwracała się w znacznej mierze przeciwko Żydom jako właścicielom ogromnej liczby zakładów. Trudności gospodarczych kraju zaczęto upatrywać w działaniu „ukrytej ręki żydowskiej”. Gazeta „Nowoje wriemia” rzuciła hasło: „Żyd idzie”. W 1871 roku, na razie jako zjawisko odosobnione, nastąpił pogrom Żydów w Odessie. Kijowski generał-gubernator, książe Dondukow-Korsakow, wyjaśniał cesarzowi: „Masa żydowska nie idzie za garścią zrosyjszczonej inteligencji, lecz żyje w zasklepieniu, pogrążona w fanatyzmie talmudycznym”<sup>13</sup>. Niepowodzenie Rosji na kongresie berlińskim również rzuciło cień podejrzenia na Żydów: oskarżano ich o sprzyjanie nieprzyjaciółom, a nawet o szpiegostwo (premier brytyjski Disraeli był żydowskiego pochodzenia)<sup>14</sup>.

W zabójstwie Aleksandra II (marzec 1881 roku) brała udział jedna Żydówka, pełniąc zresztą rolę drugorzędną. Mimo to, wiele gazet zaczęło dopatrywać się w zamachu spisku żydowskiego; poprzez publikację insynuacji zachęcano do organizowania ataków na Żydów<sup>15</sup>. W latach 1881–1882 w Jelizawietgradzie, Kijowie, Odessie i Bałcie rozpoczęły się pogromy: palenie domostw żydowskich, niszczenie mienia, a nawet morderstwa. Władze dawały ciche przyzwolenie na te działania, bądź nawet same je inspirowały. Wskazywały na to następujące fakty: ataki odbywały się według jednakowego scenariusza – najpierw krążyły pogłoski, że został wydany ukaz carski pozwalający bezkarnie bić i rabować Żydów, a gdy dochodziło do napadów policja przypatrywała się bezczynnie, a wojsko niechętnie rozpędzało uzbrojonych rabusiów<sup>16</sup>. Również na wsi chłopci atakowali i niszczyli karczmy żydowskie, wierząc w plotkę, że sam Najjaśniejszy Cesarz dał trzy dni na rozprawienie się z „elementem” żydowskim, chcąc w ten sposób pomścić śmierć swego ojca. Tymczasem Aleksander III orzekł, że w zajściach brali udział głównie anarchiści, dodając jednocześnie, że źródło nienawiści do Żydów spoczywa w ich panowaniu gospodarczym nad rdzenną ludnością i w jej wyzyskiwaniu<sup>17</sup>. Rząd rosyjski nie wyasygnował ani kopiejki na rzecz ograbionej ludności żydowskiej,

<sup>12</sup> Zob. także: С. М. Дубнов, *Краткая история евреев*, op. cit., s. 574-576.

<sup>13</sup> J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 6, s. 457.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 462.

<sup>15</sup> G. Przebinda, *Żydzi i Polacy w myśli ekumenicznej...*, op. cit., s. 42.

<sup>16</sup> Г. И. Чулков, *Императоры: Психологические портреты*, Москва 1993, s. 352.

<sup>17</sup> Aleksander III na jednym z raportów dotyczących tych wydarzeń, po przeczytaniu uwagi urzędniczej, że w czasie zaburzeń wojska rosyjskie muszą występować w obronie Żydów, napisał: „To właśnie jest smutne we wszystkich tych zaburzeniach żydowskich” (J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 6, s. 476). Jeśli w oficjalnych papierach urzędowych Aleksander III zachowywał oględność, to w rozmowach z zaufanymi dygnitarzami wypowiadał się szczerzej. Kiedy w trakcie rozmowy z nim generał-gubernator warszawski Hurko zauważył, że bardzo trudno stosować środki zapobiegawcze w razie zaburzeń antyżydowskich, gdyż żołnierze cieszą się, gdy Żydzi są bici, cesarz odrzekł: „A ja, wie Pan, przyznam się, że także się cieszę, kiedy ich biją” (J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 6, s. 476). W 1890 roku na jednej z notatek, motywującej potrzebę wstrzymania zarządzeń represyjnych przeciwko Żydom, Aleksander III dopisał: „Lecz nigdy nie powinniśmy zapominać o tym, że Żydzi ukrzyżowali Pana naszego i przeleli jego drogą krew” (J. Kucharzewski, *Od białego caratu...*, op. cit., t. 6, s. 476).



a sprawcom rozruchów nie wymierzano wysokich kar. Władze oficjalnie potępiały grabieże i mordy, ale zapowiadały, że będą ograniczać szkodliwą działalność ekonomiczną Żydów. W latach 1882–1892 trwał „pogrom ustawodawczy”: Żydom zabroniono osiedlać się na wsiach, wprowadzono ograniczenia w przyjmowaniu Żydów do szkół wyższych i średnich, wysiedlono z Moskwy kupców i rzemieślników żydowskich, ograniczono Żydom bierne prawo wyborcze. Skutkiem tego, w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XIX wieku wyemigrowało z Rosji ponad milion Żydów<sup>18</sup>.

Należy zauważyć, że w świadomości Sołowjowa funkcjonował początkowo uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz Żydów. Myśliciel często powtarzał oficjalne slogany, stwierdzając na przykład, że w zachodniej części Rosji Żydzi stanowią wpływową grupę przemysłowców, która zamiast pomagać chłopstwu „żyje na jego koszt, eksploatuje je”<sup>19</sup>. Z żalem wyjaśniał, że zrujnowani chłopcy rosyjscy potrzebowali zaradnych Żydów, mimo iż nieustannie przeklinali ich zachłanność: „Chłop w potrzebie zwraca się o pomoc do Żyda, ponieważ wie, jak lichą pomoc dostanie od współrodaków. I jeżeli ten Żyd wymusza na biednym chłopie ostatnią kopiejkę, to postępuje tak nie dlatego, że jest Żydem, lecz z powodu doskonale opanowanej sztuki zarabiania pieniędzy, która sprowadza się do eksploatowania jednych przez drugich” (s. 49).

Sołowjow z radością stwierdził, że antysemityzm w Europie przestał być zjawiskiem powszechnym, a Żydzi nie tylko są już tolerowani, ale z powodzeniem zajmują poczesne miejsca w najbardziej rozwiniętych krajach<sup>20</sup>: „rząd angielski nieraz był kierowany przez Żyda – Disrael’ego, w pozostałych państwach finanse i duża część prasy znajduje się w rękach żydowskich” (s. 2). Filozof był przekonany, że tolerancja i ustępliwość wobec Żydów, a nawet podporządkowanie się im, bynajmniej nie były rezultatem kierowania się nauką Chrystusową, lecz objawem ignoranckiej obojętności dla wszelkich spraw wiary. Europejczyków współ z Izraelitami pochłonęła niechrześcijańska żądza posiadania pieniędzy, a że Żydzi zawsze byli mistrzami w pomnażaniu przybytków materialnych, więc w naturalny sposób stali się panami Europy – konkludował autor. O ile namiętność gromadzenia fortuny zawsze była dla chrześcijan czymś wstydliwym i krępującym, o tyle Żydów wyzwalała i wywyższała, ponieważ znajdowali w niej środek do triumfu i chwały Izraela, a w ich mniemaniu – do zwycięstwa dzieła Bożego na ziemi: „kiedy bogaci się pojedynczy Żyd, bogaci całe Żydostwo, cały dom Izraelitów” (s. 3). Żydzi potrafili wykorzystać gromadzenie bogactwa dla szlachetnego celu, natomiast „oświecona Europa służy pieniądзом, podczas gdy judaizm *zmusił do*

<sup>18</sup> С. М. Дубнов, *Краткая история евреев*, op. cit., s. 572-573.

<sup>19</sup> В. С. Соловьев, *Еврейство и христианский вопрос*, [on-line], s. 49, [http://krotov.info/library/18\\_s/solovyov/evreistv.html](http://krotov.info/library/18_s/solovyov/evreistv.html) (8.02.2007). Całość tekstu ze względu na objętość skopiowano do programu Microsoft Word nie dokonując zmiany ustawień. [Lokalizacja dalszych cytatów w tekście.](#)

<sup>20</sup> Pod koniec życia Sołowjowa ogarnęły przecucia katastroficzne i głęboki pesymizm co do pomyślności urzeczowienia na ziemi idei chrześcijańskiej. W 1898 roku, w związku ze skandaliczną sprawą Dreyfusa w Francji, Sołowjow dostrzegł proroczo zapowiedź powszechnego wybuchu antysemityzmu.

*posłuszeństwa* tak pieniądze, jak i słabą Europę” (s. 3). Autor przyznał jednak, że winna takiemu stanowi rzeczy była sama zdechrystianizowana Europa, która „zaprowadziła w ekonomice bezbożność i bezwzględność i jednocześnie wyrzeka na zachłanność Żydów” (s. 49).

Jednak najbardziej intrygowały Sołowjowa trzy najpoważniejsze pytania natury filozoficzno-religijnej. Dlaczego Chrystus był Żydem? Dlaczego Izraelici odrzucili Zbawiciela? Dlaczego pod koniec wieku XIX najwięcej Żydów znajdowało się w Polsce i w Rosji?

W mniemaniu Sołowjowa cechami narodu żydowskiego, które sprawiły, że został narodem wybranym, są: nieprzeciętna żarliwość religijna, bezgraniczne oddanie Bogu, rozwinięte poczucie samoświadomości, samodzielności oraz jedność narodowa: „Jak cały Izrael, tak każda rodzina i każdy członek tejże rodziny do głębi duszy, do szpiku kości przeniknięci są poczuciem i świadomością swego narodowego, rodzinnego i własnego *Ja*, mało tego – dążą do przejawiania w czynie owej samoświadomości, z uporem i niezłomnie pracując dla siebie, dla swojej rodziny i oczywiście dla pomyślności całego Izraela” (s. 8). Następnie filozof objął, w jaki sposób bezgraniczne oddanie Bogu nie osłabiło w Żydach energii ludzkiego *Ja* i przywiązania do dóbr materialnych: „Żyd, wierząc w jednego Boga, nigdy nie uważał, że misja religijna człowieka polega na scaleniu się z tym, co Boże, na zginięciu w Jego wszechjedności. [...] religia nie może być unicestwieniem człowieka, lecz wzajemnym oddziaływaniem Bożego i ludzkiego *Ja*” (s. 9). Naród żydowski był zdolny do takiego rozumienia Boga i religii. Dlatego został, zdaniem Sołowjowa, narodem wybranym Boga: „Bóg Prawdziwy uczynił Izrael narodem swoim dlatego, że Izrael uczynił Boga Prawdziwego swoim” (s. 9)<sup>21</sup>. Tym sposobem Jahwe i naród żydowski spotkali się w połowie drogi.

Oddawanie czci żywiołowym siłom przyrody przeczyło potędze duszy żydowskiej, godziło w godność Żyda, który poszukiwał Boga *osobowego*. Sołowjow zaznaczył z naciskiem, że religia Żydów jest w istocie Bogocześcijańska, to znaczy chrześcijańska, gdyż Izraelici uniknęli skrajnych błędów pogaństwa, wedle których człowiek *wchłaniany* był przez bóstwo (wierzenia ludów Wschodu) lub bóstwo *przekształcało się* w cień człowieka (starożytna Grecja i Rzym). Oddzieliwszy się od wierzeń pogańskich, praojcowie i wodzowie żydowscy stali się godni wyboru Boga: „Silny Bóg wybiera Sobie silnego człowieka [...]” (s. 11). Ludzie słabego ducha – przekonywał autor – nie mogli się przybliżyć do Boga. Natomiast Żydzi, zawarwszy przymierze z Bogiem, nie stracili swej wolności i samodzielności. Bóg wybrał Izraelitów, albowiem tylko oni godzili pozorne sprzeczności: „łączyli żywą i namiętną religijność (poczucie własnego związku z Bogiem) z wysoko rozwiniętą energią zasady ludzkiej – jej życiodajną niezależnością”<sup>22</sup>. Jednocześnie

<sup>21</sup> Zob. także: W. Sołowjow, *Duchowe podstawy życia*, [w:] W. Sołowjow, *Wybór pism*, Poznań 1988, t. 1, s. 70-72.

<sup>22</sup> В. С. Соловьев, *Великий спор и христианская политика*, [w:] В. С. Соловьев, *Сочинения в двух томах*, Москва 1989, t. 1, s. 85.

modlący się żarliwie Żydzi nie chcieli, ażeby Bóg pozostawał w sferze pozaziemskiej – nie przestając widzieć w Nim ideału wszystkiej doskonałości, żądali wcielenia tego ideału na ziemi, żądali, aby Bóg dał widzialny znak Siebie.

W tym niecierpliwym żądaniu wcielenia na ziemi tego, co Boskie, zauważył Sołowjow wskazówkę do zrozumienia specyfiki żydowskiego materializmu. Choć członkowie narodu żydowskiego zawsze imali się różnych metod zarobkowania, to nigdy nie byli – w ujęciu filozofa – wyznawcami materializmu praktycznego<sup>23</sup>, gdyż cokolwiek czynili, to zawsze dla wyższego celu. Myśliciel nazwał ów fenomen *materializmem religijnym*: „Dla wszelkiej idei i wszelkiego ideału Żyd potrzebuje namacalnego wcielenia i odczuwalnego fizycznie rezultatu, realnego działania. [...] Wierzy w niewidzialne, ale chce widzialnego objawu niewidzialnego” (s. 14). Autor podkreślił, że naród żydowski był przygotowywany w toku swej historii religijnej do przyjęcia Mesjasza, więc Bogocząłowiek mógł się narodzić jedynie w Judei. Przemawiało za tym również wiele przesłanek z historii religijnej i politycznej Izraela. Naród żydowski, w przeciwieństwie do innych ludów starożytnego Wschodu, nie poddał się asymilacji z innymi ludami pogańskimi i nie uległ pokusie pogańskich kultów religijnych. Zachowując silne poczucie transcendencji Boga i nie uprawiając kultu materii bądź gnozy, Żydzi równocześnie nie upatrywali w materii siedliska zła. Przeciwnie, uświadomiwszy sobie konieczność przeobrażenia i uświęcenia cielesności, postanowili „wykorzystać ją dla chwały Bożej” (s. 15). W ten sposób cała historia religijna Izraelitów była ukierunkowana na to, aby przygotować Bogu nie tylko święte dusze, ale i nieskalane ciała. Sołowjow konkludował: „Z tej przyczyny Żydzi są narodem wybranym, narodem Bożym, dlatego Chrystus narodził się w Judei” (s. 16).

Filozof zastanawiał się nad powodem odrzucenia przez Izraelitów Chrystusa, skoro chrześcijaństwo – jak zaznaczał Sołowjow – nie jest *duchowością abstrakcyjną*, a Chrystus nie głosił, jakoby królestwo Boga nie miało przeobrazić całego świata materii. W religii żydowskiej doskonale współistniał element boski i ludzki. Podobnie owo *współdziałanie osobowe* Boga z człowiekiem utwierdza się w Jezusie, to „wcielenie niebieskiego w ziemskim, inaczej nowe przymierze Stwórcy ze stworzeniem”(s. 22). Chrześcijananie – tak samo jak Żydzi – dążą do odnowienia ducha ludzkiego, do zbudowania Królestwa Bożego, tj. nowego nieba i nowej ziemi. Sołowjow przekonywał, że cel ostateczny judaizmu i chrześcijaństwa jest więc ten sam – teokracja powszechna, urzeczywistnienie prawa Bożego w świecie ludzkim. W chrześcijaństwie objawiona została droga ku temuż celowi – Krzyż. Według filozofa, judaizm nie pojął znaczenia drogi krzyżowej, bowiem szukał bardzo wyraźnego znaku od Boga, bezpośredniego przejawu Jego siły, „[...] a tu trzeba było wiele wycierpieć, stoczyć wiele walk duchowych” (s. 22). Krzyż Chrystusowy wymagał od narodu żydowskiego dwóch wyrzeczeń: odcięcia się od

<sup>23</sup> Mianem materializmu praktycznego określał Sołowjow przeważanie w naturze ludzkiej instynktu zwierzęcego nad rozumem, zainteresowań zmysłowych nad duchowymi.

egoizmu narodowego oraz czasowego wyrzeczenia się dóbr doczesnych. Postawił też przed Żydami warunek rozszerzenia wymiaru swej religii, przydania jej takiego uniwersalnego znaczenia, jakie ma chrześcijaństwo. Musieliby, wzorem prześladowanych chrześcijan, wystąpić przeciwko wrogiemu im imperium pogańskiemu nie jako buntownicy, lecz jako męczennicy, a wtedy: „zwyciężyliby i stworzyliby z chrześcijanami jedną wspólnotę” (s. 23).

Zdaniem myśliciela, gdy samoświadomość narodowa i materializm żydowski zyskały przewagę nad religijnością, wówczas charakter narodowy Izraelitów uległ skażeniu. Królestwo Mesjasza poczęli postrzegać w kategoriach wybitnie „religijno-politycznych” (s. 20). Żydzi zbuntowali się przeciwko chrystianizmowi, w ich oczach wyłącznie ascetycznemu, *niematerialnemu, nienarodowemu*. Sołowjow wyjaśniał z naciskiem, że celem chrześcijańskiego życia ascetycznego nie jest unicestwienie życia naturalnego, lecz „umocnienie ducha dla przeobrażenia tegoż ciała” (s. 23). Nadto dodawał, że uniwersalizm chrześcijański nie podważał powołania i wyjątkowości żadnej nacji. Przeciwnie – wzmacniał ducha narodowego, pozbawiając go jednocześnie pierwiastka egoizmu. Tymczasem nadmiernie rozwinięta żydowska samoświadomość nie mogła ścierpieć chrześcijańskiej pokory, a materializm religijny nakazywał Żydom sprzeciwiać się wszelkim przejawom chrześcijańskiego ascetyzmu. Nie rozumieli bowiem, w jaki sposób dobrowolne cierpienie wiedzie ku świętości, jakim sposobem uśmiercenie ciała prowadzi do jego zmartwychwstania i w końcu – dlaczego Bóg miałby wynagradzać wyrzeczenie się interesów narodowych?

Sołowjow wielokrotnie powtarzał, że Bogoczłowiek jest jednością Boga i człowieka w pojedynczej istocie, jest zaczątkiem, konieczną osnową dla dokończenia Bożego projektu – zjednoczenia wszystkich ludzi z Bogiem. Jednak Żydzi „myśleli tylko o kolektywnym złączeniu się z Bogiem, nie pojęli znaczenia zaczątku indywidualnego tegoż procesu” (s. 24). Autor przekonywał, że odrzucając Bogoczłowieka Żydzi zniekształcili sens Bogoczłowieczeństwa, albowiem widzieli tylko siebie – naród izraelski – natomiast wrogo ustosunkowali się do innych narodów. W ten sposób Żydzi, nie pokonawszy ułomności ludzkiego umysłu, w swym wyobrażeniu Królestwa Bożego nie wykroczyli poza granice własnego narodu. Pozostali ludzie jawili się im jako zbiorowość abstrakcyjna, zagrażająca ich wyobrażeniom Królestwa Bożego. Chrześcijaństwo miało dla nich znaczenie zbyt szerokie i nierealne. Nie mogli pojąć, jakim sposobem można było związać dzieło powszechnego zbawienia z jedną Osobą Chrystusa, który pragnął zebrać wszystkich wokół Siebie. Dlatego, zdaniem filozofa, odrzucili Chrystusa i uznali chrześcijaństwo za „ideę fałszywą” (s. 25).

Porządkując wcześniejsze wywody można stwierdzić, że centralną kategorią, w perspektywie której Sołowjow widział możliwość przewyciężenia odwiecznej wrogości światów żydowskiego i chrześcijańskiego, była religia Bogoczłowieczeństwa. Istniała dlań podstawowa przesłanka, pozwalająca żywić nadzieję na pogodzenie Żydów i chrześcijan: „On sam [Chrystus – M.J.] według ciała i duszy ludzkiej, był najczystszym Żydem” (s. 6). Myśliciel wnioskował optymistycznie, że fakt odrzucenia przez Izrael Bogoczłowieka odnosi się jedynie do czasu historyczne-

go, a nie ostatecznego porządku ekonomii zbawienia. Głoszą to obietnice Staro-  
testamentalne, Nowy Testament oraz słowa apostoła Pawła (Rz 11, 26). Płynął  
stąd dla niego wniosek, że judaizm przygotował przyjsie Bogocłowieka, a więc  
obu religiom wspólna jest prawda Bogocłowiecza, obie te religie stanowią też  
nierozłączne i integralne elementy tego samego objawienia Bogocłowieczego,  
jednego i tego samego procesu Bogocłowieczego.

Warto jeszcze dodać, że w *Rosyjskiej idei* (1888) Sołowjow stwierdził wprost,  
że naród żydowski nie zrozumiał swego przeznaczenia. Misją Izraela było połą-  
czenie się z chrześcijaństwem: „Zadziwiająco, że naród powołany do obdarowa-  
nia ludzkości chrystianizmem, wypełnił swą misję wbrew swej woli, przez osiem-  
naście wieków uparcie odrzuca tę prawdę, którą nosił w swym łonie i która była  
prawdziwym sensem jego istnienia”<sup>24</sup>. Następnie Sołowjow wysunął tezę, że od  
momentu odrzucenia przez Żydów chrystianizmu historyczne losy Izraela stały się  
drogą pełną bólu i rozpacz z powodu niekończących się klęsk. Symboliczne  
znaczenie miał los Świątyni Jerozolimskiej: „została rozbudowana [...] tylko po to,  
aby ostatecznie zburzyli ją żołnierze Tytusa”<sup>25</sup>.

Włodzimierz Sołowjow uważał, że „udowodnić Żydom ich błąd [tj. odrzucenie  
Chrystusa – M.J.] można tylko poprzez urzeczywistnienie idei chrześcijańskiej  
[...], wtedy możliwe stanie się ich nawrócenie. Dlatego kwestia żydowska jest  
kwestią chrześcijańską” (s. 25). Ideą tą jest *zbudowanie społeczeństwa* Bożego  
(*civitate Dei*). To zadanie teokratyczne, które winni wspólnie wypełnić chrześcija-  
nie i Żydzi. Wedle tradycji judaistycznej, idealne społeczeństwo może zostać  
urzeczywistnione wyłącznie w narodzie izraelskim; według chrześcijaństwa do  
tego zadania zostały powołane wszystkie narody. Opozycję judaizmu wobec  
chrześcijaństwa, wywołaną lękiem o umniejszenie roli swego narodu w przyszłym  
projekcie teokratycznym, uważał myśliciel za bezpodstawną. Sołowjow parokroć  
wyjaśniał, że wszystkie narody są równe przed obliczem Boga, lecz każdy naród  
ma swoje zadanie w planie opatrnościowym, „co nie narusza wzajemnej miłości  
i jedności międzyludzkiej” (s. 26). W ten sposób nie ma zasadniczej różnicy  
między wizją teokracji żydowskiej a chrześcijańskiej. Szczególne miejsce juda-  
izmu w planie teokratycznym żadną miarą nie podważa roli pozostałych narodów,  
jak i nie umniejsza roli misji narodu żydowskiego, wyznaczonej przez Boga.

Myśliciel bardzo wyraźnie nakreślił Izraelitom miejsce w przyszłym ustroju  
teokratycznym. W ujęciu Sołowjowa treścią systemu teokratycznego były trzy  
współzależne sfery życia: religijna, polityczna i społeczna. W jego interpretacji  
zwierzchnikiem pierwszej sfery będzie w przyszłości arcykapłan (papież), drugiej  
– cesarz (monarcha rosyjski), trzeciej – prorok. Zadanie teokratyczne Żydów  
będzie następujące: ich prorocy ucielesnią „wolność i samodzielność ludu Boże-  
go” (s. 50). Chrześcijaństwo rozwinęło dwie pozostałe po proroczwie sfery teokra-

<sup>24</sup> В. С. Соловьев, *Русская идея*, Санкт-Петербург 1991, s. 35.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 38.

cji: kapłańską i cesarską. Ta ostatnia została rozwinięta i jednocześnie zniekształcona w Bizancjum. Cesarz winien bowiem podążać drogą wskazywaną przez arcykapłana. Tymczasem w Bizancjum despotyczna władza świecka brutalnie podporządkowała sobie władzę duchową. Natomiast papieństwo z niepohamowanej żądzy władzy przekształciło instytucjonalny kościół w despotyczne państwo. Za swe grzechy Bizancjum zostało ukarane inwazją muzułmanów, a Rzym – nadużyciami sprowokował reformację i musiał wziąć odpowiedzialność za dalszy jej skutek, tzn. zeświecczenie Europy. Wydawałoby się, że ludzkość na zawsze porzuciła ideę teokratyczną. Lecz oto, zrzędzeniem Opatrzności pojawiły się nowe siły: Rosjanie, Polacy i Żydzi. Pierwsi odziedziczyli po Bizantyjczykach element cesarski, Polacy natomiast otrzymali w spadku po Rzymie czystą, wolną od nadużyć ideę nadrzędności władzy duchowej nad świecką (arcykapłaństwa). Sołowjow dowodził następnie, że nieprzypadkowo na terenach polskich i rosyjskich schronienie znaleźli Żydzi, strzegący skarbu prorocstwa.

Sołowjow miał również bardzo sprecyzowany pogląd na rolę społeczną, jaką w przyszłym systemie teokratycznym wypełniałaby każda nacja. Streszczając: Rosjanie „obdarować” mieli Polaków silnym monarchą (którego zawsze Polakom brakowało), nadto – dzięki rozwiniętemu rolnictwu – mieli się stać spichlerzem monarchii powszechnej; Polacy ze swej strony obdarować mieli Rosjan klasą średnią (szlachtą), której niedostatek Rosja zawsze dotkliwie odczuwała. Żydzi natomiast utworzyć mieli w nowej monarchii klasę przemysłowców i handlowców, bowiem *materializm religijny* wyposażył ich w szczególne uzdolnienia gospodarcze. Nadto, ów specyficzny materializm żydowski uchroniłby gospodarkę przed pokusą materializmu bezbożnego. Judaistyczne „uświęcenie materii” gwarantowałyby harmonijną, idylliczną (nie nastawioną na bezlitosną eksploatację) relację pomiędzy światem przyrody a ludzkością.

Autor był przekonany, że wieszczone przezeń rychłe zjednoczenie chrześcijan Wschodu i Zachodu będzie oznaczać wielki rozłam w judaizmie: *lepsza* część narodu żydowskiego wejdzie w skład teokracji chrześcijańskiej, *gorsza* pozostanie poza nią i dopiero u progu dziejów będzie ukarana zgodnie z prawdą Bożą, będzie też zbawiona dzięki Jego miłosierdziu – „albowiem Apostoł Paweł stanowczo rzekł, iż *cały Izrael będzie zbawiony*”<sup>26</sup> (s. 50). Pogodzenie chrześcijan spowoduje, że Żydzi rozpoznają Królestwo Mesjasza w pełni sił i czynu. Kiedy Izraelici uzyskają właściwe im miejsce w powszechnej teokracji, zniknie wiele zatargów i animozji, mających swe źródła w uprzedzeniach i zaszłościach historycznych.

Naturalnie Sołowjow nie ograniczał się tylko do filozoficznego zaangażowania w sprawy żydowskie. Teoretyczne zgłębianie problematyki judaistycznej nie przesłaniało mu konkretnych problemów, z jakimi borykała się ludność żydowska. Fajwel Goetz wspominał o nadzwyczajnej życzliwości i pomocy, jakiej udzielał

<sup>26</sup> Warto uzupełnić, że filozof rosyjski w monumentalnej pracy *Historia i przyszłość teokracji* (1887) nie powracał już do przedstawionego powyżej obrazu teokracji z udziałem Żydów.

Sołowjow przedstawicielom narodu żydowskiego<sup>27</sup>. Próbował na przykład wspierać młodych twórców żydowskich w ich kłopotach z cenzurą oraz z agresywnym antysemityzmem urzędników<sup>28</sup>. Osobiście bardzo raniła go fobia antyżydowska oraz groźne następstwa stereotypów<sup>29</sup>. Utożsamiał się z losem prześladowanych do tego stopnia, że wyznał, iż czuje się Żydem. Dowiedziawszy się w 1886 roku o nowej fali pogromów, pisał do Goetza: „Cóż mamy począć z tym nieszczęściem? Niechaj pobożni Żydzi żarliwie modlą się do Boga, ażeby powierzył los Rosji w ręce ludzi religijnych i mądrych zarazem”<sup>30</sup>. Będąc w Zagrzebiu, dokąd pojechał na zaproszenie katolików chorwackich, prosił swego żydowskiego przyjaciela o bieżące relacje o wszelkich przejawach nienawiści wobec Żydów, ponieważ cenzura często zabraniała pisywać o prześladowaniach Żydów, dbając o wizerunek kraju na arenie międzynarodowej. Listy swe często kończył w następujący sposób: „Duchowo oddany Wł. Sołowjow” lub „Kochający szczerze”, bądź: „Błagam, niech Pan będzie żyw i zdrow dla Pańskich przyjaciół i dla całego Pańskiego narodu, który tak potrzebuje dobrych Izraelitów”<sup>31</sup>. Po powrocie do Rosji, oprócz zarzutów o chęć sprzedania prawosławia katolicyzmowi, spotkały go oskarżenia o tworzenie żydowskiej siatki szpiegowskiej na terenie Rosji. „Dzisiaj jestem jezuitą, jutro poddam się obrzezaniu, dziś służę papieżowi, a jutro zapewne będę się wystugiwać Alliance Israélite i Rotshildom. Nasi państwowi, kościelni i literaccy przestępcy są tak natrętni, a publiczność tak głupia, że można się spodziewać wszystkiego”<sup>32</sup>. Zapewniał jednak Goetza, że nie ulegnie presji otoczenia, a jego pióro zawsze będzie gotowe do obrony „cierpiącego Izraela”. Rosyjscy przyjaciele Sołowjowa traktowali tę walkę jako kolejne dziwactwo filozofa<sup>33</sup>.

W roku 1890, wraz z kilkoma wybitnymi intelektualistami (między innymi Lwem Tołstojem), wystąpił Sołowjow z protestem przeciwko kampanii antysemitycznej w prasie rosyjskiej. Żądał sprawiedliwości i rzetelności dziennikarskiej, za krzywdzące uznając zrzucanie odpowiedzialności na Żydów za ich usposobienie i poczucie odrębności. Przekonywał, że niechęć Żydów do asymilowania się z innymi narodami spowodowały społeczeństwa europejskie prześladowujące ich przez tysiąc lat. Przez wiele wieków pozwalano Żydom zajmować się jedynie „opera-

<sup>27</sup> Bliżej: Ф. Гец, *Об отношении Вл. С. Соловьёва к еврейскому вопросу*, Москва 1902, s. 6-7, 40, 42.

<sup>28</sup> W liście do Goetza z 1895 roku pisał z właściwym sobie poczuciem humoru: „Pomagam bliźnim z nieskrywanym obrzydzeniem. Ale do rzeczy, muszę teraz cokolwiek zrobić dla pewnego biednego Żyda, który zdaje mi się jest idealistą i fanatykiem, ale stary profesor N.N. przekonuje, że jest rabusiem i nie ograniczając się do teoretycznego wyrażania swego zdania, przeszedł do praktyki – wyrzucił go obdarowując biedaczną trwałymi śladami na ciele. Ofiara furiackiego profesora nazywa się Chaim Naumowicz De-Glin [...] i życzy sobie zdobyć subsydia z ministerstwa oświaty. A Pan bodajże jest na przyjacielskiej stopie z Iwanem Dawidowiczem [hrabią Delanowem, byłym ministrem oświaty – M.J.], więc czy nie napisałby Pan do niego w obronie tego nieszczęśnika? Zwłaszcza, że żadnych dowodów na nieuczciwość jego N.N. nie przedstawił, gdyż *namacalna* argumentacja w obszarze pleców i szyi De-Glina świadczy nie tyle o jego złodziejskiej naturze, co o paskudnym charakterze N.N.”; *Письма Вл. Соловьёва*, op. cit., t. 2, s. 182.

<sup>29</sup> Był Sołowjow baczny obserwatorem – „socjologiem”: „Pewien staruszek rozmieniał mi przez okno wagonu pieniądze rosyjskie na austriackie, a kiedy pociąg nagle ruszył, nie dopłacił mi kilku guldenów, przybiegł potem do następnej stacji kolejowej i przyniósł mi resztę, mówiąc, że nie chciałby, żebym podejrzewał Żyda o oszustwo”; *Письма Вл. Соловьёва*, op. cit., t. 2, s. 138.

<sup>30</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 139.

<sup>31</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 138-141.

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 142.

<sup>33</sup> Bliżej: *Письма Вл. Соловьёва*, op. cit., t. 2, s. 146, 150; t. 1, s. 60.

cjami finansowymi”, zamykając przed nimi pozostałe obszary aktywności społecznej: „Następnie chcą ich oduczyć tychże przyzwyczajęń jedynie drogą kolejnych ograniczeń i dyskryminacji, które w rezultacie potwierdzają dotychczasowy stan rzeczy”<sup>34</sup>. Sołowjow próbował przekonywać adresatów apelu, że Żydzi rosyjscy są takimi samymi podanymi jak Rosjanie i pełnią te same powinności względem państwa, więc powinni mieć takie same prawa jak pozostali mieszkańcy imperium. Tolerancję wobec Żydów uważał za jedno z najistotniejszych zadań Rosji jako państwa chrześcijańskiego. Inicjator protestu grzmiał, że upadek idei chrześcijańskich doprowadził wielu Rosjan do istnego zdziczenia, a słaba tradycja prawna nie uchroniła Żydów przed aktami samosądów<sup>35</sup>.

Kiedy u schyłku życia myśliciel porzucił swe marzenia teokratyczne, napisał apokaliptyczną *Krótką opowieść o Antychryście* (1900), w której przedstawił moment zjednoczenia Kościołów przekraczający ramy historyczne. Żydów ukazał w sposób dwuznaczny. Z jednej strony ulegli szatanowi: skuszeni przez Antychrysta obietnicą ustanowienia światowego panowania Izraela, dostrzegli w nim Mesjasza „i ich entuzjastyczne oddanie dla niego nie miało granic”<sup>36</sup>. Z drugiej strony, to właśnie Żydzi, uświadomiwszy sobie swój błąd, zorganizowali potężną armię przeciwko szatanowi i bohatersko, mimo słabszej pozycji, ruszyli do walki ze złem. Kiedy Antychrysta pochłonęło „morze płomieni”, Żydzi dołączyli do chrześcijan, poczym wszyscy ujrzeli zstępującego ku nim Chrystusa.

Głębokie uczucie do Izraela pozostało w Sołowjowie do końca życia. Na łożu śmierci, tracąc co chwila przytomność, żarliwie modlił się za naród żydowski i czytał psalmy po hebrajsku. Krótco przed zamknięciem powiek, zwrócił się do małżonki swego przyjaciela, Eugeniusza Trubieckiego: „Niechże Pani przeszkadza mi usnąć, zmuszajcie mnie do modlitwy za naród żydowski, muszę się za niego modlić”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Ibidem, t. 2, s. 160.

<sup>35</sup> Ibidem, t. 2, s. 161. W podobnym tonie napisał także wstęp do książki Goetza *Słowo oskarżonego*. Książka ta została natychmiast skonfiskowana przez władze.

<sup>36</sup> W. Sołowjow, *Trzy rozmowy*, [w:] W. Sołowjow, *Wybór pism*, t. 3, s. 148. Zob. również: A. Besançon, *Sfałszowane dobro*, „W drodze” 1989, nr 6(190), s. 53-54.

<sup>37</sup> C. H. Трубецкой, *Смерть В. С. Соловьёва* [on-line], <http://www.vehi.net/soloviev/strubeck.html> (08.02.2007).



ANNA JANOWIAK

## ŹRÓDŁA EUROPEJSKIEGO ANARCHIZMU. PORÓWNANIE KONCEPCJI TEORETYCZNYCH I PRAKTYCZNYCH MICHAŁA BAKUNINA I PIOTRA KROPOTKINA

O ile Bakunin wywarł ogromny wpływ na praktykę ruchu rewolucyjnego tak w Rosji, jak i na całym świecie, o tyle Kropotkin przeszedł do historii jako ideolog anarchizmu w jego komunistycznej odmianie. Choć łączy się ich obu z ruchem anarchistycznym, często przypisując Kropotkinowi rolę następcy Bakunina, więcej tych ludzi dzieliło niż łączyło: zarówno inna tradycja intelektualna, jak i odmienny temperament.

Już chociażby pod względem charakteru zauważyć można ogromną różnicę między obydwoma rewolucjonistami. W odróżnieniu od Michała Bakunina, który koncentrował się głównie na taktycznych posunięciach mających na celu stworzenie sytuacji rewolucyjnej, Kropotkin był typem naukowca projektującego przyszły, idealny świat.

Bakunin był człowiekiem pełnym pasji, niespokojnym duchem, obdarzonym szeroką duszą i niespotykanym temperamentem. Wedle słów Mariana Zdziechowskiego, reprezentował ten typ natury, którego główną cechą było nieliczenie się z rzeczywistością, „rozmach skojarzony z jakąś ogromną tęsknotą, świadcząca o niemożliwości znalezienia [...] ujścia”<sup>1</sup>. W swoich działaniach i przekonaniach był często lekkomyślny, czasem cyniczny. Za nic miał sobie życie pojedynczych jednostek. Uważał, że zrealizowanie jego planu warte jest każdej ceny. Pragnął rewolucji dla samej rewolucji, dla samej radości niszczenia. Radość twórczą pozostawiał jako nowe wyzwanie komuś innemu – ludowi, który „spontanicznie” zacznie odbudowywać świat. Jego misją była przede wszystkim nieustająca rewolucja, mająca na celu destrukcję zgniłego, starego świata. Jak zauważył Her-

---

<sup>1</sup> M. Zdziechowski, *U opoki mesyanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Lwów 1912, s. 187.

cen – przejawiał dziecienny entuzjazm, pozwalający mu igrać życiem człowieka w ramach jakiegoś eksperymentu społecznego<sup>2</sup>.

Dla odmiany Piotra Kropotkina, jak podkreśla wielu jego biografów<sup>3</sup>, przede wszystkim cechowało niezmiennie oddanie zasadom etyki. Już w młodości dawał temu wyraz i do późnej starości nigdy nie zmienił przekonań. Do śmierci pozostał niepoprawnym optymistą, wierzącym w przyrodzoną dobroć człowieka. Co więcej, w odróżnieniu od Bakunina był prawdziwym, autentycznym przeciwnikiem wszelkiego autorytaryzmu. Działalność partii bądź organizacji rewolucyjnej miała, według niego, ograniczać się jedynie do działań propagandowych. Nie akceptował żadnej dyktatury rewolucyjnej, uznając – w myśl anarchistycznych ideałów – że władza i rewolucja są ze sobą sprzeczne. Gdy po wybuchu rewolucji lutowej powrócił do Rosji, do nowych władz odnosił się nieprzychylnie, choć starał się w nowej sytuacji znaleźć miejsce dla siebie i do końca wierzył, że uda mu się wcielić anarchokomunistyczne ideały w życie.

Bakunin z kolei, mimo wiecznych deklaracji, że walczy z wszelkimi autorytetami, sam tworzył hierarchicznie zorganizowane stowarzyszenia, planował wprowadzenie dyktatury po zwycięstwie rewolucji, czy wręcz „ukrócenie gadatliwej anarchii”. Nie sposób nie zauważyć niezgodności między głoszonymi wolnościowymi ideałami a postulowaną skrajnie autorytarną naturą rewolucji. Ponadto, koncepcje teoretyczne Bakunina pełne są innych, wyraźnych nieścisłości, jak choćby ideał ogólnoswiatowej federacji w konfrontacji z postulatem pełnej autonomii stowarzyszeń. Bakuninowski model „spontanicznej rewolucji” miał być, wedle intencji jego twórcy, dyskretnie sterowany przez garstkę wtajemniczonych „braci”<sup>4</sup>. Może to dowodzić, że ideologia anarchistyczna była dla Bakunina narzędziem do zrealizowania rewolucji, nie zaś celem samym w sobie.

Znaczące różnice zauważalne są również w preferowanej przez obu taktyce rewolucyjnej. Samo stwierdzenie konieczności rewolucji nie przesądzało bowiem o wyborze taktyki, mającej do niej doprowadzić. Kropotkin stanowczo odcinał się od radykalnych, spiskowo-terrorystycznych organizacji, cechował go głęboki etycyzm. Ostro krytykował rewolucyjną taktykę, przedstawioną w *Katechizmie rewolucjonisty*<sup>5</sup>: „Odrzucamy więc w organizacji rewolucyjnej takie stosunki i takie sposoby postępowania, jakie są w wyraźnej sprzeczności z ideałem, w imię którego są wprowadzane”<sup>6</sup>.

Niezależnie od stopnia, w jakim Bakunin uczestniczył w powstaniu *Katechizmu rewolucjonisty*, nie ulega wątpliwości, że jego taktyka wywoływania „sytuacji rewolucyjnej” pozwalała na odrzucenie wszystkich moralnych skrupułów na rzecz

<sup>2</sup> I. Berlin, *Rosyjscy myśliciele*, Warszawa 2003, s. 107.

<sup>3</sup> Por. A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973; W. Rydzewski, *Kropotkin*, Warszawa 1979; Ł. Dziśiów, *Materializm historyczny Piotra Kropotkina*, „Studia Filozoficzne” 1987, nr 10 (263).

<sup>4</sup> Por. D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 109.

<sup>5</sup> Autorstwo *Katechizmu rewolucjonisty* przypisywane jest S. Nieczajewowi oraz M. Bakuninowi. Trwają spory na temat stopnia, w jakim Bakunin uczestniczył w powstaniu tego radykalnego programu. Większość badaczy tego tematu przyjmuje, że jeśli nie był on bezpośrednim autorem, to z pewnością aprobował treść *Katechizmu rewolucjonisty*; por. D. Grinberg, op. cit., s. 109.

<sup>6</sup> Za: W. Rydzewski, *Kropotkin*, op. cit., s. 85.

rewolucji. Można nazwać to pragmatycznym podejściem, w ramach którego cel uświęcał środki. Poglądy Bakunina w znacznej mierze zaważyły na strategii obranej przez ruch anarchistyczny (o ile w ogóle istniał jakiś wspólny sposób postępowania przyjęty w ramach Federacji Jurajskiej). Dla usprawiedliwienia użycia skrajnych metod, późniejsi zwolennicy taktyki terrorystycznej powoływali się właśnie na autorytet Bakunina, który głosił tezę o „radości niszczenia jako radości twórczej”.

Stosunek Kropotkina do kwestii przemocy i terroryzmu był jednak bardziej złożony, niż mogłoby się wydawać. Przypisywana mu łagodność charakteru nie oznaczała zupełnej negacji tej formy walki rewolucyjnej. W epoce upowszechnienia „czynu indywidualnego” i fascynacji niedawno odkrytym dynamitem, „książę anarchistów” przyjmował do wiadomości konieczność wykorzystywania skrajnych metod. Na łamach „Le Révolté” 25 grudnia 1880 roku pisał: „wszystko co nielegalne jest dla nas dobre” oraz oczekiwał od towarzyszy „permanentnej rewolwy za pomocą słowa, druku, sztyletu, strzelby, dynamitu”<sup>7</sup>. Zdaje się jednak, że Kropotkin podchodził do zagadnienia „czynu indywidualnego” raczej jak do pewnego rodzaju symbolu, do aktu wielkiego poświęcenia oraz gestu o propagandowym wydźwięku.

Ideał społeczny i zręby doktryny autorstwa Kropotkina powstały pod wpływem jego działalności w narodnictwie oraz na bazie prowadzonych badań przyrodniczych. Późniejsze „unaukowienie” anarchizmu było jedynie konsekwencją zdobytych w młodości doświadczeń. W swoich wywodach dążył do sformułowania systemu filozofii syntetycznej, obejmującej całość zjawisk przyrodniczych, w tym również zjawisk społecznych. Próbę syntezy wszystkich nauk przejął od Comte’a i Spencera, podobnie jak mechanistyczne, naturalistyczne i ewolucjonistyczne interpretowanie zjawisk<sup>8</sup>. Podstawy teoretyczne, na których opierał się Kropotkin pozostawały mniej więcej takie same przez cały okres jego działalności.

W przypadku Michała Bakunina możemy mówić o pewnym rozwoju jego koncepcji filozoficznych, ale jest to rozwój dalece niesystematyczny. W ciągu swojego burzliwego życia zdarzało mu się przechodzić z jednego skrajnego stanowiska na inne. W przypadku inspiracji heglizmem, Bakunin przeszedł od skrajnie konserwatywnej interpretacji tej filozofii do skrajnie lewicowej, aby w końcu zakwestionować jej sens.

Wpływ filozofii na obu myślicieli również był zupełnie odmienny. Bakunin, człowiek obdarzony szeroką rosyjską naturą i skłonnością do poszukiwania rozwiązań całościowych, w młodości fascynował się niemiecką filozofią romantyczną, później zaś w szczególnym stopniu heglizmem. Pomimo że w „anarchistycznym” okresie swojej twórczości przeszedł na stanowisko skrajnego antyteologizmu i materializmu, nadal pisał w natchnionym, religijnym stylu. Już jako zdeklarowany

<sup>7</sup> Cyt. za: D. Grinberg, op. cit., s. 225. Rozproszeniu i osłabieniu ruchu anarchistycznego w tym okresie towarzyszyła znaczna radykalizacja postaw i czynów. Wzrastała również frustracja spowodowana nieskutecznością dotychczasowej taktyki i nasilającymi się represjami, a także biernością wymuszoną przez wyrzeczenie się działalności politycznej.

<sup>8</sup> W. Rydzewski, *Kropotkin*, op. cit., s. 57-58.

anarchista snuł rozważania na temat immanentnej całości świata i wszystkich stworzeń. Według Andrzeja Walickiego, jego przemyślenia są niekiedy bliskie bergsonizmowi i antycypują idealistyczną „filozofię życia”<sup>9</sup>. W działaniu rewolucyjnym Bakunin często zdawał się na intuicję, bądź – jak sam to określał – „biesa zniszczenia”, który w nim siedział. W jego pismach, nawet pod koniec życia, powracają wątki metafizyczne.

Z kolei Piotr Kropotkin, choć sam miał skłonność do opracowywania rozwiązań całościowych, konsekwentnie pozostawał zdeklarowanym materialistą. W swoim dziele *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, pisał: „[...] nie znamy żadnej takiej dziedziny, w której by nie można było znaleźć wytłumaczenia zjawisk za pomocą prostych faktów fizycznych, jakie widzimy przy zderzeniu dwóch kul bilardowych i spadku kamienia, lub za pomocą znanych reakcji chemicznych. Fakty *mechaniczne* wystarczają nam aż po dziś dzień. Nigdy nas nie zawiodły”<sup>10</sup>. Na temat bergsonizmu Kropotkin wypowiadał się z lekceważeniem. Próby zastąpienia nauki przez intuicję nazywał domysłem i ślełą wiarą; neoplatonizm i mistycyzm określał jako „beznadziejne dążenie ku powrotowi do ciemnych średnio-wiecznych wierzeń wraz ze wszystkimi ich zabobonami”<sup>11</sup>. Dla autora *Rewolucji francuskiej*, jedynym źródłem moralności była nauka: „zasada moralna w człowieku posiada tę samą trwałą budowę, co jego organizacja fizyczna”<sup>12</sup>.

Zupełnie inny stosunek do kwestii nauki przejawiał Bakunin, wróg nauki burżuazyjnej, nawołujący do porzucenia uniwersytetów. Co prawda, zarówno Kropotkin jak i Bakunin zgadzali się co do tego, że w murach uniwersytetów nie ma miejsca dla rewolucjonistów, jednak u Bakunina widoczny był wyraźny antyintelektualizm. Z pogardą odnosił się do naukowców, uważał, że obecny w nauce schematyzm jest zaprzeczeniem spontaniczności, różnorodności istniejącej w świecie. Jego bunt przeciwko wszelkim autorytetom skierowany był też przeciwko dyktatowi uczonych. Nawoływał do zniszczenia wszystkich instytucji państwowych – w tym również uniwersytetów. Uważał, że nauka po rewolucji powinna być bardziej przystosowana do życia prostych ludzi, wręcz uproszczona.

Nie ulega jednak wątpliwości, że filozofia społeczna Bakunina wywarła wpływ na ukształtowanie się dojrzałego światopoglądu Kropotkina. Były to przede wszystkim radykalne hasła odrzucenia państwa, rezygnacji z działalności politycznej i sprzeciw wobec marksizmu, któremu zarzucał tendencje centralistyczno-dyktatorskie i etatyzm<sup>13</sup>. W ogólnym zarysie hasła rzucone przez Bakunina zostały przyjęte przez Kropotkina. Podobieństwo ich doktryn jest jednak wyłącznie powierzchowne, w kwestiach szczegółowych różnili się bowiem znacznie.

Kropotkin przyjął ogólne założenia anarchizmu, jednak na podstawie własnych dociekań stworzył doktrynę „komunizmu bez władzy”, nawiązującą do tra-

<sup>9</sup> Por. A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, op. cit., s. 403. Bergsonizm – jako prąd filozoficzny stworzony przez Henri Bergsona (1859–1941) zakładał, że poznanie intuicyjne jest doskonalsze od intelektualnego.

<sup>10</sup> P. Kropotkin, *Nauka i anarchizm*, [w:] W. Rydzewski, *Kropotkin*, op. cit., s. 218.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 230.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 221.

<sup>13</sup> Patrz: A. Walicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, s. 398.

dycji socjalizmu utopijnego. Wiele miejsca w swoich pracach poświęcił skrupulatnym obliczeniom, odnoszącym się do praktycznej realizacji idealnego systemu. Jego styl jest rzeczowy, konkretny, miejscami wręcz pedantyczny. Przepelnia go wiara w człowieka i nieprawdopodobny optymizm poznawczy.

Bakunin natomiast nie stworzył żadnej konkretnej doktryny. Według Isaiaha Berlina: „jego własne propozycje [...] nie stanowiły spójnego ideologicznego systemu – raczej zlepek gromkich frazesów połączonych mętną, emocjonalną argumentacją i natchnioną retoryką”<sup>14</sup>. Zgodnie z temperamentem Bakunina, jego słowa miały inspirować do działania, nie opisywać. Tkwi w nich zniewalająca siła, która oddziaływała na wielu rewolucjonistów w całej Europie. Bakunin potrafił świetnie wyczuwać nastroje społeczne, jego artykuły, pamflety i odezwy zawsze padały na podatny grunt.

Wreszcie najistotniejsza różnica między dorobkiem Bakunina i Kropotkina sprowadza się do kwestii rewolucji, a konkretniej – jej celu. Bakunin przede wszystkim akcentuje aspekt negacji. Głównym jego celem jest totalna destrukcja wszystkich form instytucjonalnych, zburzenie wszystkiego, co stawia opór bujnemu rozkwitowi życia. Poza zniszczeniem przestarzałych form ekonomicznych, politycznych i społecznych, Bakunin nie wysuwa żadnego innego konkretnego celu. Program pozytywny, dokładny plan zorganizowania świata po rewolucji, narodzić się miał spontanicznie podczas zrywu, więc jakiegokolwiek wytyczanie ideału społecznego jest bezcelowe.

Piotr Kropotkin już w czasie działalności w kółku „czajkowców”, na pytanie: „czy powinniśmy zająć się rozpatrywaniem ideału przyszłego ustroju?” – odpowiadał twierdząco. W swojej późniejszej działalności stale podkreślał konieczność wytyczenia jasno sprecyzowanego celu rewolucji. Sam zajął się badaniami i dociekaniem na temat przyszłego ideału społecznego. Towarzysz z kółka „czajkowców”, S. Stiepiak-Krawczyński, tak wypowiadał się o jego postawie: „Kropotkin był stworzony do działania na szerszej arenie niż ta, na którą pozwalały podziemne środowiska tajnych stowarzyszeń. Brak mu było niezbędnych dla spiskowca cech: tej giętkości i zdolności przystosowywania się do warunków danej chwili i praktycznych wymagań życia. Jest to żarliwy poszukiwacz prawdy, wódz intelektualny, a nie człowiek czynu. Zależy mu na zwycięstwie pewnych idei, a nie na osiągnięciu jakiegoś konkretnego celu przez wykorzystanie wszystkich będących na podorędziu środków”<sup>15</sup>.

Ideał społeczny, który wylania się z rozważań Kropotkina, to komunizm anarchistyczny, synteza wolności ekonomicznej i politycznej. Anarchizm w wersji Kropotkina nie pozostawał jedynie systemem teoretycznym, lecz miał posiadać jak najbardziej praktyczne zastosowanie. Wspólna własność środków produkcji zapewnić miała dostatek i sprawiedliwość gospodarczą, zaś anarchia w polityce gwarantować miała wolność jednostki i prawo do swobodnego zrzeszania się.

<sup>14</sup> I. Berlin, op. cit., s. 110.

<sup>15</sup> Cyt. za: W. Rydzewski, *Kropotkin*, op. cit., s. 86.

Połączenie tych dwóch elementów miało doprowadzić do rozkwitu w dziedzinie ekonomii i w życiu umysłowym ludzkości.

Kluczowe jest tutaj zrozumienie kropotkinowskiej koncepcji jednostki ludzkiej jako istoty społecznej. Autor *Zdobycia chleba* twierdził, że „społeczność” jako taka istniała jeszcze na długo przed człowiekiem i jest dziedzictwem przyrody, najważniejszym czynnikiem ewolucyjnym, stanem naturalnym – którego Jan Jakub Rousseau błędnie szukał wśród społeczności wyłącznie ludzkich. Pojmowanie człowieka w oderwaniu od jego społecznej natury jest błędem, wytworem metafizycznej filozofii. Fałszywe, według Kropotkina, indywidualistyczne, czy wręcz egoistyczne ujęcie człowieka, doprowadziło do wytworzenia filozofii usprawiedliwiającej istnienie państwa i prawa. Z koncepcji Kropotkina wynika jasno, że jednostka ludzka pełnię szczęścia osiąga właśnie w swym naturalnym, społecznym stanie. Państwo i jego instytucje ograniczają nie tylko wolność, ale i rozwój rodzaju ludzkiego, muszą więc zostać zniesione, podobnie jak wszystkie autorytety.

Kropotkin wierzył, że prąd pomocy wzajemnej nie zanikł we współczesnym mu świecie, ale nieustannie dążył do urzeczywistnienia się poza instytucjami państwowymi. Rewolucja społeczna opierać miała się właśnie na tym płynącym w głębi nurcie, który przetrwał w masach.

Samemu pojęciu rewolucji Kropotkin nadał znaczenie „okresu przyśpieszonej ewolucji, przyśpieszonego rozwoju i szybkich zmian, [które] są tak samo właściwe naturze społeczeństwa ludzkiego, jak i powolna ewolucja”<sup>16</sup>. Postęp jest dla Kropotkina procesem nieustającym, podobnie jak wpisana w niego rewolucja. W niej zawierał się program dalszego rozwoju, to właśnie głoszona ideologia miała mieć wpływ na kierunek dalszego rozwoju.

Michał Bakunin potrzebę rewolucji wyprowadzał z innych przesłanek. Cechą charakterystyczną jego myśli jest wojujący ateizm, forma bogoburstwa. „Niewolnicy boga muszą być również niewolnikami kościoła i państwa, ponieważ państwo jest pobłogosławione przez kościół”<sup>17</sup>. Jego doktryna łączyła nierozdzielnie państwo z ideą religii: zarówno polityka, jak i religia, wychodzą z założenia, że człowiek jest z natury zły i trzeba go okiełznać, zniewolić. Służyć ma temu dyscyplina, przymus i upodlenie kondycji ludzkiej. Jediną drogą do emancypacji jest – według Bakunina – zniszczenie kościołów i instytucji państwowych, urzeczywistnienie idei równości i dobrobytu w imię szczęścia i wolności ludu. Dla przewyciężenia niewoli religii, w którą człowiek sam siebie wpędził, konieczny jest akt buntu. Człowiek staje się człowiekiem poprzez nieposłuszeństwo i związane z tym poznanie. Bunt zapoczątkować ma epokę wolności, wyzwolenia tego, co „ludzkie w ludziach”. Dokonać się to może tylko w wyniku gwałtownej przemiany społecznej i ekonomicznej – w wyniku rewolucji.

Koncepcja wolności zajmowała w poglądach Bakunina miejsce istotne. „Prawdziwie wolny jestem jedynie wtedy, kiedy równie wolni są wszyscy ludzie,

<sup>16</sup> Cyt. za: W. Rydzewski, *Kropotkin*, op. cit., s. 136.

<sup>17</sup> M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1965, s. 282.

którzy mnie otaczają. Wolność bliźniego nie tylko nie ogranicza, ani nie neguje mojej wolności, lecz przeciwnie, stanowi jej warunek konieczny i potwierdzenie<sup>18</sup>. W ten sposób Bakunin nadaje wolności znaczenie uniwersalistyczne. Uzasadnia potrzebę nieustającej walki, aż do momentu, gdy wszyscy ludzie będą się mogli cieszyć absolutną wolnością<sup>19</sup>.

Dla Bakunina celem samym w sobie była walka rewolucyjna, dla Kropotkina zaś – ideał przyświecający tej walce. Mimo że na pozór walczyli oni o tę samą rewolucję społeczną w imię wolności jednostki, to przy bliższym zbadaniu ich koncepcji teoretycznych, ciężko jest dopatrzeć się autentycznych zbieżności. Inaczej definiowali kluczowe pojęcia i z innych źródeł wyprowadzali swoje koncepcje rewolucji. Jednak mimo niezaprzeczalnych rozbieżności między poglądami Bakunina i Kropotkina, ruch anarchistyczny przyswoił sobie kilka zasadniczych cech widocznych w doktrynie obu rosyjskich myślicieli.

Przede wszystkim cechą charakterystyczną stała się specyficzna koncepcja wolności jako wartości najwyższej. Wolność człowieka jest dla anarchistów punktem wyjścia i naczelną zasadą. Jest ważniejsza niż zasada równości czy sprawiedliwości – te są bowiem tylko środkami do osiągnięcia całkowitej autonomii każdego człowieka.

Innym ważnym rysem jest niechęć do historii i tradycji, a także do dogmatów i wszelkich teorii. Cała przeszłość jawi się jako łańcuch przypadkowych i często godnych potępienia zdarzeń (nie zaś jako rozumny rozwój rzeczywistości). Anarchizm to przede wszystkim krytyka zastanego ładu politycznego, społecznego i ekonomicznego. Ten bezkompromisowy stosunek do rzeczywistości związany był z przekonaniem, że łańcuch przeszłości można w każdej chwili zerwać aktem woli, poprzez totalną negację wszystkiego. Projekty jakichkolwiek częściowych reform są więc bezsensowne w obliczu zbliżającej się nieuchronnie rewolucji.

Realizacja anarchistycznej wizji wolności każdej jednostki jest możliwa tylko na drodze rewolucji. Przemoc jest wpisana w ten proces, uchodzi bowiem za wyraz spontanicznej aktywności mas ludowych. Jest siłą oczyszczającą i twórczą zarazem<sup>20</sup>.

Kwestie dotyczące programu pozytywnego na ogół były uważane wśród anarchistów za sprawę drugorzędną. Zwolennicy Bakunina wychodzili z założenia, że przyszłości – wykreowanej podczas spontanicznego zrywu mas – nie da się przewidzieć. Z kolei zwolennicy teorii Kropotkina sami zdawali sobie sprawę z niedostatków tej koncepcji. Jej utopijny charakter przejawiał się w nadmiernej ufności w solidarność ludzką i dobroć natury człowieka oraz w zupełnym niezauważaniu kwestii egoizmu wspólnotowego.

W dziejach myśli anarchistycznej Bakunin odegrał jednak kluczową rolę nie jako szczególnie oryginalny myśliciel, lecz jako ten, który nadał jej jednoznacznie rewolucyjny charakter. Nie można odmówić mu pasji, z którą głosił swoje ideały (nie zawsze zgodne z jego taktycznymi posunięciami). Ruch anarchistyczny

<sup>18</sup> Cyt. za: D. Grinberg, op. cit., s. 104.

<sup>19</sup> Polemikę z tezą o niepodzielności wolności podjął Isaiah Berlin w eseju *Dwie koncepcje wolności*.

<sup>20</sup> D. Grinberg, op. cit., s. 82.

zawdzięcza Bakuninowi pierwszy w miarę konkretny program oraz wiarę w ziszczalność i bliskość głoszonych ideałów. Sformułowana przez Bakunina idea kolektywizmu manifestuje wiarę w społeczne przeznaczenie człowieka; roztacza perspektywę przyszłego, bezklasowego społeczeństwa, składającego się z wolnych i solidarnych jednostek ludzkich. Jest równocześnie propozycją na tyle ogólnikową, co nośną: poddać ją można najróżnorodniejszym interpretacjom. Stanowiła zatem doskonale spoiwo teoretyczne dla sympatyków idei wolnościowych<sup>21</sup>.

Z drugiej strony, Kropotkin cieszył się ogromnym autorytetem moralnym w świecie nauki i powszechnie znane było jego przywiązanie do wartości humanitaryzmu. Jego przekonania nie wzbudzały strachu, tak jak bakuninowska apoteoza destrukcji, były więc – po śmierci Bakunina – dobrym spoiwem dla ruchu anarchistycznego.

Choć anarchizmu, jako odłamu radykalnej myśli społecznej, nie można w pełni identyfikować z poglądami „klasyków” tego ruchu, za których uchodzą Kropotkin i Bakunin, ruchy społeczne o charakterze anarchistycznym odwoływały się bezpośrednio (i odwołują nadal) do ich dorobku teoretycznego, nie bacząc na występujące pomiędzy nimi sprzeczności.

Obaj rosyjscy myśliciele w trakcie swojego życia aktywnie działali w zachodnioeuropejskim ruchu robotniczym. Spór Bakunina z Marksem doprowadził nawet do rozłamu i w konsekwencji do rozwiązania I Międzynarodówki. Piotr Kropotkin natomiast działał aktywnie w anarchistycznej Federacji Jurajskiej, brał udział w licznych konferencjach poświęconych ruchowi robotniczemu, wydawał anarchistyczne czasopisma. Wpływ obydwu rewolucjonistów na rozwój koncepcji teoretycznych w ruchu robotniczym jest więc ogromny.

Choć głównym źródłem inspiracji bakuninowskiej koncepcji rewolucji nieustającej nie było tragiczne położenie zachodnioeuropejskich robotników, hasła nawiązujące do powszechnego zrywu przyjęły się najmocniej właśnie wśród nich. Paradoksem pozostaje fakt, że konstatacje wywiedzione z arcyskomplikowanego dialektycznego systemu Hegla, padły na podatny grunt wśród skrajnie antyinteligentkich grup, takich jak ruch rewolucyjnych syndykatów. Idea zawarta w teoriach Kropotkina, zakładająca organizację świata wedle zasady „każdemu według potrzeb”, również oparta była na sprzeczności. Nowy system ekonomiczny opierać się miał na instrumentach i technicznych osiągnięciach „starego” świata, podczas gdy anarchizm zakładał całkowite unicestwienie relikwów przeszłości.

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 111.



MICHAŁ JARNECKI

## KWESTIE RELIGIJNE NA TERENIE RUSI ZAKARPACKIEJ W OKRESIE JEJ CZECHOSŁOWACKIEGO EPIZODU

### **Bilans otwarcia i okoliczności. Amerykańskie tło**

Europa Środkowa – z racji historycznych – stanowiła mozaikę narodów i religii. Jej typowym przykładem, jeżeli nie esencją (obok Bukowiny), była Ruś Zakarpacka, przez Czechów nazywana Podkarpacką. Ten przez setki lat zacofany kraj, egzystujący na marginesie cywilizacyjnych procesów, stał się w XX wieku obszarem przyspieszonej samoidentyfikacji etnicznej oraz towarzyszących jej sporów religijnych, głównie w chrześcijańskiej rodzinie. Religia, z racji nagromadzenia w sobie wielkiego ładunku emocji, rytuału i mistycyzmu, jest zazwyczaj ważnym składnikiem tożsamości. Podczas dwudziestoletniej administracji czzechosłowackiej terenami Rusi, konflikty na tle religijnym stały się poważnym problemem dla wewnętrznej polityki kraju.

Dominującą rolę odgrywało wyznanie greckokatolickie, obecne tutaj od 1646 roku, kiedy to w Użhorodzie została podpisana unia, podobna do znanej z polskich dziejów – unii brzeskiej<sup>1</sup>. Nie da się zaprzeczyć, że temu wyznaniu sprzyjały centralistyczne rządy habsburskie, a od zaprowadzenia dualizmu państwowego w 1867 roku – także i węgierskie. Przed I wojną światową do kościoła przynależało na tym obszarze około 65% mieszkańców. Należy zwrócić też uwagę na prawosławie, którego postępy w okresie rządów czzechosłowackich na Rusi były

---

<sup>1</sup> M. Jarnecki, *Droga do identyfikacji narodowej. Stosunki narodowościowe na Rusi Zakarpackiej w przededniu I wojny światowej i okresie międzywojennym*, „Sprawy Narodowościowe” (Poznań–Warszawa) 2005, z. 27, s. 102.

imponujące, chociaż stosunek do niego władz dualistycznej monarchii w jakiejś mierze odzwierciedlał relacje z prawosławną Rosją. Te natomiast w drugiej połowie XIX wieku ulegały systematycznemu pogorszeniu, co Kościół ortodoksyjny odczuwał dotkliwie. W okresie przed wybuchem I wojny światowej nieliczni wyznawcy prawosławia stanowili swoisty folklor i dodatek do wielokulturowego oblicza monarchii habsburskiej. Nieco więcej żyło ich na terenie wschodniej Słowacji, zwanej Preszowszczyzną (w oryginale Praševščina)<sup>2</sup>. Bardziej liczącą się pozycję posiadało wówczas wyznanie mojżeszowe, co wynikało z liczebności Żydów. Reprezentowane też były wyznania protestanckie, zwłaszcza luterańskie i kalwińskie. Wreszcie, istniał również Kościół rzymskokatolicki. W okresie międzywojennym wyznania te stanowiły tło dla rozgrywki pomiędzy zwolennikami unii i prawosławia<sup>3</sup>.

Niezwykle szybki rozwój prawosławia w okresie czechosłowackiego epizodu byłby trudny do zrozumienia bez znajomości antykatolickich uprzedzeń i fobii Pragi, dostrzegającej w Kościele rzymskokatolickim i unickim – niegdyś podporę cesarstwa Habsburgów – a współcześnie nieformalnego sprzymierzeńca rewizjonistycznych Węgier. Władze Republiki uważały – ze względu na dominację w hierarchii czynników madziarskich, czyli zmadziaryzowanych Rusinów – że lojalność tych Kościołów jest co najmniej niepewna, niezależnie od składanych deklaracji. Nie można też zapominać o historycznie umotywowanych przesłankach dystansu wobec Rzymu. Gdzieś krzyżowały się tutaj tradycje husyckie z pamięcią o represjach i przymusowej rekatolizacji po tragedii 1620 roku, jaką była dla Czechów klęska pod Białą Górą. Także nie bez śladu pozostały wpływy oświeceniowej oraz XIX-wiecznej sekularyzacji. Nic dziwnego, że nawet z kręgu umiarkowanego skądinąd prezydenta Masaryka wywodziło się popularne i nośne w zlaicyzowanym społeczeństwie czeskim hasło o dużym ładunku emocji: „Jak najdalej od Rzymu!”<sup>4</sup>.

W pierwszych kilku latach istnienia Republiki Czechosłowackiej, pomimo nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, istniał we wzajemnych stosunkach wyraźny dystans. Część duchowieństwa czechosłowackiego, przy życzliwej neutralności władz, dokonała nawet w 1920 roku rozłamu w Kościele, nawiązując tym do tradycji husyckich. Do ostrego spięcia doszło także podczas uroczystych obchodów 500-lecia męczeńskiej śmierci Jana Husa, co doprowadziło nawet do wyjazdu z Pragi nuncjusza papieskiego. Do ułożenia relacji na poziomie poprawności doszło dopiero w końcu 1927 roku, choć nie miało to porozumienie rangi konkordatu<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> W 1910 roku prawosławie na Rusi Zakarpackiej miało około 600 wyznawców, zob. P. R. Magocsi, *The shaping of a national identity. Subcarpathian Rus' 1848–1948*, Cambridge, Mass. 1978, s. 179.

<sup>3</sup> M. Baranovsky, *Niekoľko poznámok k stranicko-politickej strukture na Podkarpatskej Rusi*, [w:] *Česko-slovenska historička ročenka'97*, Brno 1997, s. 84; w 1930 roku wyznawców religii mojżeszowej było 102 542, co stanowiło 14,1% całości (rozdarci na ortodoksów i syjonistów), protestantów – 74 173 (10,1%), katolików – 62 260 (9,4%).

<sup>4</sup> T. G. Masaryk, *Los von Rom*, Boston 1902; idem, *Jan Hus and the Czech Reformation* (1910), [w:] T. G. Masaryk, *The Meaning of Czech History*, Chapel Hill 1974, s. 3-14; też L. Němec, *Church and State in Czechoslovakia*, New York 1955, s. 96-145.

<sup>5</sup> J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997 (seria: „Historia Państw Świata w XX Wieku”), s. 45-46.

Swój udział w sporach religijnych na Zakarpaciu w drugiej i trzeciej dekadzie XX wieku posiadały wcześniejsze o kilkanaście lat wydarzenia po drugiej stronie oceanu, jakie miały miejsce w środowisku galicyjskich i karpatoruskich emigrantów. Pomimo bliskości językowej i religijnej (i tu i tam przeważali grekokatolicy), nie integrowali się oni ze sobą w znaczący sposób. Podziały dzielnicowe utrzymywały się dalej, w czym pewną rolę odgrywały węgierskie intrygi. Karpatorusini i ich duchowni, którzy emigrowali do Ameryki w końcu lat osiemdziesiątych XIX wieku, przywiązani byli do swoich tradycji. Za ocean przynosili zwyczaj, dosyć powszechny w ich stronach ojczystych, posiadania przez unickich duchownych małżonek. Wzbudzało to irytację amerykańskiej hierarchii katolickiej, zdominowanej wówczas przez osoby pochodzenia irlandzkiego. Galicyjscy duchowni unicy rzadziej korzystali z tego zwyczaju. Doszło do rozdźwięków. Krytykowany duchowni wystąpili z Kościoła grekokatolickiego i przeszli na prawosławie. Zapoczątkował to ks. Aleksy Toth w 1891 roku. W następnych latach znalazł on szereg naśladowców.

Nie udawały się też próby stworzenia wspólnej administracji kościelnej dla unitów z dwóch stron Karpat. Nawet wówczas, gdy interwencji podjął się – uważany za autorytet wśród Ukraińców – metropolita Andrzej Szeptycki, goszczący w Ameryce w 1910 roku. Już wcześniej interweniował on w Watykanie o ustanowienie opieki duszpasterskiej dla emigrantów zakarpackich i rusińskich. Ci ostatni, nie bez udziału węgierskiej dyplomacji, odrzucili jednak biskupa Sotera Ortyńskiego. Atakował go m.in. bezpardonowo wydawca organu Karpatorusinów w USA, Pavel (Paul?) Žatkovič – co ciekawe – ojciec pierwszego gubernatora Rusi Podkarpackiej w czechosłowackim epizodzie jej dziejów. Ostatecznie Ortyński musiał opuścić obszar Stanów Zjednoczonych<sup>6</sup>.

Te spory, toczone o tysiące kilometrów, spory w pewnej mierze oddziaływały na sytuację na Zakarpaciu, ponieważ wielu jego mieszkańców posiadało za oceanem członków swych rodzin.

### **Prawosławna erupcja i ofensywa**

Gwałtowny rozwój prawosławia na Rusi Zakarpackiej w latach I wojny oraz w pierwszym dziesięcioleciu czechosłowackiej administracji, można śmiało porównać do wulkanicznej erupcji. Na lata te przypadł swoisty wybuch tłumionych wcześniej emocji religijnych – w niemałym stopniu posiadających podłoże społeczno-ekonomiczne, nie mówiąc już o kontekstach narodowych i politycznych. Nie można lekceważyć również resentymentów wobec węgierskich rządów, za których sprzymierzeńca uchodził Kościół grekokatolicki. Zdecydowana większość mieszkańców biednego i w przeważającej mierze chłopskiego Zakarpacia była bierna i nie posiadała skryzalizowanych poglądów politycznych oraz głębszej politycznej świadomości. Ludzi tych obchodziły głównie ich codzienne sprawy

<sup>6</sup> A. Pekar, *Sheptytskyi and the Carpatho-Ruthenians in the United States*, [w:] *Morality and reality. The life and times of Andrei Sheptytskyi*, ed. by P. R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 363-369.

i niełatwa, w trudnych warunkach górskich egzystencja – zwyczajne „wiązanie końca z końcem”. Na tle tego łatwiej zrozumieć emocje towarzyszące prawosławnej ofensywie. Kościół greckokatolicki na Rusi wymagał bowiem od swoich wyznawców pewnych, na poły feudalnych, świadczeń zwanych *koblina* i *rokovina*. Pierwsza oznaczała płatność w płodach rolnych lub gotówce (pozostałość dawnej dziesięciny), druga natomiast przypominała niegdysiejszą pańszczyznę – fizyczną pracę w kilku czy kilkunastu dniach roku kalendarzowego. Świadczenia owe były głównym argumentem dla propagatorów prawosławia wśród wiejskich mieszkańców Rusi. Agitatorzy – niekiedy z religijnej motywacji – sugerowali, że przyjmując prawosławie jego wyznawcy nie będą musieli ponosić tych uciążliwych powinności<sup>7</sup>. Sprzeciw wobec relikwów feudalizmu przybierał wielokrotnie gwałtowne formy. Zaczynało się od wystąpienia agitatorów, a następnie organizowano lokalne komitety; odbywały się też pełne awantury, oskarżeń i wyzwisk wiece. Często dochodziło do okupacji kościelnego mienia i przejmowania parafii, a niekiedy i do lokalnych zamieszek. Zagrożeni duchowni unicy przywoływali żandarmerię, która najczęściej biernie przyglądała się tumultom często połączonym z wypędzeniem unickiego księdza. W czeskich i słowackich archiwach znajduje się sporo materiałów opisujących taki właśnie scenariusz wydarzeń<sup>8</sup>.

Władze nie bardzo chciały zająć zdecydowane stanowisko wobec tych konfliktów. Z jednej strony odczuwały bowiem pewnego rodzaju satysfakcję z osłabienia Kościoła greckokatolickiego, w którego lojalność wobec państwa nie ufały, widząc w nim narzędzie madziaronów przeciwko prawosławiu, a jednocześnie usiłowały dostrzec „demokratyczny” charakter ruchu prawosławnego<sup>9</sup>. Z drugiej natomiast musiały prezentować na zewnątrz bezstronność i pilnować przestrzegania praworządności. Stąd też wynikała obecność policji podczas coraz gwałtowniejszych zajęć<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Z. G. Ashkinazi, *Pravoslavnoe dvizhenie v Podkarpatskoi Rusi*, Užhorod 1926, s. 3 i 25; Archiv Greckokatolíckého Biskupstva, Štatny Archiv, Prešov, „Schvalovanie sriadenia a stanov pravoslavnych obci na Slovensku”, fond-zespół (dalej: f.) Prezidiálne spisy, karton 9, folder (wiązka) 63.

<sup>8</sup> Štatny Slovenský Ústredny Archiv (dalej cyt.: ŠSÚA), f. Ministerstvo Plnou Mocou pre správu Slovenska (dalej cyt.: MPS), Bratislava, karton 143, folder (wiązka) 6789/1924; Pravoslavne hnutie, o zajšciach w Barbovie; albo inny przykład: Archiv Prezidenta Republiky, Praha (d. APR), karton T. 97/21, č. (część) II, folder 1132/22, raport policyjny z 19.06.1922 o zajšciach w Bedevliji, gdzie księdza unickiego Kossey a tłum poturbował, uszkadzając jego samochód, a wśród rannych nie brakowało zawezwanych policjantów; oraz w tym samym kartonie č. IV, folder 350/24 odpis raportu lokalnej administracji (Prezydium do spraw Rusi Podkarpaciej) z marca 1924 o kolejnych spięciach pomiędzy unitami a prawosławnym; też APR, karton 3293/32, Podkarpatska Rus 1926–1932, gdzie w č. IV (D) znajduje się wiele materiałów o sporach na tle religijnym; też karton T. 270/21 raporty wicegubernatora Ehrenfelda z wiosny 1921, opisujące sytuację (akcja w Goron-de) wymagającą interwencji żandarmerii; Štatny Ústredny Archiv (d. ŠÚA), f. Presidium Ministerskej Rady (d. PMR), kartony 107, 154, 155, 157, gdzie znajdują się sprawozdania kwartalne administracji z lat dwudziestych z Rusi Podkarpaciej i w częściach dotyczących kwestii religijnych znajdujemy kolejne szczegóły tych jątrzących lokalne środowiska sporów; Deržavnyj Archiv Zakarpatskoj Oblasti, Užhorod (DAZO), f. 63/30c, opis 2, sprawa (folder) 188, całateczka poświęcona rozlicznym konfliktom pomiędzy ofensywnym prawosławiem a Kościołem unickim w latach 1921–1922; też: P. R. Magocsi, *The shaping...*, op. cit., s. 179-180, gdzie znajduje się plastyczna relacja o podobnych incydentach.

<sup>9</sup> A. Pekar, *Narisi istorii cerkvy Zakarpatja*, Rome 1967, s. 128-130; Z. G. Ashkinazi, *Pravoslavnoe dvizhenie...*, op. cit., s. 30-34; „Lidove noviny” 29.07.1923, artykuł inspektora szkolnego J. Peška: *Kulturni otazky podkarpatske Rusi*.

<sup>10</sup> APR, karton D. 3293/32, Podkarpatska Rus 1926–1932, č. IV (D); folder 532/27 oraz karton T. 270/21, raporty z kwietnia i maja 1921 roku od wicegubernatora Ehrenfelda.

Był też jeszcze jeden czynnik, który – niezależnie od pewnego rodzaju zadowolenia z kłopotów Kościoła unickiego – mógł budzić poważny niepokój, a początkowy uśmiech zmienić w kwaśny wyraz zawodu. Częstotliwość i podobieństwo akcji gremialnej zmiany konfesji, a także towarzyszące temu awantury, rodziły podejrzenia, że nie wszystkie te wydarzenia były spontaniczne. Przy bliższej analizie okazywało się, że w agitację i sianie pozornie tylko religijnego zamętu oraz anarchii, włączali się czynnie komunistyczni agenci i sympatycy. Nie uszło to uwadze co trzeźwiejszych przedstawicieli władz czechosłowackich. Alarmował m.in. wpływowy wicegubernator Rusi, Peter Ehrenfeld, a także minister rolnictwa w połowie lat dwudziestych, a następnie premier, Milan Hodža<sup>11</sup>. Zresztą komuniści niekiedy z brutalną szczerością objaśniali swoje dążenia. Przyznawali się, że celem jest złączenie tej krainy ze wschodem, do czego krokiem pierwszym mogło być przyjęcie prawosławia przez prostych i niewykształconych chłopów rusińskich, co bardziej orientowałoby ich na ówczesną Rosję, niż niezrozumiałe meandry bolszewickich dogmatów<sup>12</sup>. Część czechosłowackiej prasy też dostrzegała korelację pomiędzy działaniami bolszewików a anarchistycznym rozwojem prawosławia i naciskami stosowanymi w celu jego narzucenia. Niektórzy autorzy dostrzegali pewne podobieństwo tych działań do carskiej propagandy prawosławia, pełniącego służebną rolę w ekspansji rosyjskiego imperializmu<sup>13</sup>. Ciekawy pogląd na tę sprawę reprezentowano w raporcie z sąsiedniej Słowacji, gdzie we wschodniej jej części istniały podobne problemy. Konkluzje były porażające: za prawosławiem czai się często bolszewizm!<sup>14</sup>.

Liczba wyznawców forsowanego gwałtownie prawosławia wzrastała geometrycznie. W 1921 roku osiągnęła prawie 61 tys., a już w 1930 roku niemal się podwoiła, sięgając 112 tys. (co stanowiło 15,4% mieszkańców)<sup>15</sup>. Wymagało to ustanowienia prawosławnej hierarchii dla rosnącej tak gwałtownie owczarni i prawnej regulacji. Rząd zauważał ten problem<sup>16</sup>. Formalnie kwestie religijne na Rusi miano powierzyć gestii lokalnego parlamentu, zwanego Soimem (zapowiadały to już odpowiednie fragmenty Statutu Generalnego Rusi z 1919 roku oraz konstytucji z 1920 roku), ale ten – ze względu na odkładanie zapowiadanej autonomii – nie funkcjonował. Sprawy nie mogły jednak czekać. Lokalna administracja zdecydowała więc w maju 1920 roku likwidację uciążliwych i konflikto-gennych powinności w postaci *kobliny* i *rokoviny*, zapowiadając wprowadzenie

<sup>11</sup> APR, karton T. 97/21, č. II, raporty z kwietnia 1922 roku sugerujące agitację komunistyczną także w religijnych sporach (wraz z dowodami); ŠÚA, f. Protokoly PMR, karton 4380, lipiec-grudzień 1924, odnośnik 12, 23.10.1924, gdzie minister M. Hodža ostrzega, że pod przykrywką prawosławia szerzy się na Rusi i na wschodniej Słowacji bolszewizm.

<sup>12</sup> Z. G. Ashkinazi, *Pravoslavnoe dvizhenie...*, op. cit., s. 26.

<sup>13</sup> *Pravoslavne hnutie na Podkarpatskej Rusi*, „Česke slovo” 28.03.1923; *Pravoslavny teror na Podkarpatskej Rusi*, „Slovensky vychod” 5.04.1923; *Komunismus a pravoslavi*, „28 říjen” 1.04.1924.

<sup>14</sup> ŠSÚA, f. MPS, karton 143, *Pravoslavne hnutie*, s. 8-11.

<sup>15</sup> *Přehled o šíření se pravoslavneho vyznání na Podkarpatskej Rusi*, „Zpravy státního úřadu statistického republiky československé” (Praha) 1933, vol. 14, nr 170; też M. Baranovsky, *Několko poznámok...*, op. cit., s. 84.

<sup>16</sup> ŠÚA, f. Protokoly PMR, karton 4380, lipiec-grudzień 1924, odnośnik 12, 23.10.1924.

pieniężnego ekwiwalentu dla kleru unickiego, co jednak nie nastąpiło wcale automatycznie<sup>17</sup>.

Rosnąca w siłę i wyznawców Cerkiew prawosławna wymagała organizacji. Z inicjatywy samych wiernych w lipcu 1921 roku odbył się pierwszy prawosławny Kongres, który oficjalnie proklamował powstanie ortodoksyjnego Kościoła<sup>18</sup>. Bardziej skomplikowana okazała się sprawa powołania kościelnej hierarchii. Czesosłowacki rząd miał nie lada kłopot. W Republice, wskutek przyłączenia Zakarpacia i napływu emigrantów z obszarów dawnej Rosji, wzrosła znacząco liczba wyznawców prawosławia. Władze postanowiły utworzyć własny Kościół autokefaliczny i czyniły wokół tego zabiegi w Konstantynopolu-Stambule u patriarchy Meletecha. Doprowadziły one do wyświęcenia, w końcu 1927 roku, na zwierzchnika Cerkwi (arcybiskupa) na terenie Czechosłowacji Savatjuša (Savatyja) Vrabeca. Jego jurysdykcja nad Rusią została jednak zakwestionowana. Przez ponad dwa lata trwały dyskusje i spory. Rządowa nominacja lokalnego administratora kościelnego w osobie biskupa Gorazda, jako przedstawiciela Savatyja (zwanego też Kirem), nie spotkała się z przychylnością. Interweniował, zapewne pod wpływem Centralnego Komitetu Prawosławnego reprezentującego emigrację zakarpacką w USA i Kanadzie, Serbski Autokefaliczny Kościół Prawosławny. W dualistycznej monarchii Habsburgów jemu właśnie podlegał obszar Rusi. Był to czynnik na tyle poważny, że Praga nie mogła go lekceważyć. Królestwo SHS, późniejsza Jugosławia, była sojusznikiem Czechosłowacji w ramach Małej Ententy. Czechosłowacja tę rundę więc przegrała, uznając jesienią 1930 roku, że jurysdykcja arcybiskupa Kira-Savatyja nie obejmuje terenów Rusi. Ostatecznie, wyboru administratora na Rusi – biskupa Józefa z Bitoli – dokonał patriarcha serbski Barnaba. Jednak z kolei Józefa nie tolerował rząd czeskosłowacki. Dlatego też po nowej rundzie pertraktacji, w październiku 1931 roku, synod Cerkwi serbskiej wyznaczył nowego zwierzchnika Kościoła prawosławnego na Rusi. Został nim, z tytułem biskupa (episkopa) mukaczewsko-praszewskiego, Damaskin Ordeniczka<sup>19</sup>. Po jego śmierci w 1937 roku zwierzchność nad Cerkwią karpatoruską objął Vladimir Reich, który piastował tę funkcję do marca 1939 roku<sup>20</sup>.

W rękach Cerkwi znalazło się też pięć klasztorów (monastyrów). Jeden z nich – Ladomirova, już po słowackiej stronie – publikował w latach 1925–1941 kalendarze, a także periodyki, stając się głównym ośrodkiem intelektualnym tego Kościoła prawosławnego na Rusi<sup>21</sup>. Ortodoksi wydawali m.in. dwutygodnik „Pravoslavna Rus” z suplementem „Dietstvo vo Christie” i miesięcznik „Pravoslavny

<sup>17</sup> *Štat a řeckokatolícka cirkev*, „Čech” 14.03.1920, gdzie cytowana jest też wypowiedź M. Hodży, w owym czasie ministra odpowiedzialnego za integrację Słowacji i Rusi z państwem czeskosłowackim.

<sup>18</sup> P. R. Magocsi, *The shaping...*, op. cit., s. 181.

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Konsulat Użhorod, sygn. 460, t. 2, k. 32-34, raport analityczny konsula Michała Świerzbńskiego z 9.01.1931; też AAN, Konsulat Bratysława, sygn. 457, t. 5, k. 44-47; odpis raportu użhorodzkiego konsula Świerzbńskiego z 31.10.1933.

<sup>20</sup> *Narisi istoriji Zakarpatja*, pod red. M. Boldżara, Użhorod 1998, s. 451; też P. R. Magocsi, *The shaping...*, op. cit., s. 180.

<sup>21</sup> Założyli ten klasztor uciekinierzy z owdziałanej chaosem i duchem destrukcji rewolucyjnej Rosji, określani przez bolszewików mianem „białogwardzistów” – uwaga przekazana autorowi przez prof. P. R. Magocsiego.

karpatoruskij viesetnik" (1928–1938)<sup>22</sup>. Publikacje te były wydawane w języku rosyjskim, różniącym się od dialektów używanych potocznie na Rusi.

### Kościół greckokatolicki

Pozostając nadal największym z Kościołów i dysponując największą liczbą wiernych – w 1930 roku ponad 359 tys. (co stanowiło 50,2%)<sup>23</sup> – Kościół greckokatolicki wyszedł z burzliwych lat drugiej i początków trzeciej dekady XX wieku mocno poobijany, odnotowując spore straty. Nie bez znaczenia był też wyraźny brak wsparcia, zaufania i sympatii ze strony czynników rządzących. Władze postrzegały bowiem w klerze unickim bastion madziaronów, czyli sympatyków związku państwowego z Węgrami. W istocie sprawa była bardziej złożona, niż widzieli ją Czesi. W największym Kościele znajdowały dla siebie miejsce najróżniejsze nurty etniczne, sympatie i orientacje polityczne. W skomplikowanej zbiorowości znajdowali się zarówno wyjątkowo podejrzliwie traktowani przez Pragę madziaroni, jak i obok nich ruso- i ukrajinofili, lojaliści obok autonomistów (wśród których Czesi dopatrywali się irredentystów), łącznie z rzecznikami karpatorusińskiej odrębności, nazywanymi Rusnakami. W rzeczywistości większość elity politycznej Zakarpacia rekrutowała się z grona unickiego kleru. Wśród rusofilów znajdujemy Eugeniusza Sabova, Stefana Fencika (lidera jednej z autonomicznych partii – RNAP), Julija Gadżengę. Do grona ukrajinofilów należeli: Augustyn Wołoszyn, późniejszy premier autonomicznej Rusi, Wiktor Żeltavyj i Sebastian Sabol. Z kolei ich oponentami, reprezentującymi opcję rusnacką, najbardziej lojalną wobec Czechosłowacji, byli w gronie politycznie aktywnych duchownych: Konstantin Hrabar (trzeci gubernator Rusi), Emilian Bokšaj i Aleksander Ilnickij. Nie brakowało też wśród duchownych tak demonizowanych przez Pragę madziaronów. To oni zarządzali początkowo Kościołem greckokatolickim na Rusi i w sąsiedniej wschodniej Słowacji – na Preszowszczyźnie (Praševščinie). Część obszaru Zakarpacia była pod jurysdykcją tej diecezji. Biskup preszowski, Istvan Novak, w proteście przeciwko nowej administracji, wyjechał w końcu 1918 roku do Budapesztu, skąd usiłował kierować swoim opuszczonym Kościołem. Z kolei losy biskupa diecezji mukaczewskiej, Antała Pappa, pomimo złożonej przez niego deklaracji lojalności wobec Czechosłowacji, potoczyły się podobnie. W 1923 roku musiał ostatecznie opuścić teren Rusi, wskutek nacisków Pragi, nie mogącej wybaczyć mu sympatii pro-węgierskich<sup>24</sup>. Przez kilka miesięcy trwały negocjacje co do kandydatury następcy Pappa. Były nimi zainteresowane zarówno Polska, jak i Węgry, sąsiadujące z terenami Rusi. Polska obawiała się wzrostu wpływów ukraińskich, co mogło pociągnąć za sobą konsekwencje dla Galicji Wschodniej,

<sup>22</sup> I. Aleksej, *Pravoslavie na Podkarpatskoj Rusi*, [w:] *Podkarpatska Rus za gody 1919–1936*, Užhorod 1936, s. 97-100.

<sup>23</sup> Zob. przypis 13.

<sup>24</sup> A. Pekar, *Narisi istorii cerkvy Zakarpatja*, op. cit., s. 130-131; „Sovensky vychod” 26.08.1923, w artykule pod wymownym tytułem: *Biskup Papp ślubuje vernost republike*.

w której Kościół greckokatolicki stanowił ideowe zaplecze narodowego ruchu ukraińskiego<sup>25</sup>.

Ostatecznie na funkcję biskupa mukaczewskiego został nominowany w 1924 roku Petro Gebei. Nowy pasterz przez siedem lat swego urzędowania starał się podkreślić słowiański charakter Kościoła unickiego. Można zaliczyć go do praktycznych wyrazicieli idei rusnackiej, przywiązującej wagę do lokalnej tradycji i odmienności. Za jego urzędowania udało się osiągnąć poprawne relacje z administracją rządową, wcześniej – czasami bezkrytycznie, co zauważali nawet czescy obserwatorzy – sympatyzującą z prawosławnym przebudzeniem. W czerwcu 1926 roku została natomiast uchwalona ustawa, na mocy której każdy ksiądz unicki otrzymywał ze strony rządu finansową rekompensatę za zlikwidowane *koblinę* i *rokovinę*. Ponadto, księża otrzymywali subwencję w wysokości 9 000 koron<sup>26</sup> za nauczanie religii w szkołach państwowych oraz gwarancję zatrudnienia ich w charakterze nauczycieli. Unormowało to relacje pomiędzy rządem a Kościołem, likwidując najpoważniejsze zadrażnienia.

Kościół unicki dysponował kilkoma tytułami prasowymi, takimi jak: miesięcznik „Blahovistnyk” oraz tygodniki „Dušpastyr” i „Missinyj vistnik”. Ten ostatni stawiał sobie za cel prozelityzm wśród prawosławnych<sup>27</sup>.

Wśród unitów stopniowo torowała sobie drogę, w sposób ewolucyjny (inaczej niż w prawosławiu rusofilstwo), orientacja ukraińska. Niemalą w tym rolę odgrywali bazylianie z Galicji, co niepokoiło poważnie polskie władze<sup>28</sup>. Na obszarze Rusi byli oni obecni od 1917 roku. Biskup Papp dystansował się od nich wyraźnie, oskarżając ich o „ukraiński szowinizm”. Wśród bazylianów wybijali się ojcowie: Stefan Reszetyło, Hlib Kinah, Polikarp Martynec. Ich bazą stał się klasztor i szkoła pod wezwaniem św. Mikołaja w Małym Bereznym. W 1937 roku bazylianie utworzyli gimnazjum w Użhorodzie. Prowadzili też intensywną akcję wydawniczą, podejmując polemikę ze swoimi przeciwnikami religijnymi i politycznym<sup>29</sup>. Stali się oni wychowawcami nowej generacji kleru unickiego o zdecydowanej orientacji ukraińskiej, jak poeta Sebastian Sobol, czy późniejsi historycy – Atanazy Pekar czy Aleksander Baran<sup>30</sup>.

Rozdźwięki pomiędzy orientacją ukraińską galicyjskiego pochodzenia a rusnacką, żywe były już wcześniej po drugiej stronie Atlantyku. Resentymenty, ambicje i emocje zaowocowały powołaniem w 1924 roku dwóch odrębnych hierarchii kościelnych dla grekokatolickiej emigracji, wywodzącej się z obszarów dawnych Austro-Węgier: Watykan mianował biskupem, dla wychodźców wywodzących się

<sup>25</sup> Z. Zawadowski, *Ruś Podkarpacka i jej stanowisko prawno-polityczne*, Warszawa 1931, s. 20-22; autor był polskim dyplomatą – pierwszym konsulem w Użhorodzie.

<sup>26</sup> Sbornik zakonů ČSR nr 122/1926.

<sup>27</sup> P. R. Magocsi, *The shaping...*, op. cit., s. 183.

<sup>28</sup> AAN, Konsulat Użhorod, t. 118, 29.03.1938, k.34-35, wymiana korespondencji pomiędzy poselstwem praskim a konsulem; szczególną uwagę koncentrowała osoba ojca S. Reszetyły, bliskiego współpracownika biskupa metropolity, A. Szeptyckiego. Czynniki polskie zaniepokoiły się koncepcją powołania Reszetyły na stanowisko projektowanej diecezji w Chuście.

<sup>29</sup> A. Pekar, *Narisi istorii cerkvy Zakarpatja*, op. cit., s.148, autor wspomina o 375 000 pamfletów, almanachów, modlitewników oraz innych publikacji powstałych w bazylijskim wydawnictwie.

<sup>30</sup> A. Pekar, *Bazilian Reform in Transcarpathia*, „Analecta OSBM” (Rome) 1971, vol. 7, s. 170-174.



z Galicji, Konstantyna Bokačevskiego, a Bazylego Takača – dla parafii karpatorusińskich<sup>31</sup>.

Emocje dały znowu o sobie znać w związku z koncepcją powołania administratora apostolskiego w projektowanym nowym ośrodku – Chuście, który miał być zarazem biskupem pomocniczym w diecezji mukaczewsko-użhorodzkiej. Wiosna 1938 roku była okresem narastającego napięcia. Dlatego też sprawa powołania administratora apostolskiego wzbudzała zainteresowanie sąsiadów, szczególnie Polski, z troską przyglądającej się wydarzeniom na Rusi, mogącym mieć wpływ na sytuację w Galicji<sup>32</sup>. Finał tej sprawy nastąpił jesienią w diametralnie zmienionych warunkach politycznych.

Pomimo ukraińskiej presji, biskup Gebei starał się w swojej polityce i działalności utrzymać jedność Kościoła i dbać o równowagę między poszczególnymi środowiskami, choć sam najbliższy był orientacji rusnackiej. Po jego śmierci pojawił się szereg różnych kandydatur, co jeszcze bardziej angażowało emocje sąsiadów<sup>33</sup>. Na mocy decyzji papieskiej, będącej wynikiem negocjacji z Pragą, następcą zmarłego został w diecezji mukaczewskiej Aleksander Stojka, początkowo źle postrzegany w Polsce<sup>34</sup>. Czesi liczyli, że nowy biskup zneutralizuje rywalizujące ze sobą ruchy ukraiński i rosyjski (rusofilski). Najbliższy był on opcji rusnackiej -rusińskiej, choć wcześniej miał tajne powiązania z rusofilami z AZS (Autonomnyj Zemedelskij Sojuz) i dyskretnie wspierał partię domagającą się autonomii. Tak się składało, że była ona subsydiowana sekretnie przez Węgry. Praga postrzegala AZS jako ugrupowanie irredentystyczne. Już jako biskup, Stojka rozluźnił swoje związki z tą partią. Z jego inicjatywy i przy jego finansowym wsparciu publikowano pismo „Nedilia” pod redakcją unickiego duchownego, ks. Emiliana Bokšaja. Na łamach tego pisma bywały piętnowane zarówno „ukraińska irredenta”, jak i „rosyjski panslawizm”. Obie idee i prądy postrzegane były jako obce i zagrażające tożsamości mieszkańców Rusi oraz jej terytorialnej integralności. Jak sugerowano na łamach tego pisma, najlepiej interesy zakarpackiego ludu realizowała Czechosłowacja. W latach trzydziestych oficjalne kręgi administrujące największym z Kościołów na Rusi postrzegały słowiańskich mieszkańców Zakarpacia jako odrębny naród, niezależnie od jego bliskości kulturowej wobec Ukraińców i Rosjan. Kulturalnym centrum orientacji rusnackiej stała się, otwarta w listopadzie 1935 roku w Velikim Byčkivie, biblioteka wraz z czytelnia<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> A. Pekar, *Sheptytskyi...*, op. cit., s. 370.

<sup>32</sup> AAN, Konsulat Užhorod, t. 118, 8.01.1938, k. 8-13, raport analityczny konsula Mieczysława Chałupczyńskiego do poselstwa praskiego, w którym autor dokonał prezentacji kandydatów pod kątem ich stosunku do orientacji ukraińskiej; najbardziej krytycznie oceniono Augustyna Wołoszyna i Dionizego Niaradija. W raporcie przy okazji krytycznie ocenia osobę urzędującego biskupa Stojki.

<sup>33</sup> AAN, Konsulat Užhorod, sygn. 460, t. 2, 6.06.1931 i wcześniejszy z 16.03.1931, raporty konsula Michała Świerzbńskiego o sytuacji po śmierci biskupa i jego ewentualnym następcy – Aleksandrze Stojce, uważanym wówczas przez Polaków za ukrainofila.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> „Nedilia” 1.12.1935 i 2.08.1936.

### Epizod autonomiczny i powrót węgierskich rządów

Tragedia I Republiki Czechosłowackiej i jej problemy w latach 1938–1939 przynosiły zwolennikom autonomii Rusi, od lat bezskutecznie oczekujących na jej zaprowadzenie, nadzieję na zmianę statusu prowincji. Uaktywnili się zarówno zwolennicy orientacji ukraińskiej, jak i rusofilscy autonomiści. Dyskusje i spory nie ominęły środowisk kościelnych. Kościół greckokatolicki znalazł się w trudnej sytuacji. Doszło w nim bowiem do politycznego rozdarcia, choć nie doprowadziło do wewnętrznej schizmy. Dynamicznie rozwijająca się i zmienna rzeczywistość przyspieszyła ten proces. Dramat Republiki spolaryzował postawy. Madziarom wie zyskali nagle na popularności. Część kleru i część wyznawców opowiedziało się za powrotem do Węgier. Większość pozostała jednak lojalna wobec władz autonomii, funkcjonujących od października w II Republice Czechosłowackiej. Utrwalił to rozdarcie podział Rusi dokonany na mocy arbitrażu wiedeńskiego 2 listopada 1938 roku. Diecezja została przecięta na dwie części. Największe jej ośrodki, jak Użhorod i Mukaczewo, znalazły się po stronie węgierskiej. Tam też pozostał biskup Stojka, który w imię realizmu politycznego zadeklarował lojalność wobec nowego porządku. Liczył zapewne na drobne koncesje na rzecz Rusinów ze strony władz horthystowskich. Węgrzy początkowo nie ufali Stojce, myśleli o jego odwołaniu. Ostatecznie, w marcu 1939 roku, gdy doszło do likwidacji autonomicznej Rusi – w ówczesnej nomenklaturze Ukrainy Karpackiej – po zainicjowaniu przez niego modłów w intencji regenta i madziarskiego państwa, zaakceptowali osobę Stojki<sup>36</sup>. Po jego śmierci w 1941 roku funkcję biskupa mukaczewsko-użhorodzkiego przejął ks. Teodor Romża.

Stolicą autonomicznej Rusi po arbitrażu wiedeńskim stał się niewielki Chust. Watykan przestał się wreszcie wahać w kwestii powołania administratora apostolskiego w ukraińskiej części Rusi. Ktoś musiał przecież zawiadywać 280 parafiami. Miał to być również ukłon w stronę autonomicznego rządu ks. Wołoszyna – unickiego duchownego. Administratorem został, w randze biskupa, Dionizy Niaradij, znany rzecznik orientacji ukraińskiej. Wcześniej pracował on w Serbii. Swoim sekretarzem mianował bazylianina, ks. S. Reszetyłę, a ks. Sabol został redaktorem naczelnym „Błahovistnyka”. Natomiast zakonnicy i zakonnice, którzy uciekli lub zostali usunięci z obszarów opanowanych przez Węgrów, zajęli dominującą pozycję w szkolnictwie autonomicznej Ukrainy Zakarpackiej<sup>37</sup>. Gdy pół roku później i te obszary dostały się pod węgierską administrację, bazylianie poddani zostali szykanom, a ci, którzy nie mogli wylegitymować się miejscowym pochodzeniem, władze przesiedliły do Słowacji, do diecezji preszowskiej, pod ścisłą kontrolę reżimu ks. Tiso<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> P. R. Magocsi, *The shaping...*, op. cit., s. 186; przypis 46 z cytowaną przez autora książką, niedostępną mi literaturą. Stojka nawet inicjował modły za zdrowie regenta Hortyego, choć Węgrzy mu niezbyt ufali.

<sup>37</sup> A. Pekar, *Narisi istorii cerkvy Zakarpatja*, op. cit., s. 155-157; też P. Sterčo, *Karpatoukrainska derżava*, Toronto 1965, s. 84-85.

<sup>38</sup> A. Pekar, *Bazilian Reform...*, op. cit., s. 174-175.

Kościół prawosławny, zawiadujący na obszarach autonomicznych 140 parafiami, zachował lojalność wobec rządu Wołoszyna, a nawet udzielał mu poparcia<sup>39</sup>. Wrogo nastawione wobec rusofilstwa i prawosławia władze Węgier nie mogły stanowić alternatywy. Lepszy byli swoi, nawet jeśli byli to „odłączeni bracia”. Po zajęciu obszaru Ukrainy Zakarpackiej przez wojska węgierskie w marcu 1939 roku, biskup V. Reich został usunięty ze stanowiska i zmuszony do wyjazdu do Jugosławii. Dwa lata później, już po ataku państw Osi na Jugosławię, zmarł w węgierskim obozie koncentracyjnym. Wielu „osieroconych” powróciło do Kościoła unickiego<sup>40</sup>.

W połowie marca 1939 roku pod administracją (według Ukraińców – okupacją) węgierską znalazł się cały obszar Rusi. Większość kurii biskupiej pozostała jednak na terenach przyłączonych do Korony św. Stefana. Jeden z unickich duchownych, zdecydowany madziaron, ks. Julius Marina, został mianowany komisarzem węgierskiego ministerstwa oświaty. Z kolei Aleksander Ilnickij redagował lojalne wobec Budapesztu pismo „Karpatska nedilia”. W uznaniu za postawę, trafił nawet do węgierskiego parlamentu (obok innego duchownego unickiego S. Fencika, wcześniej związanego z Polską) i został przewodniczącym, utworzonej w 1941 roku, Zakarpackiej Akademii Nauk. Kler o orientacji rusnackiej w większości pogodził się z nową sytuacją, licząc na koncesje ze strony Węgrów<sup>41</sup>.

### Końcowe wnioski

Wieloetniczna Ruś Zakarpacka znajduje się na styku kilku kultur i religii. Stanowi jedno z wielu istniejących w Europie Wschodniej i Środkowej pogranicz. Dominujący na Rusi Zakarpackiej od XVII wieku Kościół greckokatolicki znalazł konkurenta w Kościele prawosławnym, od którego faktycznie się oderwał, nawiązując związek z Rzymem. W nieuniknionym sporze emocje mieszały się z argumentami ekonomicznymi, obyczajowymi i politycznymi, wśród których kwestie narodowe odgrywały rolę decydującą. Na sprawy lokalne i poczucie zagrożonej tożsamości regionalnej nakładały się echa podobnych konfliktów za Atlantykiem. Z kolei lata I wojny i rewolucji rosyjskiej, niosące hasła populistyczne i anarchistyczne oraz negację jakichkolwiek autorytetów – w tym i religijnych, przyspieszyły erozję dotychczasowych stosunków. Prawosławie ewoluowało ku bezrefleksyjnemu rusofilstwu. Natomiast w szeregach Kościoła greckokatolickiego skupiało się kilka opcji narodowościowo-politycznych. Obok antysowieckich rusofilów, propagujących związek z kulturą rosyjską, w Kościele tym mieścili się nosiciele dwóch lokalnych orientacji narodowych: ukraińskiej i rusnackiej-rusińskiej, podkreślającej odrębność słowiańskich mieszkańców Zakarpacia, a wreszcie tzw.

<sup>39</sup> P. Sterčo, *Karpatoukrainska derżawa*, op. cit., s. 86.

<sup>40</sup> A. Pekar, *Narisi istorii cerkvy Zakarpatja*, op. cit., s. 161.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 157-158; B. I. Spivak, *Narisi istorii revoliucijnoi borotby triudiaščych Zakarpatja v 1930–1945 rokach*, Lviv 1963, s. 293-295.

madziaroni, czyli zwolennicy związku z Węgry. Rządy czechosłowackie nie były wprawdzie łaskawie dla Kościoła greckokatolickiego, ale udawało się układać relacje na zasadzie poprawności i szacunku. Na skutek wpływów z Galicji, sąsiadującej z Rusią, coraz silniejszą pozycję w Kościele greckokatolickim zyskiwali ukrajinofili, w czym nie mała była zasługa bazylianów, którzy podjęli działalność na Zakarpaciu z inspiracji metropolity lwowskiego, sławnego „władzyki świętojurskiego”, kardynała A. Szeptyckiego. Kierunek ukraiński jednak nie zdominował środowiska unickiego w Czechosłowacji. Mimo to niepokoił on polską dyplomację, upatrującą w nim ofensywę sił zagrażających integralności terytorialnej Rzeczypospolitej.

Władzom praskim najbliższa była opcja rusnacka, którą z rozsądku popierali też i madziaroni, z wyjątkiem może tych najbardziej nieprzejednanych. Kościół greckokatolicki przystosował się do panujących warunków. Gdy wskutek słabości Czechosłowacji na Ruś powróciły w latach 1938–1939 rządy węgierskie, orientacja rusnacka – w imię realizmu politycznego – zaakceptowała staro-nowy porządek. Jeżeli nawet zawiodła się w swoich oczekiwaniach większych ustępstw, to jej postawa pozwoliła przetrwać małej w sumie społeczności bez specjalnych wstrząsów – poza represjami, które dotknęły ukrajinofilów ze strony Węgrów. W sumie Kościół unicki pozwolił zachować odrębność i specyfikę tej niewielkiej społeczności i taką rolę spełnia do dzisiaj.

BARBARA PATLEWICZ

## ROZWÓJ ISLAMU NA KAUKAZIE PÓŁNOCNYM PO 1991 ROKU

Region Północnokaukaski jest częścią Federacji Rosyjskiej, położoną pomiędzy Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim, graniczącą z Gruzją i Azerbejdżanem. W skład tego regionu wchodzi dziesięć jednostek administracyjno-terytorialnych. W niniejszym omówieniu skoncentrowano się na rozwoju islamu w siedmiu z nich: republice Adygei, Karaczajo-Czerkiesji, Kabardyno-Bałkarii, Północnej Osetii-Alanii, Inguszetii, Czeczenii i Dagestanie<sup>1</sup>.

Na Kaukazie Północnym występuje niezwykle skomplikowany układ etniczny. Poza Rosjanami zamieszkują go: na zachodzie – plemiona z grupy adygo-abchaskiej, w środkowej części – Karaczaje, Bałkarzy, Kabardyjczycy, Osetyjczycy i Nogajowie, na wschodzie – Ingusze i Czeczeni, a w Dagestanie – Awarzy, Dargijczycy, Kumycy, Lezgini, Lakowie, Rutułowie i inne autochtoniczne plemiona<sup>2</sup>. Widoczne zmiany na etnolingwistycznej mapie Kaukazu rozpoczęły się pod koniec I wieku n.e., a zintensyfikowały się między II a IV wiekiem. Było to związa-

<sup>1</sup> A. Maryański, *Geografia gospodarcza Rosji*, Warszawa 1996, s. 25-37. W niektórych opracowaniach dotyczących Kaukazu Północnego można znaleźć informację iż do regionu zalicza się także Republikę Kałmucji, jednak gros naukowców sytuuje tą republikę na Powołżu. Według konstytucji uchwalonej 12 grudnia 1993 roku – Federacja Rosyjska składa się z 89 podmiotów terytorialnych: 21 republik – posiadających własne konstytucje, flagi, ustawodawstwo oraz prezydentów wybieranych w wyborach powszechnych, poza Dagestanem, gdzie władzę sprawuje Rada Państwa i jej przewodniczący (tylko Czeczenia nie podpisała układu federacyjnego z 31 marca 1992 roku – mimo to jest wymieniona w konstytucji), 6 krajów – dużych powierzchniowo jednostek, które obejmują regiony słabiej rozwinięte gospodarczo, 49 obwodów – które występują na obszarach etnicznie rosyjskich, a rządzone są przez gubernatorów, 1 Żydowski Obwód Autonomiczny (Birobidżan) – który nie jest republiką, gdyż Żydzi stanowią tam jedynie 4% populacji, 10 okręgów autonomicznych – które znajdują się w Regionie Dalekiego Wschodu i Regionie Wschodniosyberyjskim, a zamieszkałe są przez tamtejszych autochtonów, oraz 2 miast wydzielonych: Moskwy i Petersburga.

<sup>2</sup> B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987, s. 139.

ne m.in. z przemieszczaniem się na to terytorium koczowniczych, przeważnie turecko i perskojęzycznych saskich i massageckich plemion, a następnie tureckich Hunów. Od III do VII wieku zaistniały nowe warunki integracyjne, panowanie Sasanidów w południowej części Kaukazu i masowe osiedlanie się turecko-bułgarsko-sawirskich plemion, takich jak: Protobułgarzy, Agaczirowie, Sawirowie/Czuwasze, Onogurówie, Karłukowie, Kangarowie, Barsilowie, Utigurowie<sup>3</sup>. O istocie współczesnego islamu na postradzieckich terytoriach decydowało wiele czynników, zarówno historycznych jak i etnicznych. Islamizacja Kaukazu była długotrwała, zjawisko to łączono z wojnami awarskimi w VIII wieku, wskazywano również na walki z Tamerlanem w XIV wieku<sup>4</sup>.

### Mapa 1

Podział administracyjny Kaukazu Północnego



**Źródło:** *Islam na obszarze postradzieckim*, „Prace Ośrodka Studiów Wschodnich” 2003, nr 7, s. 67.

1. Republika Adygei, 2. Republika Karaczejko-Czerkieska, 3. Republika Kabardyjsko-Bałkarska, 4. Republika Osetii Północnej-Alanii, 5. Republika Inguszetii, 6. Republika Czeczenii, 7. Republika Dagestanu, 8. Kraj Stawropolski, 9. Kraj Krasnodarski

<sup>3</sup> Д. Василев, *Графический фонд памятников тюркской рунической письменности азиатского ареала*, Москва 1983, с. 10-15.

<sup>4</sup> *Kazachstan. Historia – społeczeństwo – polityka*, pod red. T. Bodio i K. A. Wojtaszczyka, Warszawa 2000, s. 36-40.

Niewątpliwie największy wpływ na szerzenie islamu miały dwa mocarstwa: Persja i Turcja. Do końca XVIII wieku islam stał się główną religią ludów Północnego Kaukazu, wśród jego wyznawców przeważali sunnici. Ważną rolę odgrywały bractwa sufickie głoszące mistyczno-ascetyczny islam: Nakszbandija i Kadirija. Pierwszym imamem bractwa Nakszbandija był Szejjch Mansur. Istotą sufizmu stało się poszukiwanie ścieżki *tarikatu* do osiągnięcia jedności z Bogiem<sup>5</sup>. Muzułmanizm szczególnie głęboko zakorzenił się w środkowo-wschodniej części Czeczenii i w Dagestanie. Dopiero ekspansja prowadzona przez Rosję na przełomie XVIII i XIX wieku w kierunku Morza Kaspijskiego i Morza Czarnego zahamowała ten proces.

Do umocnienia pozycji Rosji na Kaukazie przyczyniły się wygrane wojny z Turcją i Persją. W połowie XIX wieku Imperium Rosyjskie weszło w fazę częściowej modernizacji i biurokratyzacji życia społecznego. Konsekwencją takiej polityki było wzmoczenie rosyjskiego nacjonalizmu i przymusowej asymilacji, tzw. kultury adaptacyjnej na Kaukazie. Polityka carska prowadziła do zrujnowania tradycyjnych społeczeństw, a nieuregulowana sytuacja prawno-administracyjna zrodziła z czasem spory na temat dalekosiężnej strategii wobec podbitego terytorium<sup>6</sup>.

Początkowo ludy Północnego Kaukazu nie stawiały większego oporu, a lokalni przywódcy przyjmowali carską władzę w nadziei na korzyści. Jednak z czasem rosyjskie zwierzchnictwo stało się dojmujące, doprowadziło to do oporu ze strony muzułmanów. Najsilniejsze antagonizmy powstały na gruncie religijnym. W obawie przed wpływami islamu na prawosławną Rosję, wojska carskie dokonywały czystek wśród rdzennej ludności. Kaukascy górale zjednoczyli się wokół sunnickiego ruchu religijnego, zwanego miurydyzmem. Był to odłam islamu głoszący konieczność moralnego doskonalenia się i ideę połączenia wszystkich muzułmanów w walce z „niewiernymi”. Na Kaukazie miuryd poszukiwacz prawdy zbliżał się do Boga tylko poprzez walkę z Rosjanami<sup>7</sup>. W 1827 roku na czele ruchu stanął imam Dagestanu Ghazi Muhammad, który w latach 1830–1832 dowodził wieloma wojennymi działaniami przeciwko wojskom carskim<sup>8</sup>. W 1832 roku Muhammad został zamordowany przez Rosjan, a jego miejsce zajął Gamzat-Bek, który zginął w 1834 roku w wyniku spisku Awarów. Dopiero kolejnemu imamowi, Osmanowi Szamilowi, udało się zmobilizować kilkudziesięciotysięczną armię i podporządkować prawie całą Czeczenię i górny Dagestan. Imam był jednocześnie dowódcą, przywódcą religijnym i najwyższym sędzią. Obszar, na który rozciągnęły się

<sup>5</sup> S. Ciesielski, *Rosja – Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wrocław 2003 („Studia z dziejów Europy Wschodniej, 2), s. 8-20. Właściwą nazwą sufizmu jest tasawwuf i pochodzi od wyrazu arabskiego *suf* – wełna i nawiązuje do ubrań z szorstkiej wełny noszonych przez muzułmańskich mistyków.

<sup>6</sup> A. Furier, *Polityczne i wyznaniowe oblicza Kaukazu*, [w:] *Nuntius Vetustatis – prace ofiarowane prof. Jerzemu Wisłockiemu*, wersja on-line: <http://www.bkpan.poznan.pl/biblioteka/JW70/kaukaz.htm> (25.02.2008). Kampanie militarne prowadzone przez Rosję w XVIII–XIX w. związane z podbojem Kaukazu – to wojny kaukaskie, nazwa ta obejmuje: wojny Rosji z Turcją w latach: 1768–1774, 1787–1792, 1806–1812 i 1828–1829 oraz z Persją w latach 1804–1813 i 1826–1828, a także działania wojenne Rosji przeciw góralom kaukaskim w latach 1817–1864.

<sup>7</sup> J. Ochmański, *Dzieje Rosji do roku 1861*, wyd. 3, Warszawa–Poznań 1983, s. 206.

<sup>8</sup> G. Kurbanov, *Sufism in the Northern Caucasus: Philosophy of protest*, „Central Asia and the Caucasus” 2003, nr 5, s. 15-26.

wplywy Szamila, był rządzony w sposób teokratyczno-militarny<sup>9</sup>. Szamil w najważniejszych sprawach, dotyczących całego imamaty, konsultował się z *dywanem* – radą składającą się z naibów, mułłów, naczelników i delegatów wszystkich wspólnot. Z czasem jego rządy stały się despotyczne, a każdy objaw buntu ze strony pobratymców był brutalnie tłumiony. Długoletnia wojna załamała ruch miurydów, zwłaszcza, gdy po zakończeniu w 1856 roku wojny krymskiej Rosja przerzuciła na Kaukaz dodatkowe siły wojskowe. Do połowy 1859 roku wojska carskie opanowały Czeczenię, a Szamil dostał się do niewoli<sup>10</sup>. Klęska Szamila zakończyła rosyjski podbój północno-wschodniego Kaukazu; północno-zachodnią część terytorium, zamieszkałą przez Czerkiesów, ostatecznie spacyfikowano w 1864 roku<sup>11</sup>.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku Rosja nasiliła procesy kolonizatorskie, rozpoczęto akcję wysiedlania kaukaskich muzułmanów do Turcji. Proces ten określany jako *machadżirstwo* objął ponad sto tysięcy osób. Kaukaz podzielono – tak jak pozostałe części Cesarstwa – na gubernie i powiaty, wprowadzono także jednostki administracyjne o specjalnym statusie: obwody i kraje<sup>12</sup>. U progu XX wieku Cesarstwo Rosyjskie przeżywało kryzys, który doprowadził do rewolucji w 1917 roku i abdykacji cara Mikołaja I. Wśród kaukaskiej ludności na nowo odżyły dążenia do samostanowienia narodowego. W listopadzie 1917 roku na Kaukazie Północnym proklamowano republikę – Związek Górali Północnego Kaukazu, w której skład weszły tereny od Północnej Osetii po Dagestan, a po niepowodzeniu Sejmu Zakaukaskiego również: Gruzja, Azerbejdżan i Armenia<sup>13</sup>. Rząd Tymczasowy uznał autonomię kaukaskich republik, jednak w 1921 roku bolszewicy ponownie podporządkowali sobie cały Kaukaz. Utworzono Górską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką (GASRR), podzieloną na kilka mniejszych republik i obwodów, które weszły w skład Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Z trzech republik zakaukaskich utworzono Zakaukaską Socjalistyczną Federacyjną Republikę Radziecką (ZSFRR), którą zlikwidowano w 1936 roku, rozdzielając na trzy republiki związkowe wchodzące w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR)<sup>14</sup>.

Lata trzydzieste i czterdzieste na Kaukazie Północnym to okres masowych deportacji w głąb Rosji: Czeczenów, Inguszy, Karaczajów, Bałkarów i Kabardyjczyków. Podział etniczny, jaki uformował się po II wojnie światowej przetrwał do dnia dzisiejszego. Jednak sztuczne podziały administracyjne, łączenie grup etnicznych, np. Karaczajów i Czerkiesów, Kabardyjczyków i Bałkarów, Osetyjczy-

<sup>9</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. 2, Warszawa 1985, s. 219-220.

<sup>10</sup> S. Ciesielski, *Rosja i Czeczenia – krótka historia dramatu*, „Ethos” 1995, nr 2-3, s. 101-113.

<sup>11</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*, op. cit., s. 221.

<sup>12</sup> A. Furier, *Kształtowanie się idei jedności kaukaskiej od średniowiecza do początków XX w.*, „Przegląd Zachodni” 2000, nr 2, s. 181-198.

<sup>13</sup> A. Furier, *Druga Gruzji do niepodległości*, Poznań 2000, s. 85-93; *Большевики в борьбе за победу социалистической революции. Документы и материалы, 1917–1918 гг.*, Баку 1957, с. 240-245. Związek Górali Północnego Kaukazu przekształcono następnie w Związek Połączonych Górali Północnego Kaukazu, republika ta funkcjonowała także pod nazwą Republika Górską, Republika Górskich Narodów Północnego Kaukazu, Związek Wolnych Górali i Narodów Północnego Kaukazu.

<sup>14</sup> A. Furier, *Kraj Zakaukaski w relacjach dyplomatów II Rzeczypospolitej*, Poznań 1999, s. 45-59.



ków i Gruzinów, doprowadziły w latach dziewięćdziesiątych do konfliktów na tle narodowościowym i terytorialnym. Również obie wojny czeczeńskie i wojna ingusko-osetyjska miały podłoże etniczne, nie zaś religijne. W oparciu o dane statystyczne spisu ludności przeprowadzonego w ZSRR w 1989 roku, dane szacunkowe z 1996 roku oraz pierwszego spisu dokonanego na obszarze Federacji Rosyjskiej w 2002 roku – zestawiono tabelę prezentującą wielkość jednostek terytorialnych i zmiany liczby mieszkańców Kaukazu Północnego.

**Tabela 1**

Ludność na Kaukazie Północnym (lata 1989–2002)

kraj	stolica / ośrodek administracyjny	ludność Kaukazu w tys.			obszar w tys. km <sup>2</sup>
		1989	1996	2002	
Adygeja	Majkop	436	450,5	447	7,6
Karaczajo-Czerkiesja	Czerkiesk	422	436,3	440	14,1
Kabardyno-Bałkaria	Nalczyk	768	789,9	902	12,5
Północna Osetia-Alania	Władykaukaz	638	662,6	710	8,0
Czeczenia*	Grozny	1,290	-	1104	16,6
Inguszetia**	Magas		300	467	2,7
Dagestan	Machaczkała	1,823	2,097	2,577	50,3
Kraj Krasnodarski	Krasnodar	5,004	5,066	5,125	76,0
Kraj Stawropolski	Stawropol	2,650	2,667	2,735	66,5
Kaukaz Północny		13,031	-	14,507	254,3

**Źródło:** NUPI-Centre for Russian Studies, <http://www.nupi.no/rusland/> (18.02.2008); *Islam na obszarze postradzieckim*, „Prace Ośrodka Studiów Wschodnich” 2003, nr 7, s. 37-61; *Население России 1999. Седьмой ежегодный демографический доклад*, Москва 2000, s. 28-34, *The Russian in the Mirror of Statistics: the All-Russia Population Census 2002, International Symposium*, Moskwa 2003, s. 3-234.

\* W latach 1996–1999 czeczeńskie władze używały nazwy Czeczeńska Republika Iczkeria. Straty wojenne i masowe uchodźstwo sprawiły, że na terenie Czeczenii przebywa obecnie od 600 tys. do 1 mln mieszkańców, a dane publikowane przez statystyków rosyjskich są zawyżone.

\*\* Liczba Inguszy zamieszkujących w 1989 roku Republikę Czeczeno-Inguską wahała się między 200 a 300 tysięcy. Po odłączeniu się Inguszetii w 1992 roku od Republiki Czeczeńskiej do dziś nie przeprowadzono demarkacji granicy między tymi republikami.

### Duchowne Zarządy Muzułmanów

Liczbę muzułmanów w ZSRR szacowano w 1989 roku na 11 790 tys., w tym około 4 mln zamieszkiwało terytorium Kaukazu Północnego<sup>15</sup>. Po rozpadzie ZSRR w 1991 roku na Kaukazie powstawały rozmaite stowarzyszenia krzewiące islam, kulturę i języki narodowe tamtejszych etnosów. Do odrodzenia religijnego przyczyniało się przede wszystkim ubóstwo i ogromne bezrobocie panujące w tym regionie. Islamiści wykorzystywali złą sytuację polityczną i gospodarczą. Według nich, tylko żarliwa wiara dawała możliwość poprawy życia. Islam zdobył znaczące wpływy zwłaszcza w północno-wschodniej, słabo zrusyfikowanej części Kaukazu: Dagestanie, Inguszetii i Czeczenii<sup>16</sup>. W lipcu 1999 roku w FR zarejestrowanych było 16 749 związków wyznaniowych, w tym 3 072 stanowiły stowarzyszenia muzułmańskie. Jednak większość grup muzułmańskich nie była zarejestrowana i przypuszcza się, że ich liczba może sięgać 7 tysięcy. W połowie lat dziewięćdziesiątych zorganizował się, istniejący do dziś, system zwierzchnictwa nad regionalnymi wspólnotami islamskimi, które podlegają Duchownym Zarządom Muzułmańskim (DZM). Muftiaty pokrywają się z administracyjnymi granicami republik<sup>17</sup>. W 1989 roku, podczas I Zjazdu Muzułmanów Kaukazu Północnego, obalono przywódcę ówczesnego Duchownego Zarządu Muzułmanów Kaukazu Północnego (DZMKP), muftiego Mahmuda Giekkijewa, oskarżanego o kontakty z KGB<sup>18</sup>. Nie udało się wybrać jego następcy, kolejni kandydaci: Mahomet-Muchtar Babatow i Abdułła Aligadżijew zostali odrzuceni. Mufti DZM Karaczajo-Czerkiesji Ismaïł Bierdijew wystąpił z DZMKP, a za nim w grudniu 1989 roku także mufti DZM Czeczeno-Inguszetii Szachid Gazabajew i mufti Kabardyno-Bałkarii Szafig Pszychaczew. Stało się to przyczyną rozpadu DZMKP. 17 sierpnia 1998 roku, na konferencji północnokaukaskich DZM w Nazranii powołano Centrum Koordynacyjne Muzułmanów Kaukazu Północnego (CKMKP). Na przewodniczącego wybrano muftiego Mahometa Albogaczijewa. Kolejnym przewodniczącym CKMKP został 17 kwietnia 2003 roku mufti Ismaïł Bierdijew. Jego kandydaturę przyjęto niejednomyślnie, poparło go czterech z siedmiu muftich Kaukazu Północnego, przeciw byli mufti: Czeczenii, Inguszetii i Kabardyno-Bałkarii<sup>19</sup>. Istniejące DZM na Kaukazie Północnym to: DZM Republiki Adygei i Kraju Krasnodarskiego – mufti Enwjer Szumafow, DZM Republiki Dagestanu – mufti Ahmed Abdułajew, DZM Karaczajo-Czerkiesji i Kraju Stawropolskiego – mufti Ismaïł Bierdijew, DZM Republiki Kabardyno-Bałkarii – mufti Szafig Pszychaczew, DZM Republiki Północnej Osetii-Alanii mufti – Dżanhot Hiekjelajew, DZM Republiki Inguszetii – mufti

<sup>15</sup> М. Юсин, *Сколько у нас мусульман*, „Известия” 2001, nr 192. Rosyjskie muftiaty funkcjonują niezależnie od siebie i zrzeszone są w utworzonej wiosną 1995 roku Radzie Muftich Rosji.

<sup>16</sup> *Islam na obszarze postradzieckim*, „Prace Ośrodka Studiów Wschodnich” 2003, nr 7, s. 38.

<sup>17</sup> А. Игнатенко, *Выбор мусульман России*, „Независимая газета” 1999, nr 163, s. 3. W 1999 roku na terenie FR zarejestrowanych było 51 DZM.

<sup>18</sup> А. Kudriavtsev, *Wahhabism. Religious Extremism in the Northern Caucasus*, „Central Asia and the Caucasus” 2000, nr 3, s. 131.

<sup>19</sup> М. Тульский, *Духовные управления мусульман РФ: история возникновения, расколы и объединения*, wersja on-line: <http://religion.sova-center.ru/publications/194D18A/2651B14> (12.02.2008).

Mahomet Albogaczijew<sup>20</sup>. DZM pozostają na peryferiach życia religijnego, a ich znaczenie polityczne jest niewielkie.

### Islam na Kaukazie Północnym

Północnokaukaski muzułmanie w przeważającej większości są sunnitami szkoły hanafickiej, jedynie Azerowie to szyici. Szkołę hanaficką założył w VIII wieku na obszarze dzisiejszego Iraku Abu Hanif ibn Sabit. Jest to najbardziej tolerancyjna ze szkół prawa islamskiego, uwzględniająca miejscowe zwyczaje i kulturę. W Czeczenii, Inguszetii i Dagestanie – obok hanafickiej – występuje także szkoła szaficka, utworzona w IX wieku przez Muhammeda ibn Idris asz-Szafii. Jej wyznawcy za główne źródła prawa uznają Koran i *sunnę*, nie odrzucając *idźmy* i *ki-jasu*<sup>21</sup>. Islam wyznawany na Kaukazie ma specyficzny charakter i znacząco odbiega od ortodoksyjnych nurtów. Miejscowi muzułmanie łączą tradycyjny islam z wierzeniami pogańskimi, tworząc islam ludowy, przeniknięty lokalnymi wyobrażeniami, jak kult Wiecznego Nieba – *Monge Tengri*, czczeniem duchów opiekuńczych i kultem przodków<sup>22</sup>.

Znaczącą rolę odgrywają także niepisane prawa zwyczajowe regulujące stosunki społeczne. Wśród narodów adygo-abchaskich normy te nazywają się Adyge-Chabze, wśród grupy nachsko-dagestańskiej są to adaty. Głównymi zasadami postępowania – według Adyge-Chabze – są: szacunek, honor, godność, panowanie nad sobą, poważanie starszych i kobiet. Adaty są podobnym zbiorem norm moralnych, kładą jednak większy nacisk na tradycję<sup>23</sup>.

W połowie lat osiemdziesiątych XX wieku na Kaukazie pojawili się przedstawiciele radykalnych prądów islamu, szkoły hanbalickiej, salafizmu i wahhabizmu. Szkołę hanbalicką stworzył w IX wieku Ahmad ibn Hanbal asz-Szejbani, uczeń asz-Szafii. Cechuje ją rygorystyczne przestrzeganie *szariat*u opartego niemal wyłącznie na Koranie i *hadisach* – przekazach. Równie rygorystycznym odłamem jest wahhabizm. Jego początki sięgają XVIII wieku, gdy żył Muhammad ibn Abd al-Wahhab. Na doktrynę wahhabizmu znaczący wpływ wywarły także nauki głoszone w XIV wieku przez hanbalickiego teologa Ibn Tajmijja. Wahhabici głoszą potrzebę powrotu do pierwotnej czystości islamu oraz do ascetyzmu w życiu

<sup>20</sup> Strona: Совет Муфтиев России, <http://www.muslim.ru> (13.02.2008). W Czeczenii funkcjonował najpierw Czeczeno-Inguski Muzułmański Zarząd Duchowny, po ogłoszeniu niepodległości republiki przemianowano go na Duchowny Zarząd Republiki Czeczeńskiej, a następnie na Muftiat Republiki Czeczeńskiej. Obecnie znajduje się w fazie przebudowy i nie jest honorowany przez niektóre DZM. Muftim Czeczenii jest obecnie Ahmed-Hadzi Szamajew.

<sup>21</sup> *Prawo muzułmańskie: [struktura i podstawowe instytucje]*, Warszawa 1990, s. 69-76. *Szariat* – prawo muzułmańskie sankcjonujące wszelkie dziedziny życia, świeckie i religijne. Jego głównymi źródłami są Koran i *sunna*, a obok nich *kijas* (stosowanie zasady analogii w rozstrzyganiu kwestii prawnych w oparciu o wcześniejsze precedensy) i *idźma* (zgoda, jednomyślność uczonych muzułmańskich bądź społeczności muzułmańskiej w jakiejś kwestii prawniczej bądź teologicznej).

<sup>22</sup> J. Hauziński, *Oblicza współczesnego islamu na terytoriach byłego Związku Sowieckiego (Azja Centralna)*, [w:] *Zagadnienia współczesnego islamu. Materiały sympozjum naukowego zorganizowanego w Poznaniu 14 października 2002*, Poznań 2003, s. 174-178.

<sup>23</sup> C. Burney, *Die Bergvölker Vorderasiens*, Essen 1975, s. 14-21.

prywatnym i publicznym. Wyznają ścisły monoteizm, zwalczają mistycyzm muzułmański, tarikaty, wirdy i inne bractwa sufickie, odrzucają kult świętych osób i miejsc. Potępienie islamu ludowego jest jedną z przyczyn, dla których wahhabici nie zdobyli większych wpływów wśród rdzennej ludności Kaukazu. Jedynie w Da-

**Tabela 2**

Etnosy Kaukazu Północnego w roku 1989 i 2002  
(dane dotyczą populacji poszczególnych narodowości na całym terytorium FR)

rdzenne ludy	1989 w tys.	2002 w tys.	pozostałe ludy	1989 w tys.	2002 w tys.
Abazyjni	33	38	Azerowie	335,9	621
Abchazi	7,2	11	Bałkarzy	78,3	108
Adygejczycy	122,9	129	Białorusini	1206,2	815
Agułowie	17,7	28	Kałmucy	165,8	174
Awarzy	544	757	Karaczaje	150,3	192
Cachurzy	6,5	10	Kumycy	277,1	423
Czeczeni	899	1361	Nogajowie	73,7	91
Czerkiesi	50,8	61	Ormianie	532,4	1130
Dargijczycy	353,3	510	Osetyjczycy	402,2	515
Ingusze	215,1	412	Rosjanie	119865,9	115869
Kabardyjczycy	386,1	520	Tatowie	19,4	2
Lakowie	106,2	157	Ukraińcy	4362,9	2943
Lezgini	257,3	412	Żydzi	536,8	230
Rutulowie	19,5	30	w tym Żydzi Górscy	-	3
Szapsugowie	10	3			
Tabasaranie	93,6	132			

**Źródło:** NUPI-Centre for Russian Studies, <http://www.nupi.no/rusland/> (18.02.2008); [http://www.eastview.com/all\\_russian\\_population\\_census.asp](http://www.eastview.com/all_russian_population_census.asp) (2.02.2008).

gestanie i Czeczenii liczba ich zwolenników sięga 7%, w pozostałych republikach rola wahhabizmu i innych fundamentalnych organizacji islamskich jest znacznie mniejsza<sup>24</sup>. Zdaniem Hoż-Ahmeda Nuchajewa, „na Kaukazie Północnym można wyróżnić trzy modele islamu:

<sup>24</sup> A. Kudriavtsev, *Wahhabism*, op. cit., s. 132-136.

1. Koraniczny, tradycyjny, pierwotny, wspólnotowy islam charakteryzujący dobrowolny związek rodów i plemion w ramach ummy medyńskiej [...];

2. Mistyczny, historyczny, wtórny, kolektywistyczny islam, [...] uosabiany przez różnorodne »partie« władzy i opozycji (sunnici, szyici, harydżyci, mutazylicy), różnorodne »szkoły« szariackie (wielość maschabów) i różnorodne »bractwa« sufickie (wielość tarikatów);

3. Polityczny, nowoczesny, polimorficzny, indywidualistyczny islam, który reprezentują powstałe w Nowym Wieku partie i ruchy typu radykalistycznego, określane takimi pojęciami jak islamizm, czy wahhabizm, islamski fundamentalizm lub ekstremizm<sup>25</sup>.

Na Kaukazie odsetek muzułmanów pokrywa się w sposób znaczny z liczbą rdzennych ludów. Z pozostałych grup muzułmanami są: Bałkarzy, Kabardyjczycy, Karaczaje (wśród których niewielki procent stanowią animiści), Kumycy i Nogajowie. Prawosławni to: Rosjanie (w Kraju Stawropolskim znajdują się gminy staroobrzędowców), Ukraińcy, Białorusini i Osetyjczycy. Tatowie i Żydzi Górscy zamieszkujący Dagestan wyznają judaizm. Niewielka grupa Ormian żyjących w Adygei, Czeczenii i Północnej Osetii to chrześcijanie. Kałmucy są buddystami<sup>26</sup>.

### Islam na Kaukazie Północno-Zachodnim

Adygeja, Północna Osetia-Alania, Kabardyno-Bałkaria i Karaczajo-Czerkiesja – to republiki FR położone w północno-zachodniej części Kaukazu Północnego. W sumie te cztery republiki zamieszkuje niespełna 2,5 mln ludzi, z czego około 1 mln deklaruje się jako muzułmanie<sup>27</sup>.

Wpływy islamu na tym terenie są mniejsze, a stosunek do wiary i obrzędów religijnych bardziej liberalny, aniżeli w części wschodniej regionu. Podział ten zaznacza się również w liczbie meczetów i szkół religijnych. W latach dziewięćdziesiątych, w okresie najsilniejszej reislamizacji, na Kaukazie wyremontowano wiele starych meczetów, budowano też nowe<sup>28</sup>. W 1997 roku w Dagestanie zarejestrowanych było 1200 meczetów i związków muzułmańskich, w Kabardyno-

<sup>25</sup> H. A. Nuchajew, „Tri Islama”, s. 3-5 (maszynopis). Podobny aksjologicznie podział islamu na Kaukazie zawarto w raporcie: *Islam na obszarze postradzieckim*, op. cit., s. 39-40, z wyodrębnieniem islamu oficjalnego, obejmującego Duchowne Zarządy Muzułmanów, zamiast opisanego przez Nuchajewa islamu tradycyjnego.

<sup>26</sup> W. Górecki, *Planeta Kaukaz*, Warszawa-Poznań 2002, s. 184-185. Rodzina Kaukaska: 1. Grupa adygo-abchaska: podgrupa adygska: Adygejczycy, Czerkiesi, Kabardyjczycy, Szapsugowie i in., podgrupa abchaska: Abazyni, Abchazi; 2. Grupa nachsko-dagestańska: podgrupa wajnachska: Czeczeni, Ingusze, podgrupa dagestańska: Agulowie, Awarzy, Cachurzy, Dargińcy, Lakowie, Lezginini, Rutulowie, Tabasaranie, Chinalugowie, Kryzowie, Budugowie, Udyńcy; 3. Grupa kartwelska: Gruzini, Adżarowie i in. Rodzina Altajska: 1. Grupa turecka: Bałkarzy, Karaczaje, Kumycy, Nogajowie, Azerowie; 2. Grupa mongolska: Kałmucy. Rodzina Indo-europejska: 1. Grupa irańska: Osetyjczycy, Tatowie i in.; 2. Grupa słowiańska: Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i in.

<sup>27</sup> Y. Akhmadov, *Islam in the North Caucasus: a people divided*, Harrisonburg 2001, s. 28; U. Halbach, *Islam in the North Caucasus*, „Archives de Sciences Sociales des Religions” 2001 (VII/VIII), nr 115, s. 93-110.

<sup>28</sup> A. Yarlykapov, *Islamic fundamentalism in the Northern Caucasus: Towards a formulation of the problem*, „Caucasian Regional Studies” 1999, vol. 4, wersja on-line: <http://poli.vub.ac.be/publi/crs/eng/0401-00.htm> (22.02.2008).

Bałkarii – 96, w Karaczajo-Czerkiesji – 91, w Północnej Osetii – 17, w Adygei – 14, a w Inguszetii – 6. W ciągu niespełna dwóch lat liczba muzułmańskich świątyń wzrosła: w Dagestanie do 1670 (teraz w republice legalnie działa 1594 meczetów), w Kabardyno-Bałkarii – do 130, w Karaczajo-Czerkiesji – do 118. W Inguszetii DZMI reprezentuje 89 meczetów i 27 domów modlitewnych, bez rejestracji funkcjonuje tam ponad 400. W Czeczenii wiele meczetów zniszczono w czasie dwóch wojen, przetrwało około 350. W Północnej Osetii i Adygei ich dokładna liczba nie jest znana; szacuje się, że w obu republikach jest około 100 meczetów<sup>29</sup>.

**Tabela 3**

Struktura etniczna w republikach na Kaukazie Północno-Zachodnim (1999 r.)

terytorium	skład etniczny w %
Republika Adygei	Rosjanie 67,96%, Adygejczycy 22,09%, Ukraińcy 3,18%, Ormianie 2,42%
Republika Kabardyjsko-Bałkarska	Kabardyjczycy 49,2%, Rosjanie 30,7%, Bałkarzy 9,6%, Ukraińcy 1,7%, Osetyjczycy 1,33%
Republika Karaczajsko-Czerkieska	Rosjanie 42,4%, Karaczaje 31,19%, Czerkiesi 9,7%, Abazyni 6,62%, Nogajowie 3,13%
Północna Osetia-Alania	Osetyjczycy 57,3%, Rosjanie 26,3%, Ingusze 5,1%, Ormianie 2,2%, Gruzini 1,7%, Ukraińcy 1,6%, Kałmucy 1,7%

**Źródło:** *Ислам в современных республиках Северного Кавказа*, „Южнороссийское обозрение” (Ростов-на-Дону) 2002, nr 11.

W szerzeniu islamu ważną rolę odgrywa szkolnictwo, działające przy meczetach podstawowe i średnie szkoły. *Maktaby* i *madrasy* silnie zakorzeniły się w kaukaskich republikach, mimo że nauka w nich stoi na niskim poziomie (zwłaszcza w szkołach podstawowych) i często przybiera nieformalny charakter ognisk i kółek zainteresowań. Na terenie Kaukazu Północno-Zachodniego znajdują się dwa islamskie instytuty, które pełnią rolę wyższych uczelni. Obecnie czynny jest tylko jeden, założony w 1992 roku w Czerkiesku Karaczajsko-Czer-

<sup>29</sup> *Ислам в современных республиках Северного Кавказа*, „Южнороссийское обозрение” (Ростов-на-Дону) 2002, nr 11, s. 38. W 1937 roku w ZSRR istniało około 100 gmin muzułmańskich, do 1956 roku przetrwało 94 gmin. W połowie lat 80. liczba meczetów zaczęła wzrastać, w 1989 roku zarejestrowanych było 189 meczetów, w 1991 – 870.

kieski Instytut Islamski imienia imama Abu-Hanifa. Drugi, który powstał w 1993 roku w stolicy Kabardyno-Bałkarii, nie otrzymał od władz republiki akredytacji i w 2000 roku jego działalność zawieszono. Dzięki stypendiom fundowanym przez Duchowne Zarządy Muzułmańskie i inne organizacje religijne działające na terenie Kaukazu, wielu młodych ludzi wyjeżdża na studia religijne do Arabii Saudyjskiej, Libii, Kataru, Egiptu, Turcji, Syrii, Jordanii i Pakistanu. Tylko w 1995 roku z Dagestanu na zagraniczne studia do krajów arabskich wyjechało 400 osób, z Kabardyno-Bałkarii – 100, a z Karaczajo-Czerkiesji – 180 osób<sup>30</sup>.

Jednym z głównych filarów islamu jest *hadż* – pielgrzymka do Mekki. Obejmuje on także pielgrzymki do innych świętych miejsc, grobów szejchów i imamów. W północno-zachodniej części Kaukazu nie ma takich miejsc, a na pielgrzymki do Mekki wyjeżdża co roku jedynie kilkadziesiąt osób. Inaczej wygląda to w Dagestanie, gdzie liczba pielgrzymujących wzrosła z 4 osób w 1989 roku do 2460 w 2002 roku<sup>31</sup>. W północnokaukaskich republikach istnieją stowarzyszenia i centra kultury islamskiej. Organizacje te nie mają jednak większego wpływu na lokalne społeczności. W Adygei działa dwadzieścia takich centrów. Dodatkowo w każdym regionie republiki i w Karaczajo-Czerkiesji oraz Kabardyno-Bałkarii znajdują się oddziały fundacji „Din-Chase” (inna nazwa „Adyge-Chase”), zajmującej się krzewieniem wśród Adygejczyków islamskich i świeckich wartości. Władze tych trzech republik podkreślają rozdział religii od państwa i oskarżają „Din-Chase” o wahhabizm i szerzenie fanatyzmu religijnego. Argument ten wykorzystywany jest do walki z opozycją polityczną, a współpraca z duchownymi mużułmańskimi ma charakter czysto propagandowy i często ogranicza się do spotkań podczas uroczystości państwowych<sup>32</sup>. W regionie ukazuje się niewiele prasy mużułmańskiej: w Adygei „Tchem inesz”, w Karaczajo-Czerkiesji w najważniejszej gazecie „Dzień Republiki” istnieje specjalna rubryka dotycząca wiary. Pozostałe wydawnictwa to biuletyny DZM w Adygei „Tchem inur”, a w Karaczajo-Czerkiesji – „Muzułmanin”<sup>33</sup>.

Islam oficjalny reprezentowany przez DZM poszczególnych republik nie cieszy się dużym prestiżem. Jego miejsce starają się zajmować organizacje finansowane ze środków pochodzących z krajów islamskich. Jednak z powodu głoszonego przez nie fundamentalizmu nie znajdują wielu zwolenników. Dokładna liczba wahhabitów nie jest znana, a ich odsetek często zawyżany jest przez władze. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Kabardyno-Bałkarii na obszarze tym działa około 200 aktywnych wahhabitów, którzy w swoje szeregi rekrutują

<sup>30</sup> Ibidem, s. 124-149. Władze za powód zawieszenia działalności Instytutu Islamskiego w Nalczyku podawały, że szkoła nie dysponowała odpowiednim zapleczem finansowym, zwłaszcza po bankructwie banku „Nart”, gdzie złożone były pieniądze Instytutu. Według innej wersji, Instytut zamknięto, ponieważ działali w nim fundamentaliści związani z międzynarodową mużułmańską organizacją z Arabii Saudyjskiej. Decyzja ta była dowodem na to, że chociaż prezydenci republik północnokaukaskich (Adygei – Chazret Sowmen, Kabardyno-Bałkarii – Walerij Kokow i Karaczajo-Czerkiesji – Mustafa Batdyjew) deklarują się jako mużułmanie – nie sprzyjają organizacjom islamskim.

<sup>31</sup> A. O. Булатов, *Возрождение ислама и проблема мусульманской идентичности в Дагестане*, [w:] A. Furier, *Kaukaz w dobie globalizacji*, Poznań 2005, s. 173-196.

<sup>32</sup> *Islam na obszarze postradzieckim*, op. cit., s. 46.

<sup>33</sup> *Ислам в современных республиках...*, op. cit., s. 43-58.

zwłaszcza młodych Bałkarów i Karaczajów z rodzin nisko sytuowanych<sup>34</sup>. Kaukaz Północno-Zachodni uznawany jest za obszar relatywnie spokojny, ale coraz częściej konflikt czeczeński rozszerza się na ten region. Ataki terrorystyczne dokonywane przez islamistów przeprowadzane są w Osetii Północnej czy Kabardyno-Bałkarii – republikach, które do tej pory w sporze Rosja–Czeczenia uważano za neutralne.

Dwie pozostałe jednostki administracyjne: Kraj Krasnodarski i Kraj Stawropolski zamieszkałe są w większości przez Rosjan. Islam wyznają przedstawiciele mniejszości etnicznych: Karaczaje, Dargijczycy, Adygejczycy, Nogajowie, Czeczeni i Abazyjni.

**Tabela 4**

Struktura etniczna (1999 r.)

terytorium	skład etniczny
Kraj Krasnodarski	Rosjanie 85,11%, Ukraińcy 3,88%, Ormianie 3,61%, Adygejczycy 2,3%, Białorusini 0,74%, Niemcy 0,63%, Grecy 0,59%, Krymscy Tatarzy 0,34%, Tatarzy 0,34%, Asyryjczycy 0,03%
Kraj Stawropolski	Rosjanie 77,87%, Karaczaje 5,05%, Ormianie 2,57%, Ukraińcy 2,45%, Dargijczycy 1,16%, Abazyjni 1,08%, Nogajowie 1,01%, Grecy 1,01%, Czerkiesi 0,07%

**Źródło:** *Ислам в современных республиках Северного Кавказа*, „Южнороссийское обозрение” (Ростов-на-Дону) 2002, nr 11.

W każdej z jednostek istnieją oficjalne struktury muzułmańskie. W Kraju Krasnodarskim zarząd jest połączony z DZM Adygei, a w Kraju Stawropolskim – z DZM Karaczajo-Czerkiesji<sup>35</sup>. Funkcjonują także organizacje odwołujące się do islamu, które dotowane są ze środków pochodzących m.in. z Arabii Saudyjskiej. Na omawiany obszar przenikają także idee wahhabickie, jednak nie znajdują one większej aprobaty. Najliczniejsze skupisko zwolenników tego nurtu znajduje się w Neftekumsku w Kraju Stawropolskim<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 131-132.

<sup>35</sup> P. Krayniuchenko, *Islam in the Stavropol Territory*, „Central Asia and the Caucasus”, 2003, nr 6, s. 88-95. Szacuje się, że liczba muzułmanów w Kraju Stawropolskim wynosi 170 tys., a w Kraju Krasnodarskim – 160 tys.

<sup>36</sup> *Muslims in Russia*, „Russian Regional Report” 2004, nr 6, część 9, wersja on-line: [http://www.isn.ethz.ch/researchpub/publihouse/rrr/docs/rrr040406\\_se.pdf](http://www.isn.ethz.ch/researchpub/publihouse/rrr/docs/rrr040406_se.pdf), 04.02.2008.



### Islam na Kaukazie Północno-Wschodnim

Kaukaz Północno-Wschodni jest najbiedniejszym i najsilniej zislamizowanym terenem FR. Mieszkańcy Czeczenii, Dagestanu i Inguszetii identyfikują siebie jako muzułmanów w stopniu dużo większym, aniżeli obywatele pozostałych północno-kaukaskich republik. Islam posiada w tym regionie decydujący wpływ na życie polityczne i społeczne. Jest to konsekwencją niewielkiego zrusyfikowania rdzennej ludności i związków religii z ideami narodowymi. Stosunek do obrzędów religijnych, modłów, *hadżu*, przestrzegania *szariatu*, ma charakter znacznie bardziej ortodoksyjny oraz manifestacyjny. W tych republikach wiara przestaje być sprawą prywatną, a stosunek do wyznawców innych religii bywa obojętny, a czasami nawet wrogi, zwłaszcza w odniesieniu do Rosjan<sup>37</sup>.

**Tabela 5**

Struktura etniczna republik na Kaukazie Północno-Wschodnim (1999 r.)

terytorium	skład etniczny
Czeczenia	Czeczeni 70%, Rosjanie 7%, Ingusze 2,3%, Turcy meschetyńscy 0,5%, Ormianie 0,4%, Ukraińcy 0,2%
Dagestan	Awarzy 27,9%, Dargijczycy 16,1%, Kumyzy 12,9%, Lezgini 12,2%, Rosjanie 7,3%, Lakowie 5%, Tabasaranie 4,5%, Czeczeni 4,4%, Azerowie 4,3%, Nogajowie 1,6%, Rutułowicze 0,83%, Agułowie 0,77%, Cachurzy 0,29%, Żydzi górscy i Tatowie 0,2 %
Inguszetia	Ingusze 83%, Czeczeni 11,2%, Rosjanie 4%

**Źródło:** *Ислам в современных республиках Северного Кавказа*, „Южнороссийское обозрение” (Ростов-на-Дону) 2002, nr 11.

Podobnie jak w pozostałych republikach Kaukazu Północnego, dominuje na tym terenie islam sunnicki. Bardzo rozpowszechnione są bractwa sufickie, zwłaszcza w Inguszetii i Czeczenii. Ogromne znaczenie odgrywają bractwa Nakszbandija i Kadirija, mniejszą – Szazilija. Wierni miurydzi skupiają się wokół religijnych nauczycieli – *szejchów*, tworząc wirdy, różniące się między sobą zasadami postępowania, dogmatami i wyborem tarikatu. Jednym z najbardziej znanych przywódców duchowych Kadirija był, żyjący w czasach imama Osmana Szamila, Kunta-Hadzi Kisziew. Od jego imienia swoją nazwę wzięło najliczniejsze obecnie bractwo w Czeczenii Kuntahadżijewcy. W sumie na terenie Czeczenii działa trzy-

<sup>37</sup> Y. Akhmadov, *Islam in the North Caucasus*, op. cit., s. 34.

naście bractw. Do najważniejszych, obok Kuntahadżijewców, należą: Czimirzowjowcy, Taszuchadżijowcy, Deniarsanowcy, Wishadżincy<sup>38</sup>. Na terenie Inguszetii aktywnych jest pięć wurdów, z czego cztery odwołują się do tarikatu Kadirija. 85% inguskich muzułmanów należy do Kuntahadżijewców, 10% do Deniarsanowców, 4,5% do Batalhadżijewców, 0,3% do Bamatgirejewców i 0,2% do Husejnhadżijewców. Członkowie wurdów tworzą niezależne, odizolowane i w dużym stopniu samowystarczalne grupy, które rzadko pokrywają się ze wspólnotami rodowymi. W społeczeństwie czeczeńskim, ale także w Inguszetii, dominują klany. Ludzie wywodzący się od jednego przodka tworzą teipy, wchodzące w skład tuchumów, czyli szczepów, plemion. W Dagestanie społeczności łączy przede wszystkim więź lokalna, a nie rodowa<sup>39</sup>. We wszystkich republikach Kaukazu Północno-Wschodniego podstawową rolę odgrywają miejscowe obrzędy i obyczaje. Jednak wraz z postępującą islamizacją, do adatu przenika wiele z prawa muzułmańskiego. Często prowadzi to do konfliktów na tle doktrynalnym pomiędzy zwolennikami tradycyjnych zasad a wyznawcami fundamentalnych prądów: salafitów i wahhabitów. Szariat ma mniejszy wpływ na życie codzienne mieszkańców Dagestanu i Czeczenii, aniżeli Inguszetii, w której coraz częściej wypiera prawo zwyczajowe. To zjawisko można tłumaczyć tym, że islam, mimo że posiada ogromne znaczenie w Dagestanie i Czeczenii, nie jest wolny od tutejszych norm. Czeczenia w okresie prezydentury Ałłana Maschadowa ewoluowała w stronę imamaty, który oficjalnie ogłoszono w 1998 roku. Wprowadzono wówczas wiele z prawa muzułmańskiego, m.in. zakazano produkcji i sprzedaży alkoholu. Wielożeństwo i inne zasady szariatu próbował wprowadzić w Inguszetii Rusłan Auszew, prezydent tej republiki w latach 1991–2001<sup>40</sup>.

Oficjalne struktury muzułmańskie koncentrują się wokół DZM poszczególnych republik. Podporządkowana jest im większość organizacji islamskich, które łączy wrogość do ekstremizmu. Brak radykalnego sprzeciwu duchownych muzułmańskich wobec wojny w Czeczenii i zbyt ugodowość względem FR, doprowadziły do tego, że wielu młodych ludzi, szukając mentorów religijnych, zwróciło się w kierunku radykalnych ugrupowań. Muftiat Czeczenii, kierowany przez Ahmeda Szamajewa, sprawuje władzę bardziej tytułarnie, a część miejscowych wspólnot nie uznaje jego zwierzchnictwa, zarzucając mu dążenie do politycznego kompromisu z Rosją. W Czeczenii o poparcie społeczeństwa konkurują ze sobą dwa fronty: tradycyjne ugrupowania islamskie i radykalne tworzone przez wahhabitów i salafitów. Wbrew pozorom wahhabici, którzy pojawili się w Czeczenii na początku lat dziewięćdziesiątych za rządów Dżochara Dudajewa, nie mają silnej pozycji w tej republice i w sąsiedniej Inguszetii. Obecnie w Czeczenii działa legalnie 20 islamskich organizacji, trzy madrasy i jeden instytut islamski<sup>41</sup>. Największym szacun-

<sup>38</sup> *Islam na obszarze postradzieckim*, op. cit., s. 49.

<sup>39</sup> *Ислам в современных республиках...*, op. cit., s. 29-30.

<sup>40</sup> *Islam na obszarze postradzieckim*, op. cit., s. 38.

<sup>41</sup> *Ислам в современных республиках...*, op. cit., s. 39. Czeczeńscy wahhabici wydają nielegalnie gazetę „Głos jihu”; do niedawna na litewskim serwerze firmy ELNETA funkcjonowała strona internetowa „Centrum Kaukazu”, po wydarzeniach w Bieslanie Departament Bezpieczeństwa Litwy 21 września 2004 roku zablokował

kiem DZM cieszy się w Dagestanie. Pełni kontrolę nad 17 islamskimi szkołami wyższymi z 44 filiami, 132 madrasami i 245 maktabami oraz legalnie działającymi 1594 meczetami (około 20 meczetów jest szyickich). W republice funkcjonuje około 255 stowarzyszeń muzułmańskich, z czego 235 jest zarejestrowanych. 16 września 1999 roku przyjęto ustawę „O zakazie działalności wahhabickich i innych fundamentalistycznych organizacji na terytorium Dagestanu”. Wprowadzono ją po tym, jak wahhabici w lipcu 1999 roku ogłosili miejscowość Karamachi samodzielnym terytorium islamskim, a miesiąc później oddział Szamila Basajewa zaatakował kilka wsi położonych przy granicy z Czeczenią. Za szkodliwe uważa się w Dagestanie takie organizacje jak: „Międzynarodowa Islamska Organizacja «Zbawienie»”, „Dżamaat ichja at-turas Al-islamija”, „Katar”, „Ikraa”, „Al-chajrija”, „Al-charamiejn”, „Ibrahim bin Ibrahim”, „Lahbar Tajba”. W republice nadal działa wielu wahhabitów i ich zwolenników, których szacuje się na 3% wszystkich muzułmanów tej republiki. Z Dagestanu wywodzi się kilku znanych ideologów fundamentalistycznego islamizmu, takich jak nieżyjący już Achmedkadi Achtajew – będący na początku lat dziewięćdziesiątych emirem Islamskiej Partii Odrodzenia, oraz mufti Bagautdin, związany z ruchem Szamila Basajewa<sup>42</sup>.

Pierwsza islamska partia polityczna – Islamska Partia Odrodzenia (IPO) – powstała w lipcu 1990 roku na zjeździe muzułmanów w Astrachaniu. Po rozpadzie ZSRR partia ta podzieliła się na lokalne odłamy. Z niej wywodzi się m.in. wahhabicka Islamska Partia Odrodzenia Dagestanu. IPO przetrwała do 1995 roku. Na bazie jej agend założono wiele muzułmańskich organizacji, jak choćby Al-islamija, na której czele stanął Ahmed Aktajew. W tym czasie na Kaukazie Północno-Wschodnim tworzone regionalne partie: Islamską Drogę i Porządek Islamski w Czeczenii, Związek Muzułmański w Dagestanie<sup>43</sup>. Jedną z najbardziej wpływowych partii na tym obszarze jest obecnie Islamska Partia Dagestanu (IPD), która powstała z przekształcenia Islamskiej Demokratycznej Partii Dagestanu. Na jej czele stoi prof. Surakat Asijatilow – deputowany do Zgromadzenia Narodowego Dagestanu i twórca Komisji Religii i Organizacji Społecznych. Można zaryzykować twierdzenie, że islam w Dagestanie jest najlepiej zorganizowany i posiada największy wpływ na życie polityczne. W republice ukazuje się regularnie wiele tytułów prasy muzułmańskiej, m.in. „Międzynarodowa Gazeta Muzułmańska”, „Put Islama”, „Nurul Islam”<sup>44</sup>.

Władze Federacji Rosyjskiej dążą do coraz większej kontroli nad północnokaukaskimi republikami. Dnia 29 sierpnia 2004 roku w Czeczenii wybrano na prezydenta kolejnego prokremlowskiego polityka, oficera milicji Ału Achmanowa, który zastąpił zabitego w zamachu 9 maja 2004 roku w Groznm Ahmeda Kadyrowa. Dnia 15 lutego 2007 roku, po podaniu się do dymisji przez Ałchanowa,

ją. Strona działała przez kilka dni października 2004 roku na fińskim serwerze koncernu telekomunikacyjnego TeliaSonera, jednak po protestach rosyjskich władz została 13 października 2004 roku definitywnie usunięta.

<sup>42</sup> И. Максаков, *Исламский „миссионер” в Дageстане*, „Независимая газета” 2001, nr 13, s. 4.

<sup>43</sup> A. Shikhsaidov, *Islam in Dagestan*, „Central Asia and the Caucasus” 1999, nr 24 (Conference Papers), s. 59-70. Wiele partii muzułmańskich, zwłaszcza w Czeczenii, zostało zdelegalizowanych.

<sup>44</sup> *Ислам в современных республиках...*, op. cit., s. 49.

pełniącym obowiązki prezydenta Czeczenii został mianowany Ramzan Kadyrow, syn Ahmeda. Oficjalne zaprzysiężenie nastąpiło 5 kwietnia 2007 roku. W Ingušetii najwyższą władzę sprawuje Murat Ziazikow, który objął tę funkcję w styczniu 2002 roku po – zmuszonym do dymisji – Rusłanie Auszewie. W Dagestanie nie było stanowiska prezydenta, a republika rządzona była przez Radę Państwa. Na stanowisko Przewodniczącego Rady – Prezydenta, Władimir Putin nominował Muchu Alijewa, który 20 lutego 2006 roku zaakceptowany został przez dagestański parlament. Nie widać możliwości pokojowego wyjścia z impasu czeczeńskiego, zwłaszcza po wydarzeniach z września 2004 roku w Bieśłanie w Osetii Północnej. Rosja zyskała kolejny argument w walce z islamistami w ramach wielkiej koalicji antyterrorystycznej<sup>45</sup>. Znaczenie islamu w kaukaskich republikach wzrasta, jest to konsekwencją złych warunków socjalnych i ekonomicznych ludności. Dla muzułmańskiej religii nie ma alternatywy. Odejście od wiary jest równoznaczne z wykluczeniem ze społeczności.

---

<sup>45</sup> Według władz Osetii Północnej w wyniku ataku terrorystycznego na szkołę w Bieśłanie, przeprowadzonego przez grupę uzbrojonych napastników, należących do sił czeczeńskiego dowódcy polowego Szamila Basajewa, zginęło 339 osób, w tym około 156 dzieci, około 200 osób uznano za zaginione, a około 700 zostało rannych, z czego 450 osób trafiło do szpitali (70 w stanie ciężkim). Zginęło też 32 napastników. Prezydent W. Putin oświadczył, że w ataku zginęło 11 żołnierzy służb specjalnych, a kilkudziesięciu zostało rannych.

AGATA DOLACIŃSKA

## MIŁOŚĆ W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI MARINY CWIETAJEWEJ

Ludzkie nadzieje i tęsknoty, sens życia i śmierci. Kiedy czekamy, tęsknimy, Kochamy – ludzka miłość może nas zawieść, ludzkie serce czasem „odstraszy kochać”. Tęsknota, potrzeba miłości towarzyszy człowiekowi od dziecka do starości. Jednak w miłości człowiek jest samotny. Tak jak samotna była w miłości Marina Cwietajewa. A jedynie prawdziwa miłość – miłość, która oddaje wszystko i nie oczekuje ludzkiej wzajemności była jej równie bliska. Cwietajewa nigdy nie czekała na wdzięczność, zawsze kochała bezinteresownie. Nie wyobrażała sobie szczęścia jako spełnienia swoich pragnień. Walczyła o szczęście, jakim jest poznanie prawdziwego życia. Akceptowała przeszkody po to, by móc je zrozumieć i przezwyciężyć. Za osiągnięcie szczęścia płaciła uczciwą cenę życiowego doświadczenia. Zanim spotkała, a następnie zbudowała to, co określa się mianem wielkiej miłości, zmuszona była borykać się z samotnością, wygnaniem, oczekiwaniem, cierpieniem oraz kaprysami losu.

Według słów Irmy Kudrowej<sup>1</sup>, wierszy Cwietajewej o miłości nie sposób zliczyć, co więcej – trudno spotkać utwory do siebie podobne. Miłosne zaklęcia, wrózby, zazdrość – to tylko niektóre z licznych elementów, jakie można odnaleźć w twórczości Mariny Iwanowny. Miłosna liryka poetki zmieniała się z roku na rok, przyjmując nowe odcienie, tematy, akcenty i znacząco różniła od poprzedniej – tak, jak zmieniała się i różniła sama Cwietajewa. Kochała dużo i zawsze, a kiedy nie kochała, czuła się jak na lodowym pustkowiu. Kochała z wzajemnością i bez, kochała bliskich i dalekich, kochała tych, którzy już odeszli i tych, którzy mieli żyć przez następne kilkadziesiąt lat. Pragnęła miłości zachłannie, pragnęła miłości niecierpliwie. Pożądała jej i bezgranicznie potrzebowała. Obiekt właściwie nie miał

---

<sup>1</sup> I. Kudrowa, *Każdyj stich – ditja liubwi*, [w:] M. Cwietajewa, *O liubwi*, Sankt Pietierburg 2004, s. 5.

znaczenia. Drwiąc sama z siebie Cwietajewa pisała: „Miłość – zimą z chłodu, latem z gorąca, wiosną – od pierwszych liści, jesienią od ostatnich: zawsze – od wszystkiego”<sup>2</sup>. Szybko zachwycała się człowiekiem, nie zastanawiając się nawet, czy na to zasługuje. Rozwaga była jej obca. Kochała samo uczucie, chociaż w utworach często pojawia się zupełnie inne twierdzenie: „Nie kocham miłości, a tak naprawdę tego, co ze mną robi”. Cwietajewa nie potrafiła czuć i robić niczego połowicznie. Kochała bezgranicznie i tak też cierpiała. Cierpiała wtedy, gdy ukochany był daleko, cierpiała wtedy, gdy na czas nie przychodził list, cierpiała wtedy, gdy nieuniknione stawało się rozstanie. Właściwie jedynym pocieszeniem była dla niej wtedy ucieczka w poezję. Najmniejszy nawet przejaw rodzącego się czy rozkwitającego uczucia stanowił wystarczający powód dla powstania nowego utworu. Umiejętnie łączyła bogactwo świata emocji z wyjątkowo ostrą intensywnością percepcji świata. W cyklu *Przewody* z 1923 roku Cwietajewa pisze:

Cierpliwie, jak tłuć się kryształ,  
Cierpliwie, jak czeka się na śmierć,  
Cierpliwie, jak dojrzewają wiadomości,  
Cierpliwie, jak pieści się zemstę –  
Będę czekała na ciebie...<sup>3</sup>

Utwór ten to niejako hymn poświęcony łagodnej cierpliwości, hymn, którego emocjonalna siła przytłacza swoim ciężarem.

Dla Cwietajewej każdy wiersz był „dzieckiem miłości”<sup>4</sup>. Wszystkimi lirykami okazywała wdzięczność ludziom – tym, których kochała, tym, którzy ją kochali lub nie kochali. Energia żywego uczucia i jego wysoka temperatura zawsze obecne były w twórczości Cwietajewej, a tym samym służące ich wyrażaniu tradycyjne i nowatorskie środki poetyckie – potoczne, głęboko emocjonalne intonacje, wielogłosowość, maksymalne zdynamizowanie frazy, bogactwo struktur składniowych, celność metafor, gwałtowne elipsy, monosylabiczne okrzyki, refreny, zwarta skrótowna forma oraz charakterystyczny dla Cwietajewej rytm wiersza. Rytm, o którym Włodzimierz Orłow powiedział, że jest istotą, duszą jej poezji<sup>5</sup>. Wszystkie te zabiegi posłużyły wyrażeniu osobowości poetki – osobowości niezwyklej, osobowości niepowtarzalnej. Posiadała zwielokrotnioną zdolność doznawania świata fizycznego oraz żarliwego przeżywania wrażeń i uczuć w całym ich bogactwie: od pełni radości do pełni smutku. Poetyka Cwietajewej, jej odrębność polegała na łączeniu, jak mogłoby się wydawać, nie przylegających do siebie elementów – poezji ludowej z jej paralelizmami i intonacyjnością oraz skłonności do archaicznego patosu. W szkicu o Borysie Pasternaku, zatytułowanym „Ulewa światła”, Cwietajewa pisała: „Jedyny i niepodzielny. Jego wiersz – to formuła, w której kryje się istota rzeczy. Boskie *inaczej nie można*. Tam, gdzie może być przewaga

<sup>2</sup> Ibidem, s. 5; jeżeli nie zaznaczono inaczej – tłumaczenia pochodzą od autorki.

<sup>3</sup> M. Cwietajewa, *O liubwi*, Sankt Pietierburg 2004, s. 210.

<sup>4</sup> I. Kudrowa, *Każdyj stich – ditja liubwi*, op. cit., s. 7.

<sup>5</sup> M. Cwietajewa, *Izbrannoje*, wstęp i przygotowanie tekstu Włodzimierz Orłow, Moskwa 1961, s. 22.

*formy nad treścią* albo też *treści nad formą* – tam nigdy nawet nie przebywała istota rzeczy. – Nie da się go nawet naśladować: naśladować można tylko stroje. Trzeba się takim drugim urodzić<sup>6</sup>. Słowa te w takim samym stopniu odnoszą się do twórczości poetki, która według Vladimira Posnera<sup>7</sup> posiadała szczególnie dar, a kontakt z każdym jej utworem odczuwa się jak przeniknięcie prądu elektrycznego.

Już w pierwszym zbiorze poetyckim Cwietajewej, zatytułowanym *Album wieczorny*, a wydanym w 1910 roku, pojawiła się jedna z głównych cech jej liryki miłosnej – intymność. Nie była to jednak intymność spotykana dotąd u któregośkolwiek z poetów. Współcześni Cwietajewej – Achmatowa, Mandelsztam, Pasternak – stworzyli diametralnie różne obrazy intymności. Intymność Cwietajewej była niezwykle odważna, intymność Cwietajewej, dzięki wyjątkowej szczerości poetki, pozwoliła na wykreowanie nowego modelu kobiecości. Autorka stworzyła niecodzienny obraz kobiety – kobiety żywiołowej i emocjonalnie zachłannej, ale jednocześnie bezgranicznie szczodrej, walczącej o wzniosłe uczucie. Kobiety skłonnej do adoracji i idealizowania mężczyzny, ale od niego silniejszej, co w istocie prowadziło do rozczarowań. Wiersze z *Albumu wieczornego*, pisane od piętnastego roku życia, adresowane były częściowo do 26-letniego studenta, tłumacza Heraklita, Włodzimierza Nilendera, obiektu pierwszych romantycznych uczuć Cwietajewej. Prawdziwa natura romansu spowita jest jednak mgłą tajemnicy. Wiadomo, że ojciec poetki, profesor Iwan Cwietajew, zakazał młodej Marinie spotkań z Nilenderem i między innymi ze względu na to wysłał ją wraz z siostrą Anastazją do Drezna<sup>8</sup>. Druga część *Albumu wieczornego*, zatytułowana *Miłość*, stanowi dziennik liryczny i poświęcona jest wydarzeniom, które miały miejsce mniej więcej w tym samym czasie. W 1908 roku Cwietajewa poznała młodego poetę, Lwa Kobylńskiego, tworzącego pod pseudonimem Ellis<sup>9</sup>. Ellis został literackim mentorem Mariny, jej „bratem poetą” i gdy nagle poprosił ją o rękę, zmieszana i nieprzygotowana na to w najmniejszym nawet stopniu Cwietajewa potraktowała oświadczenia jak zdradę. Odpowiedziała w najbardziej wygodny dla siebie sposób – słowami utworu zatytułowanego *Pomyłka*:

[...] Twoja miłość była taką pomyłką, –  
Lecz bez miłości umieramy, Czarodzieju!

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż Cwietajewa – 17-letnia wówczas dziewczyna – mimo niewątpliwego talentu poetyckiego, pozostawała wciąż naiwna w kwestii stosunków międzyludzkich. Nie była w stanie poradzić sobie z rodzajem uczucia, jakie ofiarowali jej zarówno Ellis, jak i Nilender. W przypadku tego ostatniego dodatkową, a zarazem najistotniejszą przeszkodę stanowiło wcześniejsze małżeństwo Nilendera – żona, z którą pozostawał w separacji. Z drugiej strony sytuacja

<sup>6</sup> Zob. S. Pollak, *Srebrny wiek i później*, Warszawa 1971, s. 66.

<sup>7</sup> V. Posner, *Panorama de la litterature russe contemporaine*, Paris 1929, s. 302.

<sup>8</sup> R. Hingley, *Nightingale Fever. Russian Poets in Revolution*, New York 1981, s. 35.

<sup>9</sup> J. A. Taubman, *A Life Through Poetry: Marina Tsvetaeva's Lyric Diary*, Columbus 1989, s. 25-27.

cja ta utwierdzała Cwietajewą w przekonaniu, że ich przyjaźń pozostanie w wyidealizowanym świecie, a sama poetka będzie mogła pielęgnować ją za pomocą tak bliskiej jej sercu poezji. Po wielu latach okaże się, że pierwszy opublikowany zbiorek zapoczątkował tak charakterystyczne dla Cwietajewej epistolarno-poetyckie przyjaźnie z nieosiągalnymi adresatami.

Cwietajewa stworzyła idealnego bohatera – delikatnego, łagodnego, podobnego do dziecka, bohatera, który po raz pierwszy pojawił się w utworze *Następanej*. Jego najbardziej dokładny portret rysuje poetka w poemacie *Car – Dziewica*. Takiego właśnie ideału szukała Cwietajewa w mężczyznach swojego życia. Najbliższy ideałowi okazał się człowiek, którego poślubiła. Właściwie wszyscy ważni dla poetki mężczyźni (Mandelsztam, Pasternak, Rilke) posiadali pewne cechy idealnego bohatera. Dość istotną kwestią pozostaje, iż Cwietajewa rzadko angażowała się w związki, w których nie mogła czuć się osobą dominującą, silniejszą, lepszą w jakiegokolwiek dziedzinie.

Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem Jane A. Taubman<sup>10</sup>, według której Cwietajewa była bardziej twórcza w okresie separacji niż podczas trwania związku. Wydaje się to oczywiste, zważając na fakt, iż cierpienie kształtuje obraz świata i bardzo często konstruktywnie wpływa na proces tworzenia. Podczas gdy większość wczesnych utworów *Albumu wieczornego* to deklaracje i rozstania, późniejsze stanowią retrospekcje wspomnień i emocji po nich następujących. Niektóre liryki, zgodnie z cechą charakterystyczną twórczości Cwietajewej, posiadają konkretnego adresata, a część z nich, w odróżnieniu od większości utworów pierwszych dwu zbiorów, jest dokładnie datowana. W ten sposób zapoczątkowany został dziennik liryczny Mariny Cwietajewej. Warto ponadto zauważyć, że trzydzieści pięć wierszy *Miłości* wyróżnia się przede wszystkim formą. Właściwie w każdym z nich poetka posługuje się inną kombinacją metrum i rymu oraz tak charakterystycznymi dla siebie eksperymentami z długością wersu. Niezwykle trafną ilustrację powyższych spostrzeżeń stanowi utwór *Pokój dziecinny*:

Nasze spotkanie było – w półmroku rozmową  
Półdorosłego z półdziećmi.  
Płatki śniegu za oknami, słychać było pieśni...  
Nie chcieliśmy wyjść z pokoju dziecinnego  
Zamiast bajki nie pragnęliśmy majaczenia...  
Jeśli możesz – zrozum!

Kochałyśmy cię – jak mogłyśmy, jak umiałyśmy;  
Cały sad w naszych duszach mógłby zakwitnąć,  
Na własne oczy zobaczyłybyśmy raj!...  
Lecz, przestraszone zimną nocą,  
Nie śmiałyśmy wyjść z pokoju dziecinnego...  
Jeśli możesz – wybacz!<sup>11</sup>

<sup>10</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>11</sup> M. Cwietajewa, *O liubwi*, op. cit., s. 31.



Późniejsza twórczość Mariny Cwietajewej to kontynuacja lirycznego dziennika poetki, dziennika niezwykle osobistego. I nawet przyjęcie masek literackich i lirycznych bohaterek (księżna Jarosławna, Fedra, Sybilla, Ariadna) nie wpłynęło na intymność przeżyć i emocji.

Z cyklu „Fedra”

1

Skarga

Hipolicie! Hipolicie! Płonę!  
Lica mi pali... Boli...  
Ile udreki skłębionej  
Ukrywa to imię – Hipolit!

Jakby najdłuższa z fal  
O granitowe obrzeże.  
Hipolita spalił mnie żar!  
Hipolitem klnę się i bredzę!

Ręce chcą z ramion – w ziemię zbiec!  
Zęby chcą żwir – w opilki lekkie!...  
Razem płakać i razem lec!  
Płonąc zaczyna w głowie mej krewkiej...

Jakby w nozdrza i wargi – pył  
Herculanum... Więdnę... Mrok wokół...  
Hipolicie to gorsze od pił!  
To suchsze niż piasek i popiół!

To giez w obnażony lament  
Rany broczącej... Giez wpił się u tona.  
To – po ranie czerwonej – cwałem  
Kobyła rozparzona! [...] <sup>12</sup>

7 marca 1923

Jednocześnie jednak Walery Briusow, budzący w takim samym stopniu podziw Cwietajewej, co jej niechęć, ostrzegał młodą poetkę, że sama intymność nie wystarczy: „Spodziewamy się, że poetka odnajdzie w swej duszy uczucia odrobinię głębsze niż te nic nie znaczące słodkości, które zajmują tyle miejsca w *Albumie wieczornym* oraz myśli bardziej potrzebne niż powtarzanie starego truizmu „arogancja Faryzeusza jest czymś, czego nie znoszę”. Niewątpliwie utalentowana, Marina Cwietajewa, tworzy prawdziwą poezję życia intymnego i może również, posiadając niekwestionowaną łatwość tworzenia, zaprzepaścić ten dar pisząc

<sup>12</sup> M. Cwietajewa, *Być chłopcem twoim jasnowłosym*, wybór, przekł. i post. Joanna Salamon, Kraków 2006, s. 100.

niepotrzebne, choć eleganckie fraszki...”<sup>13</sup>. Również Mikołaj Gumilow zwrócił uwagę na śmiałą intymność utworów. Jedyna recenzentka pierwszego zbioru Mariny Cwietajewej, Marietta Szaginian<sup>14</sup>, przyjęła z aplauzem niezwykłą kobiecość wierszy, wyjątkową intymność duszy. A spośród krytyków jedynie Maksymilian Wołoszyn<sup>15</sup> przyjął utwory Cwietajewej z niewymowną wdzięcznością, przekonany, że dzięki porażającej szczerości autorce udało się stworzyć nowy, do tej pory nie opowiedziany obraz kobiecości. Prawie pół wieku później podobnie o liryce poetki powiedział Josif Brodski, ten, dla którego Cwietajewa była najwybitniejszą poetką wszech czasów: „Cwietajewa – to poetka niezwykle szczerą, możliwe, że w ogóle najbardziej szczerą w historii poezji rosyjskiej”<sup>16</sup>. I rzeczywiście, teksty Cwietajewej często szokują czytelnika wyznaniem, które dalekie są od schematów. Nigdy też nie zwraca się poetka w stronę tych, którzy jej słuchają czy też tych, którzy ją czytają. Prawda uczuć, wierność tej prawdzie – tym zawsze pochłonięta była Cwietajewa.

Poetka zmieniała się nieustannie. Władysław Chodasiewicz<sup>17</sup> nazwał ją jedną z najbardziej niespokojnych, a jednocześnie najbardziej poszukujących poetów rosyjskich. Faktycznie, w miłosnej liryce Cwietajewej zmieniały się i cechy, i akcenty. Zgodnie z opinią Irmy Kudrowej<sup>18</sup>, pierwszy zbiorek poetki można nazwać elegijnym. Utwory pozbawione są bowiem tak charakterystycznej dla dojrzałej Cwietajewej pełnej wewnętrznej siły energii. Nie pojawił się tutaj również swoisty język poetki. Obecne są natomiast tematy, których kontynuacja zajmie całą właściwie twórczość Cwietajewej:

Wszystko kryć, aż mnie ludzie zapomną  
Jak śnieg roztajały i świecę?  
Zostać pyłu garstką bezbronną  
Pod krzyżem mogiłym? O, nie chcę!

Wciąż dręcząc się tą zgryzotą  
Znów powracam do tego, co boli:  
Mam umrzeć na zawsze! Czy po to  
Los pojąć mi wszystko pozwolił?

Wieczór z lalką w domowym zaciszu,  
Babie lato i powiew świeży,  
Duszę skazaną, by w życiu...  
Wszystko pojąć i za wszystkich przeżyć! [...] <sup>19</sup>

1912

<sup>13</sup> J. A. Taubman, *A Life Through Poetry*, op. cit., s. 33-34.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>15</sup> I. Kudrowa, *Każdy stich – ditja liubwi*, op. cit., s. 8.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> M. Cwietajewa, *Wybór wierszy*, wybór, przekł. i posłowie J. Salamon, Kraków 1977, s. 11: wiersz o tytule *Do literackich prokuratorów*.

*Album wieczorny*, wydany na własny koszt poetki, był – tak jak już wcześniej wspomniano – poświęcony właściwie w całości pierwszemu prawdziwemu uczuciu Mariny Iwanowny, uczuciu do Włodzimierza Nilendera. Historia tej miłości, a właściwie historia rozstania do dziś pozostaje tajemnicą. Nie umniejsza to jednak faktu, iż temat rozłąki z ukochanym już na zawsze będzie obecny w twórczości Cwietajewej. Przy czym podkreślić niewątpliwie należy, iż utwory dojrzałej poetki to przede wszystkim forma.

Miłosne wiersze młodej Cwietajewej przepełnione są światłym smutkiem oraz wczesną mądrością. Tęsknota za tym, co niemożliwe do spełnienia, brak wiary w szczęśliwy związek z człowiekiem, którego wybrało serce – to motywy, które dominują w *Albumie wieczornym*. W cytowanym wcześniej utworze, zatytułowanym *Pomyłka*, pojawia się jakże wymowne twierdzenie, że nie ma sensu dążyć do połączenia z ukochanym. Miłość bowiem to uczucie niezwykle ulotne, kruche. Młode serce nie jest jednak w stanie żyć bez miłości. I jeśli niemożliwa jest szczęśliwa miłość w rzeczywistości, Cwietajewa znajdzie obiekt uczuć wśród tych, których nie ma i którzy nie mogą być obok. W ten sposób pojawią się utwory skierowane na przykład do „orlątka”, syna Napoleona. I gdyby tylko zmienić adresata wiersza, okazałoby się, że stanowi on niezwykle miłosne wyznanie napisane do kogoś ze współczesnych. W ten sam sposób pojawią się u dojrzałej Cwietajewej utwory poświęcone Pasternakowi czy Rillemu – miłościom, które na zawsze pozostały niespełnione:

*Borysowi Pasternakowi*

Ta roz-ległość: wiorst i przestrzeni...  
Roz-stawili nas, roz-sadzili,  
Byśmy grzeczni oboje byli  
Na przeciwnych dwóch krańcach ziemi.

Ta roz-ległość: wiorsty i dale...  
Rozrąbali nas, rozlutowali,  
Ręce rozpiąwszy ukrzyżowali  
I nie wiedzieli, że to jest aliaż

Naszych natchnień i naszych ściągien...  
Nie rozszczepili – ale rozprzęgli,

Rozwarstwili...  
Rowem i ścianą  
Rozdzieleni – to jest rozstanie

Konspiratorów: wiorsty i dale...  
Nie rozstroili – roztasowali.  
Po zapadłych kątach tej ziemi  
Jak sieroty porzadzawali.

Który to już marzec – od tej chwili?  
Niby talię kart nas rozrzuć!<sup>20</sup>

24 marca 1925

<sup>20</sup> M. Cwietajewa, *Poezje wybrane*, wybór i oprac. Seweryn Pollak, Warszawa 1983, s. 124.

Rozłąka czy czas nigdy nie będą dla Mariny Iwanowny przeszkodą w narodzinach sercowych namiętności, ponieważ zgodnie z twierdzeniem samej poetki były to namiętności osobliwe – „namiętności duszy”.

Gdy w 1912 roku Cwietajewa wyszła za mąż za Siergieja Efrona, którego do końca swoich dni będzie uważała za najczystszy i najpiękniejszy z wszystkich napotkanych na własnej drodze, ogólny charakter poezji uległ niewielkiej zmianie. Pierwsze lata wspólnego życia rodzinnego, radosne i dość intensywne, sprawiły, że w utworach zaczęły pojawiać się motywy radości życia, a nawet miłości do życia. Co więcej, zwycięska wiara w siebie potęgowała ów nastrój. Stąd wiersze z lat 1912–1915 są zarówno swawolne, jak i pełne wdzięku, drażniące i niepokorne, przepełnione siłą życia:

Myślał Pan, że jestem rześkim,  
Rozbrykanym chłopcem,  
Zbywał Pan uśmiechem trzeźwym  
Moje słowa drwiące:

„Psocić – bez zastanowienia!  
Śmiech tylko coś wart!”  
I nie widział Pan zmęczenia  
Mych pobladłych warg.

Pana przyciągały gwiazdy –  
Oczu mych otchłanie.  
– Różową i młodą nazbyt  
Zdałam ci się, Panie!

Miększa niżli śnieg na wiosnę,  
Byłam – niczym szpada.  
Jak piłka, co biorąc rozpęd –  
Na pianino wpada. [...] <sup>21</sup>

19 maja 1913

Cwietajewa dąży do wyrażenia w słowie nieomal każdego porywu serca. Za wszelką cenę pragnie zawrzeć go w poetyckiej strofie, nawet jeśli nie będzie trwał wiecznie, nawet jeśli nie dotrwa do jutra. W późniejszych utworach w miejsce młodszej „książkowości” utworów *Albumu wieczornego* pojawia się impulsywna bezpośredniość, głos budzących się do życia, ale jednocześnie już niezwykle silnych emocji – radości, smutku, gniewu:

Znam prawdę! Wszystkie dawne prawdy – odrzućcie!  
Nie wolno ludziom na ziemi rozniecać wojen!  
Patrzcie: już wieczór, noc wielka zapadnie wkrótce.  
O co – przywódcy, poeci, kochankowie?

<sup>21</sup> M. Cwietajewa, *Być chłopcem...*, op. cit., s. 30.

Już rosa opadła, już cichnie wiatr porywisty,  
Już wkrótce gwiezdna na niebie zastygnie zamieć,  
I wkrótce pod ziemią spokojnie zaśniemy wszyscy.  
My, co na ziemi sen odbieraliśmy sobie nawzajem<sup>22</sup>.

3 października 1915

Temperatura emocji pozostaje niezmiennie wysoka, co wydaje się zrozumiałe w obliczu rodzącego się uczucia. W liryce Cwietajewej pojawia się również wyjątkowa rytmika, przechodząca z jednej strofy w drugą. Dzięki temu czytelnik zostaje wciągnięty w samo centrum przeżyć i staje się naocznym świadkiem związanych z nimi wydarzeń. Co więcej, utwory zawierają swoistą deklarację niepodległości, protest przeciwko ogólnie przyjętym normom i zakazom.

Począwszy od 1916 roku w miłosnej liryce Cwietajewej do głosu dochodzą nuty tragiczne, związane przede wszystkim z przecuciem nadchodzącej rewolucji i tak charakterystyczna dla późniejszej twórczości poetki wielogłosowość. Zbiorek *Wiorsty* to jednak nie tylko wiersze przepelnione dramatyzmem; to również przepiękne utwory, skierowane do zakochanego wtedy w Cwietajewej Osipa Mandelsztama:

Skąd tyle we mnie tkliwości?  
Nie po raz pierwszy – kędziory  
Jak twoje gładzę i jeszcze  
Ciemniejszych zaznałam – warg.

Wschodziły i gasły gwiazdy  
(Skąd tyle we mnie tkliwości?)  
Wschodziły i gasły oczy  
I w oczach mych blask ich nikł.

[...]

Skąd tyle we mnie tkliwości?  
I co z nią uczynić mam chłopcze  
Podstępny, śpiewaku wędrowny,  
Długorzęsy – jak chyba nikt?<sup>23</sup>

18 lutego 1916

a także znakomity cykl *Wiersze do Błoka*:

Imię twe – w ręku pojmany ptak,  
Imię twe – bryłki lodowej smak.  
Warg jedno – jedyne spośród drgnięć.  
Imię twoje – liter pięć.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 36.

Pileczka, w locie pojmana w dłoń,  
Dzwoneczka w ustach srebrzysty ton.

[...]

Imię twe – ach, wielki to dar! –  
Imię twe – pocałunku żar,  
W powiek tkliwych zastygły brzeg.  
Imię twe – pocałunek w śnieg.  
Łyk lodowaty, błękitny, czysty.  
Z imieniem twoim – sen wieczysty<sup>24</sup>.

15 kwietnia 1916

I pomimo to, że Cwietajewa nigdy nie poznała Błoka osobiście, wyznania miłosne zawarte w utworach jemu poświęconych brzmią jak żywe uczucia. Taka sytuacja będzie się często powtarzała. Brak osobistego kontaktu z obiektem uczuć w najmniejszym stopniu nie wpływa na ich jakość. Czas rewolucji i wojny domowej to w miłosnej poezji Cwietajewej wciąż jeszcze elementy radości, upojenia życiem, nieoczekiwanymi spotkaniami i szczęściem rodzącej się miłości.

Elementy te powoli przestają być widoczne w twórczości lat 1917–1919, a zwłaszcza w latach 1920–1921, w okresie, który pod względem osobistym okazał się niezwykle trudny dla Cwietajewej. Oczywiście, mające wówczas miejsce tragiczne wydarzenia (m.in. śmierć córki Mariny Iwanowny), nie mogły pozostać bez wpływu na jej twórczość, tak silnie związaną z życiem osobistym. W poezji tego czasu brzmią jednak znajome nuty ironii i dumy, a brak młodszej córki, nieomal stuprocentowa pewność śmierci męża, problemy bytowe, nie złamały elementów radości życia. Na pierwszy plan wysuwa się tragiczny głos poetki. Charakterystyczną cechą okazuje się również, o czym wspomniano powyżej, pojawienie się nowych bohaterek. Podczas gdy najwcześniejszy etap twórczości to głównie grzeszna ziemską miłość, poezja dojrzała i jej bohaterki – Sybilla, Eurydyka, Ariadna – to uosobienie nie tylko radości miłości ziemskiej, ale również – a może przede wszystkim – tego, co ponad nią. Zabieg ten pozostawał w ścisłym związku z psychicznym i duchowym rozwojem wewnętrznym samej poetki. Brak wiary w otaczający świat, zmiana ziemskiego porządku rzeczy, postęp cywilizacji – zgodnie z opinią Cwietajewej – wpływały niewątpliwie na ograniczenie swobody ducha. Nieco później, w 1924 roku podczas pobytu w Czechach Marina Iwanowna pisała:

Za miastem! Rozumiesz ty?  
Poza! Przekroczywszy granicę!  
Życie to miejsce, gdzie nie można żyć:  
To ży-dowskie dzielnice...

<sup>24</sup> Ibidem, s. 40.

Czy więc nie godniej stokrotnie  
Wiecznym tułaczem zostać?  
Bo dla każdego, kto nie jest łotrem,  
Życie – to po-grom żydowski. [...] <sup>25</sup>

*Praga, 1 lutego 1924*

Krytycy i obserwatorzy twórczości Cwietajewej, w tym również Josif Brodski, zgodnie stwierdzili, że nowa treść utworów pociągała za sobą nową formę, nową stylistykę<sup>26</sup>. W inny sposób zaczęła również Cwietajewa postrzegać miłość. I choć na zawsze pozostanie ona uczuciem dla poetki najwyższym, utwory zaczyna wypełniać związana z nią gorycz.

Po wielu latach poetka przyzna, że małżeństwo z Siergiejem Efronem było pomyłką. Pozostała mu jednak wierna zgodnie z własną koncepcją wierności – trwała przy nim do końca w dole i niedoli. W liryce miłosnej okresu emigracji porzucają gorzkie nuty i przeświadczenie o tym, że nie można zbudować życia z miłości. Poetka tęskni do człowieka, przy którym zawsze mogłaby pozostawać sobą. Co istotne, Cwietajewa twierdzi, iż wysoka miłość możliwa jest tylko „w przestrzeni”. Stąd jeden z najbardziej istotnych, a zarazem najbardziej ulubionych przez poetkę motywów – rozłąka z ukochanym. Wieloznaczne odbicie zyskuje w jej twórczości ból po rozstaniu z tym, który jest nam przeznaczony:

Snadź nie sązione, by silny z silnym  
Mogli przez świat ten pospołu przejść.  
Tak rozminęli się Zygryd z Brunhildą,  
Mieczem przeciąwszy małżeńską więź.

[...]

Osobno – nawet na łożu godowym –  
Osobno – nawet gdy zwarci w pięść –  
Osobno – nawet w znaku liczbowym –  
Późno, osobno – to nasza więź!<sup>27</sup>

[...]

*3 lipca 1924*

W utworach tego okresu pojawia się nowa istotna cecha liryki Cwietajewej – nie spotykana do tej pory głębia. Ponadto poetka coraz częściej rozpatruje pojęcia „być” i „kochać” w kategoriach wieczności, co sprawia, że utwory zyskują filozoficz-

<sup>25</sup> M. Cwietajewa, *Poezje wybrane*, op. cit., s. 117.

<sup>26</sup> I. Kudrowa, *Każdyj stich – ditja liubwi*, op. cit., s. 13.

<sup>27</sup> M. Cwietajewa, *Być chłopcem...*, op. cit., s. 128-129.

ficzną otoczkę. Marina Iwanowna dąży również do przekazania w słowie poetyckim żywiołu miłosnego uczucia, w tym również uczucia zazdrości:

Jak się panu żyje z inną –  
Prościej – Wiosłem raz pluśnięcie!  
I ja – czy brzegową linią  
Dość już szybko z twej pamięci

Uszłam, pływający ostrów  
(Po niebie – a nie po wodzie!)  
Dusze, dusze! – wy jak siostry,  
A nie jak kochanki bądźcie!

[...]

Jakże żyjesz – jak się starasz –  
Wzdrygasz się? Jak ci się wstaje?  
Z cłem na nieśmiertelną szarość  
Jakże sobie radę dajesz?<sup>28</sup>

[...]

19 listopada 1924

Specyficzna rytmika utworów tego okresu, niedopowiedziane słowa i frazy, niezwykła syntaktyka niewątpliwie potęgują wyjątkowość liryków. I zgodnie z opinią Irmy Kudrowej – to nie Achmatowa, a Cwietajewa najpełniej wyraziła w poetyckim słowie złożony, wieloznaczny świat duszy człowieka<sup>29</sup>.

Miłość Mariny Cwietajewej. Miłość niezwykła. Miłość prawdziwa, miłość, która oddaje wszystko, nie oczekując w zamian niczego. Uczucie, któremu nie sposób się przeciwstawić. Marina Cwietajewa. Kobieta gotowa zaprzedać duszę dla miłości. Kobieta przekonana o tym, że nie ma wyższego uczucia niż miłość. Kobieta, która wybacza i chroni. Bohaterka inna niż wszystkie. Bohaterka innej miłości. Bohaterka silna, dominująca, nie ograniczająca. Marina Cwietajewa. Poetka.

<sup>28</sup> M. Cwietajewa, *Poezje wybrane*, op. cit., s. 119-121.

<sup>29</sup> I. Kudrowa, *Każdyj stich – ditja liubwi*, op. cit., s. 17.



PAULINA CYNALEWSKA-KUCZMA

## WYSTRÓJ I WYPOSAŻENIE CERKWI Z POŁUDNIOWO-ZACHODNICH TERENÓW ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ W ŚWIETLE „CHOŁMSKO- -WARSZAWSKOGO JEPARCHIALNOGO WIESTNIKA”

Celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji wyglądu wnętrza przeciętnej, na ogół wiejskiej cerkwi zbudowanej w XVII, XVIII lub XIX wieku. Podstawą tej rekonstrukcji są dane zebrane i publikowane w „Chołmsko-Warszawskim Jepar-chialnym Wiestniku” w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Dotyczyły one także cerkwi na południowo-wschodnich obszarach Królestwa Pol-skiego, stanowiących część dóbr Ordynacji Zamojskiej, graniczących bezpośrednio z Galicją. Niektóre z interesujących nas miejscowości, jak: Tarnogród ze wsiami i dobrami, Zamch zamek i wieś, czy Krzeszów – były wymienione już w akcie erekcyjnym Ordynacji z 1589 roku. Przynależność wszystkich badanych miejscowości do dóbr ordynackich zatwierdził cesarz Józef II w 1786 roku, a po nim – ukazem z 1848 roku – car Mikołaj I. Ordynacja Zamojska jeszcze w XIX wieku posiadała około 200 wsi i 10 miast<sup>1</sup>.

Przedmiotem analizy będzie więc grupa cerkwi z obszaru zwartej geograficznie, zbudowanych w: Babicach k. Biłgoraja, Biszczy, Chmielku, Korchowcie, Krzeszowie, Księżpolu, Kulnie, Lipinach, Obszy, Płusach, Potoku, Różańcu, Tar-nogrodzie i Zamchu. Świątynie te łączył też fakt przynależności do jednego deka-natu – tarnogrodzkiego. Funkcjonował on dłuższy czas w ramach struktur organi-zacyjnych diecezji przemyskiej, należącej do Kościoła unickiego dopiero od 1692 roku, a której granice do pierwszego rozbioru Polski (1772 r.) w zasadzie nie ule-

---

<sup>1</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chle-bowskiego, W. Walewskiego, t. 14, Warszawa 1895, s. 379-380; *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, pod kier. S. Janickiego, Warszawa 1918, s. 46; T. Zielińska, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Przegląd Histo-ryczny” 1977, t. 68, s. 27.

gły zmianie. Wspomniane wyżej miejscowości leżały na najodleglejszych północnych kresach tej diecezji. Wytoczyły je w naturalny sposób wielkie kompleksy leśne – Lasy Janowskie i Puszcza Solska. Polityczne wydarzenia roku 1807, 1809 i 1815 wpłynęły na zmiany granic diecezji przemyskiej. W latach 1809–1818 interesujące nas parafie dekanatu tarnogrodzkiego zostały włączone w strukturę diecezji chełmskiej, która przystąpiła do unii już w 1596 roku. W 1866 roku dawny dekanat tarnogrodzki stał się częścią dekanatu biłgorajskiego<sup>2</sup>.

W XIX-wiecznej historii parafii na wspomnianym obszarze, szczególnie ważny był okres po powstaniu styczniowym, w którym przygotowywano połączenie unitów z Cerkwią prawosławną. Proces ten władze rosyjskie rozpoczęły od prawnej izolacji katolików łacińskich od grekokatolików, traktowanych dotąd jako wiernych Kościoła katolickiego. Szczególnie ważne okazały się trzy akty prawne wydane w 1864 roku, na podstawie których: sprawami wyznań unickiego i łacińskiego miały odtąd kierować osoby wyłącznie pochodzenia rosyjskiego; zarządzono likwidację klasztorów bazylikańskich w Chełmie, Zamościu, Lublinie i Białej oraz zniesiono prawo patronatu prywatnych kolatorów w stosunku do cerkwi unickich. Ten ostatni akt miał, jak się okazało, szczególne znaczenie ze względu na działalność fundatorską Ordynacji Zamojskiej. Dotąd wznoszenie świątyni było połączone z jej wyposażaniem, dekorowaniem i ponoszeniem kosztów utrzymania. Dawało to kolatorowi nie tylko możliwość stosowania prawa prezenty, czyli przedstawiania biskupowi swoich kandydatów na stanowiska kościelne, lecz umożliwiała mu wpływanie na wygląd i urządzenie wnętrza fundowanej świątyni. I właśnie pod pretekstem zaniedbywania tych obowiązków przez kolatorów, czego dowodem miała być rzekoma ruina prawie połowy świątyni, rosyjskie władze administracyjne postanowiły zlikwidować funkcję kolatora. Odtąd osoby te nie musiały wprawdzie ponosić już wydatków związanych z budową i utrzymaniem cerkwi, ale nie mogły też decydować w sprawach parafii, ani wpływać na kształt i wyposażenie cerkwi. Zarządzenie wydane przez Aleksandra II 14(26) lipca 1864 roku miało zapewnić duchowieństwu i parafianom „niezbędną samoistność”. Miejsce kolatora zajął starosta cerkiewny, który wraz z proboszczem (parochem) oraz istniejącymi w parafii bractwami, prowadził wszystkie sprawy majątkowe cerkwi<sup>3</sup>.

Wspomniane zarządzenie zostało niejako uzupełnione podjętą przez władze rosyjskie akcją na rzecz budowy i remontu świątyni unickich. Akcją budowlaną rozpoczęto w 1865 roku, a zakończono z końcem 1875 roku. Początkowo planowano wnieść 31 nowych i wyremontować 129 starych cerkwi. Ostatecznie, na terenie całego Królestwa wybudowano 47 nowych cerkwi, a 113 wyremontowano. Na terenie Ordynacji wzniesiono w tym czasie 7 nowych cerkwi, z czego aż 4 w granicach dawnego dekanatu tarnogrodzkiego. Miało to pokazać unitom z terenów Królestwa i sąsiadującej Galicji, jak wielką troskę o ich świątynie wyka-

<sup>2</sup> W. Kołbuk, *Granice i sieć parafialna grekokatolickiej diecezji przemyskiej na przełomie XVIII i XIX w.*, [w:] *Studia z dziejów grekokatolickiej diecezji przemyskiej*, pod red. S. Stępnia, Przemysł 1996 (seria „Polska – Ukraina 1000 Lat Sąsiedztwa”; t. 3), s. 110.

<sup>3</sup> P. Cynalewska-Kuczma, *Architektura cerkiewna Królestwa Polskiego narzędziem integracji z Imperium Rosyjskim*, Poznań 2004, s. 39.

zują władze rosyjskie, co miało im jednać przychylność unitów. Po włączeniu grekokatolików do Cerkwi prawosławnej w 1875 roku Cerkiew ta zyskała ok. 225 parafii rozmieszczonych w 12 dekanatach, funkcjonujących do tego czasu w jedynej wówczas w Królestwie unickiej diecezji chełmskiej<sup>4</sup>.

Wspomnianej akcji budowlanej z lat 1865–1875 towarzyszyło „oczyszczanie” istniejących cerkwi obrządku unickiego z naleciałości łańskich. Najpowszechniejszym tego przejawem było usuwanie takich elementów wyposażenia, jak: ołtarze, ławki, konfesjonały itp. Znaczącą rolę w przekonywaniu unitów do słuszności tych zabiegów odgrywała prasa. Początkowo miała ona za zadanie odrodzić poczucie odrębności religijnej i narodowościowej unitów, a jej celem ostatecznym miał być świadomy powrót grekokatolików na łono Cerkwi prawosławnej.

Znaczącą rolę w owym procesie „nawracania” unitów odgrywał, wydawany od 1866 roku w Warszawie, almanach-kalendarz „Chołmskij Griekouniatskij Miesiacestów”. Po kasacie unii w 1875 roku został on zastąpiony przez „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik”, publikowany w latach 1878–1906. W 1906 roku, w związku z utworzeniem w Królestwie nowej diecezji chełmskiej, jego nazwę zmieniono na „Warszawskij Jeparchialnyj Listok” (w Chełmie wydawano pismo „Chołmskaja Cerkownaja Żyżń”)<sup>5</sup>.

W 1877 roku, na mocy rozporządzenia prawosławnego konsystorza chełmskiego, wydanego z inicjatywy arcybiskupa chełmsko-warszawskiego Leoncjusza, proboszczowie pounickich parafii mieli sporządzać ich opisy historyczno-statystyczne. Jednakże efekty działań proboszczów nie spełniły oczekiwań zleceńodawców. Okazało się bowiem, jak informował jeden z redaktorów „Wiestnika”, że na 236 nadesłanych opisów aż 81 sporządzono bardzo pobieżnie, 128 odznaczało się wprawdzie większą dokładnością, ale i one wymagały znaczących poprawek i uzupełnień, a 74 opisy w ogóle nie dotarły do „Wiestnika”. Ostatecznie tylko 27 opisów zadowoliło redaktora, który jednocześnie radził, z jakich konkretnych źródeł powinni korzystać opisujący cerkwie. Powinny to być: zasoby archiwalne dawnego unickiego konsystorza, znajdujące się w Chełmie, oraz zbiory tamtejszego Muzeum Chełmskiego Bractwa. Oprócz tego, w opracowaniach powinny zostać wykorzystane materiały ze zbiorów warszawskiego archiwum i Kancelarii Generał-Gubernatora, a dla parafii z rejonów Podlasia – warszawskiej biblioteki publicznej. Aby problem sporządzania prawidłowych opisów został w pełni rozwiązany, powołano w 1886 roku specjalny Komitet pod kierownictwem proboszcza cerkwi Jana Ewangelisty w Chełmie, działający przy Muzeum Chełmskiego Bractwa<sup>6</sup>.

Powyższe fakty świadczą o rzetelności, z jaką starano się podchodzić do sporządzanych opisów. Obecnie stanowią one nierzadko jedyne źródło informacji na

<sup>4</sup> Ibidem, s. 77-78.

<sup>5</sup> A. Piwowarczyk, *Z dziejów prasy w Chełmie*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 362.

<sup>6</sup> N. Straszkiwicz, *Uczriezdienije w g. Chołmie istoriko-statisticzeskago komiteta po opisaniju cerkwiw Chołmsko-warszawskoj jeparchii i naczało jego diejatielnosti*, „Chołmsko-Warszawskij Jeparchialnyj Wiestnik” (dalej cyt.: „Ch-WJW”) 1887, nr 5, s. 87-89.

temat opisywanych, często nieistniejących już cerkwi. W opisach tych możemy znaleźć, oprócz danych dotyczących parafii, także dane o gruntach i miejscowościach, w których znajdowały się parafie, liczbie parafian, a prócz tego wiele informacji na temat wyglądu świątyń, dzwonnicy, probostw, a wreszcie wystroju i wyposażenia cerkwi. Dane te są tym cenniejsze, że bardzo często przedmioty ruchome, takie jak: ikony, rzeźby, naczynia, księgi i szaty liturgiczne – zwłaszcza te najstarsze – trafiły do nowo powstałego w 1882 roku w Chełmie Muzeum Cerkiwno-Archeologicznego. Według inwentarza muzealnego z 1910 roku liczba zgromadzonych w nim eksponatów wynosiła 11 935, z czego 379 pozycji dotyczyło malarstwa i rzeźby, 203 – rękopisów, 407 – starodruków, itp. W 1915 roku najcenniejsze z nich wywieziono do Rosji, a sporą część rozgrabiono. W ten sposób z blisko 12 000 eksponatów do dzisiaj zachowało się jedynie 164<sup>7</sup>.

Niestety, tylko niektóre z historyczno-statystycznych opisów świątyń dawnego dekanatu tarnogrodzkiego zawierały szczegółowe informacje na temat wyposażenia i wystroju wnętrza cerkwi. Odnosi się to zarówno do najstarszych zachowanych obiektów, czyli zbudowanych w XVII wieku, jak i powstałych niemal współcześnie, to jest w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku. Fakt ten narzucił ogólne ramy chronologiczne niniejszego artykułu, natomiast przyjęte cezury wewnętrzne wynikają z historii Kościołów obrządku wschodniego, a w szczególności ze zmian zachodzących w sprawowaniu liturgii. Zmiany te miały bowiem istotny wpływ na urządzenie i wyposażenie wnętrza cerkwi. Mieli tego świadomość także prawosławni autorzy opisów, skoro interesowało ich przede wszystkim to, co stworzono przed 1692 rokiem, czyli przed przystąpieniem diecezji przemyskiej do unii lub co było zgodne z tradycją obrządku wschodniego, czyli powstało przed 1720 rokiem. Świadczą o tym następujące słowa: „do czasu synodu zamojskiego w 1720 r. nie było w cerkwi nowinek łacińskich”<sup>8</sup>. W związku z tym naturalne jest, że w opisach historyczno-statystycznych tylko wspomniano o tych przedmiotach, a nie opisywano ich szczegółowo. Przypomnijmy, że proces delatynizacji obrządku Kościoła grekokatolickiego został zapoczątkowany w połowie lat trzydziestych XIX wieku, a osiągnął swoje apogeum po 1864 roku.

Dla pełniejszego ujęcia tego procesu należy też zwrócić uwagę na to, czy na wystrój i wyposażenie wnętrza cerkwi d. dekanatu tarnogrodzkiego wpływ mógł mieć fakt ich dłuższego funkcjonowania w ramach diecezji przemyskiej (do 1692 roku jeszcze w zasadzie prawosławnej). Uzyskany obraz powinien zostać porównany z cerkwiemi Podlasia, które do unii przystąpiły znacznie wcześniej, bo w 1596 roku. Szczególnie interesujące wydają się dość dobrze opisane i prawie dotąd nieznanne cerkwie XVII-wieczne, które w dekanacie tarnogrodzkim budowano zapewne jako prawosławne, podczas gdy w tym samym czasie na Podlasiu budowano już świątynie unickie. Uwzględnione też zostaną – w miarę możliwości źródłowych – podstawowe informacje dotyczące wyglądu budowli cerkiewnych

<sup>7</sup> M. Kokosiński, *Dzieje muzealnictwa chełmskiego*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, op. cit., s. 352-353.

<sup>8</sup> G. Chruscewicz, *Istorko-statisticzskoje opisanije cerkwiej i prichodow Bielgorajskiego blagoczinja Cholmsko-Warszawskoj Jeparchii* (dalej cyt.: *Istorko-statisticzskoje opisanije...*), „Ch-WJW” 1892, s. 350.

d. dekanatu tarnogrodzkiego, ponieważ poznanie choćby wielkości poszczególnych ich części pozwoli lepiej uzmysłwić sobie możliwości, a niekiedy i samą aranżację ich przestrzeni.

Rozpocząć należy – jak się wydaje – od ustalenia czasu powstawania pierwszych cerkwi w interesujących nas miejscowościach, a także czasu wznoszenia w ich miejsce nowych świątyń. Pozwoli to bowiem nie tylko ustalić tempo wymiany starych, zniszczonych świątyń na nowe, ale też określić, czy towarzyszyła temu zmiana w wyposażeniu ich wnętrza.

Otóż do XVII wieku włącznie, na interesującym nas obszarze powstało sporo cerkwi. Według autorów analizowanych opisów historyczno-statystycznych, na terenach przyszłej Ordynacji już w XIV wieku powstały: Cerkiew Dymitrijewska w Lipinach, a w XV wieku – cerkiew w Krzeszowie. Nieco więcej tych świątyń powstało w XVI wieku. Zaliczono do nich wzniesione, zapewne jeszcze jako prawosławne, cerkwie w: Tarnogrodzie (XVI wiek), Chmielku (przed 1579 rokiem), Korchowcie (przed 1595 rokiem) i Potoku Górnym (koniec XVI wieku). Z kolei jako wybudowane w XVII wieku, sporządzający opisy historyczno-statystyczne wymieniali cerkwie w: Płusach (1625 rok), Biszczu (prawdopodobnie 1643 rok), Kulnie (ok. 1647 roku), Babicach (ok. 1650 roku) i Księżpolu (1679 rok) oraz przypuszczalnie w Zamchu. Już w XVII wieku pojawił się problem budowy nowych świątyń w miejsce starych. Powodem tego był powszechnie stosowany budulec drewniany. Zatem, najczęściej przed końcem XVII wieku, pożar lub szybka destrukcja materiału zmuszała do wzniesienia nowej cerkwi. Dotyczyło to zapewne dwóch obiektów z terenu Ordynacji Zamoyskiej: cerkwi w Lipinach (przed 1638 rokiem) i w Krzeszowie (przed 1643 rokiem)<sup>9</sup>.

Najwięcej informacji na temat wyposażenia wnętrza sprzed 1692 roku, czyli jeszcze prawdopodobnie z „okresu prawosławnego”, zawierały opisy świątyń w Płusach, Biszczu i Księżpolu. Drewniana cerkiew filialna w Płusach (parafia Księżpol), która została wzniesiona w 1625 roku p.w. Zaśnięcia Bogarodzicy, posiadała trzy kopuły i była orientowana. Obok niej istniała jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku drewniana dzwonnica z trzema dzwonami, z których tylko jeden pochodził z 1652 roku. Wewnątrz cerkwi zachował się stary, drewniany „priestół i żertwiennik zbudowane w prawosławnym duchu”<sup>10</sup>. Był tu też ikonostas i choć tylko jednorzędowy, to sięgał on pułapu świątyni. Umieszczono w nim ikony: Zbawiciela, Matki Bożej, św. Mikołaja oraz przedstawienie Zaśnięcia Bogarodzicy. Wieńczył go krzyż umieszczony nad *carskimi wrotami*. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku wśród ksiąg liturgicznych znajdowały się dwa dato-

<sup>9</sup> G. Chruscewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1887, nr 9, s. 140-150; nr 10, s. 165-166; nr 11, s. 189 (Księżpol i Płusy). Jef. Priwrodskij, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 3, s. 41-44 (Babice), s. 44-46 (Biszczu); nr 4, s. 68-70 (Potok Górny); nr 9, s. 162-163 (Krzeszów). *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 5, s. 82-83 (Zamch), s. 83-84 (Korchow); nr 8, s. 141-143 (Lipiny); nr 16, s. 294-298 (Tarnogród); nr 17, s. 315-317 (Chmielek). G. Chruscewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 18, s. 330-332; nr 19, s. 349-351 (Kulno).

<sup>10</sup> G. Chruscewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1887, nr 10, s. 166.

wane rękopisy: z 1530 roku (*Mineja*), z 1576 roku (*Apostof*) i jeden bez daty powstania (*Oktioch*), a ze starodruków: *Ewangeliarz* wydany we Lwowie w 1644 roku oraz *Psalterz* i *Służebnik*, bez miejsca i daty wydania.

Na temat drewnianej cerkwi w Biszczy dowiadujemy się, że choć zapis erekcyjny parafii, której fundatorem był hr. Stanisław Koniecpolski, pochodził z 1674 roku, to czas powstania cerkwi p.w. *Pokrow* Matki Boskiej ustalono na mniej więcej 1643 rok. Zapewne w tym czasie powstała też dzwonnica, w której jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku wisiały cztery dzwony, z czego dwa pochodziły z XVII wieku (1664 i 1668 rok). Gdy w 1819 roku nastąpiła znacząca przebudowa cerkwi, jednak „zachowano jej pierwotny wystrój”<sup>11</sup>. Opisujący skoncentrował się więc na pięciorzędowym ikonostasie, który określił jako „bogaty ze wspaniałymi ikonami”<sup>12</sup>. W jego I rzędzie znajdowało się troje drzwi: na *carskich wrotach* umieszczono wyobrażenia Zwiastowania i czterech Ewangelistów, na drzwiach południowych – Jana Ewangelisty, a na północnych – Józefa Oblubieńca. Pozostałe ikony, które znalazły się w tym rzędzie, przedstawiały: po stronie południowej – Zbawiciela i *Pokrow* Matki Boskiej; po północnej – Matkę Bożą i św. Mikołaja Cudotwórcę. W II rzędzie ikonostasu znalazło się 12 ikon świątecznych, a w jego centrum *Mandylion*; pośrodku III rzędu znajdowała się Ostatnia Wieczerza, a oprócz tego ukazano również cuda i objawienia Zbawiciela. W IV rzędzie ikonostasu przedstawiono wizerunki apostołów, a w V – proroków. Całość pięciorzędowego ikonostasu wieńczyło przedstawienie Chrystusa Zbawiciela w mandorli – „znajdujące się na całej szerokości ostatniego rzędu”<sup>13</sup>. Zdaniem autora opisu, ikonostas należy uznać za przykład malarstwa w pełni zgodnego z tradycją bizantyńską, co dodatkowo potwierdzały – jego zdaniem – reliefowo opracowane złote tła.

Opisana wcześniej cerkiew w Płusach była filialną świątyni parafialnej w Księżpolu. Czas istnienia świątyni księżpolskiej określono na lata 1679–1864. Opisując jej wygląd i wystrój, autor skoncentrował się na najstarszych jej elementach. Stąd wiadomo, że świątynia p.w. Podwyższenia Krzyża była drewniana, orientowana, zbudowana na rzucie równoramiennego krzyża i nie posiadała kopuły. W jej wnętrzu oprócz jednorzędowego ikonostasu z ikonami przedstawiającymi: Zbawiciela, Matkę Bożą, Podwyższenie Krzyża i św. Mikołaja, stały też wykonane z dębowego drewna „prawosławnej formy priostół i żertwiennik”<sup>14</sup>. Wiele uwagi autor opisu poświęcił też spisowi najstarszych przedmiotów należących jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku do parafii Księżpol. Bardzo szczegółowo opisał wielki krzyż (gawerowany?) ze srebra, na którego awersie wyraźnie zaznaczono, że nogi ukrzyżowanego Chrystusa przybito dwoma gwoździami, natomiast na zakończeniach ramion umieszczono wizerunki czterech Ewangelistów z ich symbolami. Z kolei na rewersie krzyża w centrum przedstawiono scenę Chrztu Zbawiciela w wodach Jordanu. Poboczne przedstawienia to: Jan Chrzciciel.

<sup>11</sup> Jef. Priwrodskij, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 3, s. 44.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> G. Chruscewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1887, nr 10, s. 165.

ciel, Cherubini oraz 1-kopułowa cerkiew z trzema krzyżami. Podobnie precyzyjnie opisano *epitrachil*, który – według opisującego – miał formę zszytego *orarionu*, był uszyty z „malinowego” aksamitu i haftowany „złotem i srebrem”. Oprócz daty (1664 rok) wyhaftowano na nim przedstawienia dwóch, w układzie antytetycznym, 6-skrzydłych cherubinów. Nie tylko to wskazywało, że był to *epitrachil archijerejski*, ale również i to, że wykonano go w „bizantyńskim stylu”, stosując wielkie cerkiewno-słowiańskie litery oraz umieszczając haftowane, konkretne wyobrażenia: Boga Ojca, Joachima i Anny, apostołów – Jana i Andrzeja, św. Bazylego i św. Mikołaja oraz św. Teodozjusza Pieczerskiego i św. Antoniego Pieczerskiego<sup>15</sup>.

Podobnie jak w Płusach, dokładnie spisano księgi liturgiczne, jakie zachowały się w parafii Księżpol. Z XVII wieku pochodzą więc dwie księgi wydane we Lwowie (*Oktoich* z 1641 roku i *Analogion* z 1651 roku) oraz jedna wydana w Wilnie w 1644 roku (*Ewangeliarz*).

Przytoczone wyżej opisy wnętrz XVII-wiecznych cerkwi, choć nie dają podstaw do pełnego odtworzenia pierwotnego ich wystroju i wyposażenia, to jednak zawierają najwięcej cennych danych na temat ikonostasów, a zwłaszcza ich programu ikonograficznego. Podane wcześniej przykłady z Płus, Biszczy i Księżpola świadczą o tym, że w mniejszych parafiach lub cerkwiach filialnych (Płusy) powszechne były ikonostasy w formie ściany sięgającej stropu, a ponieważ były one tylko jednorzędowe można stąd wywnioskować, że wnętrza tych cerkwi były niewielkie. Umieszczano na tych przegrodach podstawowy i „klasyczny” zarazem zestaw przedstawień – ikony *namiestne* (oprócz Chrystusa i Matki Boskiej oraz ikony *chramowej*, popularne było tutaj przedstawienie św. Mikołaja). Pośrodku ikonostasu znajdowały się *carskie wrota*, a nad nimi, wieńczący całość, krzyż. W większych parafiach, takich jak wyżej opisana Biszcza, wzniesiono ikonostas aż 6-rzędowy, z trojgiem drzwi i charakterystycznym dla ikonostasów ukraińskich z XVII wieku i pierwszej połowy XVIII wieku układem dwu ikon: nad ikoną *Mandylionu* umieszczono ikonę Ostatniej Wieczerzy<sup>16</sup>. Z kolei o świątyni w Kulnie (z ok. 1647 roku) wiemy jedynie, że posiadała ikonostas składający się aż z 37 ikon.

Opierając się na przykładzie świątyni księżpolskiej można również założyć, że – zgodnie ze wschodnim obrządkiem – stałymi elementami wnętrz były umieszczone za Królewską Bramą ikonostasu - *priestół* i *żertwiennik*, które w tym konkretnym przypadku były wykonane z drewna dębowego. Z opisów wynika także, że bez względu na zmiany zachodzące w obrządku, pieczołowicie przechowywano typowo wschodnie szaty kapłańskie, które – podobnie jak wyżej opisany krzyż – wykonane były z cennych materiałów. Zwracają też uwagę, umieszczone na *epitrachilu*, przedstawienia świętych: Antoniego Wielkiego Pieczerskiego i Teodozjusza Pieczerskiego, które w XVII wieku były charakterystyczne dla sztuki ukraińskiej, a przede wszystkim kijowskiej, co według Romualda Biskup-

<sup>15</sup> Ibidem, nr 11, s. 183.

<sup>16</sup> R. Biskupski, *Ikony ze zbiorów Muzeum Historycznego w Sanoku*, Warszawa 1991, s. 10.

skiego było przejawem jej ortodoksyjności<sup>17</sup>. Długo zachowywano też stare księgi liturgiczne.

W XVIII wieku staje się jeszcze bardziej powszechne zjawisko „wymiany” starych cerkwi na nowe. Powstają więc – jako drugie lub kolejne – świątynie w: Babicach (1700 rok), Zamchu (po 1747 roku), w Kulnie (1760 rok) i Chmielku (1796 rok). Przebudowywano też znacznie istniejące stare cerkwie: np. pochodzącą sprzed 1643 roku cerkiew w Krzeszowie przebudowano w 1792 roku w „stylu gotyckim”<sup>18</sup>. Od początku XIX wieku do 1836 roku, czyli do rozpoczęcia procesu delatynizacji na terenie Ordynacji nie powstały już żadne nowe cerkwie. Przebudowano natomiast dwie: w 1800 roku cerkiew w Lipinach, a w 1819 roku – w Biszczu.

Sporą grupę XVIII-wiecznych cerkwi sporządzający opisy historyczno-statystyczne określili jako pierwsze znane w danej miejscowości. Nie można jednak wykluczyć, że mogły być kolejnymi, choć nie znaleziono potwierdzenia tego faktu w dokumentach. Odnosi się to do cerkwi powstałych w pierwszej połowie XVIII wieku w Majdanie Księżpolskim (rok 1733) i w Różańcu (rok 1739)<sup>19</sup>. Spośród sześciu cerkwi wybudowanych na obszarze d. dekanatu tarnogrodzkiego w XVIII wieku, tylko trzy funkcjonowały jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku: w Majdanie Księżpolskim, w Różańcu i Chmielku. Pozostałe, na skutek destrukcji lub pożaru, rozebrano, a na ich miejscu pobudowano nowe cerkwie murowane: w Zamchu w 1843 roku, w Kulnie w latach 1872–1874 i w Babicach w latach 1878–1881.

Omawiany okres to czas nasilających się zmian w architekturze i wyposażeniu świątyń unickich. Często zmiany te związane były z wprowadzaniem – po synodzie zamojskim w 1720 roku – nowych, łacińskich elementów do liturgii Kościoła grekokatolickiego. Zjawisko to znalazło swoje odbicie w opisach historyczno-statystycznych cerkwi wzniesionych w tym czasie na terenie dekanatu tarnogrodzkiego. Dla przykładu: opisujący /owstałą w 1733 roku cerkiew w Majdanie Księżpolskim określił ją jako „bardziej podobną do kościoła niż do cerkwi”<sup>20</sup>. Uwaga ta dotyczyła również jej wyposażenia. Dostrzeżono w niej brak ikonostasu, który zastąpiono przylegającym do ściany wschodniej ołtarzem głównym z wizerunkiem Matki Bożej. Na ołtarzu stała monstrancja, a po jego bokach znajdowały się dwa ołtarze boczne – „tej samej formy co główny tylko pomniejszone” z przedstawieniami św. Mikołaja i Przemienienia<sup>21</sup>. Również w przypadku cerkwi w Różańcu (z 1739 roku) uwagę opisującego zwróciło jej wnętrze, którego wyposażenie było niemal w pełni łacińskie. Za ikonostasem, który określono jako niekompletny, stał bowiem ołtarz główny przylegający do wschodniej ściany świątyni.

<sup>17</sup> Idem, *Sztuka Kościoła prawosławnego i unickiego na terenie diecezji przemyskiej w XVII i pierwszej połowie XVIII*, [w:] *Studia z dziejów chrześcijaństwa na pograniczu kulturowym i etnicznym*, pod red. S. Stępnia, Przemysł 1994 („Polska – Ukraina 1000 Lat Sąsiedztwa”, t. 2), s. 360.

<sup>18</sup> Jef. Priwrodskij, *Istoriko-statistyczeskije opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 9, s. 162.

<sup>19</sup> *Istoriko-statistyczeskije opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 12, s. 212-214 (Majdan Księżpolski). *Istoriko-statistyczeskije opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 13, s. 238-239 (Różaniec).

<sup>20</sup> *Istoriko-statistyczeskije opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 12, s. 212.

<sup>21</sup> Ibidem.



W cerkwi były też ławki i konfesjonały. Podobne spostrzeżenia poczynił opisujący architekturę i wyposażenie wnętrza cerkwi w Chmielku, którą zbudowano dopiero w 1796 roku.

Pozostałe świątynie wybudowane w XVIII wieku potwierdzały trwanie tradycji wschodniej na omawianych terenach. W tej sytuacji jest zrozumiałe, że powstała w 1700 roku – przed synodem zamojskim – cerkiew w Babicach opisujący określił jako zbudowaną w „stylu staroprawosławnym”, a gdy prawosławni przejmowali ją od unitów w 1842 roku, odnotował: „przejęta unicka świątynia była w pełni przystosowana do sprawowania prawosławnej liturgii”<sup>22</sup>. Oznaczało to, że jej wyposażenia w zasadzie nie zmieniono, w dodatku ikonostas pochodził z okresu, gdy parafia była jeszcze prawosławna. „Wspaniały, bizantyńskiej roboty z carskimi wrotami” i ikonami, które „zdobyli hajducy Jana Zamojskiego na dawnych terenach słowiańskich w Turcji”<sup>23</sup>. Jest w tym opisie także mowa o tym, że istniał w niej tradycyjny, wschodni *priestol*, nad którym – w ramach latynizacji świątyni – nadbudowano jedynie kilkupoziomową nastawę.

Wschodnie tradycje, zarówno w sposobie budowy świątyń, jak i w ich wyposażeniu, utrzymywały się jeszcze długo po synodzie zamojskim. Do zbudowanej po 1747 roku cerkwi w Zamchu wstawiono ikonostas z *carskimi wrotami*, a samej budowli nadano „wschodnią formę”<sup>24</sup>. Pełniejszy obraz wschodnich tradycji tych ziem zawierał opis wybudowanej w 1760 roku cerkwi w Kulnie, która przetrwała do 1874 roku. Według „Wiestnika”, w drewnianej, orientowanej świątyni stał ikonostas, a *żertwiennik* znajdował się w jej północno-wschodnim narożniku. W ikonostacie, po jego pomniejszeniu, wykorzystano 37 ikon ze starej cerkwi pochodzącej z ok. 1647 roku. W opisie wspomniano, że były to przedstawienia: Zbawiciela, Matki Bożej, Michała Archanioła, św. Mikołaja, a także apostołów, proroków, 12 świętych, Zmartwychwstania Chrystusa oraz wydarzeń z Nowego Testamentu, namalowane zgodnie z tradycją wschodnią. Tylko ikony znajdujące się na ścianie chóru określono jako niewłaściwe, czyli – jak można się domyślać – zbyt łańskie. Choć autor opisu świątyni w Kulnie określał rok 1720 jako początek procesu latynizacji wnętrza cerkiewnych, to w Kulnie rozpoczął się on wyjątkowo późno, skoro np. wprowadzenie ołtarzy bocznych nastąpiło tam dopiero w 1790 roku, monstrancji – w 1824 roku, a organów – w 1862 roku.

Wspomniano już wyżej, że okres końca XVIII wieku i początku XIX był też czasem zmian w wyposażeniu wnętrza przebudowywanych cerkwi. Najpełniej w „Wiestnikach” opisano przebudowę w 1792 roku cerkwi w Krzeszowie, którą wybudowano przed 1643 rokiem. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku pełniła ona funkcję cerkwi miejskiej i to ją wyróżniało spośród większości pozostałych cerkwi. Po przebudowie w „gotyckim stylu”, ta drewniana, trójnawowa świątynia została wzniesiona na rzucie prostokąta i miała prawie 17,5 m długości i niemal 8 m szerokości. W opisie zaznaczono, że od czasu przebudowy jej wielkość była

<sup>22</sup> Jef. Priwrodskij, *Istorko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 3, s. 41.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>24</sup> *Istorko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 5, s. 82.

dostosowana do liczby parafian, która wahała się od 1075 do 1128 osób. Przebudowana cerkiew posiadała trójdzielną część sanktuaryjną. Od strony północnej znajdowała się *riznica*, a od południowej – *ponomarka* (pomieszczenie dla *paramonarzy* i *akolitów*), rodzaj zakrystii. Bryłę cerkwi wieńczyła sygnaturka. We wnętrzu świątyni znajdowało się pięć ołtarzy, pośrodku stały ławki, a nad drzwiami wejściowymi umieszczono organy. W każdym ołtarzu znajdował się obraz: w głównym przedstawiający Matkę Bożą, po prawej stronie – Jana Chrzciciela, po lewej – św. Mikołaja Cudotwórcę, przy południowej ścianie stał ołtarz z wizerunkiem Jozafata Kuncewicza, a przy północnej – z przedstawieniem Zwiastowania. W opisie cerkwi wspomniano też o naczyniach i przedmiotach liturgicznych: trzech srebrnych kielichach, patenie z *łżycą*, srebrnej monstrancji, *darochraniteli* *niccy*. W unickiej *riznicy* – jak ją określił opisujący – były też szaty: kilka *felonionów*, dalmatyki i inne, znajdowała się tu też chorągiew z dwoma wyobrażeniami: po jednej stronie – Narodzin Marii, po drugiej – Wprowadzenia Marii do świątyni. Cerkiew miała oddzielną dzwonnice z pięcioma dzwonami różnej wagi i łacińskimi napisami. Jeden z dzwonów datowany był na 1754 rok, drugi – który do 1882 roku używany był jako sygnaturka – nosił datę 1721 roku.

W „Wiestnikach” opisano też przypadek XVII-wiecznej cerkwi w Lipinach „przebudowywanej [w 1800 roku] zgodnie z kościelnym wzorem” na trójoltarzową świątynię, z której usunięto *carskie wrota*, postawiono na *żertwienniku* złoconą rzeźbę przedstawiającą św. Dymitra, wprowadzono monstrancję, a nad wejściowymi drzwiami do cerkwi umieszczono napis w języku polskim: „kto da na cerkiew, nic na tem nie straci, bo mu Bóg za to sowicie zapłaci”<sup>25</sup>.

Z kolei XVII-wieczną cerkiew w Biszczy znacząco rozbudowano w 1819 roku, łącząc elementy łacińskie z wschodnimi. Odkonstas odbyło się to prawdopodobnie na koszt Stanisława Zamoyskiego, gdyż od 1711 roku obowiązki kolatorskie nad tą świątynią sprawowali Zamoyscy. Z opisów wiemy, że cerkiew była powiększona przez dodanie prostokątnego *pritwora* o długości prawie 3 m (4 arszyny) i szerokości ponad 4 m (6 arszynów). Po przebudowie sanktuarium i nawa miały wprawdzie tę samą szerokość – nieco ponad 7 m (10 arszynów), lecz nawa była zdecydowanie podłużna – prawie 16 m długości (22,3 arszyny), a sanktuarium miało nieco ponad 6,5 m (8 arszynów) długości. Zapewne na decyzję kolatora o jej powiększeniu wpłynęła rosnąca liczba parafian, która – według „Wiestnika” – w 1788 roku wynosiła 2030 osób, a w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku – wzrosła do 3 608 osób. W czasie przebudowy zachowano podstawowy, tradycyjnie wschodni element – ikonostas. Sporządzający opis wyraźnie zaznaczył, że podczas powiększania cerkwi w 1819 roku ikonostasu nie tknięto. O pozostałym wyposażeniu cerkwi wiadomo niewiele. Jedynie lakoniczna wzmianka informowała, że przed ikonostasem stały cztery ołtarze boczne, w których umieszczono po jednej ikonie. We wnętrzu tej cerkwi „na widocznym miejscu” znajdowała się natomiast ambona, po obu stronach stały ławki, a nad wejściem do świątyni umieszczono organy. Należy jeszcze dodać, że przy tej świątyni – nie oszalowanej, krytej gontem,

<sup>25</sup> *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 8, s. 141.

z sygnaturką na dachu – stała dzwonnica<sup>26</sup>. W pozostałych XVII-wiecznych świątyniach – w Księżpolu i Płusach – według opisów zawartych w „Wiestnikach” od pewnego czasu istniały łacińskie elementy wyposażenia i dekoracji wnętrza, lecz nie wiadomo kiedy zostały do nich wprowadzone (ołtarze boczne, ambony i konfesjonały oraz monstrancje, pateny, cyboria, dzwoneczki itp.).

Przytoczone wyżej przykłady świadczą o tym, że tylko niektóre cerkwie na terenie d. dekanatu tarnogrodzkiego budowano lub przebudowywano tak, aby w zasadzie niczym nie odróżniały się od kościoła rzymsko-katolickiego. W innych świątyniach tego dekanatu związek z tradycją wschodnią był wyraźnie widoczny do przełomu XVIII i XIX wieku. Następnie wprawdzie nieco osłabł, ale nadal istniał. Wyrazem tego było zachowywanie ikonostasu z *carskimi wrotami*, tego najważniejszego i najbardziej charakterystycznego elementu wyposażenia świątyni obrządku wschodniego.

Od połowy lat trzydziestych XIX wieku kontrolę – zarówno nad „wymianą” starych cerkwi na nowe, jak i sposobem ich urządzania – przejęło państwo. Zapoczątkował ją reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dn. 11 kwietnia 1836 roku, w którym władze nakazywały „iżby dla jednostajności we wszystkich cerkwiach grecko-unickich przywrócony został pierwotny porządek tak pod względem ceremonii, jak też wewnętrznego urządzenia świątyni na sposób cerkwi wschodnich w całej diecezji [chełmskiej]”. Wobec braku odpowiedniej reakcji ze strony duchowieństwa unickiego i kolatorów cerkwi, ta sama Komisja wydała w 1840 roku kolejny nakaz, „by [przy] sporządzaniu planów na budowę lub reparację cerkwi grecko-unickich w guberni lubelskiej razem były sporządzane plany i dla ikonostasów z wrotami carskimi”. W 1841 roku władze wymusiły też na unickim biskupie diecezji chełmskiej, Felicjanie Szumborskim, poparcie dla wprowadzania do cerkwi ikonostasów. Z poparcia tego biskup Szumborski wycofał się w 1844 roku<sup>27</sup>.

Mimo tych nakazów polski kolator mógł jeszcze w latach 1836–1864, choć w coraz mniejszym stopniu, wykazywać się działalnością fundatorską. Była ona zapewne w tym czasie podyktowana chęcią zapobieżenia takiemu rozwojowi wydarzeń, jaki miał miejsce na Ziemiach Zabrzanych, na których w 1839 roku nastąpiło przyłączenia Kościoła grekokatolickiego do prawosławnego. Na przykładzie Ordynacji, a ściślej biorąc jej części, obejmującej dawny dekanat tarnogrodzki, problem ten można również prześledzić dzięki opisom publikowanym w „Wiestnikach”. Murowane świątynie, ukończone w Zamchu w 1843 roku, Księżpolu – w 1858 roku i Obszy – w 1860 roku, były fundowane przez kolejnych ordynatów zamojskich<sup>28</sup>. Jeden z nich ufundował także, w 1852 roku, drewnianą cerkiew dla powstałej w 1842 roku parafii prawosławnej w Potoku Górnym.

Choć autorzy opisów, w miarę zbliżania się do czasów im współczesnych, coraz mniej uwagi poświęcali wystrojowi i wyposażeniu cerkwi, to jednak dzięki

<sup>26</sup> Jef. Priwrodskij, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 3, s. 44.

<sup>27</sup> Cyt. wg: P. Krasny, *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596–1914*, Kraków 2003, s. 375.

<sup>28</sup> *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 12, s. 214-217 (Obsza).

nim uzyskujemy dowody na trwający w ich czasach, pod naciskiem władz państwowych, proces delatynizacji świątyń greckokatolickich. Przed 1864 rokiem były już widoczne pierwsze tego efekty. I tak, z „Wiestników” dowiadujemy się, że do wybudowanej w 1843 roku murowanej cerkwi w Zamchu wprowadzono, obok kamiennego ołtarza z obrazem św. Anny Samotrzeć, także ikonostas. W opisie wspomniano też, że umieszczono go w Zamchu, ponieważ unicki biskup Felicjan Szumborski nie chciał bez niego poświęcić nowo zbudowanej świątyni (*żertwienik* wprowadzono dopiero w 1875 roku, a nowy ikonostas w 1886 roku). Jak już wcześniej wspomniano, biskup Szumborski wycofał jednak swoje poparcie dla wprowadzania ikonostasów do cerkwi unickich. Być może dlatego nie wprowadzono go do murowanej świątyni w Księżpolu, ukończonej ostatecznie w 1858 roku. Zdecydowanie łaciński charakter wnętrza tej świątyni podkreślały prócz tego: wysoki, bo sięgający sklepienia, murowany ołtarz główny, ołtarze boczne, ambona, konfesjonały i organy (od 1859 roku). W wyposażeniu cerkwi znalazły się też cyborium, pateny, dzwoneczki. Jako cenniejsze pounickie przedmioty, bo wykonane ze srebra i złoczone, wymieniono w opisie monstrancję i tabernakulum. Wspomniano też o podarowanej przez parafian ikonie Wprowadzenia Bogurodzicy do świątyni, choć – jak to określono – była słabym naśladownictwem bizantyńskiego stylu. Zapewne z czasem naciski ze strony władz nasilały się, skoro fundowana także przez Zamoyskiego cerkiew w Obszy, którą ukończono w 1860 roku, posiadała już jednorzędowy ikonostas, o którym z „Wiestnika” wiemy tylko tyle, że był „pomalowany na biało i miał złoczone gzymsy”<sup>29</sup>. Pozwala to wnioskować, że do 1864 roku kolatorzy, czyniąc zadość żądaniom władz, które pragnęły przywrócić unickim świątyniom ich wschodni charakter, wprowadzali do nich tylko ikonostasy i to w niezbyt okazałej formie. Jednak te niepozorne przegrody nie zdołały zmienić łacińskiego charakteru świątynnych wnętrz.

Jak już wcześniej wspomniano, przejęcie przez władze rosyjskie roli fundatora cerkwi unickich wynikało ze zlikwidowania w 1864 roku kolatorii, co argumentowano małą dbałością polskich ziemian o cerkwie unickie, bardzo złym stanem zarówno technicznym budowli i ich niedostatecznym wyposażeniem. Z badań wynika, że jednak nie zawsze główną przyczyną budowy nowej i remontu starej świątyni była po 1864 roku jej destrukcja. Budowano chętnie tam, gdzie zamianowanie roli państwa jako hojnego fundatora było szczególnie ważne, zaś remonty łączyły się przede wszystkim z usuwaniem tego, co określano mianem naleciałości łacińskich. Te działania władz ujęto ostatecznie w ramy akcji budowlanej, która miała na celu przygotowanie grekokatolików do włączenia ich do Cerkwi prawosławnej, co nastąpiło ostatecznie w 1875 roku.

W wyniku akcji budowlanej z lat 1865–1875, na niewielkim obszarze d. dekanatu tarnogrodzkiego wybudowano dla unitów, na koszt rządu rosyjskiego, dwie cerkwie murowane w Tarnogrodzie (1868–1872) i Kulnie (1872–1874) oraz dwie cerkwie drewniane w Korchowiu (1868–1872) i Lipinach (1869–1872). Z kolei po zakończeniu akcji budowlanej, wzniesiono jeszcze w latach 1878–1881 na koszt

<sup>29</sup> Ibidem, s. 214.

państwa murowaną cerkiew w Babicach, przeznaczoną dla prawosławnych. Niezależnie jednak od kategorii fundatorów i motywów, którymi się kierowali, w XIX wieku nastąpił na interesującym nas terenie znaczny przyrost murowanego budownictwa cerkiewnego.

Na podstawie „Wiestników” nie można ustalić wyposażenia wewnątrz cerkwi w Lipinach, Korchowie, Kulnie i Tarnogrodzie, ponieważ – jak już wspomniano – nie ujęto go w opisach. Wyjątek stanowi opis ikonostasu w Kulnie, zamówionego w Petersburgu za cenę 1000 rubli. Wykonał go akademik Wasiliow. W ikonostasie tym znalazły się następujące ikony: w I rzędzie przedstawienia Zbawiciela, Matki Bożej, Archanioła Michała i św. Mikołaja, *archidiakonów* Stefana i Wawrzyńca; w II rzędzie – Ostatniej Wieczerzy oraz oblicza 12 apostołów, a w III rzędzie – Chrystusa w mandorli, św. Włodzimierza i św. Olgi. Ikonostas wieńczyło przedstawienie Matki Bożej z *omoforionem* i krzyż. W opisie jest też mowa o carskich wrotach z przedstawieniem Zwiastowania i czterema Ewangelistami. Wersja ikonostasu umieszczonego w cerkwi w Kulnie była obca tradycji wschodniej tych ziem. Odpowiadała natomiast w pełni architekturze zachowanej do dziś cerkwi. Wstawiono tu bowiem ikony, które bardzo ściśle związane były z rosyjskim prawosławiem – przedstawienia św. Włodzimierza i św. Olgi. Obie postacie były związane z wprowadzeniem chrześcijaństwa na Rusi. Zwłaszcza Włodzimierz, dzięki któremu Ruś w 988 roku przyjęła chrzest i została włączona w krąg cywilizacji bizantyńskiej, stając się głównym ośrodkiem prawosławia na Wschodzie. Z kolei przedstawienie św. Olgi, ochrzczonej w połowie X wieku, miało przypomnieć jak krwawo Ruś podporządkowywała sobie plemiona, które występowały przeciw niej (Drewlanie).

Jak już wcześniej wspomniano, w „Wiestnikach” brak jakichkolwiek przekazów ikonograficznych opisywanych cerkwi. Jest to wielki mankament opisów. Brak ten możemy sobie jednak częściowo zrekompensować, sięgając np. do zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, gdzie znajduje się, datowany na 1868 rok, zestaw wzorcowych projektów ikonostasów. Istniejący zaś do dziś ikonostas w Tarnogrodzie przekonuje nas, że wzory te były wykorzystywane właśnie przy budowie cerkwi unickich w ramach akcji budowlanej z lat 1865–1875. Większość z tych ikonostasów jest jednorzędowa, z trojgiem drzwi, a rozmieszczenie pustych pól, w których w przyszłości miały znaleźć się ikony, wskazuje na ich układ. I tak, na *carskich wrotach* jest miejsce dla 6 niewielkich ikon: Zwiastowania i czterech Ewangelistów, na dwóch drzwiach projektowano miejsce dla większych ikon przedstawiających *archidiakonów*, ewentualnie archaniołów. Pozostałe cztery duże pola w tym rzędzie mogły zapewne zająć inne cztery ikony: *namiestne z chramową*, zaś nad carskimi wrotami – Ostatnia Wieczerza i wieńczący całość krzyż. Można też było umieścić w ikonostasie jeszcze jeden rząd, w którym znalazłyby się ikony przedstawiające np. apostołów (tak opisany jest ikonostas z Kulna). Trzeba też zauważyć, że już niewielka rozbudowa programu ikonograficznego ikonostasu, czy wzbogacanie jego detalu architektonicznego (np. o gzymsy, kapitele, fryzy czy ornamenty), znacznie podrażały koszty budowy. Dostępne były wersje projektu za 100, 200, 350, 400, 500 i 700 rubli sre-

brem<sup>30</sup>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że podawany przez sporządzającego opisy w „Wiestnikach” koszt ikonostasu nie w pełni informował, który z wymienionych projektów został w danej cerkwi wykorzystany. Aby to ustalić trzeba było znać koszt ikon wykonanych dla danej cerkwi.

Z informacji zawartych w „Wiestnikach” wynika, że do intensywnych zmian wewnątrz świątyń unickich w d. dekanacie tarnogrodzkim przystąpiono dopiero w latach 1865–1875, gdy budową nowych cerkwi i remontem starych zaczęły zawiadywać władze rosyjskie. Prowadzona równocześnie akcja ich „delatynizacji” polegała przede wszystkim na usuwaniu z cerkwi bocznych ołtarzy (na ogół 2-4), ławek, konfesjonałów, organów, a także monstrancji i cyboriów, które były bardzo często wykonane w srebrze i złożone. Akcję tę przeprowadzano stopniowo – jak w Księżpolu (od 1866 do 1875 roku) albo etapami – jak w Majdanie Księżpolskim (w 1866 i 1872 roku) lub jednorazowo – jak w Chmielku (w 1869 roku), Biszczu (w 1871 roku), czy w Różańcu i Krzeszowie (w 1872 roku). W tym czasie na ogół nie usuwano jeszcze głównych ołtarzy (Majdan Księżpolski, Księżpol), zdarzały się natomiast przypadki, że były one przesuwane na środek części ołtarzowej (Różaniec) lub zachowywano z nich tylko obrazy (Krzeszów). Odtąd też podstawowym elementem wnętrza każdej cerkwi stawał się ikonostas. Na terenie d. dekanatu tarnogrodzkiego władze rosyjskie miały w tym zakresie ułatwione zadanie. Zachowane w niektórych cerkwiach stare ikonostasy uznano nie tylko za w pełni odpowiadające wschodniemu porządkowi, ale chwalono je także za ich wysoki poziom artystyczny. Nie zmieniono więc ich w Biszczu, Płusach i Babicach. Znany jest natomiast przypadek – w Różańcu – uzupełnienia starego ikonostasu nowymi ikonami. Częstą praktyką przy budowie nowych ikonostasów było wykorzystywanie starych unickich ikon, uznanych za właściwe, jak to zrobiono np. w Chmielku i Krzeszowie. Właśnie w Krzeszowie w 1872 roku, przy okazji remontu jeszcze wówczas unickiej cerkwi, usunięto ołtarze, stawiając w ich miejsce ikonostas. Ze starych ołtarzy wstawiono do ikonostasu te obrazy, które określono jako ikony malowane w „bizantyńskim stylu” (Jana Chrzciciela i św. Mikołaja)<sup>31</sup>. Władze zaś ofiarowały cerkwi ikony *namiestne*.

W świetle informacji zawartych w „Wiestnikach”, w pełni nowy ikonostas do starej cerkwi wprowadzono wówczas jedynie w Majdanie Księżpolskim i Księżpolu i być może wykorzystano któryś z przedstawionych wyżej wzorów. Związane z tym koszty pokryto – w obu przypadkach – ze środków skarbu państwa. W Majdanie Księżpolskim był to jednorzędowy ikonostas z *carskimi wrotami*, na których zostały umieszczone przedstawienia Zwiastowania i czterech Ewangelistów, nad nimi – Ostatniej Wieczerzy. Po prawej stronie carskich wrót umieszczono postacie Chrystusa Zbawiciela, Archanioła Michała i św. Mikołaja; zaś po ich lewej stronie – Matki Bożej, Archanioła Gabriela i Przemienienia Pańskiego. Z kolei autor opisu cerkwi w Księżpolu podaje, że umieszczony w niej ikonostas był wykonany ściśle

<sup>30</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, *Zbiór Kartograficzny*, teka 61, plan nr 13, ark. 11, 16-17, 19, 21, 22-25 (patrz ryciny po tekście niniejszego artykułu).

<sup>31</sup> Jef. Priwrodskij, *Istorko-statisticeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 9, s. 44.

z zasadami „bizantyńskiego” stylu: „Ikonostas drewniany, jednorzędowy z 4 dużymi ikonami (jak w starej cerkwi) i 4 maleńkimi na carskich wrotach (Ewangelistów), 2 dużymi na północnych i południowych drzwiach (archidiaconów Stefana i Filipa), Ostatnia Wieczerza nad carskimi wrotami i krzyż na samej górze”<sup>32</sup>. Gdy obie te cerkwie unickie stały się w 1875 roku świątyniami prawosławnymi, usunięto z nich ołtarze główne „kościelnego wzoru” i na nowo, zgodnie z regułami Cerkwi prawosławnej, zaaranżowano część ołtarzową (w 1877 roku w Księżpolu, w 1878 – w Majdanie Księżpolskim), wstawiając dębowe *priestoly* i *żertwienniki*. W Zamchu jeszcze w 1886 roku wymieniono „biedny ikonostas”, pochodzący z 1843 roku, na nowy 2-rzędowy, zbudowany (za kwotę 1000 rubli) pod kierunkiem biłgorajskiego architekta, do którego ikony namalował lubelski malarz Górski<sup>33</sup>.

Na ogół po 1875 roku zaczęto „więcej dbać o odpowiedni dla świątyni prawosławnej bogaty wystrój wnętrz”. Autor opisu świątyni księżpolskiej wymienia ikony zakupione dla cerkwi: „Na widocznym miejscu pyszną się ikony zakupione za ofiary parafian: a) Aleksandra Newskiego i Marii Magdaleny we wspaniałych kiwotach (sprowadzone z Petersburga, koszt 120 rubli) na pamiątkę koronacji Ich Imperatorskich Mości 15 maja 1883 r. b) św. św. Cyryla i Metodego (oddzielnie koszt ich to 60 rubli) na pamiątkę 1000 rocznicy ich śmierci”. Z opisu dowiadujemy się też, że w 1880 roku cerkiew ta została „wspaniale odnowiona i ozdobiona” freskami wykonanymi „w duchu bizantyńskim” przez malarza zamieszkałego w Tyszowcach – Juliana Mizerskiego. Ponadto, jej wyposażenie, a zwłaszcza wystrój wnętrza, który stanowiły także wielkie ikony w połączonych ramach, sprawiał wielkie wrażenie na odwiedzających tę świątynię, gdyż – zdaniem opisujującego „bardziej przypominała sobór, a nie małą, wiejską cerkiew”<sup>34</sup>. Osiągnięcie takich efektów wymagało oczywiście sporych nakładów finansowych, a że tych na ogół cerkwiom brakowało, toteż czasami przemalowywano unickie ikony „nie w pełni prawosławne” oraz przerabiano greckokatolickie szaty liturgiczne, nierzadko wykonane z cennych tkanin. Spotykamy się z tym w Krzeszowie, gdzie pochodzące z dawnej unickiej cerkwi ikony i *feloniony* dostosowano w latach 1884–1885 do potrzeb Cerkwi prawosławnej.

Na zakończenie, dla pełniejszego przedstawienia, warto porównać przebieg procesu delatynizacji cerkwi unickich d. dekanatu tarnogrodzkiego z cerkwiemi Podlasia. Przypomnijmy, że te dwa obszary przystąpiły do unii w różnym czasie i dopiero po 1818 roku znalazły się ostatecznie w tej samej unickiej diecezji chełmskiej.

I tym razem odwołamy się do zawartych w „Więstnikach” opisów cerkwi unickich położonych w południowej części Podlasia, które znalazły się w granicach

<sup>32</sup> G. Chruszewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1887, nr 10, s. 165.

<sup>33</sup> *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1892, nr 5, s. 83.

<sup>34</sup> G. Chruszewicz, *Istoriko-statisticzeskoje opisanije...*, „Ch-WJW” 1887, nr 10, s. 165.

Królestwa Polskiego. Z opisów tych wynika, że w zasadzie w żadnej z podlaskich świątyń nie zachowały się do lat dziewięćdziesiątych XIX wieku stare ikonostasy. W opisach odnajdujemy tylko bardzo nieliczne wzmianki, że wcześniej był w świątyni ikonostas, albo że zachowały się z niego pojedyncze ikony. Warto w tym miejscu przypomnieć, że postanowienia synodu zamojskiego z 1720 roku, dotyczące urządzenia cerkwi unickich w Rzeczypospolitej, nie nakazywały usuwania z cerkwi ikonostasów. Opisy świątyń unickich Podlasia nie upoważniają nas wprawdzie do wytyczenia początkowej cezury procesu ich latynizacji, jednak są często jedynym źródłem informacji na ten temat. Wiadomo też, że jedne z najwcześniejszych ołtarzy bocznych, jakie wprowadzono do cerkwi na tym terenie, umieszczono w cerkwi w Supraślu w latach 1642–1652<sup>35</sup>. Upowszechnił się też pogląd, że upodobnienia w obrządku, a w ślad za tym w wyposażeniu i architekturze świątyń unickich, wynikały ze ścisłych kontaktów i związków Podlasia z Kościołem łacińskim, podtrzymywanych zarówno przez biskupów greckokatolickich, jak i niższy kler.

Od połowy lat trzydziestych XIX wieku, zarówno na terenach d. dekanatu tarnogrodzkiego, jak i na Podlasiu, rosły naciski władz państwowych na przerwanie związków z Kościołem łacińskim. Odnosiło to pewien skutek w tych częściach Ordynacji Zamojskiej, gdzie duchowieństwo i wierni wykazywali większe przywiązanie do tradycji wschodniej. Być może było to też powodem przyłączenia się już na początku lat czterdziestych dwóch parafii – w Potoku Górnym i Babicach – do Cerkwi prawosławnej. W tym czasie na Podlasiu, jak skrupulatnie odnotowano w „Więstnikach”, wprowadzono do cerkwi ikonostasy jedynie w Sworach (1843), Sobiborze (1845), Uścimowie (1845), Opolu (1851), Orchówku (1852), Horodyszczach (1853) i w Kolechowicach (1873). Wprowadzenie ikonostasu do cerkwi w Kolechowicach nastąpiło – jak widać – dopiero w czasie trwającej akcji oczyszczania cerkwi z latynizmów (lata 1865–1875). Po przejściu cerkwi unickich przez Kościół prawosławny ikonostasy w cerkwiach pounickich na Podlasiu zostały zainstalowane jeszcze w Mszannie (1877), Sokołowie (1877), Seroczynie (1878) i Kodeńcu (1881). W ten sposób do końca oczyszczono obrządek unicki z naleciałości łacińskich<sup>36</sup>.

Akcja oczyszczania prowadzona przed 1875 rokiem objęła niemal wszystkie parafie unickie Królestwa. Jednak na Podlasiu budziła najostrzejszy opór, zarówno ze strony greckokatolickich proboszczów, jak i parafian. Opór ten został krwawo stłumiony. Wydarzenia w 66 miejscowościach tak zrelacjonował ich naoczny świadek, rzymskokatolicki dziekan janowski, ks. J. Pruszkowski:

„Oczyszczano więc księży unickich z przywiązania ich do Rzymu, starano się osłabić ich przysięgę złożoną papieżowi, a coraz to nowy krok rząd stawał na przód, w zatarciu różnicy obrzędów unickich i prawosławia. Naprzód zabronił po-

<sup>35</sup> P. Krasny, *Architektura cerkiewna...*, op. cit., s. 90.

<sup>36</sup> Cyt. dane dotyczące cerkwi z terenu Podlasia wg: M. Kunowska-Porębna, *Parafie Podlasia w świetle „Cholmsko-Warszawskiego Jeparchialnego Więstnika”*, [w:] *Martyrologia unitów podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych*, red. J. Skowronek, U. Maksymiuk, Siedlce 1996, s. 205-250.

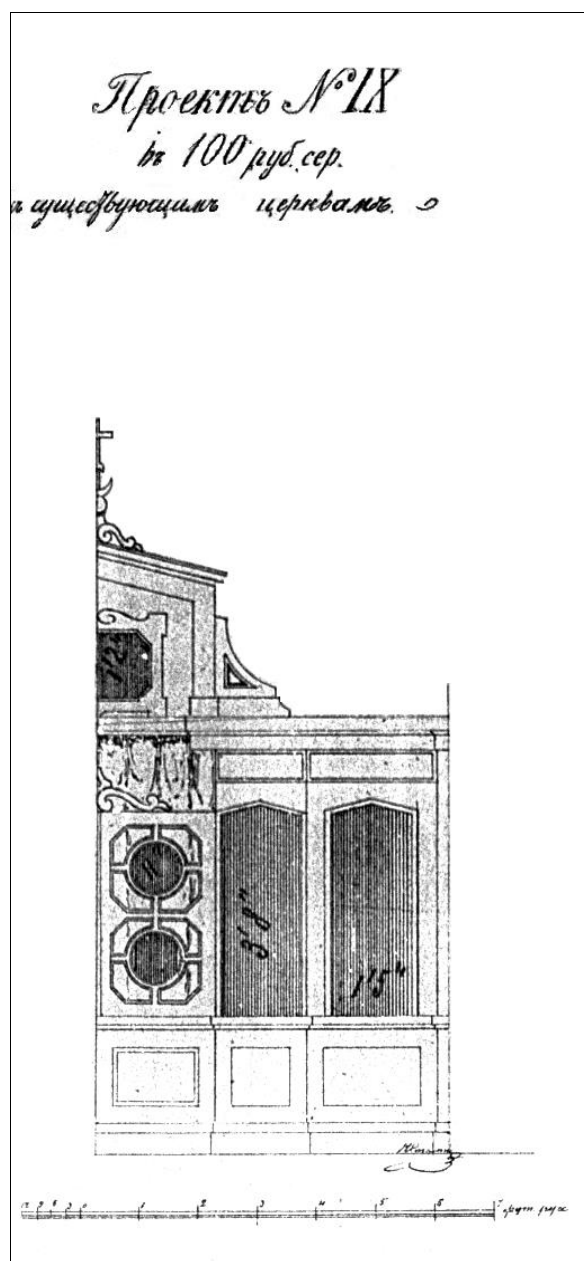


wiat janowski przenosić mszały w liturgii unickiej, w miejsce ołtarzów stawiał swoje schizmatyckie prestoły, wyrzucał z chórow organy i zwoził takowe do szopy dominikańskiej w Janowie, nie żałował grosza na nowe carskie wrota z ikonami prawosławia, procesje z pomocą strażników z prawej zwracał na lewą, religijne polskie śpiewy, różańce, koronki, suplikacje zabronił śpiewać w cerkwi, a w miejsce tych modlitw, kazał wojsku w cerkwi unickiej śpiewać tzw. swoje schizmatyckie koncerty i mnogolecie za cesarza i całą rodzinę jego. Usuwał monstrancję i zwyczaj procesji z Najświętszym Sakramentem, słowem rozpoczął zaciętą wojnę z unią, w imię swojego cara...<sup>37</sup>

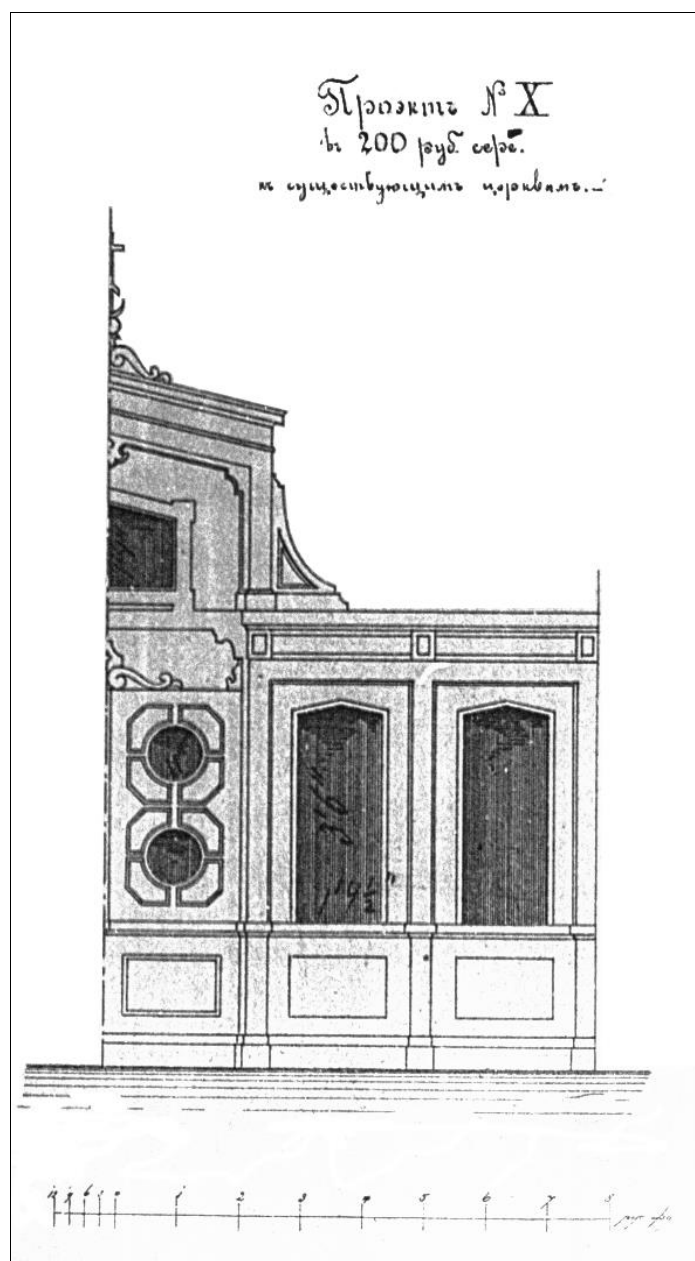
Najogólniej można więc powiedzieć, że nasilające się od połowy lat trzydziestych XIX wieku próby wpływania rosyjskich władz państwowych na wystrój i wyposażenie cerkwi unickich odniosły skutek jeszcze przed 1875 rokiem, czyli przed zakończeniem delatynizacji świątyń unickich. I wbrew temu, co głosiły władze, ich celem nie było przywrócenie wschodniej tradycji tych ziem w Kościele greckokatolickim, lecz wprowadzenie do tego Kościoła rosyjskiej tradycji prawosławnej. Ta zaś była ściśle związana z manifestacją przynależności do państwowości rosyjskiej, co stało się normą od czasu włączenia unitów do Cerkwi prawosławnej.

---

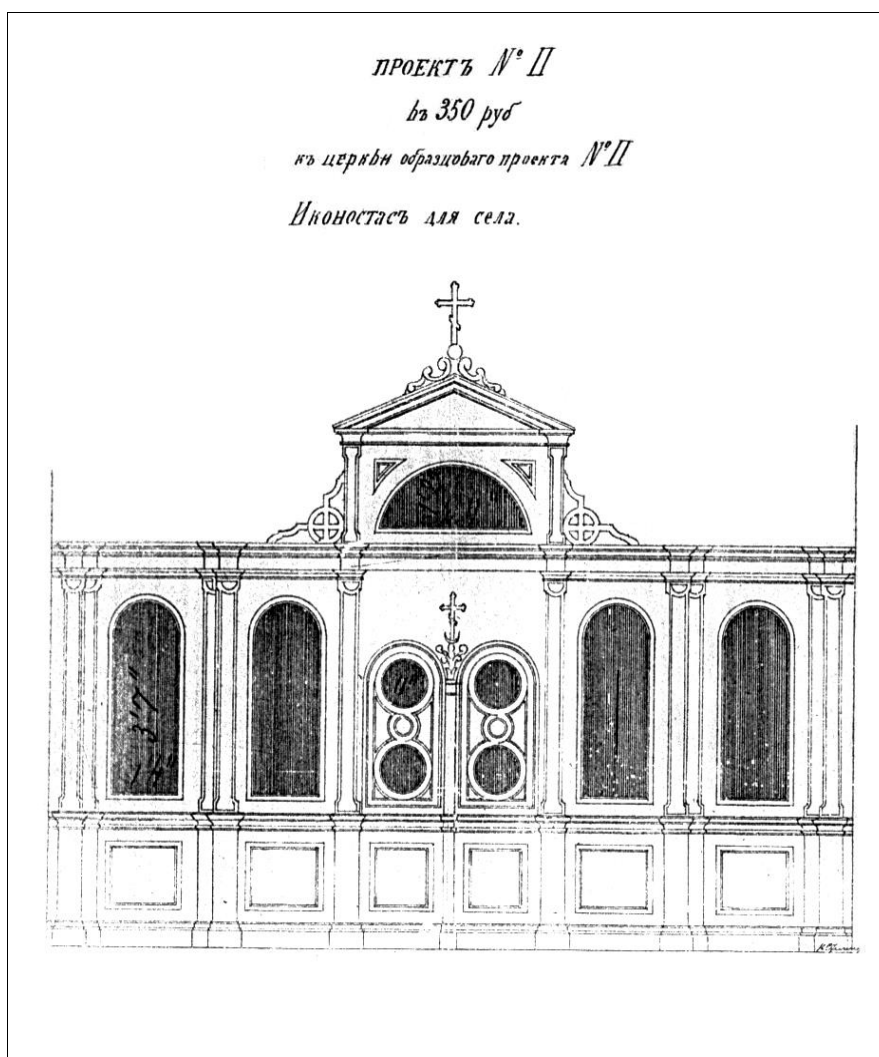
<sup>37</sup> Cyt. wg: J. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia*, Białystok 1996, s. 30.



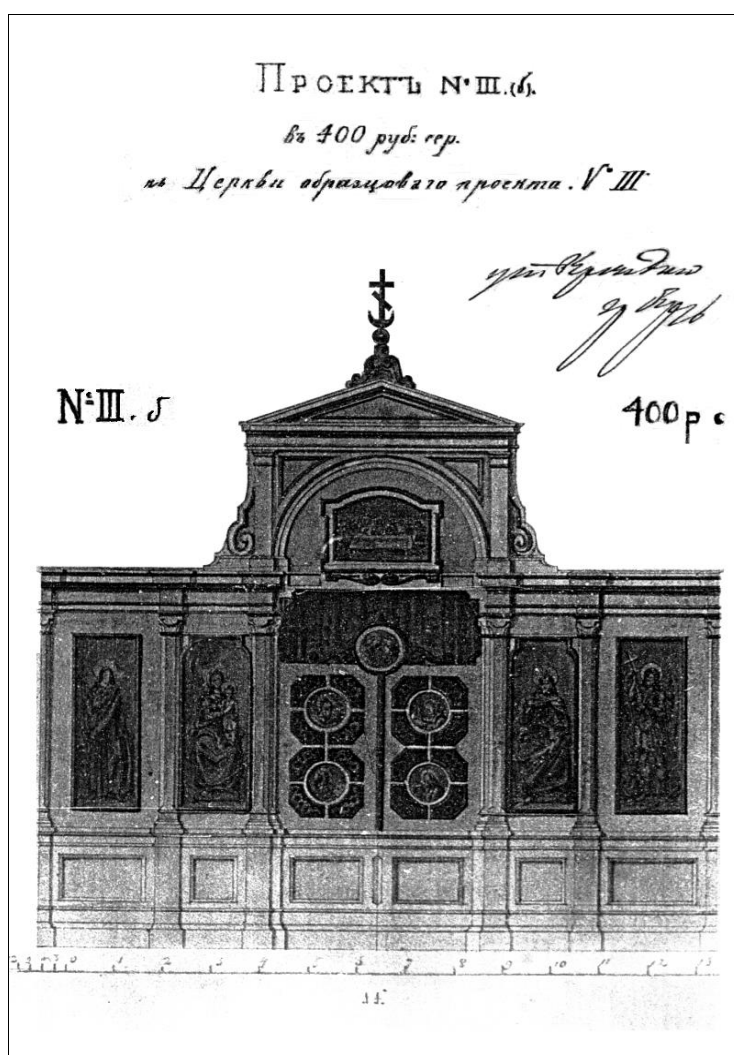
1. Projekt ikonostasu za 100 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 24, Pracownia Reprograficzna AGAD



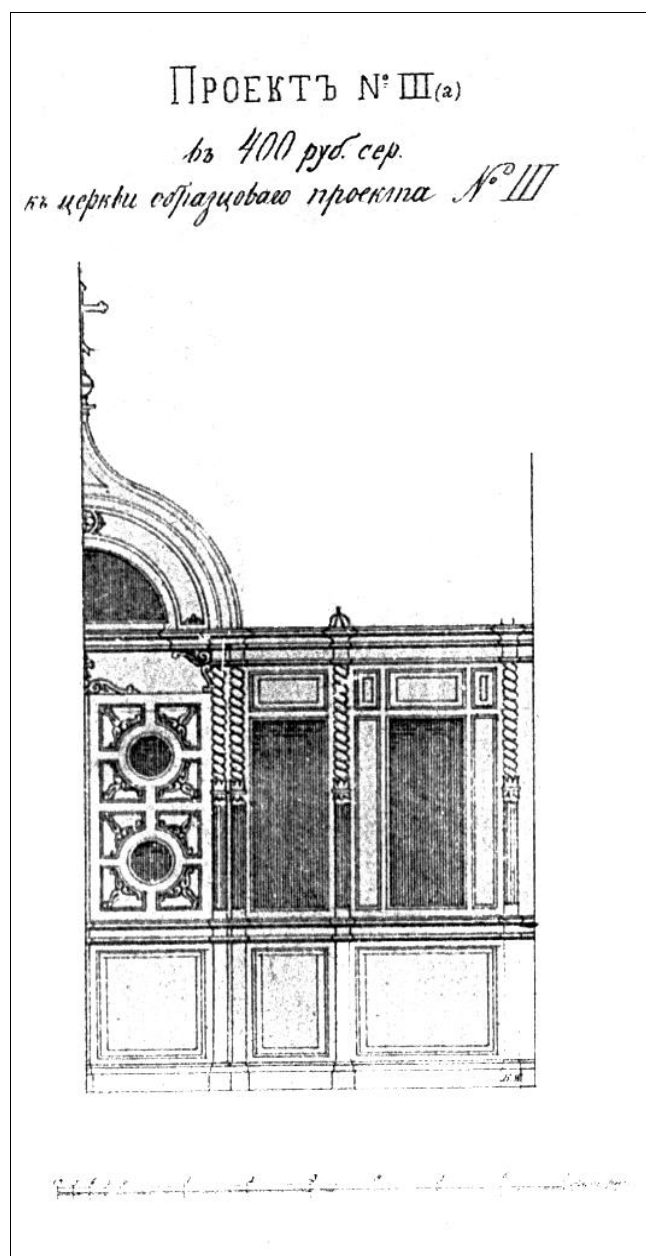
2. Projekt ikonostasu za 200 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 25, Pracownia Reprograficzna AGAD



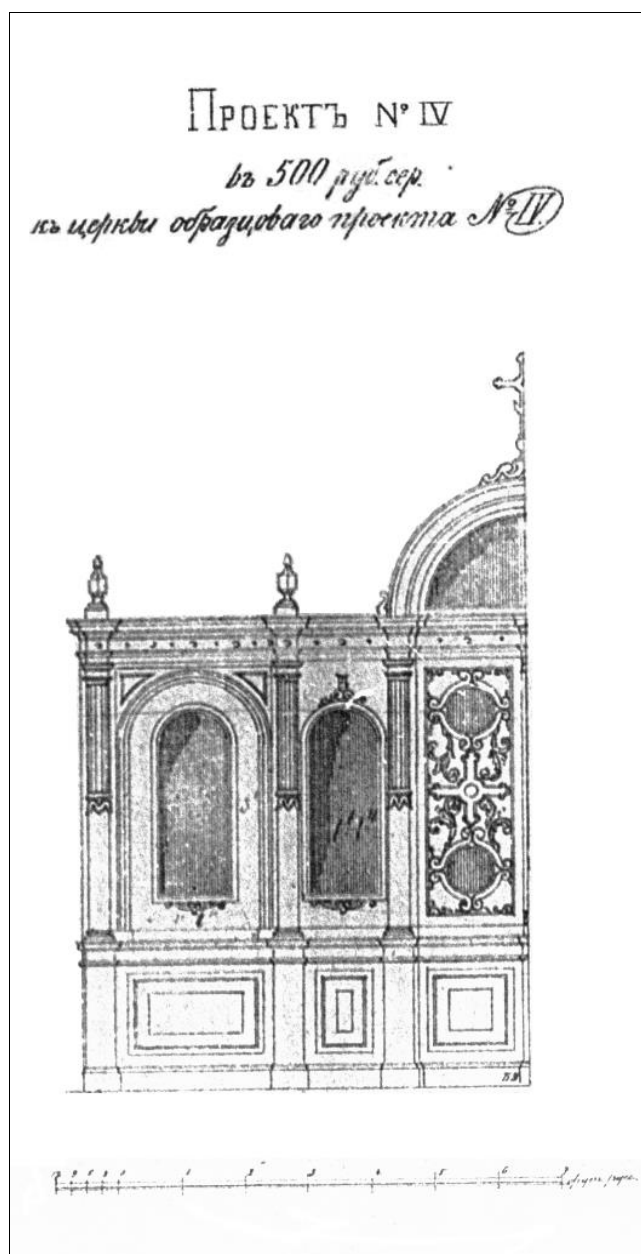
**3. Projekt ikonostasu za 350 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 16, Pracownia Reprograficzna AGAD**



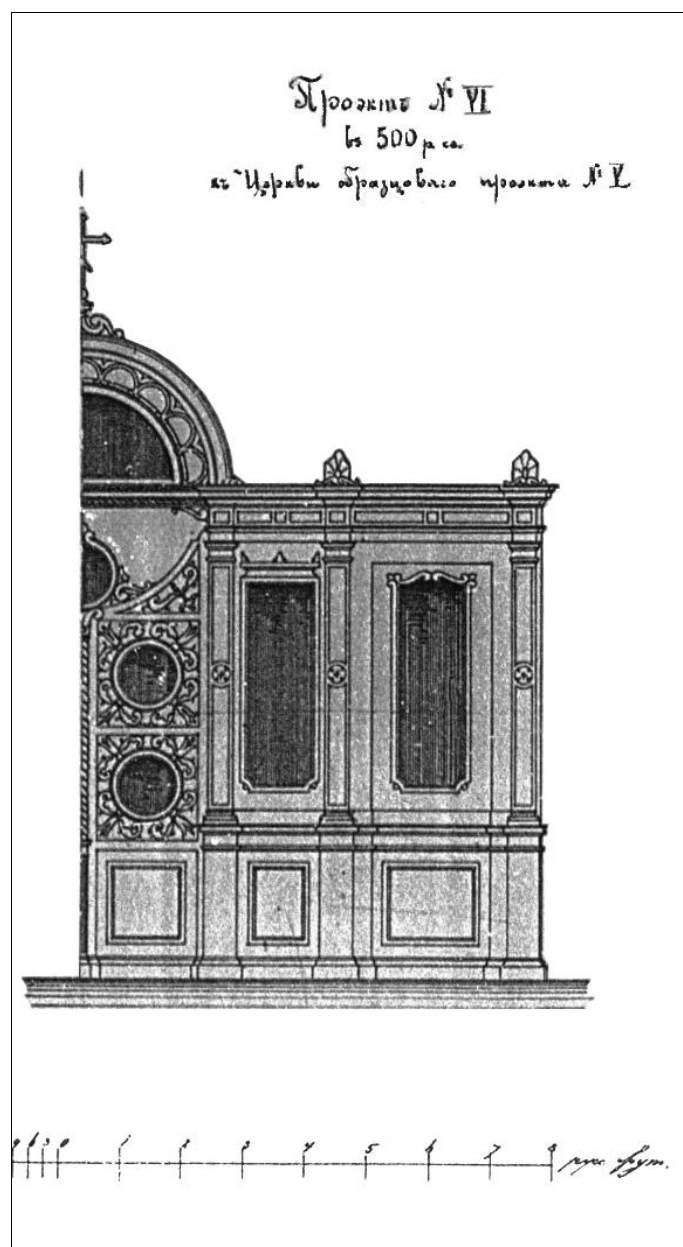
4. Projekt ikonostasu za 400 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 11, Pracownia Reprograficzna AGAD



5. Projekt ikonostasu za 400 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 17, Pracownia Reprograficzna AGAD

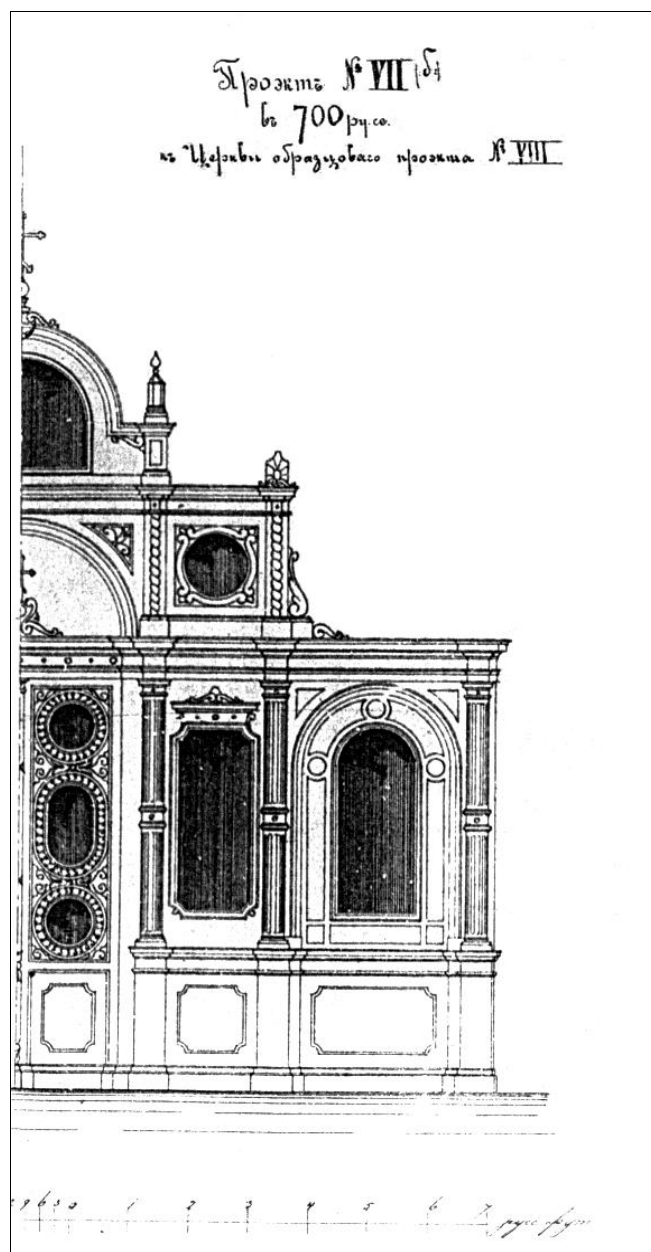


6. Projekt ikonostasu za 500 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 19, Pracownia Reprograficzna AGAD

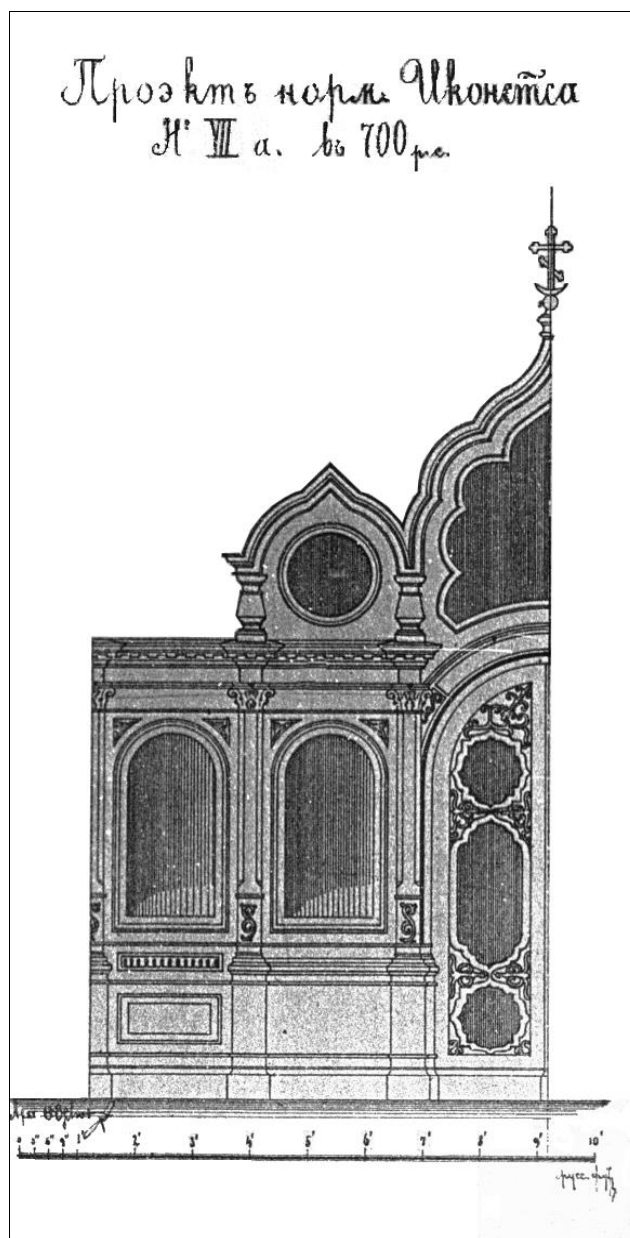


7. Projekt ikonostasu za 500 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 21, Pracownia Reprograficzna AGAD





8. Projekt ikonostasu za 700 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 23, Pracownia Reprograficzna AGAD



9. Projekt ikonostasu za 700 rb. s., 1868, AGAD, Zbiory Kartograficzne, teka 61, plan nr 13, ark. 22, Pracownia Reprograficzna AGAD

## KOMUNIKATY I SPRAWOZDANIA

### VII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOŁA NAUKOWEGO STUDENTÓW INSTYTUTU WSCHODNIEGO UAM: „KONFLIKTY NA OBSZARZE POSTRADZIECKIM”

W dniach 14-15 maja 2007 roku odbyła się VII Międzynarodowa Konferencja zorganizowana przez Koło Naukowe Studentów Instytutu Wschodniego UAM. Wzięli w niej udział referenci, dyskutanci oraz słuchacze reprezentujący szereg ośrodków akademickich z Polski i zagranicy, m.in. z Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego, Uniwersytetu Państwowego w Doniecku, Uniwersytetu Karola w Pradze, Uniwersytetu w Brukseli, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego. Ogółem zgłoszono 35 referatów, lecz nie wszyscy referenci zdążyli dotrzeć do Poznania.

Konferencję otworzył Prorektor UAM Kazimierz Przyszczypkowski, a Profesor Marek Gawęcki wygłosił referat inauguracyjny, w którym omówił problem konfliktu jako zjawiska występującego w stosunkach międzynarodowych i międzyetnicznych, a także przedstawił główne przyczyny występowania konfliktów na obszarze postradzieckim, zwracając przy tym uwagę na ich wykorzystywanie w polityce partii i ugrupowań politycznych oraz w polityce państw. Niedocenianie roli antropologów politycznych i kulturowych – podsumował Referent swój wywód – często uniemożliwia rozwiązanie wielu konfliktów występujących na omawianym obszarze.

Pierwszą sesję konferencji otworzył referat Ivana Peshkova, który w swoim wystąpieniu, zatytułowanym „Skutki społecznej kontraktacji przymusowej w gospodarce transformującej się o nieustabilizowanym polu instytucjonalnym”, skierował swoją uwagę na aktualne w Rosji konflikty, wynikające z rozpadu gospodarki centralnie zarządzanej i gwałtownego przechodzenia do gospodarki wolnorynkowej. Kolejni referenci – Paweł Kozanecki oraz Karolina Mazurek – skoncentrowali się natomiast na kwestiach białoruskich. Pierwszy z wymienionych referentów omówił główne czynniki konstytuujące białoruską ideologię państwową, a Karolina Mazurek zarysowała konflikt wokół Związku Polaków na Białorusi – od jego gene-

zy aż do najnowszych wydarzeń relacjonowanych w polskich środkach masowego przekazu.

Druga sesja konferencji rozpoczęła się od wystąpienia Kamili Śliwińskiej. Zostało ono poświęcone kwestii sporów i konfliktów wokół statusu języka rosyjskiego w byłych republikach radzieckich. Referentka omówiła tę kwestię przywołując przykłady z terenu Litwy, Ukrainy i Kazachstanu. Z kolei Karolina Romanowska w referacie zatytułowanym „Ideologia państwowa w Republice Kazachstanu. Budowanie kazachskiej/kazachstańskiej tożsamości a konflikty etniczne”, przedstawiła proces budowania tożsamości, starając się wyjaśnić różnice między kazachską a kazachstańską świadomością narodową. Anna Palewska z kolei podniosła problem aktualny i obecny w mediach – konfliktu interesów wokół Gazociągu Północnego – starając się ukazać złożoność i rozległość przedstawionego konfliktu. Skomplikowaną sytuację Syberii i zamieszkujących ją grup etnicznych, w kontekście tkwienia ich w obrębie struktur administracyjnych Federacji Rosyjskiej, nakreśliła Lena Radauer. Andriy Karakuts natomiast przedstawił obecne relacje Ukrainy z NATO – jako analityk zajmujący się tym problemem, omówił drogi i fazy rozwoju tychże relacji. Kolejny referat wygłosiła Barbara Madera, kierując swoją uwagę na próbę wyjaśnienia problemu współczesnego nacjonalizmu rosyjskiego. Na bazie przeprowadzonych w Rosji badań referentka stwierdziła, że Rosjanie nie dostrzegają zagrożeń, wpływających z faktu powiększającej się liczby ruchów i grup nacjonalistycznych. Dwa ostatnie referaty wygłoszone pierwszego dnia konferencji przedstawili: Zbigniew Cierpiński, który omówił genezę konfliktu w Naddniestrzu oraz Natalia Cwicsinskaia, która omówiła powiązania, w jakie jest uwikłana gospodarka Naddniestrza oraz spory, jakie stąd wynikają dla tej samozwańczej republiki.

Obrady pierwszego panelu drugiego dnia konferencji rozpoczął referat Miłosza Czerniejewskiego, w którym referent przybliżył rolę, jaką na obszarze post-radzieckim odgrywa prowadzenie wolontariatu w procesie edukacji pokojowej i zapobiegania konfliktom. Także o wolontariacie traktował referat Agnieszki Koniecznej, zatytułowany „Wyzwania stojące przed wolontariuszami w trakcie projektów na obszarach postkonfliktowych na przykładzie Kosowa”. W swoim wystąpieniu referentka podzieliła się własnymi doświadczeniami z pracy na obszarach dotkniętych konfliktami etnicznymi i religijnymi. Oba wymienione referaty wywołały ożywioną dyskusję, a referenci odpowiadali m.in. na pytania dotyczące możliwości brania udziału w charakterze wolontariusza w projektach podobnych do omówionych w zaprezentowanych wystąpieniach. Ostatni referat w tej części obrad wygłosiła Grażyna Baranowska. Referentka przedstawiła genezę konfliktu narodowościowego we współczesnej Estonii oraz omówiła wydarzenia związane ze sprawą przenoszenia grobów żołnierzy radzieckich oraz zamieszek na tym tle w Tallinie.

Kolejna część obrad konferencyjnych rozpoczęła się od przedstawienia referatu zatytułowanego „Emigracja azerbejdżańska i ruch prometejski w II RP” Shahli Kazimovej, w którym referentka starała się wykazać wpływ wydarzeń sprzed II wojny światowej na współczesne problemy regionu kaukaskiego i ich związki

z Polską. Z kolei Pavel Chistyakow zastanawiał się, dlaczego tak trudno rozwiązać azerbejdżańsko-armeński konflikt o Górski Karabach, natomiast Przemysław Adamczewski omówił możliwość zastosowania do rozwiązania konfliktu karabachskiego modelu „Wysp Alandzkich” oraz modelu „cypryjskiego”.

Trzy referaty wygłoszone w przedostatniej części omawianej konferencji dotyczyły konfliktu w Czeczenii. Z dużą dbałością o szczegóły Piotr Ilnicki przedstawił przebieg rosyjskiej interwencji w Czeczenii w latach 1994–1996, natomiast Jan Kruszyński, autor referatu „Iluzje imperializmu rosyjskiego, studium przypadku – tragedia narodu czeczeńskiego” oraz Maciej Frąckowiak, autor referatu „Czeczenia = wojna. O konflikcie obrazów”, podjęli krytykę postępowania Rosji wobec Czeczenii. Oba te referaty wywołały żywą dyskusję. Ujawniła ona istnienie znacznej rozbieżności w ocenach konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego. Z sali obrad dyskusja przeniosła się w konferencyjne kuluary i trwała długo jeszcze po zakończeniu tej części obrad, którą zamykał referat Kamila Gronowskiego zatytułowany „Separatyzm i konflikty etniczne Kaukazu Północnego”.

Na ostatnią część konferencji złożyły się referaty: Petra Balcara, poświęcony konfliktom i sporom, jakie ujawniły się po rozpadzie Związku Radzieckiego na obszarze Azji Centralnej; Lecha Kończaka, w którym referent zastanawiał się nad problemem wykorzystywania problemów etnicznych w polityce wewnętrznej państw i starał się odpowiedzieć na pytanie, czy w Gruzji mamy do czynienia z konfliktem etnicznym; Valerij’ego Kravchenki o konflikcie rumuńsko-ukraińskim; i wreszcie Daniela Barciszewskiego, zatytułowany „Krym a Ukraina – razem czy osobno? Region źródłem konfliktów”.

Obrady konferencji podsumował Mariusz Marszewski, który w wystąpieniu zamykającym wskazał na wielowątkowość problematyki zaprezentowanej przez referentów. Wyraził też nadzieję, że dyskusja i wymiana poglądów, jeśli nie wyjaśniły różnych wątpliwości, pozwoliły uczestnikom rozszerzyć i wzbogacić wiedzę o zjawiskach tak skomplikowanych i złożonych, jakimi niewątpliwie są zjawiska konfliktów.

*Tomasz Kollat*

## RECENZJE I OMÓWIENIA

**Mariusz Korzeniowski, Marek Mądzik, Dariusz Tarasiuk, *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007, 238 s.**

Od kilkunastu lat obserwujemy wzmożone zainteresowanie losami Polaków, którzy w wyniku zawirowań historii znaleźli się na terenie Imperium Rosyjskiego, a następnie Związku Radzieckiego. W ten nurt badawczy wpisują się, związani z Uniwersytetem M. Curie-Skłodowskiej: Mariusz Korzeniowski, Marek Mądzik i Dariusz Tarasiuk, którzy są autorami licznych prac, poświęconych różnym aspektom życia i działalności Polaków w byłym Imperium Rosyjskim. Logicznym następstwem prowadzonych badań jest więc prezentowana monografia, niewątpliwie wypełniająca lukę w historiografii. Praca ta ma układ chronologiczno-rzeczowy i składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Uchodźcy*, zostały przedstawione kierunki marszruty „ewakuowanej” ludności oraz powstawanie nowych skupisk uchodźców, które były rozsiane właściwie po całym obszarze Rosji. Autorzy – porównując dane liczbowe z różnych źródeł – ustalili, że najwięcej przymusowych uciekinierów osiedliło się w guberniach Kraju Zabranego i Rosji Centralnej, w czym niewątpliwie miały swój udział organizacje ratownicze, które w lokowaniu wygnańców w dużych skupiskach i w guberniach położonych blisko granic Królestwa Polskiego upatrywały szansę na przetrwanie. Wśród przymusowych uchodźców przewagę stanowili chłopci. Jak podkreślają autorzy, dominująca liczba dzieci i kobiet stanowiła dla organizacji ratowniczych poważne wyzwanie, polegające na konieczności podjęcia takich działań, które zapobiegałyby stratom ludnościowym.

Działalności komitetów i organizacji ratowniczych poświęcony jest rozdział drugi. Funkcjonowanie wszystkich organizacji ratowniczych w Rosji (również polskich) było możliwe dzięki środkom otrzymywanym od – powołanej 30 sierpnia 1915 roku – Naraady Specjalnej do spraw Uchodźców. Największą polską organizacją ratowniczą w Rosji był Centralny Komitet Obywatelski Guberni Królestwa Polskiego w Piotrogradzie (CKO), będący kontynuacją powstałego 11 września 1914 roku Komitetu w Warsza-

wie. Jednak niezależnie od ustroju, w jakim przyszło mu działać, CKO był co najwyżej tolerowany przez władze rosyjskie, a po 25 października 1917 roku konsekwentnie zwalczany. Potrzeby i zadania, jakie stawiał sobie CKO, wymuszały rozbudowę struktury organizacyjnej. Ostatecznie, dzięki stworzonej sieci placówek, CKO swoją działalnością objął niemal całą Rosję europejską. Natomiast największą polską organizacją społeczną, jaka działała w Rosji w latach pierwszej wojny światowej, było Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW), założone pod koniec sierpnia 1914 roku dzięki zaangażowaniu Polaków, którzy osiedlili się w Rosji przed wybuchem wojny. W ciągu kilku zaledwie miesięcy – do końca roku 1914 – Towarzystwo posiadało już swoje oddziały w 86 miastach i miejscowościach, a w dniu 1 listopada 1916 roku liczba jego oddziałów wynosiła 247. Zarówno uchodźcy, jak i jeńcy cywilni, którzy znaleźli się w Moskwie, mogli liczyć też na pomoc Komitetu Polskiego Pomocy Ofiarom Wojny przy Towarzystwie Dobroczynności Wyznania Rzymskokatolickiego w Moskwie.

Jedną z pierwszych polskich organizacji ratowniczych był Polski Komitet Pomocy Sanitarnej (PKPS). Został założony w Warszawie 25-26 sierpnia 1914 roku przy poparciu pełnomocnika Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Miał on przede wszystkim nieść pomoc rannym żołnierzom armii carskiej, również Polakom. Po ewakuacji Warszawy PKPS objął akcją ratowniczą ludność cywilną, organizując także opiekę medyczną dla ludności polskiej, która znalazła się w głębi Rosji. Celem natomiast twórców Polskiego Lwowskiego Komitetu Ratunkowego, związanych z narodową demokracją i obozem konserwatywnym, było niesienie doraźnej pomocy ludności, a także odbudowa podstaw działalności gospodarczej.

Ostatnią opisaną przez autorów organizacją ratowniczą była Rada Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny. Latem 1915 roku w Moskwie działacze skupieni wokół Aleksandra Lednickiego wyszli z inicjatywą skoordynowania działalności polskich instytucji opiekuńczych. W zorganizowanym w dniach 8-9 sierpnia 1915 roku Zjeździe wzięło udział około 200 delegatów i przedstawicieli stowarzyszeń polskich w Cesarstwie. Powołano wówczas Radę Zjazdów, która – jako ciało wykonawcze – miała koordynować działalność wszystkich polskich organizacji, niosących pomoc Polakom w Rosji. Rada liczyła 35 osób, a jej siedziba mieściła się w Moskwie. Przewrót październikowy i ustanowienie władzy radzieckiej spowodowały poważne trudności i ograniczenia w działalności Rady Zjazdów. Ostatecznie, wraz z wydanym 22 lipca 1918 roku rozporządzeniem Ludowego Komisariatu do Spraw Narodowości „O likwidacji polskich nacjonalistyczno-burżuazyjnych stowarzyszeń” rozpoczęło się zamykanie polskich organizacji ratowniczych, w tym również Rady Zjazdów.

W rozdziale trzecim została omówiona akcja ratownicza, a więc jej cele, środki finansowe, dzięki którym akcja mogła być prowadzona, a także rozmiary i formy pomocy materialnej, prawnej, sanitarnej, religijnej, oświatowej, a wreszcie – została omówiona działalność wydawnicza. Jak pokazują autorzy, na przestrzeni lat cele, jakie stawiały sobie organizacje ratownicze, ulegały zmianom, co uzależnione było od sytuacji politycznej. W pierwszym okresie, a więc od czerwca do października-listopada 1915 roku starano się zapewnić uchodźcom niezbędną i natychmiastową pomoc. Stąd też, na ile było to możliwe, rozbudowywano struktury i aparat, który miał sprawnie zająć się podstawowymi problemami tułaczy. Czas od listopada-grudnia 1915 roku

aż do obalenia caratu w lutym 1917 roku, to czas utrwalania przyjętych form pomocy, ale też szczególne zwracanie uwagi na pewne jej aspekty, np. otoczenie opieką najstarszych grup – dzieci i samotnych matek, dla których zakładano też ochronki i przytułki. Dekret bolszewików z lipca 1918 roku, mówiący o likwidacji polskich organizacji ratowniczych, wyznaczył początek trzeciego okresu działalności tychże organizacji, w którym zaczęto czynić przygotowania do powrotu ludności polskiej w ojczyste strony.

Zorganizowanie pomocy dla polskich uchodźców wymagało ogromnych środków finansowych, których organizacje polskie, odizolowane od Królestwa Polskiego, nie posiadały. Zmuszone więc były zwracać się z prośbą o wsparcie finansowe do organizacji rosyjskich, a przede wszystkim do władz carskich. Od 1915 roku do końca grudnia 1917 roku instytucje polskie otrzymały i wydały na pomoc żywnościową, mieszkaniową i odzieżową dla uchodźców, a także utrzymanie szkół, burs, ochron i warsztatów – 90 508 tys. rubli. Oczywiście, korzystano też ze środków pozyskiwanych od przedstawicieli polskiej społeczności w Rosji – w postaci różnego rodzaju składek i datków, napływających również z zagranicy.

Głównym elementem akcji ratowniczej była pomoc materialna. W pierwszej kolejności usiłowano zapewnić uchodźcom pomoc w naturze, a więc wydawano im prowiant i odzież, organizowano schroniska, punkty żywnościowe i sanitarne. Tylko w pierwszym roku działalności w Rosji, CKO udzielił pomocy odzieżowej blisko 134 tys. osób. Jej wartość wynosiła prawie 3 900 tys. rubli, co w przeliczeniu na jednego wygnańca wynosiło średnio 30 rubli. Kolejny problem, z jakim przyszło zmierzyć się organizacjom ratowniczym, to niedobór mieszkań. Poprzez budowę baraków starano się zapewnić rzeszom wygnańców chociaż prowizoryczny dach nad głową. Inną formę pomocy stanowiły bezzwrotne zapomogi, a także pożyczki udzielane poszkodowanym przez działania militarne. Organizacje ratownicze, a przede wszystkim CKO, zabiegały o zadośćuczynienie za zniszczone mienie w wyniku operacji wojennych armii rosyjskiej.

Pobudzanie aktywności wygnańców, zwłaszcza w zakresie poszukiwania i podejmowania pracy, stanowiło kolejny cel polskich instytucji. W możliwości podjęcia pracy przez uchodźców upatrywano lekarstwo na marazm i demoralizację i – co oczywiste – sposób na zdobycie środków na utrzymanie i poprawę warunków bytu. Nie bez znaczenia była też pomoc prawna, jaką wygnańcy mogli otrzymać od polskich organizacji. I tak np. Biuro Prawne Rady Zjazdów udzieliło w swojej siedzibie 288 porad, a 409 – drogą korespondencyjną. Wydział Prawny CKO zajmował się m.in. również wyszukiwaniem informacji na temat osób zaginionych. W ramach pomocy sanitarnej zapewniono podstawową opiekę medyczną, służyła doraźną pomocą ambulatoryjną i organizowano szczepienia przeciw chorobom zakaźnym. Niedobór wykwalifikowanej kadry starano się uzupełnić poprzez podniesienie kwalifikacji instruktorów i ich pomocników, dla których organizowano specjalne kursy. Ponadto, walcząc z uprzedzeniami do pomocy medycznej, dążono do podniesienia stanu świadomości wygnańców w zakresie podstawowych zasad higieny i właściwego odżywiania.

Ogromną wagę organizacje ratownicze przykładały także do pomocy religijnej, która nie tylko miała służyć umacnianiu wiary, ale zachowaniu świadomości narodowej



oraz zapobieganiu postępującej demoralizacji. CKO bardzo szybko zorganizował opiekę religijną w podległych mu skupiskach wygnańców. „Ratowaniem dusz” zajęło się 132 księży. Do najpilniejszych zadań, jakie stawiały przed sobą polskie organizacje, należała opieka nad dziećmi. W czasie trzech lat działalności założyły one i prowadziły 2084 różnych placówek oświatowych i wychowawczych, w których pobierało naukę i znalazło opiekę 116 545 dzieci i młodzieży. Poprzez odpowiedni dobór lektur, obchody świąt narodowych i religijnych, naukę wierszy i pieśni patriotycznych, starano się kształtować postawy dzieci w duchu narodowym. Problem, jaki stanowił niedobór wykwalifikowanej kadry, rozwiązano poprzez organizowanie szkoleń i kursów. Działalność wychowawczo-oświatowa organizacji polskich była możliwa również dzięki wydawaniu i dystrybucji książek. Komisja Kulturalno-Oświatowa Komitetu Głównego PTPOW do grudnia 1916 roku np. dostarczyła placówkom oświatowym, bibliotekom i uczącym się dzieciom prawie 25 tys. tomów. Rada Zjazdów, oprócz podręczników i map, publikowała również tygodnik „Ognisko Polskie” w nakładzie 25 tys. egzemplarzy, z czego 20 tys. rozdawano bezpłatnie.

W rozdziale czwartym omawianej pracy autorzy poruszyli problem życia społeczno-politycznego uchodźców polskich w Rosji. Napływ uchodźców, zwłaszcza do dużych ośrodków miejskich, zaktywizował miejscowe społeczeństwo polskie, co przejawiało się m.in. zakładaniem nowych tytułów prasy przez osoby oraz organizacje reprezentujące różne opcje polityczne. Wraz z obaleniem caratu uaktywniły się środowiska lewicowe, tworząc w skupiskach polskich robotników struktury partyjne, a także podejmując próby zakładania organów prasowych. Polscy uchodźcy zaczęli się też skupiać w organizacjach zawodowych.

Rząd Tymczasowy, wydając manifest proklamujący niepodległość Polski, rozbudził nadzieje Polaków. Różne grupy polityczne wychodziły z inicjatywą utworzenia organizacji skupiającej Polaków na danym terenie. Po rewolucji lutowej wśród Polaków w Rosji ukształtowały się trzy nurty: demokratyczny, narododemokratyczny i socjalistyczny, spośród których najmniejszym poparciem uchodźców cieszył się kierunek demokratyczny, zdominowany przez „starą” emigrację polską.

Kwestia powrotu do kraju została przez autorów omawianej książki przedstawiona w ostatnim, piątym rozdziale. Jak podkreślili autorzy, myśl o powrocie do ojczyzny towarzyszyła od początku – jeśli nie wszystkim uchodźcom, to na pewno działaczom skupionym w organizacjach ratowniczych. CKO już na jednym z pierwszych posiedzeń – 19-20 listopada 1915 roku – podjął decyzję o utworzeniu specjalnego „Funduszu Powrotu do Kraju”. Jednak wszystkie plany i koncepcje dotyczące powrotu nabrały realnych kształtów dopiero po rewolucji lutowej. Powstawały wówczas organizacje, jak np. Polski Komitet Wojskowo-Kolejowy, Komitet Główny Powrotu do Kraju czy Zjednoczony Komitet Społecznych i Narodowych Organizacji Powrotu na Litwę i Białoruś, których celem było przygotowanie planów reemigracji i repatriacji oraz ich realizacja.

Na zakończenie niniejszego omówienia warto jeszcze kilka słów poświęcić bazie źródłowej i literaturze, na podstawie której powstała ta publikacja. Co godne jest podkreślenia i uznania, autorzy przeprowadzili rozległe badania archiwalne, zarówno w kraju, jak i za granicą. Penetracja archiwów za naszą wschodnią granicą wiąże się z licznymi trudnościami, tym większa więc zasługa autorów, a informacje pozyskane

w archiwach i bibliotekach Białorusi, Litwy, Rosji, i Ukrainy, stanowią cenną podstawę pracy. Znaczna ilość istotnych danych pochodzi także z materiałów znajdujących się w Warszawie – w Archiwum Akt Nowych i Centralnym Archiwum Wojskowym. Ważnym uzupełnieniem źródeł archiwalnych jest bogata prasa, publikowane dokumenty oraz pamiętniki i wspomnienia. Imponujący jest również zestaw literatury przedmiotu.

Nie ma natomiast w omawianej pracy potrzebnego w tego rodzaju publikacji indeksu nazwisk i miejscowości.

Omawiana książka zapewne nie jest lekturą łatwą, albowiem ogrom informacji i gęszcz szczegółów wymaga od czytelnika uwagi i skupienia. Jednak szczegółowość wykładu jest walorem pracy i niewątpliwie świadczy o kompetencji autorów w zakresie przedstawianej problematyki. Umiejętnie pokazują oni złożoność sytuacji, w jakiej znaleźli się polscy tułacze w imperium rosyjskim. Do naszych rąk trafiła rzetelna i wartościowa monografia. Uważam, że książka ta jest godna polecenia – nie tylko specjalistom czy studentom historii, ale wszystkim zainteresowanym I wojną światową i losem Polaków na Wschodzie w okresie trwania tej wojny.

Dorota Sula

**Piotr Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007, 709 s., [16] s. tabl.**

W ostatnich latach polska literatura historyczna wzbogaciła się o szereg interesujących i solidnych opracowań poszerzających naszą wiedzę o sąsiadach Polski z południa i wschodu oraz relacjach z nimi Rzeczypospolitej w latach międzywojennych. Usunięcie barier cenzuralnych i łatwiejszy dostęp do źródeł zdecydowanie poszerzyły możliwości badawcze. I tak np. w pierwszej połowie 2007 roku, nakładem wydawnictwa Bellona, ukazała się książka słupskiego badacza, Piotra Kołakowskiego: *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*. Pomimo że dotychczas opublikowano niemało pozycji uzupełniających naszą wiedzę o międzywojennych relacjach II Rzeczypospolitej z Czechosłowacją<sup>1</sup>, lecz wspomniana wyżej praca zajmuje wśród nich pozycję szczególną. W żaden sposób nie ujmuje to niczego książkom, które ukazały się w ostatnich kilku latach, a przecież nie brakowało wśród nich prac wybitnych<sup>2</sup>. Ta natomiast wyróżnia się rozległością czasową i szerokim horyzontem badań. Autor dokonał, zasługującej na szacunek, kwerendy archiwalnej w polskich i czeskich zbiorach. Wykazał się też imponującą znajomością literatury

<sup>1</sup> M. K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001; M. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938–1939*, Warszawa 2003; A. Szczepańska, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1933*, Szczecin 2004; A. Essen, *Polityka Czechosłowacji w Europie Środkowej w latach 1918–1932*, Kraków 2006; D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007.

<sup>2</sup> M. K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski...*, op. cit.

przedmiotu. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że spora część literatury jest obcojęzyczna. Ponadto, Piotr Kołakowski dotarł do dziesiątków książek i artykułów czeskich badaczy, u nas do tej pory w zasadzie nieznanymi lub wykorzystanymi w naukowym obiegu niedostatecznie. Dotyczy to szczególnie prac opublikowanych w ośrodkach naukowych takich, jak Brno i Opawa (prace J. Friedla, M. Boráka, J. Durčaka).

Niezaprzeczalnym walorem omawianej pracy jest przeprowadzona analiza i szerokie wykorzystanie danych wywiadowczych – najpełniejsze w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Praca dowodzi też doskonałego zaznajomienia się przez autora z zawartością polskich oraz czeskich archiwów wojskowych. Analiza wojskowych aspektów relacji pomiędzy Polską i Czechosłowacją jest przeprowadzona niezwykle wnikliwie, lecz jednocześnie jasno. Autor przedstawia zarówno rywalizację pomiędzy obu sąsiadującymi ze sobą państwami, jak i rzadsze, ale przecież występujące, szczególnie w kontaktach obu wywiadów, elementy współpracy. Wiele miejsca zajęła w omawianej książce prezentacja pracy attachatów wojskowych obu państw. Nie brakuje informacji o zainteresowaniu ze strony polskiej czechosłowackim potencjałem militarnym, tak pod kątem informacji o możliwościach sąsiada i rywala, jak również jako dostawcy uzbrojenia dla polskiej armii. W monografii musiały się też znaleźć informacje dotyczące zbrojnej konfrontacji lub przygotowań do takowej w latach 1919–1920 i 1938 roku. Nie brakuje także informacji o nieformalnych kontaktach pomiędzy wojskowymi obu sąsiedzkich państw. Dominację aspektu wojskowego wzajemnych stosunków tłumaczy, w poważnej mierze, tytuł pracy. Nie sposób nie zauważyć, że porusza lub dotyka w niej autor także innych problemów. Autor wykazuje się bowiem tutaj kompetencjami wykraczającymi poza zakres sugerowany przez tematykę zawartą w tytule książki. Ze swobodą porusza się w coraz bardziej gmatwującej się sytuacji międzynarodowej dwudziestolecia 1919–1939. Podobną fachowość wykazuje w zakresie znajomości wewnętrznej sytuacji obu państw, nie mówiąc o uzasadnionych tematyką wykładu odniesieniach niemieckich czy radzieckich. Mocną stroną prezentowanej pracy jest prezentacja materii wojskowej od jej strony technicznej. Ma to miejsce, gdy treść wymaga operowania konkretnymi faktami oraz koniecznością ich skomentowania (np. kwestie masek przeciwgazowych, karabinów, czołgów, wozów pancernych, artylerii czy samolotów). Autor prezentuje, jak już wyżej wspomniano, doskonałą znajomość tematyki wywiadowczej od jej przysłowiowej „kuchni”, w tym również technik operacyjnych stosowanych przez obie tajne służby. Wzmacnia to wiarygodność spostrzeżeń i też Piotra Kołakowskiego, który z materiałów służb uczynił podstawę źródłową książki.

Tytuł pracy sugeruje postawienie na równi relacji wojskowo-politycznych pomiędzy Polską a Czechosłowacją w latach 1918–1939, ale w rzeczywistości autor kładzie nacisk na pierwszy człon tych stosunków. W tym sensie jest on wierny zakreślonej tematyce. Ostatecznie sprawa politycznych kontaktów polsko-czechosłowackich w tym okresie została już nieźle opracowana, choć nie da się od niej uciec przy tak zakreślonej problematyce. Chcąc nie chcąc, Piotr Kołakowski musiał więc zająć się polityką. To przecież czynniki polityczne wytyczały relacje typu wojskowego. Relacjom tym autor poświęcił głównie swoją pracę, ale polityczny kontekst był dla jasności wykładu nieodzowny. Książka dowodzi, że autor wykonał tytaniczną pracę w archiwach

polskich i czeskich. Dzięki temu książka posiada charakter materiałowy, a wszystkie prezentowane fakty i opinie poparte są dokumentacją źródłową.

Trafny wydaje się też wybór sposobu prezentacji szerokiego materiału. Dla większej czytelności prezentowanego wywodu oraz wykazania ewolucji i zmienności wzajemnych relacji autor zastosował strukturę chronologiczno-problemową. Dwa pierwsze rozdziały posiadają charakter problemowy, pozostałe zaś wyodrębnione zostały na podstawie chronologicznej. Wykład został doprowadzony do września 1939 roku.

Praca Piotra Kołakowskiego wnosi do literatury przedmiotu sporo nowych faktów i uściśla szereg danych. Wydaje się, że szczególnie cenne są te jej fragmenty, które zostały poświęcone próbom ułożenia polsko-czechosłowackich stosunków wojskowych w latach 1921–1935 (s. 287-371) oraz wojskowej współpracy czechosłowacko-radzieckiej w drugiej połowie lat trzydziestych (s. 415-452). W pierwszym przypadku mamy najpełniejszą w naszej historiografii prezentację faktografii związanej z powyższym problemem, wychodzącą ponad ustalenia Henryka Bułhaka i Wiesława Balceraka<sup>3</sup>. W drugim natomiast przypadku Piotr Kołakowski przypomniał i udowodnił, że pewne aspekty sowiecko-czechosłowackiej kooperacji na polu wojskowym skierowane były niestety przeciwko Polsce.

Do walorów prezentowanej pracy zaliczyć też należy jej styl i formę. Jest ona jasna i przejrzysta. Nie tracąc nic z walorów naukowych, praca jest zrozumiała nawet dla niefachowego czytelnika. Dlatego też może wzbogacić księgozbiory historyków amatorów oraz miłośników historii.

Drobnym uchybieniem jest niedostrzeżenie przez autora – w prezentowanej strukturze etnicznej Czechosłowacji (s. 22 i 29) – wśród mniejszości zamieszkujących Republikę słowiańskich mieszkańców Rusi Podkarpackiej (Zakarpackiej). Większość z nich została z czasem uznana za Ukraińców. Kwestie etniczne tego regionu, poddanego wcześniej silnej madziaryzacji, to skomplikowana materia także i dzisiaj. W okresie międzywojennym o swoisty „rząd dusz” nad środowiskiem słowiańskim konkurowały dwie opcje: rusofilska i ukraińska. Uwaga niniejsza ma na celu jedynie zasygnalizowanie, że problemy narodowościowe regionu Rusi Podkarpackiej (Zakarpackiej) są u nas stosunkowo słabo znane i w nauce rzadko poruszane.

W książce zostały zgromadzone informacje rozproszone do tej pory w wielu opracowaniach, a także sprecyzowane dotychczasowe ustalenia i opisane mało znane fakty z zakresu dwudziestoletniego sąsiedztwa dwóch słowiańskich państw, szczególnie w aspekcie ich kontaktów wojskowych. Jednocześnie książka ta wzbogaca obraz stosunków panujących w Europie Środkowo-Wschodniej, czyniąc liczne do nich odniesienia. Polska literatura historyczna zyskała więc cenną pozycję o walorach źródłowych, do której będą musieli zaglądać badacze zajmujący się kwestią polsko-czechosłowackich relacji w latach międzywojennych.

*Michał Jarnecki*

<sup>3</sup> Artykuły w czasopiśmie „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” (Wrocław): W. Balcerak, *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921–1927*, 1967, t. 3, s. 207-226; H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921–1927*, 1969, t. 5, s. 115-144; H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1927–1936*, 1974, t. 10, s. 97-146.

**William R. Trotter, *Mroźne piekło. Radziecko-fińska wojna zimowa 1939–1940*,** przeł. Jarosław Włodarczyk, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2007, 317 s.

W historii konfliktów zbrojnych trudno byłoby znaleźć wojnę podobną do radziecko-fińskiej wojny z przełomu roku 1939 i 1940. Przede wszystkim dlatego, że nie często zdarzało się, aby potężna – jedna z najliczniejszych armii świata, jaką była Armia Czerwona, przez kilkanaście tygodni nie potrafiła przełamać oporu słabej, jednej z najmniej licznych i najgorzej uzbrojonych armii europejskich, ponosząc przy tym ogromne straty zarówno w ludziach, jak i w sprzęcie. Radziecko-fińska wojna zimowa tym też różniła się od innych wojen, że toczono ją w warunkach podbiegunowej zimy – w temperaturach, w których zawodziła broń strzelecka, a sanitariusze – by uchronić przed zamrożeniem ampułki zastrzyków znieczulających, przenosili je w ustach.

William Trotter, historyk i niezależny publicysta amerykański, autor kilkunastu książek – jak sam wyznaje – zainteresował się wojną zimową jeszcze w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Wieloletnie studia zaowocowały wreszcie w 1991 roku opublikowaniem książki, której polskie tłumaczenie ukazało się w 2007 roku staraniem Wydawnictwa Dolnośląskiego. Wydaje się, że praca ta powinna spotkać się z zainteresowaniem szerokiego kręgu polskich czytelników pasjonujących się historią XX wieku już choćby z tego powodu, że na temat wojny zimowej nie ukazało się w języku polskim zbyt wiele publikacji\*. Należy też dodać, że praca napisana jest w sposób „wciągający” czytelnika.

Przyczyną wybuchu wojny radziecko-fińskiej w końcu listopada 1939 roku było odrzucenie przez Finlandię, przedkładanych jej przez Związek Radziecki w coraz agresywniejszej formie propozycji dokonania korekty granicy pomiędzy tymi państwami. W zamian za jałowe tereny we wschodniej Karelii strona radziecka domagała się odstąpienia jej Przesmyku Karelskiego oraz Półwyspu Rybackiego, a także wydzierżawienia Półwyspu Hanko i zgody na utworzenie tam radzieckiej bazy wojskowej. Władze fińskie uznały tę propozycję za niezwykle niekorzystną, a groźby strony radzieckiej traktowały jako element politycznego nacisku. Moskwa natomiast, nie mogąc wymusić na drodze dyplomatycznych nacisków zgody na proponowaną wymianę terytoriów, zdecydowała się zrealizować tę „wymianę” przy użyciu siły. Jednocześnie, podejmując działania wojenne, liczyła na możliwość podboju całej Finlandii i przekształcenia jej w Fińską Republikę Demokratyczną.

Mimo ogromnej przewagi liczebnej i niezłego uzbrojenia, Armia Czerwona nie była przygotowana do wojny z Finlandią. Przede wszystkim brak jej było doświadczonego dowództwa. „Wielka czystka”, jaką przeprowadzono w radzieckich siłach zbrojnych w latach 1937–1939, pozbawiła je najlepszych i najzdolniejszych, a także najbardziej doświadczonych oficerów z okresu wojny domowej lat 1918–1920. W rezultacie aż do lutego 1940 roku ofensywa radziecka na froncie fińskim prowadzona była w sposób wyjątkowo nieudolny. Ponadto, licząc zapewne, że rozprawa z Finlandią będzie „małą,

---

\* E. Engle, L. Paananen, *Wojna zimowa: sowiecki atak na Finlandię 1939–1940*, Gdańsk 2001.

zwycięską wojną”, strona radziecka przystąpiła do niej bez odpowiedniego przygotowania wywiadowczego a mapy, którymi posługiwało się radzieckie dowództwo były bardzo niedokładne. W żaden też sposób nie mogły ich zastąpić ciężarówki wiozące stosy propagandowych ulotek i plakatów, ani orkiestry dęte urządzające koncerty na linii frontu. Wreszcie, nie wszystkie oddziały radzieckie były odpowiednio wyszkolone i wyposażone do prowadzenia walki w warunkach zimowych. Obok pułków rzeczywiście dobrze przygotowanych, na front wysłano jednostki sformowane naprędce ze świeżo powołanych do służby rekrutów, którzy nawet nie znali nazwy kraju, który mieli „wyzwalać”.

Taktyka zmasowanych ataków czołowych oraz rozpoznania bojem, stosowana uporczywie przez dowództwo radzieckie w okresie dwóch pierwszych miesięcy wojny, były – w istniejących warunkach terenowych – bodaj najgorszymi z możliwych sposobów prowadzenia walki. Okazały się też dla Armii Czerwonej niezwykle kosztowne. W rezultacie wojna zimowa kosztowała stronę radziecką – jak się szacuje – od 230 do 270 tys. zabitych i nie mniej niż drugie tyle rannych, podczas gdy straty strony fińskiej sięgały około 25 tys. zabitych.

Nie ulega wątpliwości, że Finlandia miała bardzo niewielką szansę na obronę integralności swojego terytorium. Dysproporcja sił była zbyt wielka. Zdawał sobie z tego doskonale sprawę głównodowodzący armii fińskiej, marszałek Gustaf Mannerheim. Liczył on jednak na to, że uporczywy opór wojsk fińskich skłoni społeczeństwa i rządy europejskie do pospieszenia Finlandii z pomocą. W przypadku natomiast, gdyby pomoc ta nie nadeszła lub nie zdążyła nadejść, straty zadane najeźdźcom powinny być na tyle znaczne, aby skłoniły kierownictwo radzieckie do rezygnacji z podboju Finlandii i podjęcia z nią rokowań pokojowych, co umożliwiłoby Finom uratować niepodległość swojego kraju. Jak się okazało, kalkulacja marszałka Mannerheima była trafna. Wprawdzie w połowie lutego 1940 roku wojska radzieckie przełamały fińską obronę, lecz rozmiar poniesionych strat i kompromitacja na arenie międzynarodowej, skłoniły kierownictwo radzieckie do rezygnacji z planu podboju Finlandii i przekształcania jej – w Fińską Republikę Ludową zależną od Moskwy.

W wyniku wojny trwającej 105 dni, Finlandia utraciła na rzecz Związku Radzieckiego cały Przesmyk Karelski, cały Półwysep Rybacki, Półwysep Hanko wraz z przyległym do niego wybrzeżem, a także część Karelii na północ od jeziora Ładoga. Dzięki tym nabytkom Związek Radziecki odsunął granicę w Finlandię od Leningradu i od Murmańska. Ten krwawo okupiony sukces nie był jednak trwały. Sprzymierzywszy się z Trzecią Rzeszą, Finlandia przystąpiła do wojny przeciwko ZSRR w czerwcu 1941 roku, odzyskując większość utraconych obszarów. Aby przywrócić granicę ustaloną w układzie z marca 1940 roku, Armia Czerwona musiała w 1944 roku toczyć ponownie ciężkie boje z wojskami fińskimi.

Organizowana w okresie trwania wojny zimowej w kilku państwach europejskich pomoc dla Finów dotarła do Finlandii już po zawarciu rozejmu. Dość znaczne dostawy sprzętu, broni i amunicji nadeszły ze Szwecji, Włoch, Węgier, Danii, Norwegii, Belgii, Francji oraz z Unii Południowej Afryki. Dostawy te umożliwiły Finom wyposażenie kilku dywizji, które w 1941 roku wzięły udział w tzw. wojnie kontynuacyjnej.

Prezentowana praca Williama Trottera podzielona została na pięć części, które noszą tytuły: *Najazd, Wyjątkowe męstwo: walki w strefie IV Korpusu, Biała śmierć, Stycziowa cisza i Burza*. Każda z wymienionych części składa się z kilku rozdziałów, liczących od kilkunastu do kilkudziesięciu stron. I tak, w części pierwszej autor nakreślił: przyczyny wybuchu wojny zimowej; sylwetkę marszałka Mannerheima; radziecki plan kampanii przeciwko Finlandii oraz fiński plan obrony; pierwsze starcia graniczne; powstanie rządu w Terijoki oraz plan utworzenia Fińskiej Republiki Demokratycznej; opis umocnień tzw. linii Mannerheima; pierwszą fazę bitwy na Przesmyku Karelskim; efekty czołowych ataków przeprowadzanych przez oddziały radzieckie oraz próby zorganizowania i przeprowadzenia kontrataków przez oddziały wojsk fińskich

W drugiej z wyróżnionych części omawianej książki autor przedstawił przebieg walk w strefie działań IV Korpusu wojsk fińskich, obejmującej obszary rozciągające się na północ od jeziora Ładoga. Walki w tej strefie koncentrowały się wokół miejscowości Tolvojärvi oraz nad rzeką Kallaa. Wykorzystując warunki terenowe Finowie stosowali taktykę *motti*. W języku fińskim słowo to, jak wyjaśnia autor, oznacza „oparty o palik stos drewna, który ma zostać porąbane albo spalwane na opał”. Taktyka *motti* polegała na blokowaniu i okrążaniu, posuwających się wąskimi duktami leśnymi, oddziałów radzieckich. Unieruchomione na ograniczonym obszarze kolumny te były gwałtownie atakowane w kilku wybranych miejscach tak, aby doszło do ich rozczłonkowania na kilka mniejszych, izolowanych od siebie grup. Te z kolei dokładnie likwidowano – każdą z osobna – poczynając od grupy najsłabszej, podczas gdy mróz i głód „rozmięczał” pozostałe grupy pozostające w okrążeniu.

Trzecią część swojej pracy William Trotter poświęcił na przedstawienie walk prowadzonych na północ od sektora IV Korpusu. Zwycięstwa na północnym bezludziu należały niewątpliwie do najbardziej spektakularnych osiągnięć wojsk fińskich podczas wojny zimowej. Zaledwie kilka batalionów fińskich narciarzy unicestwiło dwie kompletne dywizje radzieckie. Na tym odcinku frontu Finowie w ogóle nie spodziewali się radzieckiego ataku. Jednak olśniewające zwycięstwa na północy posiadały minimalny wpływ na przebieg kampanii na kluczowym odcinku frontu – na Przesmyku Karelskim.

Kolejną, czwartą część omawianej książki otwiera rozdział zatytułowany: *Wojna w powietrzu*, w którym autor zrelacjonował efekty radzieckich nalotów lotniczych. W sumie zarejestrowano blisko 2100 ataków bombowych na cele cywilne, w wyniku których zginęło blisko 650 osób, a liczbę oblicza się na blisko 2 tys. osób. Na skutek radzieckich ataków powietrznych zostało zniszczonych około 2 tys. budynków a około 5 tys. zostało uszkodzonych. Bodaj najbardziej ucierpiało miast Viipuri, które – prócz ataków lotniczych – było nieustannym celem radzieckiej artylerii, w tym również gigantycznych dział kolejowych, prowadzących ogień z przedmieść Leningradu.

Kłęski ponoszone przez stronę radziecką podczas ofensywy w grudniu 1939 roku i na początku stycznia 1940 roku doprowadziły do zmian personalnych na stanowiskach dowódczych, a także przeorganizowania Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, na którym spoczywał ciężar prowadzenia wojny z Finlandią oraz uzupełnienia i wzmocnienia sił liniowych, wreszcie dozbrojenia jednostek wytypowanych do przełamania frontu. 1 lutego Armia Czerwona przystąpiła do drugiego etapu ofensywy, którą rozpoczęło kilkunastodniowe przygotowanie artyleryjskie. W piątą część swojej książki

poświęcił autor na przedstawienie dramatycznych walk prowadzonych przez coraz bardziej wyczerpane siły fińskie z przeważającymi siłami radzieckimi oraz zarysowanie okoliczności przełamania przez wojska radzieckie linii Mannerheima. Część tę zamyka rozdział, w którym omówione zostały następstwa wojny zimowej.

Książkę Williama Trottera czyta się „jednym tchem”. Zamieszczone w niej zdjęcia i plany sytuacyjne pozwalają czytelnikowi lepiej zrozumieć specyfikę działań prowadzonych podczas wojny zimowej. Należy jednak wspomnieć i o tym, że po ukończeniu lektury czytelnik odczuwa pewien niedosyt. Być może z powodu niedostępności źródeł radzieckich, autor nakreślił obraz radziecko-fińskich zmagania, koncentrując się niemal wyłącznie na działaniach strony fińskiej. Nie podjął też szeregu kwestii, jak choćby sprawy organizacji korpusu ekspedycyjnego, który ostatecznie nie został przerzucony do Finlandii. Z wyraźnym lekceważeniem potraktował sprawę „rządu” Otto Kuusinen, która – przy nieco innym rozwoju wydarzeń – nie wyglądałaby wcale tak kabaretowo, jak kreśli to autor. Dowodzą tego przykłady „rewolucji” w republikach nadbałtyckich oraz wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zaanektowanych przez Związek Radziecki w 1939 roku, a także dzieje krajów wyzwolanych przez Armię Czerwoną spod okupacji niemieckiej po II wojnie światowej. Niemniej, te i inne uchybienia nie zmieniają faktu, że książka Williama Trottera zasługuje w pełni, by rekomendować ją tym wszystkim, którzy interesują się historią XX wieku oraz dziejami współczesnych konfliktów zbrojnych.

*Piotr Ilnicki*

**Wojciech Tomasz Modzelewski, *Polska – Obwód Kaliningradzki FR. Polityczne uwarunkowania współpracy transgranicznej*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2006, 328, [11] s.**

Od ponad ćwierci wieku problemy Obwodu Kaliningradzkiego FR przyciągają uwagę zarówno publicystów, jak i naukowców specjalności. Liczba opublikowanych artykułów, rozpraw oraz szerszych studiów sięga już kilkunastu setek i stale wzrasta. Wydaje się jednak, że liczba zagadnień oczekujących na systematyczne opracowanie ciągle przewyższa liczbę zagadnień już rozpoznanych przez badaczy. Z tej też racji każda nowa publikacja, podejmująca kwestie związane z funkcjonowaniem Obwodu Kaliningradzkiego FR, zasługuje na uwagę.

Staraniem Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie opublikowana została praca Wojciecha T. Modzelewskiego poświęcona zagadnieniu politycznych uwarunkowań współpracy transgranicznej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Obwodem Kaliningradzkim FR. Wychodząc z oczywistego spostrzeżenia, że pogranicze Polski z Obwodem Kaliningradzkim stanowi jedyny styk pomiędzy Rzeczpospolitą a Federacją Rosyjską, autor sformułował hipotezę, iż rozwój



współpracy na tym pograniczu stanowi istotny element polskiej polityki zagranicznej. Wывód, mający na celu weryfikację powyższej hipotezy, poprowadził autor poprzez poszukiwanie odpowiedzi na kilka pytań badawczych, a mianowicie: 1° – Na ile czynnik polityczny, determinowany głównie przez stosunki międzypaństwowe, wpływa na zakres współpracy realizowanej na interesującym go pograniczu? 2° – W jaki sposób relacje na tymże pograniczu stanowią wskaźnik stanu stosunków polsko-rosyjskich? 3° – W jakim stopniu praktyka polityczna współpracy transgranicznej odpowiada zakładanym i deklarowanym ideom? 4° – Jakie czynniki ze sfery politycznej hamują współpracę transgraniczną, jakie natomiast ją stymulują? 5° – Jaką rolę w kontaktach transgranicznych pełnią czynniki instytucjonalno-prawne, szczególnie zaś aktywność organów rządowych?

Omawiana praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów problemowych i zakończenia, a wykaz literatury, dziewięć załączników – w tym siedem map – oraz streszczenia w języku rosyjskim i angielskim, stanowią dodatek pomocny przy lekturze książki. We *Wstępie* autor określił cel swojej pracy oraz jej zakres terytorialny. Wskazał również instytucje uwzględniające w swoich pracach badawczych problematykę Obwodu Kaliningradzkiego FR oraz jego kontaktów z Polską. Brak natomiast we *Wstępie*, choćby tylko skrótowego, omówienia aktualnego stanu badań naukowych nad kwestią współpracy transgranicznej na obszarze interesującego autora pogranicza. Utrudnia to czytelnikowi ocenę znaczenia wkładu, jaki wnosi praca Wojciecha Modzelewskiego do badań w zakresie podjętej przez niego problematyki. A jest on niewątpliwie znaczący.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym: *Determinanty polityczne a swoistość pogranicza polsko-rosyjskiego*, nakreślił autor w kolejnych podrozdziałach szereg kwestii, stanowiących swego rodzaju punkt wyjścia do dalszych rozważań. Jest więc w tym rozdziale mowa o delimitacji i nazewnictwie pogranicza, warunkach geograficzno-przyrodniczych na interesującym autora obszarze; a także o okolicznościach podziału Prus Wschodnich pomiędzy Związek Radziecki i Polskę, o kształtowaniu się regionu warmińsko-mazurskiego, o utworzeniu Obwodu Kaliningradzkiego i procesach zachodzących na jego obszarze w latach 1946–1951, a wreszcie o kontaktach olsztyńsko-kaliningradzkich do 1991 roku. Umieszczenie wymienionych – różnych przecież – kwestii w jednym rozdziale pozwoliło autorowi na skoncentrowanie się w następnych rozdziałach już wyłącznie na zagadnieniu polsko-rosyjskiej współpracy transgranicznej w warunkach kształtowania się samodzielnej polityki państwa polskiego z jednej strony oraz poszukiwania przez Federację Rosyjską – spadkobierczynię ZSRR – formuły dla swojej polityki wobec enklawy kaliningradzkiej.

Rozdział drugi, zatytułowany: *Podstawy instytucjonalno-prawne kontaktów na pograniczu polsko-rosyjskim*, rozpoczął autor od przedstawienia genezy idei współpracy transgranicznej i adaptacji tejże idei w polskiej polityce zagranicznej po 1989 roku. Następnie omówił autor wielostronne umowy międzynarodowe normujące kontakty transgraniczne i międzyregionalne, do których przystąpiła Polska, a także zarysował postanowienia polsko-rosyjskich umów międzyrządowych stanowiących prawną podstawę dla współpracy na pograniczu polsko-rosyjskim. W dalszej części tego rozdziału nakreślił autor kompetencje pełnomocników rządów – polskiego i rosyjskiego – do

spraw współpracy północno-wschodnich województw RP i Obwodu Kaliningradzkiego FR oraz ustalenia, jakie w zakresie współpracy transgranicznej podejmowała Polsko-Rosyjska Rada ds. Współpracy Regionów RP z Obwodem Kaliningradzkim FR. Ostatni podrozdział przeznaczył autor natomiast na omówienie kontaktów w ramach funkcjonujących na pograniczu polsko-rosyjskim euroregionów: „Bałtyk”, „Niemen”, „Łyna-Ława” i „Szeszupa”.

Kolejny, trzeci rozdział swojej pracy, noszący tytuł: *Współpraca władz regionalnych i lokalnych województwa warmińsko-mazurskiego z Obwodem Kaliningradzkim FR*, rozpoczął autor od omówienia kompetencji przysługujących polskim jednostkom samorządu terytorialnego w zakresie przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych oraz podejmowania szeroko rozumianej współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw. W kolejnych podrozdziałach poddał natomiast autor analizie zależności pomiędzy władzami państwowymi i samorządem terytorialnym w Obwodzie Kaliningradzkim FR, a w dalszej kolejności omówił konkretne przedsięwzięcia podejmowane przez partnerów polskich i rosyjskich na poziomie lokalnym. Osobne miejsce w tym rozdziale poświęcił autor na przedstawienie barier rozwoju współpracy transgranicznej. Materiału dla tego podrozdziału dostarczyła ankieta przeprowadzona we wszystkich starostwach województwa warmińsko-mazurskiego, a także w miastach i gminach tego województwa, posiadających umowy partnerskie z rejonami Obwodu Kaliningradzkiego. Ankieta objęto również przedstawicieli władz lokalnych z Obwodu. Lista barier rozwoju współpracy transgranicznej, wskazanych przez respondentów, jest dosyć długa. Na pierwsze miejsce wysuwają się utrudnienia natury prawnej. Z tego też powodu ankietowani uznali, że działania mające na celu udoskonalenie istniejących przepisów prawnych i administracyjnych należą do najważniejszych przedsięwzięć, jakie powinny zostać podjęte, aby możliwe było usprawnienie współpracy transgranicznej, a tym samym, by został zintensyfikowany jej rozwój.

Na ostatni rozdział prezentowanej książki, zatytułowany: *Polska polityka zagraniczna a współpraca z Obwodem Kaliningradzkim FR*, składają się cztery podrozdziały. W pierwszym z nich przedstawił autor ewolucję wojskowego statusu Obwodu. W przeszłości mieściła się na jego obszarze strategiczna baza radzieckich wojsk lądowych, powietrznych i morskich. Koncentracja potencjału militarnego w Obwodzie po 1989 roku budziła w Polsce wiele obaw o jej bezpieczeństwo. Obawy te, do pewnego stopnia, wpływały na kształt stosunków polsko-rosyjskich. Wydaje się, że współcześnie znaczenie tej bazy jest znacznie mniejsze niż było jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Trudno jednak spodziewać się, aby Rosja całkowicie zrezygnowała z militarnej obecności w Obwodzie. Dlatego też, oceniając realnie sytuację, należy zgodzić się z autorem, że obecnie klasyczne zagrożenia wojskowe ustąpiły miejsca wyzwaniom wynikającym z negatywnych zjawisk społeczno-ekonomicznych w samym Obwodzie i w Rosji. Stąd też, istotnym zadaniem dla polskiej polityki zagranicznej jest poszukiwanie dla Obwodu nowych funkcji gospodarczych, gdyż właśnie współpraca ekonomiczna kształtuje współcześnie pokojowe relacje między państwami.

W kolejnych podrozdziałach ostatniego rozdziału przedstawił autor natomiast miejsce, jakie zajmuje Obwód w polskiej polityce zagranicznej. Z zadania tego wywiązał się, przedstawiając opinie, oceny i deklaracje kolejnych polskich premierów oraz ministrów spraw zagranicznych. Należy w tym miejscu zauważyć, że od 1989 roku poczynając, rząd polski stał na gruncie zasady niezmienności i nienaruszalności istniejących granic i zdecydowanie odcinał się od wszelkich dywagacji na temat przyszłości Obwodu Kaliningradzkiego, jakie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku podejmowali dziennikarze, publicyści, a także niektórzy polscy politycy. Władze polskie wszelkie ważniejsze projekty dotyczące współpracy z Obwodem uzgadniały w pierwszej kolejności z centralnymi władzami rosyjskimi.

Na rozwój transgranicznej współpracy pomiędzy Polską a Obwodem Kaliningradzkim FR znaczący wpływ w ostatnich kilkunastu latach posiadał ogólny klimat panujący w stosunkach polsko-rosyjskich. Ten natomiast na ogół był nieszczególny, a dodatkowo komplikowały go napięcia związane z pojawianiem się kwestii spornych na linii Moskwa – Warszawa. Spośród tych kwestii, które wiązały się z Obwodem Kaliningradzkim, autor wymienił i szerzej omówił: 1° – wciąż aktualną sprawę blokowania przez stronę rosyjską Cieśniny Piławskiej, co uniemożliwia swobodną żeglugę po Zalewie Wiślanym; 2° – kontrowersje wokół koncepcji rosyjskiej przeprowadzenia przez terytorium Polski korytarza tranzytowego z Białorusi do Obwodu; 3° – żądanie, wysunięte przez stronę rosyjską, aby po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej utrzymany został ruch bezwizowy pomiędzy Polską i Federacją Rosyjską; 4° – sprawę organizacji odpraw granicznych przez służby rosyjskie w sposób dyskryminujący obywateli polskich. W pierwszej z wymienionych spraw strony nie osiągnęły porozumienia i zapewne długo go nie osiągną, a Rosja nadal blokuje Cieśninę Piławską. Z kolei, napotkawszy zdecydowany sprzeciw strony polskiej, Rosja wycofała się z żądania specjalnych uregulowań transportowych i tranzytowych w ruchu granicznym pomiędzy Polską a Obwodem Kaliningradzkim, natomiast z żądania utrzymania bezwizowego ruchu osobowego ustąpiła pod naciskiem Unii Europejskiej. Wreszcie, zaczęła stopniowo poprawiać się sytuacja na polsko-rosyjskich przejściach granicznych.

Rozwój Obwodu Kaliningradzkiego FR – z racji położenia tego regionu – zależy w dużej mierze od stosunków z sąsiadami. Mogą się one nawet okazać ważniejsze, niż relacje Obwodu z północno-zachodnimi rejonami Federacji Rosyjskiej. Monitorowanie współpracy polsko-kaliningradzkiej nie stanowi więc problemu hobbystycznego, lecz kwestię niezwykle istotną, wpisującą się w studia nad polską polityką zagraniczną. Zaprezentowana praca Wojciecha T. Modzelewskiego wśród tych studiów zajmuje miejsce znaczące. Bez obawy popełnienia przesady można powiedzieć, że wyznacza ona standard opracowania nt. współpracy transgranicznej.

*Piotr Kraszewski*

**Anna Chudzińska-Parkosadze: *Tajemny dialog („Projekty” N. F. Fiodorowa w ontologicznej poetyce powieści Andrieja Płatonowa „Czewengur”*), Universal, Tbilisi 2007, 267 s.**

W 2007 roku doczekała się publikacji monografia autorstwa Anny Chudzińskiej-Parkosadze *Tajemny dialog („Projekty” N. F. Fiodorowa w ontologicznej poetyce powieści Andrieja Płatonowa „Czewengur”*), będąca skorygowaną i zaktualizowaną o najnowsze pozycje bibliograficzne wersją rozprawy doktorskiej, obronionej w 2005 roku na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Poddany analizie materiał badawczy – twórczość Andrieja Płatonowa – stanowi ważny i wyjątkowo interesujący przedmiot studiów literaturoznawczych. Decyduje o tym zarówno wielkość talentu literackiego pisarza, jego złożone i dramatyczne losy osobiste i twórcze, jak również oryginalne podejście do tematyki i jej formalne opracowanie. Polityczne uwarunkowania sprawiły, że Płatonow wielokrotnie zmagał się z cenzurą, co niewątpliwie miało znaczący wpływ na charakter utworów, nierzadko niespójny i nie pozbawiony wewnętrznych sprzeczności. Warto zaznaczyć, że analiza twórczości Andrieja Płatonowa dokonuje się w powiązaniu z często czytelnikowi obcymi, bądź też – jak pisze sama Autorka – nie dość dotychczas zbadanymi (s. 7) koncepcjami filozoficznymi Nikołaja Fiodorowa, inicjatora filozoficznego kosmizmu w literaturze rosyjskiej. Przedstawienie wpływu utopii Fiodorowa na koncepcje filozoficzno-literackie Andrieja Płatonowa wydaje się mieć szczególne znaczenie.

Podjęcie przez Autorkę książki niezwykle istotnego problemu badawczego jest zatem całkowicie uzasadnione. Proza Płatonowa stanowiła przedmiot badań wielu wybitnych literaturoznawców, o czym przekonuje zamieszczona w pracy bogata bibliografia. Sam temat, przedstawiający obiekt zainteresowań Autorki, był już realizowany (cytowana w pracy pozycja A. Teskey, *Platonov and Fyodorov. The influence of Christian philosophy on a Soviet writer*, Avebury 1982). Anna Chudzińska-Parkosadze proponuje jednak, jak sama twierdzi, nowe ujęcie tego jakże ważnego zagadnienia (s. 7). Zakwestionować można natomiast formę, w jakiej zaprezentowano nazwiska w tytule książki – niezrozumiałe i niekonsekwentne wydaje się przedstawienie Płatonowa z imienia i nazwiska, podczas gdy przed nazwiskiem Fiodorowa widnieją wyłącznie inicjały. Wydaje się, że pisownię tę należałoby ujednoczyć.

Recenzowana książka składa się ze wstępu, dwóch rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zakończenia oraz obszernej bibliografii, uwzględniającej – z oczywistych względów – w przeważającej mierze opracowania rosyjskie i polskie. Zastrzeżenie może jedynie budzić fakt, że Autorka w niewielkim zakresie sięgnęła po zachodnią literaturę krytyczną (wyłącznie w języku angielskim). Szersze wykorzystanie opracowań zachodniojęzycznych z pewnością wpłynęłoby na bardziej obiektywne potraktowanie tematu. Monografię zamyka indeks nazwisk.

We wstępie, podzielonym na kilka części – *Krytyka systemu filozoficznego Fiodorowa, Wpływ filozofii N. Fiodorowa na A. Płatonowa, Czewengur, Płatonoznawstwo oraz Płatonow jako filozof* – Autorka przedstawia ogólne założenia pracy ze szczegól-

nym uwzględnieniem koncepcji filozoficznych Nikołaja Fiodorowa w powiązaniu z wątkami biograficznymi oraz oddziaływania tychże na światopogląd Andrieja Płatonowa. Anna Chudzińska-Parkosadze zwraca uwagę na najbardziej istotne, jej zdaniem, elementy poetyki Płatonowa – dualizm (materia i duch), mitologizm (wątki mitologii egipskiej, staroruskiej, staroirińskiej) oraz związane z nim motywy biblijne (s. 38), a także język i wyrażone w nim idee (s. 37). Wskazuje jednocześnie na charakter wykorzystanej w pracy strukturalno-semiotycznej metodologii z wyraźnym jednak wskazaniem na intertekstualność, zwłaszcza że, jak sama podkreśla, oprócz określenia systemu filozoficznego Płatonowa analizuje w pracy przede wszystkim wpływ „projektów” Fiodorowa na kształtowanie ontologicznej poetyki pisarza (s. 34). Co istotne, Autorka stawia przed sobą bardzo konkretne zadanie – jest to mianowicie próba udowodnienia, że poetyki pisarza nie powinno się określać jako ambiwalentnej. Badaczka dokonuje we wstępie przeglądu stanowisk badawczych na temat twórczości Płatonowa. Nie stanowi on jednak przejrzystego, całościowego obrazu dotychczasowego dorobku pisarza, sprawiając wrażenie dość chaotycznego. Brak kompleksowej oceny literatury krytycznej wydaje się w tym momencie dość istotny. Mimo to podkreślić należy, że w wielu przypadkach Autorka polemizuje z opiniami konkretnych literaturoznawców, ustosunkowując się do poprzedników i ujawniając tym samym własne zdanie.

Pierwszy rozdział książki, zatytułowany „Czewengur” – *Budowniczość kraju*, składa się z trzech głównych podrozdziałów i szeregu punktów w każdym podrozdziale, ponumerowanych, bądź też nie. Ośmielam się wątpić, żeby ów zabieg był oczywistym brakiem konsekwencji. Zważając na fakt, że podobna sytuacja ma miejsce również w następnym rozdziale, wydaje się, że w zabiegu owym tkwi konkretna metoda Badaczki. Nielatwo jednak próbować metodę tę określić. Uchybieniem natomiast wydaje się to, że punkty do poszczególnych podrozdziałów nie znajdują odzwierciedlenia w spisie treści, co bez wątpienia nie ułatwia czytelnikowi poruszania się po lekturze. Myślę, że warto byłoby na przyszłość zastanowić się nad takim rozwiązaniem.

W rozdziale pierwszym Autorka rozpatruje strukturę ideową powieści jako realność ziemską (*profanum*). Za problem wyjątkowo ważny dla własnych badań Anna Chudzińska-Parkosadze uznaje stosunek Fiodorowa do idei komunizmu oraz wykorzystanie tych poglądów przez samego Płatonowa. Według Badaczki koncepcje Fiodorowa znalazły wyraźne odbicie w powieści *Czewengur*, nie znaczy to jednak, że zostały przyjęte bezkrytycznie. Doznają bowiem twórczych przeobrażeń, w tym również o charakterze ironicznym. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem, że interpretacja twórczości Płatonowa wymaga klucza, jakim niewątpliwie zdaje się być hermeneutyka, pozwalająca przeanalizować nie tylko ontologiczną warstwę poetyki pisarza, ale również odpowiedzieć na pytanie o system jego poglądów filozoficznych (s. 41). *Czewengur* – to według Anny Chudzińskiej-Parkosadze powieść w pełni zasługująca na miano rozprawy filozoficznej. Ewolucja świadomości młodego człowieka dokonuje się zarówno na kartach utworu, jak i w życiu samego Płatonowa. W obu przypadkach początkowy entuzjazm związany z nadejściem rewolucji zmienia się po odkryciu prawdziwego jej oblicza. Autorka stawia w pracy wiele pytań, co oczywiście nie byłoby najszcześniejszym rozwiązaniem, gdyby pozostawiono je bez odpowiedzi (np. „W jaki sposób i w jakim stopniu idee Fiodorowa znalazły swoje odzwierciedlenie w powieści?”; s. 42).

Obszerne i – co istotne – wyczerpujące odpowiedzi jednak się pojawiają, co niewątpliwie świadczy o skrupulatnie prowadzonej analizie badanego problemu.

Kolejną, znaczącą kwestią rozpatrywaną w rozdziale pierwszym jest analiza symboli obecnych w powieści. Autorka za warte wyszczególnienia uznaje kilka z nich: słońce, księżyc, niebo, ziemia, deszcz, trawa, step (s. 47) i pokrótce je omawia. Nie jest to, być może, analiza drobiazgowa, ale też, zgodnie z opinią Badaczki, symbole owe nie pretendują w powieści do miana newralgicznych. Innym natomiast zagadnieniem, będącym obiektem zainteresowań Anny Chudzińskiej-Parkosadze, jest kategoria czasu i przestrzeni. W części tej uwaga Autorki ponownie skupia się wokół symboli (np. drzewo; s. 54), z tym jednak zastrzeżeniem, że u Płatonowa rozpatruje się je z nieco innej perspektywy. W pracy nie zabrakło ponadto interpretacji symbolu radzieckiej gwiazdy – pentagramu, jak również niebywale istotnego motywu snu – w odniesieniu do miasta utożsamianego z pojęciem komunizmu – odpowiednika iluzji i niespełnionego marzenia (s. 70). W celu umożliwienia czytelnikowi w miarę sprawnego poruszania się w świecie Płatonowskich symboli, korzystniej byłoby może zawrzeć je wszystkie w jednym podrozdziale, wskazując oczywiście na istotę każdego z nich. Autorka podnosi także problem utopii – antyutopii powieści *Czewengur* (s. 72), powołując się przy tym na opinie wielu krytyków. W rezultacie jednak pozostawia kwestię nie rozstrzygniętą.

Nie mogło w tej pracy zabraknąć nawiązania do filozofii Platona i jego idealnego *Państwa* oraz analizy wpływu tego filozofa na utwór Płatonowa. Próba wyjaśnienia tytułu powieści, będącego jednocześnie nazwą miasta, stanowi interesujący element pracy (s. 80). Badaczka drobiazgowo analizuje zagadnienie śmierci, a co za tym idzie – zmartwychwstania, zwracając przy tym szczególną uwagę na rozbieżne pojmowanie problemu przez Płatonowa i Fiodorowa (s. 83). Ponadto, dużo miejsca Autorka poświęciła również kwestii sieroctwa w utworze w powiązaniu z koncepcją Fiodorowa (s. 101). Rozdział pierwszy zamyka część poświęcona współczesnemu człowiekowi, ze szczególnym uwzględnieniem motywu dziecka w odniesieniu do miasta, w którym dzieci prawie nie ma (s. 119). I przy tej okazji ponownie przedstawiono różnice w poglądach wymienionych filozofów, dotyczące tym razem roli dziecka. Charakterystyka bohaterów powieści stanowi znaczącą część końcowego podrozdziału (s. 126). Biorąc pod uwagę rozważania Badaczki, trudno nie zgodzić się z wnioskiem, że Płatonowskie miasto *Czewengur* to odzwierciedlenie koncepcji Fiodorowa w krzywym zwierciadle.

Drugi rozdział książki, zatytułowany „*Czewengur*” – *Podróż z odkrytym sercem*, składa się z trzech głównych podrozdziałów i licznych punktów, nie posiadających odrębnego oznaczenia. W rozdziale tym Autorka zajmuje się kwestią *sacrum*, rozpatrywaną pod wieloma względami (s. 132). Wskazuje więc na wykorzystanie idei Fiodorowa w wymiarze bardziej uniwersalnym, co niewątpliwie wpływa na znaczące oddalenie się od oryginalnych koncepcji filozofa. Również w niniejszym rozdziale podlega analizie (nieco bardziej uporządkowanej tym razem) szereg istotnych symboli, związanych z kosmiczną teorią, a między innymi: woda i jej odpowiednik Księżyc, ogień i Słońce (s. 142), a także kategoria czasu i przestrzeni. Autorka powraca ponadto do symbolu radzieckiej gwiazdy, koncentrując się jednak na motywie okręgu, w który gwiazda została wpisana (s. 163). Istotne miejsce w tej części pracy zajmuje określe-

nie charakterystycznego dla Płatonowa gatunku – bajki ontologicznej (s. 165). Szereg wyodrębnionych przez Badaczkę cech powieści, wskazujących na niewątpliwe związki z mitem i bajką, stanowi bezsprzecznie potwierdzenie proponowanej teorii. Jest to rozumowanie ciekawe i ze wszech miar słuszne. W dalszej części rozdziału Autorka zwraca uwagę na zagadnienia: kultu przodków, relacji ojciec-syn, zmartwychwstania (s. 192) oraz na kilka ważnych motywów, np. mogiły, drzewa, krzyża, a także szereg innych. Wyjątkowo zajmującym tematem jest również wątek zamykający rozważania Badaczki, a mianowicie o miejscu kobiet, zarówno w koncepcjach filozoficznych Fiodorowa, jak i w powieści *Czewengur* (s. 233).

Próby podsumowania rozważań Autorka dokonała w zakończeniu pracy. Słuszne spostrzeżenie dotyczące nieprzekładalności tekstów Płatonowa, jak również trudności interpretacyjnych, zostało zrównoważone konkluzją o bajkowym i lirycznym charakterze utworów, które w ten sposób stają się dostępne dla wszystkich. Uwagi końcowe tworzą klarowne zamknięcie poszczególnych fragmentów pracy i z pewnością ułatwiają zrozumienie poruszanych w książce problemów, pozwalając bez wątpienia przyjąć konkluzję Badaczki, że o oryginalności Płatonowa stanowi jego wyjątkowość, niepodporządkowanie się regułom.

Drobne, wyliczone przeze mnie niedopatrzenia oraz nieliczne mankamenty natury technicznej (np. niezrozumiałe, nierównomierne w kilku miejscach rozmieszczenie tekstu, czy też niebywale skromna szata graficzna), nie pomniejszają w żadnym stopniu wartości merytorycznej recenzowanej książki, ani tym bardziej naukowego talentu Autorki. Przedstawiona praca dowodzi dobrej znajomości analizowanej twórczości oraz literatury przedmiotu. Wysuwane przez Badaczkę wnioski są interesujące i nie budzą zastrzeżeń. Dobrze je ponadto udokumentowano. Anna Chudzińska-Parkosadze dotarła do większości przywołanych w przypisach i bibliografii studiów oraz umiejętnie je spożytkowała. Warto podkreślić pracowitość i drobiazgowość Autorki. Odwagi trzeba, by próbować mierzyć się z tak niezwykle złożoną i wymagającą gruntownego filozoficzno-literackiego przygotowania twórczością. Monografia Anny Chudzińskiej-Parkosadze stanowi zatem cenne ogniwo w badaniach nad jednym z najbardziej interesujących zjawisk literatury rosyjskiej XX wieku, wypełniając bez wątpienia obecną wciąż w Polsce lukę w tej dziedzinie.

*Agata Dolacińska*

## **NOTY O AUTORACH**

**Paulina Cynalewska-Kuczma**, dr, Instytut Wschodni UAM

**Agata Dolacińska**, dr, Instytut Wschodni UAM

**Dariusz Grala**, dr, Instytut Wschodni UAM

**Piotr Ilnicki**, student Instytutu Wschodniego UAM

**Anna Janowiak**, mgr, absolwentka Instytutu Wschodniego UAM

**Michał Jarnecki**, dr, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM, Kalisz

**Marek Jedliński**, mgr, doktorant, Instytut Wschodni UAM

**Tomasz Kollat**, student Instytutu Wschodniego UAM

**Piotr Kraszewski**, dr hab., prof. UAM, Instytut Wschodni UAM

**Tadeusz Miluski**, dr hab., prof. UAM, Instytut Wschodni UAM

**Barbara Patlewicz**, mgr, doktorantka, Instytut Historii i Stosunków  
Międzynarodowych, Uniwersytet Szczeciński

**Ivan Peshkov**, dr, Instytut Wschodni UAM

**Dorota Sula**, dr, Muzeum Gross-Rosen, Rogoźnica–Wałbrzych